ŻYCIE GOSPODARCZE

Numer specjalny

poświęcony

ZAGADNIENIOM SPÓŁDZIELCZOŚCI

DWUTYGODNIK

ROK I ◆ NUMER 23/24a ◆ GRUDZIEŃ 1946 ◆ CENA EGZ. 75 ZŁ

Treść numeru:

str.

SZCZEPANIK ADAM — O pełniejszy styl spółdzielczy 1
SZWALBE STANISŁAW — Rozmowa . . 2
ŻERKOWSKI JAN — Społeczne podłoże spółdzielczości 3
RAPACKI ADAM — Sektor wiążący . . 4
Dr RĄCZKOWSKI STANISŁAW — Struktura ruchu spółdzielczego w Polsce . . . 6
ZAKRZEWSKI T. — Dorobek spółdzielczości polskiej 9
CHROMIK STANISŁAW — Spółdzielczość jako czynnik regulujący problemy polskiego modelu gospodarczego 16
KALTENBERG PIOTR — Spółdzielczość a planowanie gospodarcze 18
ROZWADOWSKI ADAM — Wychowanie spółdzielcze w Polsce 22
MARSZAŁEK LEON — „Społem" — Centrala gospodarcza polskiej spółdzielczości . . 24
SKOWRON EGBERT — Produkcja społeczna 29
NICZMAN MARIAN — Kontrola społeczna w „Społem" 31
KOKOSZKIEWICZ L. — Spółdzielczość samopomocy chłopskiej 32
PAWŁOWSKI LUDWIK — Spółdzielczy aparat pieniężno-kredytowy 34
DOMINKO JÓZEF — Spółdzielczość spożywców. 36
DURKACZ P. — Spółdzielnie handlu rolniczego. 39
PODYMNIAK M. — Spółdzielczość pracy w Polsce 42
ZAWADA JAN — Spółdzielczość księgarsko-wydawnicza w Polsce 44
PIRÓG WOJCIECH — Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane w pracy spółdzielczej i budowlanej 46
GANDECKI ANTONI — Spółdzielczość mieszkaniowa w Polsce 48
MONASTERSKA B. — 7000 spółdzielni uczniowskich 50
KARWOWSKI BOLESŁAW — Odbudowa spółdzielni wojskowych 51
Dr ZIELENIEWSKI JAN — Spółdzielczość w handlu zagranicznym. 52
MODES ALEKSANDER — Spółdzielczość na Śląsku przed 1939 r. 55
T. Z. — Spółdzielczość na Ziemiach Odzyskanych 61
REINSCHMIDT LEON — Pionierzy i działacze ruchu spółdzielczego w Polsce 65
JASIŃSKI JÓZEF — Spółdzielczość na szerokim świecie 67
Dr SURZYCKI STEFAN — Spółdzielczość buduje pokój świata 70
MAŃKOWSKI JÓZEF — Na fali 72
Pokłosie dnia spółdzielczości w prasie . . . 73
Bibliografia 77

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK • GRUDZIEŃ 1946 • ROK I • NUMER 23/24 a

REDAKCJA: KATOWICE — 3-GO MAJA 23, TELEFON NR 317-71 — ADMINISTRACJA: TELEFON NR 317-73

O pełniejszy styl spółdzielczy

Spółdzielczość w Polsce liczy już przeszło 12.000 spółdzielni, skupiających około 3 milionów członków. Jest to potężny sektor gospodarstwa uspołecznionego, reprezentujący ogrom czynności dystrybucyjnych i wytwórczych oraz miliardowe obroty. Sektor ten stale rozszerza się i przyjmuje na siebie coraz więcej usług, obowiązków i odpowiedzialności wobec państwa i społeczeństwa. Wszystkie te prace zespołowe dotyczą głównie bytu materialnego i ułatwiają życie codzienne zrzeszonych w spółdzielniach obywateli.

Chcemy tu wskazać, że już najwyższy czas, aby spółdzielczość polska zaczęła wyraźniej manifestować swoją ideologię, pogłębiać uspołecznianie, tworzyć i szerzyć odpowiednią kulturę, silniej oddziaływać na inne sektory i opinię publiczną — słowem, mieć swój określony styl. Dysproporcje pomiędzy akcją rzeczową, materialną a działalnością humanistyczną i ideologiczną w spółdzielczości, pomiędzy stwarzaniem lepszych warunków bytu zrzeszonym obywatelom, a ich uszlachetnianiem, kształceniem i podnoszeniem wzwyż duchowo są jeszcze bardzo wielkie. Oblicze duchowe i ideologiczne polskiej spółdzielczości musi nabrać rumieńców i promieniować słonecznie. Szczególnie dziś, w okresie wielkich przemian gospodarczych i kulturalnych, ideologia spółdzielczości, tak łatwo rozumiana i realizowana, powinna walnie przyczyniać się do uspołeczniania środków produkcji i wymiany towarów wytwarzanych oraz do upowszechniania dóbr kulturalnych.

Jeżeli się zważy, że wciągnięty do pracy spółdzielczej obywatel najszybciej przejmuje się uczuciami społecznymi i że poprzez spółdzielczość uspołecznianie najłatwiej się zaszczepia i utrwala, to trzeba jak najprędzej stworzyć szerszy dla spółdzielczości podkład naukowy, wytknąć jasny i określony kierunek ideowy, kulturalny i propagandowy. Spółdzielczości brak jest odpowiedniej własnej prasy, wydawnictw naukowych, liczniejszych ośrodków odczytowych i dyskusyjnych na tematy ogólno-społeczne, a zwłaszcza z dziedziny ustrojów gospodarczych i historii kultury.

Przyjmujemy, że rozmach ruchu spółdzielczego w Polsce jest bardzo duży, że trzeba stwarzać wciąż nowe rodzaje i formy spółdzielczości, że trzeba najpierw uwzględniać warunki bytu obywateli. Ale przecież człowiek jest siedliskiem rozumu, uczuć i woli, które to czynniki wymagają także troskliwej opieki, kształcenia, wzbogacania, umoralniania i uszlachetniania. Uprawa wnętrza obywatela, podnoszenie i umacnianie jego uczuć i obowiązków społecznych jest dziś palącą koniecznością i tej roli musi się także, obok państwa, podjąć spółdzielczość, przede wszystkim wśród swoich szeregów, a następnie oddziaływać i na sektory sąsiadujące, na świat pracy i na młodzież.

Duch ludzki kroczy dziś ku uspołecznieniu i socjalności. Tworzy się nowe pojęcie kultury, kultury uspołeczniania. Człowiekiem kulturalnym staje się obywatel uspołeczniony i socjalny, pracujący dla zgodnego współżycia i współpracy. Wszelkie nauki i sztuki będą tylko drogami, wiodącymi do kultury uspołeczniania. I takich to pracowników kulturalnych potrzebuje nowa epoka zarówno w Polsce, jak i na terenie międzynarodowym. Spółdzielczość powinna ich dostarczyć jak najwięcej, ażeby dowodzili, że uspołecznianie bądź ludzi, bądź ludów góruje nad swawolną bezspołecznością i ażeby w pracy nad uspołecznianiem wykorzystywali: „piękne, estetyczne uczucia z odpowiadającym im tonem, prawdziwe i umiejętne myśli z odpowiadającym im słowem oraz dobrą, społeczną wolę z odpowiadającymi jej czynami".

Wydając niniejszy numer „Życia Gospodarczego", poświęcony specjalnie spółdzielczości, mamy nadzieję, iż przyczynimy się do pogłębienia atmosfery duchowej i ideologicznej spółdzielczości, do ożywienia w niej ruchu naukowego, prasowego i wydawniczego oraz do wzmocnienia propagandy na rzecz samej spółdzielczości.

ADAM SZCZEPANIK

Spółdzielczość podstawowym czynnikiem odbudowy

ROZMOWA Z WICEPREZYDENTEM K. R. N. STANISŁAWEM SZWALBEM.

Przedstawiciel Redakcji „Życia Gospodarczego" zwrócił się do jednego z czołowych spółdzielców: Wiceprezydenta K.R.N. Stanisława Szwalbego i przeprowadził z nim następującą rozmowę:

— Jaka jest, zdaniem Pana Prezydenta, rola spółdzielczości w odbudowie odrodzonego Państwa Polskiego?

— Uważam spółdzielczość za jeden z głównych czynników odbudowy. Rola, jaką spółdzielczość odegrała dla normalizacji stosunków, nie jest dostatecznie doceniana przez społeczeństwo, a nawet przez czynniki polityczne. Nie zawsze dostatecznie zdajemy sobie sprawę, że realizacja koniecznego w okresie powojennym systemu kontyngentowego bez udziału spółdzielczości w ogóle nie byłaby możliwa. Również i odbudowa Warszawy — podkreślam to najmocniej — nie ruszyłaby z miejsca, gdyby nie działalność społeczna w postaci S. P. B.

Akcja kontyngentowa, akcja rozdziału artykułów kartkowych są to akcje trudne i niepopularne. Jeżeli często słyszymy zarzuty pod adresem spółdzielczości, jeżeli spółdzielczość nie cieszy się tą popularnością, na jaką zasługuje, to jest to właśnie wynik pracy, koniecznej ale niepopularnej, której spółdzielczość musiała się podjąć z konieczności, bo nikt inny nie potrafiłby jej dokonać. Dzisiaj już właśnie wychodzimy z nienormalnego okresu powojennego. Skończyliśmy z kontyngentami, wkrótce skończymy z polityką „podwójnych cen" i reglamentacji. Polska należy do krajów najszybciej pokonujących anomalie gospodarcze, wywołane wojną.

Jeżeli tak jest, jeżeli normalizacja stosunków gospodarczych postępuje u nas szybko, to jest to właśnie wynik znacznego uspółdzielczenia Polski, posiadania przez Polskę dość rozbudowanego aparatu spółdzielczego, aparatu, którego działanie posiada wpływ na kształtowanie się stosunków gospodarczych.

— Pan Prezydent wspomniał, iż znajdujemy się w okresie przejściowym od nienormalnych stosunków powojennych do znormalizowanych, pokojowych. O ile nam wiadomo, znaczna część aparatu spółdzielczego i energii spółdzielczej zaabsorbowana była akcjami, zleconymi przez państwo, związanymi z sytuacją powojenną. Czy w miarę wycofywania się z tych akcyj specjalnych rola spółdzielczości nie ulegnie zmniejszeniu?

— Przeciwnie. Teraz właśnie spółdzielczość będzie mogła przejść do swojej właściwej roli — organizowania wolnego rynku. Skoro wycofujemy się z systemu rozdzielczego i systemu dwóch cen, to spółdzielczość musi przejąć na siebie w stopniu jak największym obrót między wsią i miastem już na warunkach rynkowych, niereglamentacyjnych. Na tej drodze spółdzielczość przyczyni się do stworzenia zdrowych i racjonalnych warunków wymiany towarowej pomiędzy wsią i miastem, posiadających kapitalne znaczenie dla dzieła odbudowy.

Widzę również rolę spółdzielczości w rozbudowie naszego handlu zagranicznego. Spółdzielczość polska posiada kontakty z potężnymi organizacjami spółdzielczymi za granicą, na przykład w Anglii. Kontakty te mogłyby być wykorzystane dla celów handlowych w większym niż dotychczas stopniu.

— Ważną gałęzią odbudowy jest uprzemysłowienie...

— I tutaj wkład spółdzielczości jest i będzie niemały. Znaczna część produkcji z natury rzeczy znaleźć się musi w rękach spółdzielczych. Dotyczy to przemysłu spożywczego, przetwórstwa rolnego, mleczarstwa, w pewnym zaś stopniu i produkcji innych artykułów codziennego użytku, jak np.: mydła. Przemysł spółdzielczy staje się jednym z ogniw szlachetnej rywalizacji z innymi sektorami: państwowym i prywatnym oraz jednym z ogniw wymiany pomiędzy wsią i miastem. Przekazanie na rzecz spółdzielczości zakładów przemysłowych tego typu, co nastąpiło na drodze dekretu nacjonalizacyjnego, nakłada na spółdzielczość nowe obowiązki. Jej zadaniem jest obecnie zorganizowanie całej powierzonej sobie wytwórczości. W pierwszym etapie spółdzielczość musi uruchomić, puścić w ruch oraz zorganizować, zracjonalizować, skomasować objęte warsztaty przemysłowe. Ich ilość będzie może nawet zmniejszona, bo przewiduje się połączenie niektórych mniejszych zakładów przemysłowych w większe, jednak sieć przemysłowa będzie bardziej racjonalna i planowo pomyślana niż dotychczas. W wielu wypadkach koncentracja przemysłu spożywczego jest wskazana i konieczna.

Pragnąłbym jeszcze zwrócić uwagę na jeden ważny moment. Przyłączenie Ziem Odzyskanych do Polski zmieniło w sposób zasadniczy geografię gospodarczą Polski. Zaraz za tą zmianą musi iść przebudowa całej naszej struktury gospodarczej. Ta przebudowa nie może być dziełem przypadku. Trzeba jej dokonać w sposób przemyślany, planowy. Spółdzielczość jest organizacją dobrowolną, opartą na swobodnej inicjatywie społecznej, niemniej jednak jest ona zdolna do działania planowego. W procesie historycznej zmiany strukturalnej Polski oraz w procesie zrastania się Ziem Odzyskanych z Macierzą widzę kapitalną wręcz rolę spółdzielczości.

JAN ŻERKOWSKI
Prezes Zarządu Związku „Społem" Zw. Gosp. R. P.

Społeczne podłoże spółdzielczości

Obserwując żywiołowy rozwój ruchu spółdzielczego w Polsce po odzyskaniu Niepodległości, nasuwa się pytanie: czemu należy to zawdzięczać? Niewątpliwie **powodują to więzy łączące spółdzielczość polską ze społeczeństwem.**

Spółdzielczość powstała w okresie rewolucji przemysłowej jako wyraz **samoobrony klasy robotniczej** przeciw niesprawiedliwości ustroju liberalno-kapitalistycznego, który był wynikiem wspomnianej rewolucji przemysłowej 18 i 19 wieku. Pojawiła się wówczas po raz pierwszy na widowni dziejów klasa robotnicza jako konkretna całość i czynnik społeczny, stopniowo zdobywający świadomość swojej wagi społecznej i zadań, z niej wypływających.

Podobna rewolucja, polegająca na wynalazkach, zmieniających rozmiary i wartość produkcji rolniczej oraz na przeprowadzonym w Europie uwłaszczeniu chłopa, odbyła się w drugiej połowie 19 w. w rolnictwie, wywołując podobne skutki, jak w mieście — wystąpienia na arenę społeczną **klasy chłopskiej** o ostro zarysowanych interesach i dążeniach. I znowu wyrazem samoobrony chłopa, jego dążeń do odegrania równorzędnej roli z wielkimi posiadaczami ziemskimi i z przemysłem staje się spółdzielczość.

Spółdzielczość jest więc w tym okresie **ruchem mas pokrzywdzonych społecznie,** reakcją ich przeciw ustrojowi kapitalistycznemu, próbą rozwiązania problemu sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego drogą współdziałania gospodarczego.

Rewolucja przemysłowa i związane z nią wspomniane wyżej efekty społeczno-gospodarcze przyszły do nas stosunkowo późno. Zrozumiałym jest, że w Polsce, kraju słabo uprzemysłowionym, o stosunkowo niezbyt silnej klasie robotniczej, ciężar pracy spółdzielczej przechylił się raczej **na stronę rolniczą.** Ale ruch spożywców, reprezentujący elementy więcej uświadomione społecznie — klasę robotniczą, był bardziej dynamiczny, bardziej podkreślał swoją walkę z ustrojem kapitalistycznym, kładł silniejszy nacisk na podstawy ideologiczne i społeczne ruchu. On też stał się trzonem pracy pionierskiej ruchu, dając tym wyraźny dowód, że o powodzeniu spółdzielni decyduje w równej mierze gospodarka i praca społeczna.

Okres rozwoju ruchu spółdzielczego aż do II wojny światowej można scharakteryzować jako

okres pionierski.

Od skromnych zaczątków pierwszej w Polsce spółdzielni spożywców „Merkury" w Warszawie, pierwszej Kasy Stefczyka w Czernichowie przechodzono do zagadnień bardziej skomplikowanych, stworzenia central gospodarczych ruchu, uniezależniających spółdzielczość od prywatnego hurtownika czy finansisty, do budowy własnej produkcji, uniezależniającej spółdzielnie od fabrykanta prywatnego.

Spółdzielczość polska do II wojny światowej nie odgrywała poważniejszej roli w życiu gospodarczym naszego kraju; stała ona niejako na marginesie tego życia reprezentując raczej dążności niż osiągnięcia praktyczne. — Nie było to jednak jej winą, wynikiem niezrozumienia przez społeczeństwo zalet spółdzielczości, lecz raczej skutkiem warunków ogólnego ustroju społeczno-gospodarczego, opartego o zasady kapitalistyczne, niedopuszczającego do rozkwitu działalności spółdzielczości, nastawionego do niej niechętnie, a nawet wrogo.

30 lat działalności „Społem" przed wojną to okres walki o prawo do życia, o równe z przedsiębiorstwami prywatnymi warunki działalności, to zdobywanie krok po kroku terenu i pozycji w ogólnym życiu gospodarczym.

Ale nie można zamykać oczu na to, że spółdzielczość w kraju naszym chwyciła i trafiła na podatny grunt społeczny, zakorzeniając się, choć na wąskim obszarze, ale mocno i pewnie. Ruch spółdzielczy słusznie nazwano

„eksperymentem, który się udał".

Udał się dlatego, że odpowiadał interesom mas, że umiał wyzwalać w możliwie najszerszy sposób instynkty społeczne, że wreszcie odpowiadał psychice społeczeństwa polskiego.

Zacofane w rozwoju, tkwiące jeszcze mocno w prymitywnej gospodarce, wyzyskiwane przez obcych najczęściej kapitalistów, społeczeństwo nasze dążyło jednak do wyrównania różnicy w postępie, do zrzucenia z siebie jarzma niewoli nie tylko w dziedzinie politycznej, ale i gospodarczej.

Wiele mówiącym tu jest fakt, że pionierzy ruchu spółdzielczego w Polsce rekrutowali się w większości z ruchu niepodległościowego i to tego odłamu, który rozumiał, że reformy społeczno-gospodarcze są nieodzownym, koniecznym warunkiem niezależności politycznej.

W ruchu spółdzielczym, w jego celach i środkach znalazło społeczeństwo polskie najdogodniejszy, bo najbardziej odpowiadający praktycznym warunkom życiowym sposób postępu gospodarczego i społecznego. Mieliśmy ubogiego robotnika, często niezorganizowanego należycie społecznie, mieliśmy nędzę mas chłopskich, źle opłacango pracownika umysłowego — wszystko wydane na łup nielicznych kapitalistów, dzikiego i często nieuczciwego pośrednictwa.

Ratunkiem tu obok innych ruchów społecznych i politycznych była spółdzielczość, w której masy widziały **ich protest** przeciw kapitalizmowi, **ich obronę** przeciw wyzyskowi, **ich środek** do podciągnięcia się wzwyż. Robotnik, chłop czy pracownik umysłowy, zrzeszając się w spółdzielni, łączył swe rozstrzelone siły i kapitały, stwarzał

przedsiębiorstwo, którego czuł się właścicielem, które pozwalało mu stosować postępowe metody pracy gospodarczej. Przedsiębiorstwo, którego podstawą był uczciwy stosunek do klienta, zaspokajające jego potrzeby może czasem mniej sprawnie, ale taniej, jeżeli nie bezpośrednio, to przynajmniej pośrednio, działa tu hamująco na tendencję zwyżki cen i kosztów pośrednictwa.

Przedsiębiorstwa spółdzielcze były zawsze pionierami racjonalizacji wymiany przez zrozumienie interesów konsumenta. Hamowanie wzrostu kosztów pośrednictwa, jakości towaru i usług aparatu wymiany, potanienie zakupów lub zbytu przez zorganizowanie własnych central gospodarczych, zrozumienie potrzeb gospodarstwa narodowego — to wszystko były osiągnięcia i korzyści, płynące z istnienia spółdzielni, — korzyści, które odpowiadały w pełni potrzebom naszego społeczeństwa.

Spółdzielczość była

szkołą inicjatywy społecznej,

tak potrzebną dla naszego społeczeństwa. Nie jest to frazes. W społeczeństwie polskim o rozbujałych tendencjach indywidualistycznych — zebranie grupy ludzi, którzy za cel wytknęli sobie dobro społeczne, a przez jego powiększenie także podniesienie gospodarstwa indywidualnego, przyzwyczajało członków spółdzielni do myślenia kategoriami społecznymi, do stawiania także w życiu powszednim dobra ogólnego ponad interesy prywatne, do zgrania, zharmonizowania tych interesów z ogólnym postępem, do — wreszcie — wyrobienia kontroli społecznej. Takie **było** podłoże stosunku naszego społeczeństwa do ruchu spółdzielczego.

Jak wygląda lub powinien wyglądać ten stosunek

w nowej rzeczywistości polskiej.

Zniknęło niewątpliwie traktowanie spółdzielczości jako protestu przeciw ustrojowi kapitalistycznemu, zmniejszyła się droga obrony przeciw wyzyskowi kapitalisty prywatnego, którego rola w naszym ustroju będzie ograniczona. Ale spółdzielczość pozostała doskonałym środkiem podciągania wzwyż, podnoszenia dochodu społecznego, a teraz przeszła do zastępowania kapitalizmu.

W zrozumieniu tych wartości społeczno-gospodarczych spółdzielczość uzyskała równorzędne stanowisko z innymi sektorami życia gospodarczego, gwarantujące jej samodzielność tak w planowaniu, jak i prowadzeniu działalności w ramach planu ogólnopaństwowego.

Po przejściu okresu wyjątkowego, w którym aparat spółdzielczy obarczono szeregiem akcji „szturmowych", nie zawsze z winy spółdzielczości niepopularnych w oczach społeczeństwa, spółdzielczość jest i pozostanie najczystszym wytworem inicjatywy społecznej, wyzwalającym instynkty społeczne szerokich mas, najwartościowszym aparatem do zaspokojenia potrzeb konsumenta miejskiego i wiejskiego oraz producenta rolnego — chłopa polskiego, najlepszą szkołą kontroli społecznej.

Rozwój spółdzielczości poszedł u nas po wojnie po innej linii niż gdzie indziej. Z konieczności najpierw zorganizowano i rozbudowano

aparat hurtowy,

a postępująca równolegle odbudowa spółdzielni lokalnych nie jest jeszcze zakończona. Z konieczności — ponieważ sytuacja państwa wymagała istnienia organizacji hurtowej, ogarniającej cały kraj, a te możliwości posiadała tylko spółdzielczość, konkretnie mówiąc „Społem".

Ale **warunki startu,** stworzone spółdzielczości przez państwo, o ile będą konsekwentnie wykonane, **powszechna sympatia,** jaką w społeczeństwie naszym cieszy się spółdzielczość, **jej dotychczasowy dorobek,** wyrażający się w około 3 milion. członków, 2 tys. spółdzielni, 40-miliardowych obrotach, 20%-wym udziale w dochodzie społecznym, wreszcie **prężność samego ruchu spółdzielczego,** posiadającego już jasno skonkretyzowany plan działania, pozwalają przewidzieć, że zadania spółdzielczości **będą spełnione.**

ADAM RAPACKI — pełnomocnik Zarządu „Społem".

Sektor wiążący

Rewolucja polska jest oryginalną rewolucją między biegunami. I to tak co do metody, jak co do samego ustroju, który buduje.

Ustrój demokratycznej gospodarki mieszanej, który powstaje na naszych oczach, ma wszelkie dobre i złe cechy kompromisu. Zaletą decydującą jest praktyczność życiowa tego typu gospodarki, wadą — trudności, które zawsze towarzyszą próbom ujęcia praktycznego życia w uporządkowaną całość.

Nowy w skali światowej polski eksperyment ustrojowy uda się o tyle, o ile zachowane w naszym systemie bieguny okażą się możliwe do powiązania w konsekwentnej współpracy dla jednego celu.

Oto czołowe zagadnienie silnego ogniwa wiążącego.

Myślą przewodnią nowego ustroju gospodarczego w Polsce jest

postulat demokratyczny.

W języku społecznym postulat ten brzmi: podporządkowanie gospodarki władzy i dążeniom ludu. W języku gospodarczym streszcza się on w zasadzie pierwszeństwa pracy. Ustrój demokratycznej gospodarki mieszanej jest ustrojem pierwszeństwa pracy, jak ustrój feodalny opierał się na pierwszeństwie ziemi, ustrój kapitalistyczny — na pierwszeństwie kapitału.

Zasadę pierwszeństwa pracy realizujemy w Pol-

sce ustrojowo, nie organicznie. A więc szukamy podporządkowania pracy i pracującym systemu gospodarczego jako funkcjonalnej całości, nie koniecznie podporządkowując pracy bezpośrednio każde przedsiębiorstwo z osobna. Dzięki temu w ustroju w zasadzie uspołecznionym może żyć inicjatywa prywatna. Stąd

system powiązanych biegunów.

Bieguny występują w trzech wymiarach naszego ustroju gospodarczego. **W wymiarze społecznym:** demokratyczny cel i demokratyczne kierownictwo ustroju z jednej, kapitalistyczne wykonanie — z drugiej strony. W wymiarze techniczno-organizacyjnym: jeden plan całości (planowość jest nowoczesną koniecznością techniczno-organizacyjną) i wielość samodzielnych drobnych warsztatów (rolnictwo, rzemiosło).

W wymiarze filozoficznym: przymus i człowiek.

Szukamy wiązań. W każdym nowoczesnym ustroju, bez względu na sens społeczny i formy organizacyjne, działa gospodarcze wiązanie szczytowe — **gałęzie kluczowe.** W ustroju polskim działanie tego wiązania ulega wzmocnieniu przez skupienie gałęzi kluczowych w jednym ręku państwa ludowego i świadome wykorzystanie ich jako narzędzia kierownictwa ustrojowego. W ten sposób skupione i świadomie używane gałęzie kluczowe stają się gałęziami sterowymi gospodarki. Działanie tego wiązania gospodarczego jest potężne, ale nie wystarczające. Załatwia ono tylko w dwóch wymiarach zagadnienie zespolenia biegunów: w wymiarze społecznym i w wymiarze techniczno-organizacyjnym. Nie rozwiązuje, oczywiście, sprawy w wymiarze filozoficznym.

W wymiarze społecznym rola sterowa państwa ludowego w stosunku do kapitalistycznej inicjatywy nie jest wystarczająca. Przyczyna zasadnicza leży w słabości ilościowej kapitału wobec pracy. Drogi kapitał i tania, często nieliczona praca stawiają skupienia kapitału, działające zawsze kluczowo w warunkach zachodnio-europejskich, u nas w złej sytuacji konkurencyjnej wobec rozproszonej masy drobnych przedsiębiorstw, zastępujących kapitał pracą. Stąd mały wpływ regulujący skupień kapitału i w ogóle ograniczenie kierowalności gospodarki za pomocą zespołu gałęzi sterowych. Stąd — po drugie — niedoskonała konkurencja i dezorganizacja rynku na niższych szczeblach gospodarki, uniemożliwiająca kontrolę gospodarczą państwa już od szczebla półhurtu w dół.

Przeprowadzenie postulatu demokratycznego w tej części gospodarki wymaga stworzenia silnego, równoległego do inicjatywy kapitalistycznej aparatu uspołecznionego, zdolnego do konkurencji z rozdrobnioną inicjatywą prywatną — to znaczy elastycznego, czerpiącego możliwie najhojniej i najbardziej bezpośrednio z rezerwuaru inicjatywy samych pracujących, jak najściślej powiązanego z ich codziennymi potrzebami — słowem spółdzielczość. To jest właśnie to brakujące ogniwo wiążące: **między demokratycznym postulatem ustroju i kapitalistycznymi celami inicjatywy prywatnej — spółdzielczy regulator.**

W wymiarze techniczno-organizacyjnym — rozwiązanie przez sterową działalność państwa sprzeczności między jednym planem i wielością indywidualnych gospodarzy napotyka na te same, tylko znacznie potężniejsze tamy, z jakimi zderzała się w wymiarze społecznym.

Właśnie gospodarka rzemieślnicza, zwłaszcza chłopska, a nadewszystko polska gospodarka chłopska jest szczególnie mało podatna na wpływ kluczowych gałęzi gospodarki. W naszych warunkach ten wpływ może mieć tylko charakter bardzo luźnych ram.

W wymiarze organizacyjnym trzeba stosować

metody organizacyjne.

Między jednym planem i wielością wykonawców — organizacja. Jeżeli chłop i rzemieślnik pozostaje chłopem i rzemieślnikiem — wolnym gospodarzem swego przedsiębiorstwa, jest możliwa tylko organizacja w zasadzie dobrowolna, a w gospodarce tylko spółdzielczość. Innego wiązania gospodarczego, które by ją mogło zastąpić, nie ma.

Filozoficzna formuła nowego ustroju gospodarczego, sumująca poprzednie wnioski, brzmi: **między społecznym przymusem i wolnym człowiekiem — dobrowolne uspołecznienie.** I to także w języku gospodarczym oznacza: **spółdzielczość.**

Wiązanie musi jednocześnie wyznaczać granicę. Gdzie ma być granica między przymusem i dobrowolnym uspołecznieniem — zorganizowanym przedłużeniem samorządu jednostek? To jest granica między państwem i spółdzielczością, a w państwie demokratycznym — granica między obowiązkiem jednostki jako obywatela i jej prawem jako człowieka.

Gdzie przebiega ta granica?

Trzeba dokonać podziału gospodarki narodowej na dwa zespoły. Pierwszy zespół — to te gałęzie, które służą dla całego systemu gospodarczego i są narzędziem jego kształtowania, ustalają kierunki i tempo rozwoju gospodarczego. Ten zespół związany jest ściśle z losem i dalekimi celami politycznymi i społecznymi narodu i państwa. Musi być narzędziem w ręku państwa, a więc jednostek jako obywateli.

Drugi zespół gospodarczy — to gałęzie, pracujące bezpośrednio dla codziennych potrzeb człowieka jako spożywcy i producenta pracującego. Te codzienne potrzeby człowieka pracującego są źródłem historycznym, ich organizacja — celem spółdzielczości.

Kto chce wiedzieć jak podział na te dwa zespoły powinien wyglądać, niech przeczyta odpowiednie postanowienia ustawy z 3-go stycznia 1946 r.

Granica między sektorem spółdzielczym i państwowym jest jasna i prawnie wykreślona konstytucyjnym aktem z 3-go stycznia.

Granica między sektorem spółdzielczym i prywatnym na odcinku kapitalistycznym nie jest prawnie wytknięta. I nie może być. Wynika to z roli regulatora i to automatycznego regulatora, jaką przybiera spółdzielczość w stosunku do inicjatywy prywatnej. **Granicę tę w życiu praktycz-**

nie i elastycznie wyznaczy konkurencja. Granicę tę ustali stosunek elastyczności spółdzielczej inicjatywy pracujących do elastyczności kapitalistycznej inicjatywy przedsiębiorców. Przynajmniej w mieście.

Na rynku rolniczym mała elastyczność podaży i popytu i wynikająca stąd chwiejność rynku, jego wrażliwość na małe ilościowe dywersje podyktuje rozwiązanie, wynikające nie z roli spółdzielczości jako regulatora inicjatywy prywatnej, ale z jej zadań jako organizatora warsztatów — (indywidualnych przedsiębiorstw pracujących).

Dwa wnioski:

W zespole trzech sektorów, które tworzą demokratyczną gospodarkę mieszaną: państwowego, spółdzielczego i prywatnego, spółdzielczość funkcyjnie jest sektorem wiążącym, spółdzielczości nie wolno dzisiaj traktować liberalistycznie jako przypadku życiowego, rozwijającego się organicznie: działa — więc jest. Trzeba ją traktować ustrojowo: ma być, żeby działała. Trzeba ją traktować jako sektor, o określonych funkcjach i określonym obszarze działania. W budowie ustroju funkcje do spełnienia muszą określać zakres działania spółdzielczości, ale nie odwrotnie: aktualny zakres — funkcje.

Po drugie: jako odcinek wiążący między państwem i człowiekiem, spółdzielczość musi rozwiązać mądrze trudne zadanie: **musi być jak najściślej zharmonizowana z państwem i z człowiekiem jednocześnie.** Musi być jednocześnie organicznie wbudowana w plan państwowy i musi być ruchem społecznym.

Bez harmonijnego rozwiązania obu tych zadań nie spełni swego zadania głównego: organicznego harmonizowania całego ustroju. Gdyby spółdzielczość tego zadania nie spełniła, albo z innych powodów jako sektor wiążący zawiodła, odgórna rola wiążąca państwa okazałaby się zbyt słaba. Trzeba by wtedy rozszerzyć ustrojowe pełnomocnictwa kosztem odcinka prywatnego i odejść od gospodarki mieszanej, aby nie osunąć się w anarchię.

Drugie przeciwne wyjście: odwrót od postulatu demokratycznego w gospodarkę prywatną **zamknęła raz na zawsze historia.**

DYR. DR STANISŁAW RĄCZKOWSKI
Wicedyrektor Dep. C. U. P.

Struktura ruchu spółdzielczego w Polsce

Polski ruch spółdzielczy uległ w ostatnich latach głębokim przeobrażeniom wewnętrznym, tak że dzisiejsze jego oblicze bardzo się różni od przedwojennego. Inaczej niż dawniej wygląda dzisiaj zarówno sieć spółdzielni terenowych jak i ich nadbudowa rewizyjna i gospodarcza.

Zajmiemy się najpierw siecią spółdzielni w terenie.

Przed wojną

spółdzielczy stan posiadania

wyrażał się liczbą 8562 polskich spółdzielni różnych typów w starych granicach państwowych. Dzisiaj (na 1 sierpnia 1946 r.) w nowych granicach mamy ogółem 10284 czynne spółdzielnie.

W jakich dziedzinach życia gospodarczego działają te spółdzielnie, czyli inaczej: jak liczne są

spółdzielnie różnych typów?

Przed wojną najwięcej było spółdzielni **kredytowych,** bo aż 3673, co stanowiło 43% ogółu polskich spółdzielni. Zrzeszały one wtedy 54% ogółu spółdzielców. Wojna i związane z nią zaburzenia polityczne i gospodarcze podcięły ten dział spółdzielczości. Dzisiaj czynnych jest zaledwie 1177 spółdzielni kredytowych, z czego 823 kasy Stefczyka na wsiach, a reszta w mieście. Stanowi to 11% ogółu spółdzielni.

Na pierwszy plan wysunęły się w okresie wojny i po niej **spółdzielnie handlowe.** Wraz ze spółdzielniami gminnymi „Samopomocy Chłopskiej" jest ich obecnie około 7000; stanowią więc one przeszło dwie trzecie ogółu spółdzielni, pokrywając siecią swych sklepów cały kraj. Spółdzielnie te opanowały w dużej mierze obrót między wsią i miastem i odgrywają coraz poważniejszą rolę w zaopatrzeniu szerokich mas ludności wiejskiej w artykuły pierwszej potrzeby.

Wśród spółdzielni handlowych najliczniejsze są **spółdzielnie spożywców;** jest ich 4595, co stanowi 45% ogółu spółdzielni, a ogromna ich większość to tzw. powszechne spółdzielnie spożywców, dostępne dla każdego i prowadzące bardzo szeroki asortyment towarowy. Mamy ich 3664 na wsiach i 562 w miastach. Wiejskie są przeważnie małe, jednosklepowe, gdy miejskie są zwykle rozbudowane gospodarczo i prowadzą po kilka, a nawet kilkadziesiąt sklepów. Największą wśród nich jest Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi ze swymi 270 sklepami. Obok sklepów o asortymencie spożywczym mieszanym coraz częściej zakładają one w miastach sklepy branżowe, a więc włókiennicze, żelazne, opałowe, warzywne itp. Prowadzą również lokalne wytwórnie spożywcze, jak np.: piekarnie, masarnie, wytwórnie wód gazowych itp. Obok spółdzielni powszechnych mamy w miastach jeszcze spółdzielnie spożywców tzw. zamknięte, to znaczy takie, do których mogą należeć tylko pracownicy określonego zakładu pracy lub instytucji. Mamy więc 255 zamkniętych spółdzielni fabrycznych, głównie na Śląsku oraz 114 spółdzielni wojskowych. Trzeba tu również wymienić rozbudowujące się ostatnio intensywnie specjalne spółdzielnie księgarsko-papiernicze, których mamy 212. Zaopatrują one konsumentów w książki, materiały piśmienne i artykuły użytku kulturalnego.

Bardzo poważną rolę odgrywają wśród spółdzielni typu handlowego wiejskie spółdzielnie **rolniczo-handlowe,** których mamy obecnie 532. Na nich spoczywał do niedawna główny ciężar zbioru kontyngentów. Są to spółdzielnie duże; prowadzą one skup płodów rolnych i zaopatrują rolników w artykuły potrzebne im do produkcji. Rozwija się też ostatnio na terenie wiejskim typ specjalnej spółdzielni zbytu żywca. Dziś mamy takich spółdzielni 46.

Niezwykłą dynamikę rozwojową wykazuje po wojnie nowy typ uniwersalnej wiejskiej spółdzielni, tzw. **gminne spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej".** Mamy takich spółdzielni obecnie 1386. W zasadzie są to spółdzielnie o uniwersalnym zakresie działania. Prowadzą skup i sprzedaż wszelkich artykułów, zagospodarowują resztówki poparcelacyjne, prowadzą zakłady produkcyjne tak e, jak młyny, gorzelnie itp. W praktyce przeważa w nich jeszcze działalność handlowa i wiele z nich nie różni się od wiejskich spółdzielni spożywców, względnie spółdzielni rolniczo - handlowych.

Obok spółdzielni handlowych mamy na wsi szereg wyspecjalizowanych spółdzielni **przetwórczych i pomocniczych,** których liczba sięga tysiąca.

Najpoważniejszą rolę odgrywają wśród nich spółdzielnie **mleczarskie.** Jest ich 784 i można powiedzieć, że panują na rynku nabiałowym w Polsce. Ostatnio wzrosło bardzo znaczenie **spółdzielni ogrodniczo - warzywniczych i spółdzielni rybackich.** Inne typy spółdzielni, jak **gorzelnicze, młynarskie, piekarskie, maszynowe, pszczelarskie** itp. są słabo rozwinięte. Odnośne zakłady i urządzenia administrowane są raczej jako przedsiębiorstwa spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" lub innych handlowych spółdzielni rolniczych.

Po spółdzielniach handlowych, Samopomocy i rolniczych spółdzielniach przetwórczych najpoważniejszą grupę stanowią **spółdzielnie pracy.** Jest ich 853. Rozwinęły się głównie w dużych miastach w ciągu ostatnich dwóch lat. Czynne są one w różnych branżach. Najwięcej jest spółdzielni **pracy budowlanej.**

Poważniejszą grupę stanowią jeszcze spółdzielnie **budowlano-mieszkaniowe,** dostarczające członkom domów lub mieszkań na własność oraz spółdzielnie mieszkaniowe, w których członkowie nie nabywają własności, lecz pozostają zawsze lokatorami. Jest ich razem 236.

Inne typy spółdzielni, jak np. **rzemieślnicze, elektryfikacyjne, zdrowia itp.,** są zaledwie w powijakach i nie odgrywają większej roli.

Zagęszczenie sieci spółdzielni

na terenie Rzeczypospolitej nie jest jeszcze równomierne. Najsilniej rozwinięta jest sieć spółdzielni na terenach centralnych, wchodzących w czasie okupacji w skład tzw. Generalnej Guberni. Działa tu około 6000 spółdzielni. Prawie 3000 odrodziło się już po wojnie na innych terenach, wchodzących przed wojną w skład Państwa Polskiego. Wreszcie prawie 1500 powstało na Ziemiach Odzyskanych, co świadczy o poważnym wkładzie spółdzielczości w zagospodarowaniu tych ziem.

Na Zachodzie kraju sieć spółdzielni może być jeszcze, jak z tego widać, poważnie zagęszczona.

Z dotychczasowych rozważań widzimy, że spółdzielczość jest **znacznie silniej rozwinięta na terenie wsi, aniżeli w mieście.** Chłopi stanowią **ponad dwie trzecie** w ogólnej liczbie 3.000.000 członków spółdzielni.

Obok spółdzielni czynnych mamy obecnie jeszcze pokaźną ilość spółdzielni, które **nie prowadzą działalności gospodarczej.** Jest ich 2436. Są to głównie spółdzielnie zniszczone lub unieruchomione w czasie wojny, które z różnych przyczyn nie podjęły jeszcze działalności. Najwięcej jest nieczynnych spółdzielni kredytowych — 852, następnie handlowych 675 i mleczarskich — 388.

Jak teraz przedstawia się

nadbudowa rewizyjna i gospodarcza

sieci spółdzielni terenowych?

Przed wojną spółdzielczość polska była rozbita organizacyjnie na 4 związki rewizyjne oraz 10 central gospodarczych i finansowych.

W odrodzonej Rzeczypospolitej nastąpiło zjednoczenie ruchu spółdzielczego. Na kongresie spółdzielczym w Lublinie, w listopadzie 1944 roku, utworzono jeden dla całego państwa Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. i jeden wielki Związek Gospodarczy — mianowicie „Społem" — Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P.

Związek Rewizyjny obejmuje wszystkie bez wyjątku spółdzielnie w państwie. Jest on naczelną polską organizacją spółdzielczą. Celem Związku jest „krzewienie spółdzielczości, a w szczególności inicjowanie, popieranie, rozpowszechnianie i doskonalenie pracy spółdzielni".

W szczególności Związek:

1. **Prowadzi działalność organizacyjną, współdziałając z inicjatorami przy zakładaniu spółdzielni. Żadna spółdzielnia nie może powstać, dopóki nie otrzyma od Związku oświadczenia o celowości jej powstania.**
2. **Przeprowadza we wszystkich spółdzielniach co rok rewizje przez swych lustratorów.**
3. **Prowadzi działalność instrukcyjną i szkoleniową, udzielając spółdzielniom wszelkich informacji i pomocy oraz szkoląc ich personel.**
4. **Prowadzi propagandę spółdzielczą.**
5. **Prowadzi statystykę i badania naukowe.**
6. **Reprezentuje ruch spółdzielczy na zewnątrz i broni jego interesów.**

Organizacja Związku jest trzystopniowa i obejmuje: centralę, 14 okręgów wojewódzkich i 150 oddziałów powiatowych. Na wszystkich trzech stopniach, obok organów wykonawczych Związku, działają organy samorządowe, złożone z delegatów spółdzielni. Mają one zadania doradczo-kontrolne. Są to rady oraz zgromadzenia: oddziałowe ,okręgowe i główne.

Centrala Związku, obok Sekretariatu Generalnego i Wydziału Ogólnego, obejmuje Wydział Społeczno - Wychowawczy i 5 wydziałów branżowych dla spółdzielni handlowych, przetwór-

czych, pomocniczo-rolniczych, kredytowych oraz pracy i różnych. W okręgach wojewódzkich funkcjonują analogicznie działy. Oddziały powiatowe obsługują z reguły tylko wiejskie spółdzielnie spożywców oraz gminne spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej". Resztę spółdzielni obsługują Okręgi Związku.

„Społem" — Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. jest obecnie zjednoczoną centralą gospodarczą polskiego ruchu spółdzielczego. Nowe „Społem" powstało z połączenia 8 przedwojennych central gospodarczych: spożywczych, rolniczo-handlowych i mleczarskich (między innymi dawnego „Społem" jako hurtowni spółdzielczości spożywców).

Jest to spółdzielnia, do której należy ponad 8000 spółdzielni spożywców, rolniczo - handlowych, mleczarskich, Samopomocy Chłopskiej i innych. Ta olbrzymia spółdzielnia prowadzi działalność w zakresie handlu hurtowego i produkcji.

Organizacja „Społem" jest trzystopniowa i obejmuje centralę, oddziały wojewódzkie i oddziały powiatowe.

Centrala, poza Wydziałem Głównym, obejmuje 6 wydziałów branżowych, które mają dużą samodzielność organizacyjną. Są to:

1. **Wydział Spożywczy, który jest hurtownią dla spółdzielni spożywców (dawne „Społem"),**
2. **Wydział Rolniczy, który jest centralą gospodarczą dla spółdzielni rolniczo-handlowych.**
3. **Wydział Mleczarsko-Jajczarski — centrala spółdzielczości mleczarskiej.**
4. **Wydział Przemysłowo-Rolny — dawniejsze Zrzeszenie Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej", który jest centralą dla zakładów przemysłowych, prowadzonych przez te spółdzielnie, głównie na resztówkach.**
5. **Wydział Produkcji, obejmujący zakłady wytwórcze, prowadzone przez „Społem", a więc młynarstwo, przetwórstwo owocowo-warzywne i wytwórnie chemiczno-spożywcze.**
6. **Wydział Handlu Zagranicznego, który prowadzi import i eksport towarów dla całego Związku.**

Na szczeblu województwa działają w „Społem" oddziały branżowe, odpowiadające Wydziałom Centrali. Mają one dużą samodzielność. W każdym województwie jest poza tym delegat Zarządu na okręg „Społem", do którego należy nadzór i koordynacja pracy wszystkich placówek „Społem" w województwie oraz bezpośrednie zwierzchnictwo nad oddziałami powiatowymi, które już nie podlegają Centrali.

W powiatach działa obecnie 290 oddziałów powiatowych i składnic o asortymencie spożywczym, które obsługują spółdzielnie spożywców oraz gminne spółdzielnie Samopomocy.

Cała ta struktura przechodzi wyraźną ewolucję jeżeli nie w kierunku przekształcenia „Społem" na federację central, to w każdym razie w kierunku dużego usamodzielnienia pionów branżowych organizacji.

Obok tego aparatu wykonawczego działają w „Społem", podobnie jak w Związku Rewizyjnym, organy samorządowe, a więc rady i zgromadzenia delegatów w oddziałach, okręgach i w Centrali. Sprawują one kontrolę społeczną z ramienia spółdzielni nad aparatem „Społem".

Od lipca br. polski ruch spółdzielczy posiada jedną centralę finansową, mianowicie

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego,

utworzony przez fuzję Banku „Społem" i Centralnej Kasy Spółek Rolniczych. Należą do niego wszystkie spółdzielnie kredytowe oraz znaczna część handlowych i innych. Zadaniem jego jest finansowanie zarówno „Społem", jak spółdzielni, w znacznej mierze przy pomocy kredytów państwowych. Sieć oddziałów i zastępstw Banku pokrywa cały kraj.

Niektóre typy spółdzielni specjalnych utworzyły w ostatnich czasach własne

branżowe centrale gospodarcze.

Są to przeważnie niewielkie instytucje, nie mogące się równać ze „Społem". Mamy więc **Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane,** które nie tylko jest spółdzielnią, prowadzącą samodzielnie roboty, ale również centralą gospodarczą dla spółdzielni, działających w zakresie budownictwa.

Spółdzielnie zbytu żywca i mięsa utworzyły własną centralę p. n. **Rolnicza Centrala Mięsna** (Rolmięs) w Warszawie.

Ruchliwe spółdzielnie ogrodnicze zrzeszyły się w **Centrali Gospodarczej Spółdzielni Ogrodniczych** z siedzibą w Łodzi, z 5 oddziałami i 3 wytwórniami w terenie.

Spółdzielnie rybackie mają swój **Związek Gospodarczy Spółdzielni Rybackich.**

Spółdzielnie pracy zorganizowały aż 4 własne centrale gospodarcze. **Centralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych** w Łodzi z 5 oddziałami terenowymi zrzesza około 150 spółdzielni pracy. **Centrala Gospodarcza Spółdzielni Pracy Wytwórczej** w Warszawie jednoczy kilkaset spółdzielni pracy wytwórczej i usługowej. Poza tym żydowskie spółdzielnie pracy zorganizowały Centralę Gospodarczą „Solidarność".

Istnienie niewielkich branżowych central gospodarczych dla specjalnych typów spółdzielni nie narusza, oczywiście, zasady jedności ruchu spółdzielczego, który ma w zasadzie **jedną centralę gospodarczą, jedną rewizyjną i jedną finansową.**

Dla pełności obrazu struktury polskiego ruchu spółdzielczego dodać trzeba, że ostatnio reaktywowano **Spółdzielczy Instytut Naukowy** jako centrum spółdzielczych badań naukowych.

Przy Ministrze Skarbu funkcjonuje, tak jak przed wojną, **Państwowa Rada Spółdzielcza** jako organ urzędowy, współdziałający z Rządem w zakresie spraw spółdzielczych. Składa się ona z delegatów Rządu i przedstawicieli Spółdzielczości. Wobec zjednoczenia ruchu w jednym Związku Rewizyjnym rola wspomnianej Rady jest dziś jednak znacznie bardziej ograniczona niż przed wojną.

INŻ. ZAKRZEWSKI T. (Warszawa)

Dorobek spółdzielczości polskiej

Aby dobrze zdać sobie sprawę, cośmy osiągnęli w dziedzinie spółdzielczości od chwili wypędzenia Niemców, musimy choć pokrótce uprzytomnić sobie jej stan przed wojną i zmiany, jakim uległa w okresie wojennym.

Stan wyjściowy w 1938 r.

W końcu 1938 r. polskie spółdzielnie były zrzeszone w czterech Związkach Rewizyjnych, a mianowicie: w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych było 5857 spółdzielni, w Związku Spółdzielni Spożywców „Społem" 1876, w Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych 599 i w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Wojskowych 228 — razem 8560 spółdzielni. Spółdzielnie te zrzeszały okrągło 2 mil. 400 tys. członków, wśród których rolnicy stanowili 72%, pracownicy umysłowi 10%, robotnicy 9%, reszta przypadała na kupców, rzemieślników i wolne zawody.

Najwięcej rozbudowaną mieliśmy spółdzielczość kredytową (3673 sp.), następnie spożywczą (1776 sp.), rolniczo-handl. (258 sp.), wreszcie mleczarską (1241 sp.) i budowlano-mieszk. (260 sp.). Prawie każdy z wymienionych typów spółdzielni posiadał swą centralę towarową. Central takich było: dla spółdzielni spożywców jedna pod nazwą „Społem", dla rolniczo-handlowych trzy o zasięgu dzielnicowym i dla spółdzielni mleczarskich również trzy centrale dzielnicowe. Oprócz towarowych były trzy centrale kredytowe: jedna w postaci Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, obsługującej spółdzielnie rolnicze, druga w postaci Banku „Społem" dla spółdzielni spożywców, trzecią zaś był wydział spółdzielczy Banku Związku Spółek Zarobkowych, który na terenie województw zachodnich obsługiwał spółdzielnie kredytowe i rolnicze.

Majątek, jakim obracały spółdzielnie polskie wszystkich typów, wynosił w 1938 r. okrągło 961 mil. złotych, majątek zaś central gospodarczych 120 mil. złotych, z tego przypadało na fundusze własne 187 mil. złotych.

Obrót towarowy wynosił w 1938 r. 618 mil. złotych w spółdzielniach i 243 mil. w centralach gospodarczych — ogółem 860 mil. złotych. Dostawa mleka w spółdzielniach mleczarskich wynosiła 981 mil. klg. Sklepów było 5039, pracowników zaś 22618. Wkłady oszczędnościowe i rachunki bieżące wynosiły w polskich spółdzielniach kredytowych 313 mil. złotych, na pożyczkach zaś u swych członków miały one 326 mil. złotych.

Stan w okresie okupacji.

Jak widzimy, stan posiadania polskich spółdzielni był wcale poważny. Niestety, klęska wojenna 1939 r. odbiła się na spółdzielczości polskiej bardzo ujemnie. Na skutek zmiany granic państwowych i utworzenia Gen. Gub. utraciliśmy okrągło 5.200 spółdzielni, które miały w obrocie 510 mil. złotych, czyli 47% ogólnej sumy funduszów obrotowych całej spółdzielczości polskiej. Wobec tak wielkich strat weszliśmy w okres okupacji (w końcu 1939 r.) z wielce uszczuplonym stanem posiadania. Mieliśmy w terenie G. G. już tylko 3559 spółdzielni z trzema Związkami Rewizyjnymi: Rolniczym, Pracowniczym i „Społem".

Wśród spółdzielni na pierwsze miejsce wybijały się liczbowo spółdzielnie spożywców, na drugim były kredytowe, a na trzecim mleczarskie. Wszystkie te spółdzielnie zrzeszały 860 tys. członków, czyli zaledwie jedną trzecią liczby przedwojennej.

Aparat handlowy spółdzielni związkowych wynosił już tylko 1775 sklepów, pracowników zaś było 7479. Obroty towarowe spadły z 618 mil. zł. do 165 mil. zł. Ilość dostarczonego mleka wynosiła w 1939 r. 226 mil. klg, czyli 23% dostawy z 1938 r.

W tych warunkach naczelnym hasłem Związków Rewizyjnych stało się dążenie do uratowania tego aparatu spółdzielczego, który ostał się z pogromu wrześniowego. Niestety, nie wszystko dało się uratować. Niemcy nie tylko odcięli nam do Rzeszy około 2 tys. spółdzielni, ale już w 1940 r. nakazali likwidację trzech central spółdzielni rolniczo-handlowych, pracujących na terenie G. G. —a mianowicie: Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie, Syndykatu Rolniczego w Krakowie i Związku Handlowego Składnic i Sklepów Kółek Rolniczych w Jaśle. Działalność handlową tych instytucji przejął Centralny Urząd Rolniczy — Landwirtschaftliche Zentralstelle, w skrócie L-Zet. W następnym roku tenże Urząd przejął działalność Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich oraz Małopolski Związek Mleczarski. Nadto zlikwidowano jeden Związek Rewizyjny, mianowicie: Pracowniczy, a rewizje spółdzielni budowlano-mieszkaniowych przekazano niemieckiej instytucji powierniczej, zwanej w skrócie Wohnbau-Osten. Słowem, z centralnych organizacji zostały przy życiu jedynie: Związek Rolniczy z Centralną Kasą Spółek Rolniczych i Związek „Społem" z Bankiem Spółdzielczym „Społem". Władzę nad tymi instytucjami sprawował niemiecki komisarz Państwowej Rady Spółdzielczej, którą to instytucję jako urząd zachowano. Również każdy Okręgowy Związek Rewizyjny i Oddziały Central Gospodarczych, a w końcu i spółdzielnie rolniczo-handlowe i mleczarskie otrzymały komisarzy, których zadaniem było przede wszystkim pilnowanie, aby spółdzielnie spożywców, rolniczo - handlowe i mleczarskie pracowały w myśl wskazań Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa przy Zarządzie Gen. Gub.

Jeśli chodzi o ilościową stronę, to **spółdzielczy aparat rolniczo-handlowy** wykazał w okresie wojny nawet wzrost ilości placówek ze 118 spółdzielni w 1939 r. na 198 w 1943 r. Obroty towarowe, na skutek skoncentrowania w tych spółdzielniach akcji kontyngentowej i spadku waluty, wzrosły z 46 mil. zł w 1939 r. do 1 miliarda 388 mil. zł. Liczba członków wzrosła do 730 tys. osób. Liczba spółdzielni mleczarskich zmalała z 526 na 516 w 1943 r., a to na skutek komasacji spółdzielni, przeprowadzanej początkowo dobrowolnie, a później przymusowo. Dostawa mleka uległa zwyżce. W 1939 r. wynosiła ona 226 mil. klg, w roku zaś 1943 — 274 mil. klg.

Co się tyczy **spółdzielni kredytowych,** to te wyraźnie były zaledwie przez Niemców tolerowane. Niemcom wcale nie zależało na rozbudowie kredytówek, ale wręcz zdążali do ich unicestwienia. Utworzony przy rządzie G. G. tzw. Urząd Nadzoru Bankowego odrazu zablokował wszelkie rachunki bieżące i wkładowe, pozwalając na wypłatę 20% stanu rachunku. Nadto polityka inflacyjna Niemców wyraźnie podcinała działalność spółdzielni kredytowych w dziedzinie wkładowej. Stąd też szereg tych spółdzielni przeszedł w stan likwidacji, co znów obniżyło ich liczbę z 1185 w 1939 r. do 1152 w 1943 r. Cała działalność, szczególnie wiejskich Kas Stefczyka, sprowadziła się do przyjmowania spłat pożyczek i regulowania zobowiązań wobec spółdzielczych central finansowych i banków państwowych.

Bardzo charakterystyczną politykę prowadzili Niemcy w stosunku **do spółdzielni spożywców.** W początkach okupacji zrobili z tych spółdzielni aparat rozdzielczy towarów kontygentowych oraz aparat zbiórki jaj itp. artykułów. Gdy jednak Związek „Społem" zaczął realizować trzechletni plan zagęszczenia sieci spółdzielni spożywców, to w 1943 r. wydano zakaz zakładania nowych spółdzielni. Mimo to, w cągu wojny przybyło 2033 spółdzielni spożywców, tak iż w końcu 1943 r. było ich łącznie z rolniczo-spożywczymi 3252. W ten sposób stan posiadania polskiej spółdzielczości spożywców silnie się wzmógł nie tylko dzięki ilościowej rozbudowie aparatu handlowego, ale i wkutek przyrostu członków (ze 154 tys. na 656 tys.).

Ogólnie cała spółdzielczość polska liczbowo podniosła się z 3559 spółdzielni na 5374, dając czystego wojennego przyrostu 1815 spółdzielni. Co się zaś tyczy członków, to było ich w 1943 r. 2 mil. 55 tys., a więc dwa i pół raza więcej, niż w 1943 r. na tym nowym terenie.

Rozwój ilościowy spółdzielni w okresie wojny obrazuje następujące zestawienie:

I. Ogółem spółdzielni:	**3559**	**100%**	**5373**	**100%**
	Rok 1939		**Rok 1943**	
Handlowe	**1397**	**39%**	**3523**	**66%**
w tym:				
spożywców	**1240**	**—**	**3252**	
rolniczo-handl.	**118**		**198**	
księg. pap.	**24**		**53**	
zbytu żywca	**15**		**20**	
II. Przetwórcze	**526**	**15%**	**516**	**10%**
w tym:				
mleczarskie	**517**		**508**	
inne przetw.	**9**		**8**	
III. Pomoc Roln.	**23**	**0,6%**	**26**	**0,5%**
IV. Oszcz. Pożycz.	**1316**	**37%**	**1152**	**21%**
w tym:				
wiejskich	**909**		**863**	
miejskich	**276**		**289**	
pracownicz.	**131**			
V. Pracy	**85**	**2,4%**	**90**	**1,5%**
w tym:				
wiejskich	**10**		**21**	
miejskich	**75**		**69**	
VI. Różnych	**212**	**6%**	**66**	**1%**
w tym:				
budowl. mieszk.	**170**			
różnych	**42**		**66**	

Na podstawie tych danych stwierdzić należy dużą prężność spółdzielczości polskiej. Mimo tylu ciosów materialnych, poniesionych w 1939 r., mimo zakazów odbywania walnych zgromadzeń i rejestracji nowych spółdzielni, mimo wreszcie ciągłych aresztowań działaczy spółdzielczych i wywożenia ich do obozów karnych, gdzie ich z reguły mordowano, Niemcy nie zdołali złamać polskiego ducha oporu. Spółdzielnie i ich Związki od pierwszej chwili okupacji stały się ośrodkiem skupienia się w nich polskiej inteligencji, tak systematycznie niszczonej przez Niemców. Jednocześnie, gdy rozpoczęła się partyzantka, pracownicy spółdzielni nawiązali z nią żywy kontakt, zaopatrując „Oddziały leśne" w żywność i pieniądze. Związki Rewizyjne stały się ośrodkami pracy konspiracyjnej, gdzie organizowano punkty oporu, a jednocześnie opracowywano plany budowy przyszłego państwa i ruchu spółdzielczego. Koroną tej akcji był bezpośredni udział pracowników związkowych w powstaniu warszawskim i oddanie władzom powstańczym magazynów „Społem" do dyspozycji walczących.

Chwila wyzwolenia

Lipiec 1944 r., dzięki wkroczeniu zaprzyjaźnionej armii radzieckiej i polskiej, dał nam wyzwolenie ziem polskich, położonych na prawym brzegu Wisły. Zaistniały warunki polityczne dla pracy spółdzielczej. Ośrodkiem jej stał się Lublin, gdzie od dawna Związek Rolniczy i „Społem" miały swe organizacyjne placówki w postaci okręgów rewizyjnych i oddziałów central gospodarczych. Z ich to pomocą z inicjatywy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego zwołano w listopadzie 1944 r. Kongres Spółdzielczy, na którym zapadła uchwała o połączeniu Wydziału Lustracyjnego „Społem" i Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w jeden Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P.

Druga uchwała niemniej ważna zapadła w odniesieniu do central gospodarczych ruchu spółdzielczego. Wszystkie spółdzielcze centrale rolniczo-handlowe i mleczarskie połączyły się w jeden związek p. n. „Społem", który stał się w ten sposób jedną wielką reprezentacją gospodarczą spółdzielczości polskiej.

Oczywiście, początkowo Związek Rewizyjny i Związek Gospodarczy działały tylko wśród spółdzielni, istniejących na prawym brzegu Wisły. Liczba spółdzielni tych wynosiła 3035, spośród których należało poprzednio do Związku

„Społem" 1506 spółdzielni, do Związku zaś Rolniczego 1529.

W styczniu 1945 r. po zwycięskim natarciu armii radzieckiej i polskiej zaistniały warunki rozszerzenia działalności wyżej wspomnianych Związków na całą Polskę. Wobec tego Związki przenoszą swą siedzibę do Łodzi, tu podejmują montaż całej podbudowy organizacyjnej w postaci Oddziałów, opartych o Okręgi Wojewódzkie. Poniższe zestawienie daje nam obraz tempa rozbudowy Związku Rewizyjnego w roku ubiegłym.

Data	Liczba czynnych Okręgów	Liczba czynnych Oddziałów
1. II. 1945 r.	**3**	**25**
1. V. 1945 r.	**10**	**78**
1. VIII. 1945 r.	**14**	**124**
1. X. 1945 r.	**14**	**149**

Ruch organizacyjny w okresie od wyzwolenia kraju.

Za pomocą wyżej wymienionej sieci Okręgów i Oddziałów podjął Związek Rewizyjny żywą akcję organizacyjną. Poniższa tabela Nr. 1 podaje nam ilość i rodzaj zakładanych spółdzielni. Otóż w okresie od 17 stycznia 1945 r. do 1 września rb. wydał Związek Rewizyjny 6.271 oświadczeń o celowości założenia spółdzielni, bez których to dokumentów nie można spółdzielni zarejestrować w Sądzie.

Tab. 1. Liczba wydanych oświadczeń i czynnych spółdzielni.

Typ spółdzielni	Wydano oświadczeń 1945 r.	Wydano oświadczeń 1946 r. 1/I - 1/IX	Liczba czynnych spółdzielni 1944 r.	Liczba czynnych spółdzielni 1945 r.	Liczba czynnych spółdzielni 1946 r 1/IX
Ogółem	**3.511**	**2.760**	**5.373**	**8.252**	**10.530**
Handlowe	**1.314**	**1.178**	**3.523**	**4.619**	**5.553**
w tym:					
spożywców	**897**	**1.046**	**3.252**	**3.843**	**4.699**
roln.-handlowe	**214**	**48**	**198**	**537**	**533**
księgarsko-papiern.	**109**	**60**	**53**	**154**	**220**
zbytu żywca	**33**	**10**	**20**	**48**	**47**
inne handlowe	**61**	**14**	**—**	**37**	**54**
Przetwórcze	**227**	**180**	**516**	**803**	**789**
w tym:					
mleczarskich	**207**	**168**	**508**	**772**	**751**
piekarnie i młyny	**4**	**2**	**—**	**16**	**15**
gorzelnie	**10**	**7**	**—**	**13**	**19**
inne przetwórcze	**6**	**3**	**8**	**2**	**4**
Pomocniczo-rolne	**1.057**	**814**	**26**	**908**	**1.626**
w tym:					
ogrodnicze	**36**	**42**	**—**	**46**	**85**
rybne	**30**	**39**	**—**	**31**	**65**
Samop. Chłopskiej	**977**	**720**	**—**	**784**	**1.447**
inne pom.-rolne	**14**	**13**	**26**	**47**	**29**
Oszczędn.-pożyczk.	**34**	**39**	**1.152**	**962**	**1.197**
wiejskie o. p.	**4**	**5**	**863.**	**666**	**836**
miejskie o. p.	**30**	**30**	**289**	**296**	**320**
pracownicze	**—**	**4**	**—**	**—**	**41**
Pracy	**552**	**431**	**90**	**574**	**903**
Różne	**327**	**118**	**66**	**386**	**462**

Z tabeli przytoczonej wynika, że na ogólną liczbę 6.271 wydanych oświadczeń przypada 2.492, czyli 41% na spółdzielnie handlowe. Pierwsze miejsce w tej grupie zajmują spółdzielnie spożywców, następnie idą rolniczo-handlowe i zbytu żywca. Z powyższego wynika, że w dalszym ciągu rozwijamy aparat rozdzielczy, ułatwiający wymianę towarową w myśl interesów spożywców zarówno miejskich, jak i wiejskich. W drugiej linii poprzez spółdzielnie rolniczo-handlowe zagęszczamy sieć punktów dostawy rolnikowi środków produkcji i skupu ziemiopłodów oraz zbytu żywca. Następną poważniejszą grupą, dla której wydano oświadczenia, jest grupa spółdzielni pomocniczo - rolnych, wykazująca 1.871 oświadczeń, czyli 30% ogólnej ich liczby. W tej grupie na czoło wybijają się spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej (1.697 oświadczeń). Spółdzielnie te mają charakter bardzo różnostronny i wskutek tego są bardzo trudne do prowadzenia. Pozostałe oświadczenia wydano na spółdzielnie rybne, ogrodnicze itp. Trzecią grupę stanowią oświadczenia wydane dla spółdzielni pracy — 983, czyli 15% ogółu tych dokumentów. Najwięcej tego typu spółdzielni powstaje na terenie wielkich miast: Warszawy, Łodzi, Gdańska, Poznania i Katowic.

Na uwagę zasługuje rozbudowa **przetwórstwa spółdzielczego.** Wydano tutaj 227 oświadczeń, czyli 6%, — stosunkowo niewiele, lecz ważnym jest to, że coraz więcej różniczkuje się samodzielne przedsiębiorstwo spółdzielcze. Piekarnie i młyny mieliśmy i przed wojną, lecz jako zakłady przy spółdzielniach spożywców lub rolniczo-handlowych, a nie jako samodzielne spółdzielnie przetwórcze. Nie mieliśmy też gorzelni, które dziś powstają na zasadach spółdzielczych. Pozostałe oświadczenia (14%) wydano dla spółdzielni budowlano - mieszkaniowych, rzemieślniczych, wytwórczych, organizowanych przez drobnych przedsiębiorców, elektryfikacyjnych itp. Jest to objaw dodatni, gdyż świadczy o tym, że spółdzielczość zdobywa sobie coraz to nowe dziedziny, wtedy, gdy przed wojną głównym terenem organizowania się spółdzielczego była wymiana towarowa, mleczarstwo, kredyt i spółdzielczość budowlano-mieszkaniowa.

Liczba spółdzielni na 1. IX. 1946 r.

Na tle tego, cośmy wyżej powiedzieli o kierunku organizowania się spółdzielczego, interesującym będzie ustalenie jaką liczbę spółdzielni i jakiego typu posiadamy obecnie. Z tabeli Nr. 1 wynika, że w porównaniu z 1944 rokiem ogólna liczba spółdzielni czynnych podniosła się z 5.373 na 10.530, a więc prawie że się podwoiła.

Co się zaś tyczy poszczególnych typów spółdzielni, to w dalszym ciągu **handlowe** stoją na pierwszym miejscu i stanowią 53% (w roku 1944 66%) ogółu spółdzielni. Na podkreślenie zasługuje fakt, że rola spółdzielni spożywców w tej grupie spada. Gdy w 1944 roku stanowiły one 92% ogółu spółdzielni handlowych, to w roku bieżącym już tylko 84%. Zawdzięczać to należy prawie trzykrotnemu przyrostowi spółdzielni rolniczo-handlowych, czterokrotnemu księgarsko-papierniczych i przeszło dwukrotnemu przyrostowi spółdzielni zbytu żywca. Na drugim miejscu (po handlowych) co do swej liczebności stoją spółdzielnie pomocniczo-rolne. W końcu 1944 r. było ich zaledwie 26, obecnie, dzięki opisanym powyżej spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej, liczba spółdzielni **pomocniczo-rolnych** podniosła się do

Tab. 2. Liczba spółdzielni czynnych na 1 września 1946 r.

Typ spółdzielni	Ogółem	Białystok	Gdańsk	Katowice	Kraków	Lublin	Łódź	Olsztyn	Poznań	Radom	Rzeszów	Szczecin	Toruń	Warszawa	Wrocław
Ogółem na 1. IX. 46 r.	**10530**	**225**	**346**	**587**	**1214**	**1288**	**899**	**193**	**954**	**942**	**948**	**322**	**857**	**1265**	**490**
Ogółem na 1. VIII. 46 r.	**10259**	**213**	**319**	**551**	**1214**	**1288**	**899**	**183**	**919**	**933**	**948**	**287**	**836**	**1235**	**434**
Ogółem na 1. I. 46 r.	**8252**	**164**	**251**	**339**	**1017**	**1262**	**829**	**80**	**699**	**852**	**832**	**108**	**631**	**1001**	**191**
Razem handlowe	**5553**	**133**	**111**	**267**	**524**	**980**	**516**	**142**	**404**	**643**	**603**	**158**	**358**	**474**	**240**
Spoż. wiejskie	**3680**	**67**	**35**	**61**	**387**	**862**	**406**	**83**	**130**	**565**	**487**	**62**	**169**	**275**	**91**
„ miejskie	**600**	**12**	**25**	**45**	**46**	**38**	**38**	**21**	**74**	**21**	**34**	**51**	**55**	**65**	**75**
„ fabryczne	**258**	**—**	**14**	**106**	**5**	**2**	**5**	**—**	**32**	**8**	**30**	**—**	**49**	**19**	**15**
„ wojskowe	**161**	**3**	**4**	**10**	**10**	**10**	**18**	**3**	**19**	**4**	**12**	**15**	**12**	**26**	**15**
Roln.-handl.	**533**	**42**	**17**	**23**	**51**	**48**	**26**	**27**	**93**	**22**	**53**	**19**	**32**	**50**	**30**
Księg.-pap.	**220**	**8**	**15**	**21**	**17**	**15**	**18**	**8**	**26**	**18**	**12**	**10**	**17**	**26**	**9**
Zbytu żywca	**47**	**1**	**—**	**—**	**—**	**3**	**2**	**—**	**30**	**3**	**1**	**—**	**7**	**—**	**—**
Inne handl.	**54**	**—**	**1**	**1**	**8**	**2**	**3**	**—**	**—**	**2**	**1**	**1**	**17**	**13**	**5**
Razem przetwórcze	**789**	**15**	**22**	**54**	**72**	**37**	**84**	**—**	**134**	**15**	**31**	**38**	**207**	**48**	**32**
Mleczarskie	**751**	**15**	**22**	**54**	**71**	**36**	**84**	**—**	**115**	**13**	**30**	**38**	**200**	**41**	**32**
Gorzelnicze	**19**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**19**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**
Piekarskie	**12**	**—**	**—**	**—**	**1**	**—**	**—**	**—**	**—**	**2**	**—**	**—**	**3**	**6**	**—**
Młyny	**3**	**—**	**—**	**—**	**—**	**1**	**—**	**—**	**—**	**—**	**1**	**—**	**—**	**1**	**—**
Inne przetw.	**4**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**4**	**—**	**—**
Razem pom.-roln.	**1626**	**32**	**95**	**153**	**147**	**76**	**122**	**35**	**205**	**117**	**68**	**92**	**163**	**159**	**162**
Ogrodn.-warz.	**85**	**1**	**5**	**6**	**6**	**10**	**9**	**1**	**14**	**4**	**1**	**5**	**5**	**12**	**6**
Rybne	**65**	**1**	**15**	**1**	**4**	**1**	**1**	**33**	**1**	**1**	**1**	**1**	**2**	**—**	**3**
Sam. Chł.	**1447**	**30**	**74**	**141**	**135**	**65**	**110**	**—**	**182**	**111**	**66**	**85**	**155**	**145**	**140**
Parc. osadn.	**3**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**3**
Maszynowe	**3**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**3**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**
Inne pom. rol.	**23**	**—**	**1**	**5**	**2**	**—**	**2**	**1**	**5**	**1**	**—**	**1**	**1**	**2**	**2**
Razem oszcz.-poż.	**1197**	**14**	**29**	**30**	**342**	**131**	**53**	**5**	**91**	**128**	**218**	**7**	**55**	**86**	**8**
Wiejsk. osz. p.	**836**	**2**	**7**	**8**	**292**	**107**	**34**	**—**	**17**	**107**	**181**	**1**	**27**	**53**	**—**
Miejsk. o. p.	**320**	**11**	**21**	**20**	**37**	**22**	**14**	**5**	**73**	**17**	**36**	**6**	**27**	**26**	**5**
Pracown. o. p.	**32**	**1**	**1**	**2**	**11**	**2**	**5**	**—**	**1**	**4**	**—**	**—**	**1**	**2**	**2**
Branżowe o. p.	**9**	**—**	**—**	**—**	**2**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**1**	**—**	**—**	**5**	**1**
Razem pracy i różn.	**1365**	**31**	**89**	**83**	**129**	**64**	**124**	**11**	**120**	**39**	**28**	**27**	**74**	**498**	**48**
Pracy wytw.	**364**	**3**	**24**	**28**	**37**	**13**	**52**	**1**	**26**	**10**	**5**	**8**	**17**	**122**	**18**
„ budow.	**212**	**10**	**18**	**8**	**18**	**5**	**13**	**4**	**12**	**9**	**6**	**3**	**9**	**86**	**11**
„ usług.	**327**	**8**	**30**	**15**	**22**	**15**	**44**	**3**	**43**	**9**	**2**	**14**	**24**	**90**	**8**
Mieszkaniowe	**31**	**—**	**9**	**2**	**9**	**—**	**—**	**—**	**—**	**1**	**—**	**—**	**6**	**4**	**—**
Budowl. mieszk.	**206**	**—**	**—**	**3**	**6**	**12**	**4**	**1**	**13**	**1**	**—**	**—**	**—**	**166**	**—**
Administr.	**2**	**—**	**—**	**—**	**1**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**1**
Rzemieśln.	**77**	**—**	**—**	**7**	**13**	**2**	**2**	**—**	**17**	**7**	**2**	**—**	**9**	**14**	**4**
Wytw. dr. prz.	**8**	**—**	**—**	**—**	**2**	**2**	**—**	**—**	**—**	**1**	**—**	**1**	**—**	**2**	**—**
Elektryfik.	**27**	**—**	**—**	**13**	**11**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**3**	**—**	**—**	**—**	**—**
Zdrowia	**4**	**—**	**—**	**—**	**1**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**—**	**3**	**—**
Inne różne	**107**	**10**	**8**	**7**	**9**	**15**	**9**	**2**	**9**	**1**	**10**	**1**	**9**	**11**	**6**

1.626, czyli 63 razy. Obok nich zaczynają planowo powstawać spółdzielnie **ogrodnicze i rybne** — te ostatnie szczególnie na Mazurach i Pomorzu Gdańskim.

Trzecią grupę stanowią spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe. Wykazują one mały przyrost dzięki bankom ludowym, organizowanym na Ziemiach Odzyskanych.

Czwartą z kolei poważniejszą grupę stanowią **spółdzielnie przetwórcze** w liczbie 789. W 95% składają się na nie spółdzielnie **mleczarskie,** których przyrost w stosunku do 1944 r. wynosi 243 placówki. Obok tych spółdzielni mamy kilkanaście jednostek innych spółdzielni przetwórczych (młyny, piekarnie). W każdym bądź razie mamy tu zapoczątkowany proces różniczkowania się spółdzielni przetwórczych. O dość licznej grupie **spółdzielni pracy** (903 sp.) mówiliśmy już z racji oświadczeń o celowości. Tu tylko zaznaczymy, że liczba ich w stosunku do stanu z 1944 r. podniosła się 10-krotnie. W grupie spółdzielni **różnych** (462 sp.) mamy do czynienia z 7-krotnym wzrostem. Zasługuje tu na uwagę 239 spółdzielni **budowlano-mieszkaniowych i administracyjnych**. Następnie należą tu spółdzielnie **rzemieśln cze** (77), **elektryfikacyjne** (27) i inne różne w liczbie 119.

Rozmieszczenie terytorialne.

Zagadnienie to przedstawia nam tabela Nr. 2. Jak widzimy, największą liczbę spółdzielni wykazują okręgi stare w woj. lubelskim, krakowskim, rzeszowskim, radomskim i warszawskim, które prawie w całości należały do b. Gen. Gubernatorstwa (z wyjątkiem północnych powiatów woj. warszawskiego). W okręgach tych mamy 5.657 spółdzielni, co stanowi okrągło 54% ogółu spółdzielni w Polsce. Reszta spółdzielni, czyli 4.873, przypada na Ziemie Wyzwolone i Odzyskane (na te ostatnie przypada 1.300 spółdzielni, czyli okrągło 13% ogółu spółdzielni czynnych).

Wyniki działalności organizacyjnej i gospodarczej.

Jesteśmy w posiadaniu ścisłych danych na 1 lipca rb. dla 60% spółdzielni. Dla pozostałych 40% dokonano obliczeń szacunkowych. Wyniki tych obliczeń dla wszystkich spółdzielni podane są w tabeli Nr. 3.

Tab. Nr 3. Niektóre dane organizacyjne i gospodarcze na 1 lipca 1946 r.

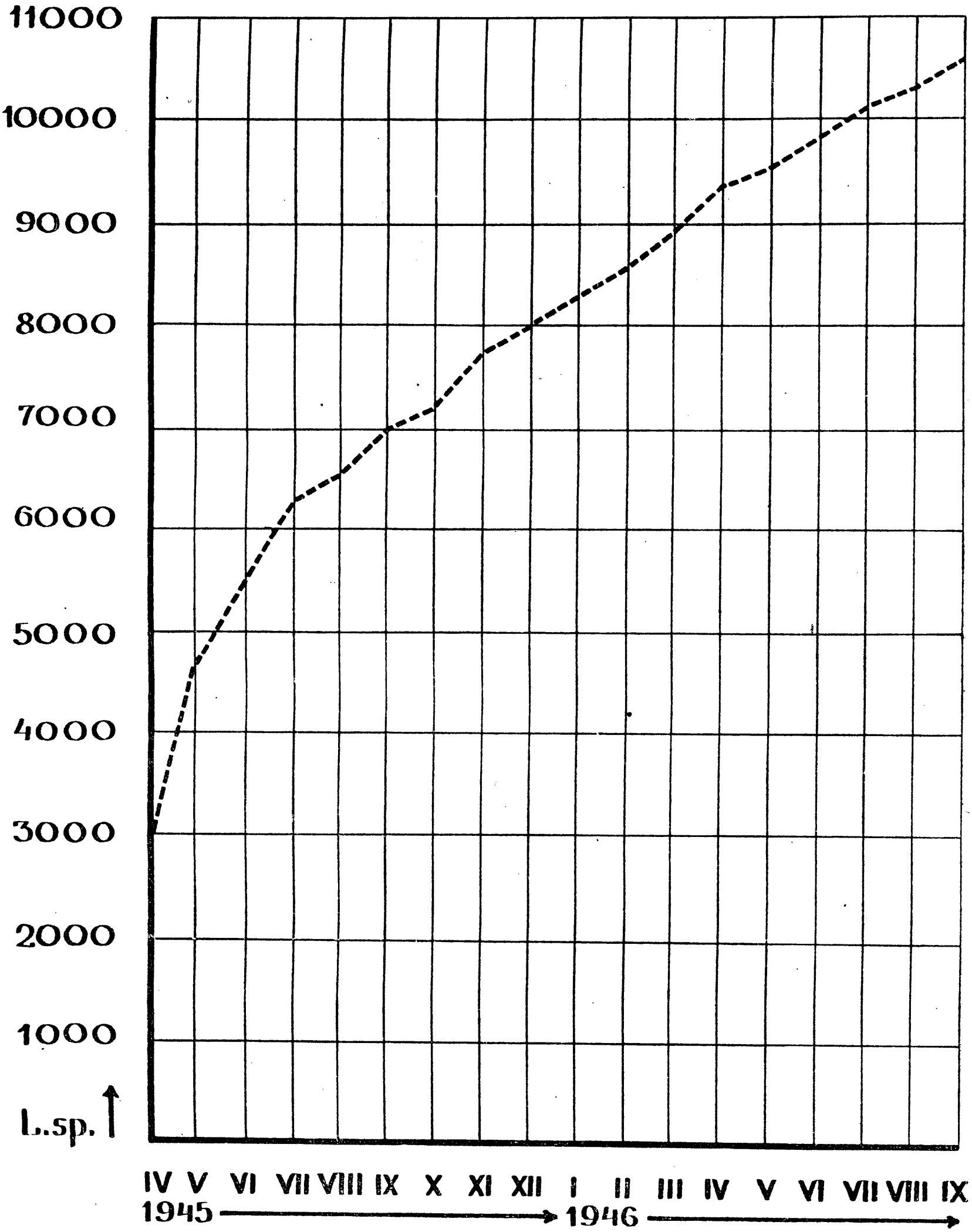
L. p.	Typ spółdzielni	Liczba spółdzielni czynnych na 1. VII. 46	Członkowie	Fundusze własne, udziałowe, społeczne i inne w tys. zł	Liczba Sklepów	Liczba Zakładów wytwór.	Licz. pracow.	Obroty w roku 1945	Obroty w I. połroczu 1945
								w milionach zł	
	Ogółem	**10.039**	**2.961.336**	**1.104.049**	**12.669**	**2.637**	**110.214**	**15.231**	**30.929**
	I. Razem handlowe	**5.346**	**1.911.550**	**547.602**	**9.465**	**714**	**54.489**	**8.612**	**22.059**
	1. Spożywcze								
	a) wiejskie	3.610	608.399	170.803	3.990	89	8.762	1.881	4.721
	b) miejskie	646	407.568	135.985	3.176	404	17.415	2.612	8.233
	c) fabryczne	172	127.113	28.574	505	36	4.849	419	1.475
	d) wojskowe	86	19.854	4.575	101	—	487	3	118
	2. Roln.-handlowe	524	682.060	186.089	1.259	142	18.627	2.578	5.557
	3. Księgarskie	208	24.493	16.453	251	17	2.220	192	319
	4. Zbytu żywca	46	39.574	1.287	69	24	1.225	880	1.508
	5. Inne handl.	54	2.489	3.836	114	2	924	47	128
	II. Razem przetwórcze	**822**	**232.103**	**58.560**	**393**	**643**	**6.968**	**3.664**	**2.168**
	1. Mleczarskie	781	230.605	48.208	343	619	6.026	1.007	1.723
	2. Gorzelnicze	20	678	1.408	1	10	84	3	11
	3. Piekarskie	10	110	4.660	—	1	250	5	11
	4. Młyńskie	4	171	408	—	3	76	3	17
	5. Inne przetw.	7	539	3.876	49	10	532	2.646	406
	III. Razem pom.-rolne	**1.468**	**178.375**	**78.702**	**2.107**	**809**	**17.513**	**1.090**	**3.527**
	1. Ogrodnicze	73	7.465	12.536	86	43	1.234	176	384
	2. Rybne	63	3.086	7.522	122	15	1.664	49	278
	3. Sam. Chłopska	1.313	167.640	54.531	1.880	747	13.247	755	2.624
	4. Inne pom. rolne	19	184	4.113	19	4	1.368	110	241
	IV. Oszczedn.-Pożyczk.	**1.149**	**550.080**	**244.721**	**—**	**—**	**2.711**	**—**	**—**
	1. Wiejskie	807	406.726	156.324	—	—	1.678	—	—
	2. Miejskie	309	123.418	78.890	—	—	955	—	—
	3. Pracownicze	24	8.160	4.944	—	—	24	—	—
	4. Branżowe	9	11.776	4.563	—	—	54	—	—
	V. Pracy	**824**	**55.620**	**115.493**	**569**	**379**	**19.399**	**1.481**	**2.523**
	1. Wytwórczej	348	38.337	53.537	303	209	6.061	651	1.245
	2. Budowlanej	200	5.371	30.602	72	64	6.748	518	547
	3. Usługowej	276	11.912	31.354	194	106	6.590	312	731
	VI. Różne	**430**	**33.608**	**58.971**	**135**	**92**	**9.134**	**384**	**652**
	1. Mieszkaniowe	19	2.232	2.583	—	—	166	6	7
	2. Budowl.-mieszk.	214	19.673	27.513	—	11	3.876	144	158
	3. Rzemieślnicze	67	2.768	14.600	71	48	1.626	106	151
	4. Wytw. drobn. przem.	10	381	495	3	1	482	25	15
	5. Elektryfikacyjne	21	443	1.949	11	7	447	11	84
	6. Zdrowia	7	1.135	478	2	2	64	4	6
	7. Inne różne	92	6.976	11.353	48	23	2.173	88	231

Ze wspomnianej tabeli wynika, że

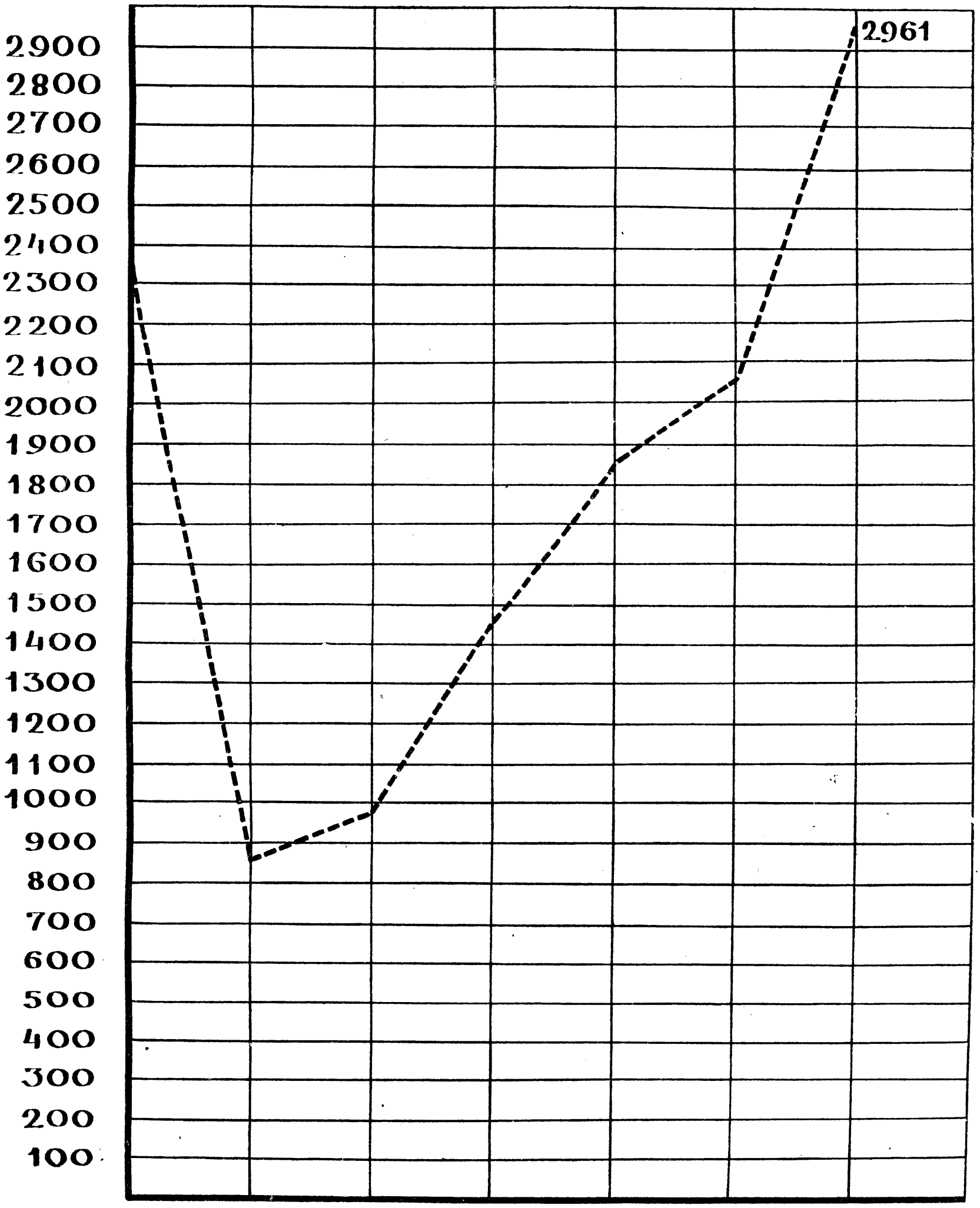
liczba członków

wynosi okrągło 3 miliony osób, a więc 12½% ogółu ludności w Polsce. Jest to już pokaźna liczba zrzeszonych, aczkolwiek daleka jeszcze do wyczerpania wszystkich możliwości organizacyjnych spółdzielczości polskiej. Najwięcej członków, bo 64½% przypada na spółdzielnie handlowe. Gdy dodamy do tego 18.9%, przypadających na spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe oraz 7.7% na mleczarskie, to okaże się, że na pozostałe rodzaje spółdzielni przypadnie tylko 8.9%. Obliczenie to wskazuje nam, jak wiele jest jeszcze do zrobienia w dziedzinie zwiększenia ilości członków w innych typach spółdzielni. Nie trzeba zaś zapominać, że wśród spółdzielni handlowych, szczególnie w spółdzielniach spożywców i rolniczo-handlowych, możliwości zwiększenia liczby członków są wielkie. Zasługuje na uwagę fakt **małego udziału kobiet** w ruchu spółdzielczym. W obecnej chwili mamy w spółdzielniach zorganizowanych

STAN SPÓŁDZIELNI CZYNNYCH OD 1·IV·1945 DO 1·IX·1946



LICZBA CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI
WZROST ILOŚCI OD 31·XII·1938·DO 1·VII·1946



ILOŚCI PODANE W TYSIĄCACH

zaledwie 440 tysięcy kobiet, czyli 15% ogółu członków. Nic więc dziwnego, że władze naczelnych organizacji spółdzielczych postanowiły przystąpić do umasowienia ruchu przez jednanie członków zarówno na wsi, jak i w miastach. W tym miejscu trzeba dodać, że na rolników przypada 66% ogółu członków, na robotników 20% i na pracowników umysłowych 14%. Trzeba również stwierdzić, że w porównaniu ze stosunkami przedwojennymi odsetek rolników zmalał z 71.9 na 66%, robotników powiększył się z 8.7 na 20% i pracowników umysłowych obniżył się z 19.4 na 14% ogółu członków w spółdzielniach. Wskazuje to, że spółdzielczość polska ogarnia coraz to większe koła ludności miejskiej, a w szczególności robotniczej. Gdy się zważy liczbę robotników w Polsce, to trzeba zauważyć, że procent członków jest jeszcze niedostateczny.

Tabela Nr. 2 podaje nam jeszcze, że

fundusze własne

wynoszą 1 miliard 104 miliony zł. Największa suma funduszów przypada na spółdzielnie handlowe — 548 mil. zł, co stanowi prawie połowę ogółu funduszów. Z kolei idą spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe — 245 mil. zł i pracy — 115 mil. zł razem 908 mil. zł, a więc około 200 mil. zł przypada na pozostałe typy spółdzielni.

Kwota jednego miliarda zł funduszów własnych, aczkolwiek pozornie wielka, to jednak w stosunku do potrzeb spółdzielni, a szczególnie ich członków stanowczo za mała i musi tu być podjęta żywa akcja w kierunku wzmocnienia podstaw własnych spółdzielni.

Aparat gospodarczy i obroty.

W dniu 1 lipca br. spółdzielnie posiadały 12.669 sklepów i 2.637 zakładów wytwórczych. Liczba pracowników wynosiła 110.214 osób. Obroty towarowe wynosiły za r. 1945 — 15 miliardów, za I zaś półrocze rb. — 31 miliardów zł. Prawie dwie trzecie obrotów przypada na spółdzielnie handlowe. Drugie półrocze rb. przyniesie dalszy poważny wzrost obrotów w spółdzielniach handlowych i w innych też, a to w związku z podjętą przez Rząd akcją doprowadzenia na wieś towarów fabrycznych za kilkadziesiąt miliardów zł.

Wnioski.

Wyżej opisany stan spółdzielczości polskiej pozwala stwierdzić, że w stosunku do przedwojennego okresu spółdzielczość nasza wykazuje:

1. **poważny wzrost ilościowy placówek jak i ich członków,**
2. **znaczne zróżniczkowanie co do typów spółdzielni,**
3. **rozszerzanie zasięgu swych wpływów na coraz większe koła ludności miejskiej,**
4. **coraz większy udział spółdzielczości w procesie produkcji i to nie tylko przez Centralę Gospodarczą, lecz i przez same spółdzielnie terenowe,**
5. **wielką prężność w odbudowie zlikwidowanej przez niemców spółdzielczości polskiej na terenie tzw. Ziem Wyzwolonych oraz nie mniejszą prężność w rozbudowie spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych,**
6. **większą celowość w ustroju organizacyjnym spółdzielczości w stosunku do przedwojennego okresu.**

STANISŁAW CHROMIK
Delegat Zarządu „Społem" na Okręg Śląski.

Spółdzielczość jako czynnik regulujący problemy polskiego modelu gospodarczego

„Nigdy ruch spółdzielczy nie odgrywał tak doniosłej roli i nie uzyskał tak potężnego znaczenia, jakiego nabiera u nas, w odrodzonej Demokratycznej Polsce."

(Wyjątek z przemówienia ob. B. Bieruta, Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, na uroczystości „Dnia Spółdzielczości" w Warszawie).

Istotnie, przyznać trzeba, że znaczenie ruchu spółdzielczego w Polsce jest olbrzymie i że jego ciężar gatunkowy jest z każdym dniem coraz większy. Możnaby powiedzieć, że na wszystkich odcinkach życia gospodarczego, gdzie spółdzielczości powierzono w polskim modelu gospodarczym pewne zadania, jest ona jakby czynnikiem regulującym i pobudzającym życie gospodarcze.

Tak było w pierwszym okresie zagospodarowywania Ziem Odzyskanych, kiedy rozpoczęcie pracy organizacyjnej placówek spółdzielczych było hasłem do przystąpienia do pracy przez innych, szczególnie na odcinku organizowania zdrowej wymiany towarowej.

Zjawisko takie obserwowaliśmy nie tylko na Ziemiach Odzyskanych, ale również w Polsce Centralnej, kiedy to rozpoczęcie działalności przez organizacje spółdzielcze pociągało do pracy wartościowy element sektora prywatnego. Spółdzielczość ma więc pełne prawo pretendować do moralnego przodownika na odcinkach jej przydzielonych w naszym modelu gospodarczym. Przyznamy to tym bardziej, jeśli poddamy głębokiej analizie obecny stan psychiczny ludności, jej nastawienie do przeprowadzonych już reform społeczno-gospodarczych w Polsce ludowej.

Spółdzielczość, będąc klasycznym przykładem gospodarki uspołecznionej, spełnia w chwili obecnej jak gdyby rolę pomostu łączącego gospodarkę państwową z gospodarką indywidualną — prywatną. Spółdzielczość jest więc czymś pośrednim, co nie reprezentuje typu gospodarki państwowej ani

typu gospodarki prywatnej, a raczej zbiorową gospodarkę indywidualną o charakterze społecznym. To daje jej wielką przewagę szczególnie na płaszczyźnie oddziaływania psychologicznego na szerokie warstwy społeczeństwa.

Równocześnie zbiorowość, a raczej wspólnota pracy, zespolona w gromadnym wysiłku różnych charakterów oraz pozytywne osiągnięcia, mimo różnic zapatrywań, wywierają dodatni wpływ na kształtowanie się opinii do reform społecznych. Szczególne znaczenie ma to tym więcej, że jako spółdzielcy nie twierdzimy, ani też nikt inny nie będzie bezkompromisowo twierdził, że nasz model gospodarczy nie wymaga pewnych poprawek, albowiem gospodarkę spółdzielczą w omawianym modelu wprowadzono jako odrębny sektor.

Twórcy tego modelu uczynili dobrze wyodrębniając w nim sektor spółdzielczy obok sektora prywatnego. Wtłoczenie go zaś w sektor państwowy mogłoby spowodować powolne, a jednak stałe zanikanie zasadniczej ideologicznej cechy spółdzielczości oraz jej wybitnie społecznego charakteru pracy, jak również zbiorowego momentu wychowawczego.

Przyznać trzeba, że spółdzielczość współdziała z władzami państwowymi w realizacji programu odbudowy i przeprowadzeniu reform społecznych, będąc jednocześnie wykonawcą technicznym zadań, zleconych jej przez Państwo. Stwierdzamy również, że jakkolwiek jej pociągnięcia gospodarcze synchronizowane są z ogólno-państwową polityką gospodarczą, to jednak wszystko nie jest wykonywane jako komórka — „par excellence" państwowa, ale jako niezależna społeczna organizacja zrzeszonych członków i z pełną świadomością dobrze pojętego obowiązku wobec Państwa, a przede wszystkim wobec zrzeszonych członków i wreszcie wobec ogółu ludności.

Ażeby to przodujące stanowisko jednak utrzymać, musimy sobie uprzytomnić, że na spółdzielczości ciążą wielkie i odpowiedzialne obowiązki, którym na imię: „ciężka, żmudna, codzienna i bardzo odpowiedzialna praca", a nie ‚przywileje" i „monopolistyczne stanowisko".

Pracę tę należało by podzielić na dwa odcinki, a to: odcinek wewnętrzny i zewnętrzny.

Do prac wewnętrznych zaliczyć musimy:

1. **Właściwe dopasowanie organizacji placówek gospodarczych do potrzeb, wynikających z zadań i pracy wykonywanej lub mającej być wykonaną.**
2. **Osiągnięcie szczytowej sprawności wszystkich ogniw ruchu spółdzielczego.**
3. **Podniesienie pionu moralnego zespołu pracowniczego przez zapewnienie mu minimum egzystencji z równoczesnym dokształceniem go.**
4. **Podniesienie wydajności pracy zespołów pracowniczych do poziomu właściwego.**
5. **Doprowadzenie gospodarki do poziomu, mogącego być klasycznym przykładem oszczędnego i wzorowego systemu gospodarczego.**

Do zewnętrznych zaś zadań należy zaliczyć:

1. **Sprawne wykonywanie wszystkich zleconych zadań jako zasadniczy warunek, cechujący spółdzielczość.**
2. **Zakreślenie planów nie minimalnych, by je z łatwością móc przekroczyć, a maksymalnych, by je, przy zastosowaniu najwyższej sprawności, realizować.**
3. **Przeprowadzić akcję propagandową wśród naszego społeczeństwa w sposób, zapewniający wciągnięcie w orbitę działań całej ludności pracującej miast i wsi, a więc, tak robotników i inteligencję pracującą, jak i ludność wiejską.**
4. **Przyjąć na siebie i wykonać bezwzględnie maksimum zadań 3-ch letniego planu odbudowy wykazując możność realizacji i osiągnięcia więcej, aniżeli nakreślono.**

To są zadania minimalne, które spółdzielczość w Polsce, nie tylko może, ale z łatwością powinna wykonać. Uczynić to musi tym więcej, że jest związana z demokracją nie tylko przeszłością i swoimi zadaniami, ale także wspólnym celem. — Jej więc przeto obowiązkiem jest czynić wszystko, by wzmacniać siłę i rozwój państwa demokratycznego. Do osiągnięcia tego potrzebne jest ofiarne, szerokie i wszechstronne współdziałanie milionowych mas obywateli, do czego spółdzielcze formy organizacyjne są powołane.

Spółdzielczość nie tylko u nas zdawała już wielokrotnie egzamin. Niechże więc obecnie pogłębia i poszerza swoją pracę wśród społeczeństwa, niech rozwija tę szlachetną myśl współdziałania, niech wytwarza tę **konieczną jedność narodu dla odbudowy Rzeczypospolitej Polskiej.**

Spółdzielczość ma dane, by jako demokracja gospodarcza jak najbardziej czynnie sterowała okrętem — „modelem gospodarczym" na wzburzonych falach oceanu odbudowy ku świetlanej przyszłości, która zapewni dobrobyt tym wszystkim, którzy w spuściźnie po nas ten ster obejmą.

Spółdzielczość winna bezsprzecznie zerwać całkowicie z przedwojennym, niewłaściwym, biernym podejściem do Państwa, do masowych ruchów politycznych i zawodowych i przyjąć na siebie rolę czynnego współpracownika, orędownika demokracji.

Spółdzielczość powinna otrząsnąć się z naleciałości biurokratycznych i nawyków spekulacyjnych.

Spółdzielczość winna swą pracą zdobyć sobie decydujące stanowisko czynnika regulującego niepodzielnie wiele procesów gospodarczych w Państwie.

Spółdzielczość powinna stać się szkołą pracy gospodarczej nie tylko dla potrzeb wewnętrznych, ale na pewnych odcinkach i dla potrzeb ogólnokrajowych.

Spółdzielczość polska winna zadziwić kraj i zagranicę swoją dominującą rolą w życiu gospodarczym kraju.

Spółdzielczość musi być gotowa do objęcia nowych dziedzin życia gospodarczego.

Spółdzielczość musi wykazać swoją prężność, szybkość działania dla zjednania sobie uznania tych, którzy obecnie jeszcze przekładają inne formy gospodarowania nad formy spółdzielcze.

Spółdzielczość musi wykazać, że jej sposób gospodarowania jest lepszy od innych form gospodarczych.

Ludność Polski stawia duże wymagania spół-

dzielczości i spodziewa się, że ruch ten nie sprawi jej zawodu.

Zrzeszeni w spółdzielniach chłopi, robotnicy, urzędnicy, słowem, wszyscy, odnoszą się z pełną wiarą do zamierzeń swych organizacji. Stawiają jej chwilowo wymagania skromne, minimalne, te jednak muszą być całkowicie wykonane. Musimy pamiętać, że ludność oczekuje wyników, które muszą być pozytywne, bo **od nich w dużym stopniu zależy pogłębienie demokracji, wzmocnienie fundamentów pod gmach Polski ludowej.**

Nie na wszystkich odcinkach pracy spółdzielczej osiągnięcia są zadowalające. Można by wypowiadać gorzkie słowa krytyki pod adresem wielu placówek, a może i działaczy, ale poprzestańmy na zwróceniu uwagi, że o tych niedomaganiach wiemy.

Wszyscy więc muszą poddać rewizji dotychczasowy swój stosunek do pracy spółdzielni, względnie, zanalizować krytycznie swą pracę w spółdzielni.

W ruchu spółdzielczym nie może być miejsca na wyczekiwanie i ociąganie się, aby być tylko biernym świadkiem odbywających się procesów ekonomicznych, ale wprost przeciwnie, musi się ono znaleźć do najczynniejszej twórczej pracy nad stworzeniem nowej rzeczywistości gospodarczej.

Dziś, kiedy nasz model gospodarczy kształtuje się jeszcze, kiedy przeprowadza się większe lub mniejsze reformy organizacyjne, głos nasz winien być decydujący w tej sprawie, a to tym więcej, by znalazło się miejsce w każdym niemal ogniwie ustroju gospodarczego dla organizacji spółdzielczych.

Spółdzielczość może i powinna przejąć rolę ogólno-krajowych Central Zbytu, szeregu przemysłów, czy też rejonowych rozdzielni, jeśli chodzi o artykuły przeznaczone na normalną konsumcję krajową. Wyłączam, oczywiście, całkowite przejęcie roli, jaką spełniają Centrale Zbytu Przemysłów najbardziej kluczowych.

Spółdzielczość ma przed sobą szeroko otwarte pole do pracy również na odcinku przemysłowym w wyniku realizacji ustawy o nacjonalizacji przemysłu.

Przed spółdzielczością stoją ogromne zadania na odcinku organizacji produkcji wiejskiej oraz wymiany towarowej pomiędzy wsią i miastem.

Przed spółdzielczością stoi zadanie budownictwa wiejskiego i miejskiego.

Przed spółdzielczością stoi zadanie opanowania rynku zakupu płodów rolnych.

Na spółdzielczość patrzy świat pracy, oczekujący sprawnego przeprowadzenia zadań aprowizacyjnych.

Spółdzielczość, jako nieodłączna towarzyszka demokracji politycznej, nie może ani na chwilę zawieść zaufania ludności, musi wytężyć wszystkie swe siły, by osiągnąć te szczytowe wyniki na wszystkich odcinkach pracy wchodzących w zasięg jej działania.

Spółdzielczość musi zwracać uwagę na niedociągnięcia i błędy organizacyjne lub gospodarcze dwóch pozostałych sektorów, musi je poprawiać lub wskazywać potrzebę poprawy, jeśli zajdzie tego konieczność.

Spółdzielczość jest odpowiedzialna na równi z władzami państwowymi, na równi z partiami politycznymi i związkami zawodowymi za właściwy rozwój naszego modelu gospodarczego, za właściwą jego realizację, bo stanowi wielki ruch społeczny, który wziął na siebie **współudział w budowie zrębów Polski ludowej.**

To są te maksymy, które obowiązują ruch spółdzielczy, jeśli chce on spełniać rolę czynnika, regulującego problemy polskiego ustroju gospodarczego. Nie obawiam się, by ruch spółdzielczy tego nie wykonał, **bo te miliony członków, setki tysięcy członków władz, dziesiątki tysięcy pracowników, stałe ich dokształcanie i selekcjonowanie dają pełną gwarancję, że osiągnięcia będą nadspodziewane, tak jak już dziś daje się to zaobserwować.**

Obowiązek, tak spełniony przez spółdzielczość, będzie żłobił właściwe koryto dla sektora spółdzielczego w naszym modelu gospodarczym i zapewniał jej przodujące stanowisko.

Tak więc **praca i, jeszcze raz, praca da spółdzielczości ten niezawodny atut, który zawsze może wygrać i wygra go z korzyścią dla Narodu i Państwa, dla młodej naszej demokracji gospodarczej i politycznej.**

To będzie dopiero ten idealny model gospodarczy, na którym będą mogły wzorować się inne narody, które z różnych przyczyn do ewolucyjnej przemiany ustroju jeszcze nie doszły.

Naród Polski będzie miał więc przywilej wypracowania pewnych form gospodarczych jako wzorca gospodarki mieszanej, na którą składać się będą trzy różne sektory. **Polacy znani są ze swej ofiarności i samozaparcia na rzecz czynów wielkich. Dowiodą więc raz jeszcze, że nie tylko potrafią bohatersko przelewać krew, ale również skutecznie i po bohatersku zwyciężać w walce ekonomicznej o najwłaściwszy ustrój gospodarczy.**

KALTENBERG PIOTR (Warszawa)

Spółdzielczość a planowanie gospodarcze

Obchodziliśmy Dzień Spółdzielczości, a w nim święto 102-lecia istnienia ruchu, 35-lecia „Społem" i jubileuszu 25-lecia pracy wielkiego zespołu pracowników spółdzielczych. Powoływaliśmy się przy tym na szczytne tradycje. Jednocześnie mówiliśmy, że mimo tradycyj i jubileuszów, jesteśmy ruchem młodym, który żyje, kształtuje życie, widzi w nim swe uzasadnienie, naprzód z życiem idzie.

Numer ten „Życia Gospodarczego" jest poświęcony wszechstronnemu omówieniu żywotnych zagadnień spółdzielczych na tle ogólnych spraw spo-

łeczno-gospodarczych. Planowanie jest wśród nich jednym z podstawowych. Jak tedy przedstawia się stosunek spółdzielczości do planowania gospodarczego?

Planowanie gospodarcze dopiero zdobywa sobie obywatelstwo. Niesposób dziś mówić o tradycjach w tym względzie. Zaledwie jeden kraj — Z.S.S.R. może mówić o pewnych doświadczeniach. Inne kraje przeważnie dopiero na tę drogę wstępują. Polska należy do tych ostatnich. Po odzyskaniu Niepodległości, po uporządkowaniu podstawowych spraw gospodarczych, po pierwszych próbach planowania inwestycyj i produkcji przystąpiliśmy do planowania całego życia gospodarczego. Oczywiście, spółdzielczość jako jeden z wycinków tego życia ma być również poddana planowaniu. To jest tak samo oczywiste jak to, że przed 1939 rokiem spółdzielczość nie była systemem gospodarki planowej, bośmy jej nie mieli. Lecz spółdzielczość i to społemowska tym się wyróżnia, że ma **tradycję myśli planowania.**

I to jest owa szczytna tradycja, na którą ze słuszną dumą powoływać się możemy. To jest jednocześnie rękojmia właściwego zrozumienia przez nas zarówno systemu gospodarki planowej, jak naszych w niej zadań.

„Program Gospodarczy Spółdzielczości Spożywców" — prezesa przedwojennego „Społem" — Mariana Rapackiego, zasługuje na przypomnienie nie tylko dlatego, że jest jedną z pierwszych prób planowania gospodarczego w Polsce i że próba ta wyszła ze środowiska spółdzielczego, lecz dlatego, że szereg z pośród zawartych w nim zaleceń bądź to zrealizowano, bądź też nadal są one aktualne, przede wszystkim zaś dlatego, że zalecona tam metoda realizacji programu była jedynie słuszną drogą, obraną przez Polskę demokratyczną po odzyskaniu Niepodległości. Rapacki na pierwszym miejscu stawiał „planową przebudowę ustroju" i dopiero w nowej rzeczywistości widział możliwość realizacji „planowej gospodarki społecznej". Właśnie w nowej Polsce najpierw dokonano podstawowych reform ustrojowych, a dopiero w oparciu o nie oraz po wstępnym uporządkowaniu gospodarki i odbudowie kraju wkroczono na drogę gospodarki planowej. „Program" prof. Rapackiego, dyskutowany po jego ogłoszeniu w 1936 r., a szczególnie silnie w okresie okupacji, następnie rozszerzono i wydano jako „Program Spółdzielczości Polskiej" dn. 20. I. 1945r. Opiera się on również o planowanie gospodarcze. Jego omówienie wymagałoby jednak osobnego artykułu.

Mówimy już jakiś czas o gospodarce planowej, o planowaniu lecz czy zdajemy sobie w pełni sprawę z treści tych pojęć? Aby uniknąć tak częstych u nas nieporozumień, podajemy określenie: co to jest gospodarka planowa wraz z kilku podstawowymi informacjami o niej i o przyjętym ostatnio przez K.R.N. Planie Odbudowy Gospodarczej oraz o miejscu w nim spółdzielczości.

Przez Gospodarkę Planową rozumiemy kształtowanie przez 1) **jeden podmiot** 2) **całego życia gospodarczego** według 3) z góry przyjętych **jednolitych założeń** na 4) **dłuższe okresy czasu**. Z podanego określenia wynika:

a) że w państwie tym jedynym podmiotem, będącym centralnym ośrodkiem dyspozycyj, może być tylko przedstawicielstwo narodowe i jego emanacja — rząd ze swymi organami,

b) że regulowanie podstawowej dziedziny życia gospodarki jako całości musi pociągnąć za sobą oddziaływanie także na inne dziedziny: społeczną, kulturalną i polityczną,

c) że te z góry przyjęte jednolite założenia są sensem istnienia i działania, są celem, jaki ma osiągnąć dany organizm społeczno-gospodarczy i polityczny,

d) że tym samym cele te przez swą dalekosiężność mogą być zrealizowane tylko w dłuższych okresach czasu, że zatem każda inna działalność acz programowa, lecz zrealizowana przez różne podmioty wedle różnych założeń i w krótszych okresach czasu nie jest równoznaczna z planowaniem w pełnym tego słowa znaczeniu.

Powstania gospodarki planowej należy szukać **w dysproporcjach późnego kapitalizmu,** który biegunowo odbiega od pierwotnych swych form i od tez klasycznej ekonomii politycznej. W praktyce ostatniego okresu, przez daleko posuniętą koncentrację produkcji, wymiany i zarządzenia, przez powstawanie trustów, karteli, syndykatów, holdingów itp., słowem, przez powstanie monopoli i quasi-monopoli uległa ona daleko idącemu głębokiemu i powszechnemu spaczeniu. Rzekoma równość i wolność działania na skutek nierówności w podziale dóbr przekształciły się w samowolę możnych tego świata. W ten sposób wolność i równość społeczna i gospodarcza przy pozornej równości politycznej stały się w ustrojach kapitalistycznych tanim i wyświechtanym frazesem, nadużywanym dla tumanienia krzywdzonych i wyzyskiwanych. Dotyczyło to w równej mierze jednostek, organizacyj i państw. Próby wyrównania nierówności poszły w kierunku pełnej demokracji: społecznej i gospodarczej obok politycznej. Chodziło o to, ażeby koncentracja i centralizacja zarządzeń nie były wykorzystywane dla egoistycznych celów jednostkowych czy grupowych, lecz aby służyły powszechnym interesom najszerszych warstw ludności pracującej, dotychczas najbardziej upośledzonej. Spółdzielczość jako gospodarczy aparat walki świata pracy (obok partyj politycznych i związków zawodowych) od samego początku swego powstania stawiała sobie za cel **wyrównanie owych dysproporcyj na rzecz wyzyskiwanego proletariatu.**

Badanie znanych nam dotychczas przykładów stosowania systemu gospodarki planowej pozwala na wysnucie szeregu wniosków i spostrzeżeń, wymagających podkreślenia i skonfrontowania z nimi każdej nowej próby planowania, a więc także i naszej gospodarki planowej. Znamienne jest przede wszystkim, że powodzenie osiągano tam, gdzie były duże

dysproporcje socjalne,

jak wielkie rzesze bezrobotnych (Niemcy) lub całe grupy społeczne, wegetujące w pierwotnych warunkach i przez niską kulturę wyłączone z jakie-

gokolwiek udziału w gospodarce narodowej, gdzie były zatym wielkie dysproporcje **i braki w wyposażeniu gospodarczym** kraju oraz tam, gdzie planowanie było całkowite oraz **konsekwentnie realizowane.**

Najlepszym potwierdzeniem jest w tym względzie Z. S. S. R., lecz w każdym ze znanych nam wypadków planowania znajdujemy, zarówno w jego powodzeniu jak i niepowodzeniu, potwierdzenie podanego wyżej spostrzeżenia. I tak: brak konsekwencyj w realizacji planów zdecydowały o nieudaniu się eksperymentów Bluma we Francji i Roosevelta w Ameryce. W tejże Ameryce „T. V. E.", czyli eksperyment Doliny rzeki Tennessee, przez konsekwentne i pełne stosowanie nowego systemu gospodarczego wobec połaci kraju najbardziej zacofanej i zaniedbanej, dowiodło słuszności postawionej tezy.

Znamienne jest także, że zarówno w tym ostatnim wypadku, jak i gdzieindziej, gospodarka planowa była

zawsze dynamiczna.

Trzeba też obiektywnie stwierdzić, że, jak dotychczas, wszędzie była ona w pewnym stopniu **wojenna.** Jako naczelne zamierzenie — w Niemczech i Włoszech; jako spowodowane przez groźbę niemiecką — w Rosji i, jako zło konieczne w czasie wojny — w Ameryce i Anglii. Anglia zresztą jest w tym względzie najciekawszym obiektem obserwacyj. Ta kolebka klasycznej nauki ekonomicznej, ilekroć zaszła tego potrzeba, odstępowała od nauk twórców swej ekonomii liberalnej. Sam Smith, ojciec ekonomii, wypowiedział się za wprowadzeniem ceł zbożowych, oczywistego odstępstwa od sformułowanych przez się zasad wolno-handlowych, gdy leżało to w interesie jego narodu i państwa. W dobie poprzedniej wojny światowej, a później w okresie kryzysu gospodarczego Anglia przez manipulowanie kursem funta szterlinga i przez zawarcie umów Otawskich sprzeniewierzyła się głoszonej przez się zasadzie „otwartych drzwi". W ciągu ostatniej wojny, a szczególnie po niej, przez nacjonalizację banku biletowego oraz podstawowych gałęzi życia gospodarczego, Anglia idzie wyraźnie w kierunku uspołecznienia swej gospodarki. Przechodząc teraz zdecydowanie do systemu gospodarki planowej, Anglia znów używa właściwych metod we właściwym czasie, zgodnie ze słynną formułą jej historyka Macaulay'a, który w swoim czasie powiedział,

„że Anglia jest dlatego krajem szczęśliwym, iż podejmuje właściwe reformy we właściwym czasie".

W świetle powyższego można śmiało zaryzykować paradoks, że doktryna wolno-handlowa była **planową** rozbudową imperium brytyjskiego. Istotnie, otwierała ona wszystkie drzwi całego świata wzrastającej potędze tego narodu kupców. Teraz, zdając sobie sprawę z trudności pogodzenia gospodarki planowej z systemem liberalno-kapitalistycznym, Anglia realizuje u siebie na swój wypróbowany — ewolucyjny sposób **gospodarkę socjalistyczną.**

To także jeden z wniosków, który musimy uwzględnić w naszym rozumowaniu. Nauka rosyjska stwierdza wręcz, że system gospodarki planowej nie da się zrealizować w ustroju kapitalistycznym ze względu na panującą tam sprzeczność między prywatno-kapitalistyczną własnością środków produkcji, a społecznym charakterem samej produkcji. Niestety, my na ów powolny ewolucjonizm angielski nie możemy sobie pozwolić, jesteśmy zbyt zapóźnieni w rozwoju społeczno-gospodarczym. Zbyt wielkie, bo wielowiekowe mamy zaniedbania, które musimy w krótkim czasie w sposób szybki usunąć.

Z przeprowadzonej wyżej analizy wynika, że

realizacja gospodarki planowej

w przyjętym u nas **systemie gospodarki mieszanej** będzie wymagała szczególnie wielkich wysiłków i kwalifikacyj ze strony naszego aparatu gospodarczego. O każdym aparacie decydują ludzie. W tym widzimy jeszcze jedną dodatkową i wielką trudność. Znowu zmuszeni jesteśmy powrócić do wszystkich znanych nam dociekań nad gospodarką planową. Wszystkim autorom wspólne jest twierdzenie, że powodzenie gospodarki planowej zależy w decydującej mierze od człowieka. Gospodarka liberalno-kapitalistyczna opierała się w zasadzie na automatyzmie gospodarczym. Planowanie jest świadomym kształtowaniem procesów gospodarczych wedle z góry przyjętych zamierzeń. Realizacja gospodarki planowej jest osiaganiem tych właśnie zamierzeń.

W tych warunkach nie ma miejsca na automatyzm, na wolną grę sił na rynku. Tu natomiast wszystko zależy od człowieka planującego i wykonywującego plany, od elementów przez niego posiadanych, jego kwalifikacyj i wkładu. Tu jest właśnie miejsce na realizację **podstawowej zasady spółdzielczości: produkcja ma się odbywać dla zaspokojenia potrzeb społecznych,** nie zaś dla zysku z kapitału, jak to ma miejsce w gospodarce kapitalistycznej.

Nasz charakter narodowy, brak dyscypliny społecznej i nieumiejętność myślenia kategoriami politycznymi i gospodarczymi oraz brak kultury gospodarczej niekorzystnie odróżniają nas zarówno od tych narodów, które wielkim wysiłkiem bohaterskim, jak Rosja, przebudowują od podstaw swój organizm gospodarczy, jak i od tych, które, jak Anglia, rozumując gospodarczo, ze strachu dokonywują reform w drodze ewolucyjnej. Wyłonią się zatym szczególne i dodatkowe trudności i zarazem szczególna potrzeba dodatkowego wysiłku nad przeorywaniem psychiki w dobie tak radykalnych i gruntownych przemian społecznych i gospodarczych. I trzeba sobie zdać z tego wyraźnie sprawę, że także pod tym względem stajemy wobec wielkiego egzaminu dziejowego. Jeżeli potrafimy w pełni i pozytywnie wykorzystać jedyną szansę dziejową, jaką daje nam zmiana naszej struktury gospodarczej przez odzyskanie Ziem Zachodnich, i jeżeli w pełni i pozytywnie wykorzystamy dokonane już przemiany społeczne i gospodarcze, t. zn. reformę rolną i nacjonalizację, jeżeli w pełni i w kierunku pozytywnym przekształcimy

naszą osobowość, zrozumiemy ducha czasu, a jednocześnie zdamy sobie sprawę z naszych zaniedbań i braków oraz zrozumiemy, że dynamiczna polityka gospodarcza może być realizowana tylko w systemie gospodarki planowej **wraz ze wszystkimi jej konsekwencjami,** wówczas możemy śmiało i z całą wiarą w przyszłość na nią się decydować. Czas, abyśmy wreszcie zrozumieli, że parafrazując Macaulay'a, Polska była dlatego krajem nieszczęśliwym, **że nie przedsiębrała właściwych reform we właściwym czasie.**

Wejście na drogę reform ustrojowych i gospodarki planowej wskazuje na to, że tym samym wkroczyliśmy wreszcie na właściwą drogę rozwoju dziejowego. A że spółdzielczość w Polsce kroczy obecnie w awangardzie przemian społeczno-gospodarczych, spółdzielczości przypada zatem szczególny w niej udział. Jaki? O tym dowiemy się m. i. z przyjętego Planu Odbudowy Gospodarczej.

Krajowa Rada Narodowa

powzięła właśnie uchwałę w sprawie planowania gospodarczego w Polsce. Stwierdza ona między innymi, że dokonane reformy społeczno-gospodarcze naszego ustroju i osiągnięte dotychczas wyniki w odbudowie kraju umożliwiają prowadzenie naszej gospodarki w ramach narodowych planów. Każdorazowy plan będzie dotyczył całego gospodarstwa, będzie syntezą planów szczegółowych i wytycznych dla wszystkich odcinków życia gospodarczego.

Pierwszy plan, który ma być opracowany przez Rząd na podstawie zasad, ustalonych przez K. R. N., nosi miano „Planu Odbudowy Gospodarczej" na okres czteroletni 1946—1949, będąc w ten sposób podsumowaniem dotychczasowych wysiłków za rok bieżący i zamierzeń na nadchodzące trzylecie. Jak już z samej nazwy wynika, naczelnym założeniem jest odbudowa naszej gospodarki, oczywiście, w nowych warunkach. Znamieniem ich zaś jest zmiana struktury gospodarczej, wywołana przez reformy ustrojowe i przyłączenie Ziem Odzyskanych, czyli **przebudowa społeczna i gospodarcza kraju.** Zmiany powyższe umożliwiają realizację naczelnego założenia planu: podniesienia stopy życiowej mas pracujących powyżej **poziomu przedwojennego.**

W ten sposób spełniają się warunki, zawarte w podanym przez nas na wstępie określeniu, bo oto **przedstawicielstwo narodowe** ustala dla **całego życia gospodarczego jednolite założenia na okres wieloletni.** Na podkreślenie zasługuje właśnie ściśle społeczno-gospodarczy i pokojowy charakter naszego planu; zmierza on do uzdrowienia gospodarki, a przez nią do odbudowy siły biologicznej narodu, zniszczonego przez wojnę i okupację. Cele planu są zgodne z celami naszego ustroju demokracji społecznej. Dynamizm cechujący ją ujmuje plan w konkretne zalecenia i liczby, biorąc jednocześnie pod uwagę istniejący układ stosunków, tworzony przez nas model gospodarki mieszanej, opartej o trzy odcinki: państwowy, spółdzielczy i prywatny.

Planowanie odcinka państwowego będzie się odbywało na zasadzie normatywnej według planów, mających charakter aktów prawnych, wspartych o liczby podstawowe, a że do państwa należą także podstawowe dziedziny naszej gospodarki: kredyt, górnictwo, przemysł kluczowy, komunikacja itp., zatem państwo poprzez planowanie liczbowe będzie wyznaczało zasadnicze linie rozwojowe naszej gospodarki.

Autonomia spółdzielczości,

uznawana w układzie naszych stosunków społeczno-gospodarczych, znajduje także wyraz w zasadach planowania. Odcinek spółdzielczy mianowicie, będzie pracował według własnych planów gospodarczych, sporządzonych zgodnie z wytycznymi, wynikającymi z narodowego planu gospodarczego. A że spółdzielczość ma przejąć na podstawie ustawy z 3. I. 1946 r. przemysł przetwórczo-spożywczy i że ma spełnić zadania, przypadające jej na wsi w produkcji i przetwórstwie w związku z wykonaniem reformy rolnej, że stanie się dominującym aparatem w obrocie towarowym między wsią i miastem, że ma być aparatem skutecznie interwencyjnym w zaopatrzeniu ludności miejskiej w artykuły pierwszej potrzeby oraz w zaopatrzeniu i zbycie warsztatów rzemieślniczych, chałupniczych, a także w organizacji pracy najemnej i budownictwie, że wreszcie jej udział w obrocie zagranicznym będzie odpowiadał znaczeniu i zakresowi działania w wewnętrznej gospodarce kraju — przeto spółdzielczość będzie spełniała funkcję planowania kierunkowego, opartego o szczegółowe planowanie państwa i ustalone wytyczne. Będzie ona tym samym spełniała rolę pomostu pomiędzy odcinkiem państwowym i prywatnym, będzie organizatorem w stosunku do ostatniego, przede wszystkim wobec wielkiej liczby indywidualnych gospodarstw chłopskich i pracowniczych.

Włączenie odcinka prywatnego do gospodarki planowej odbędzie się w dużej mierze automatycznie poprzez planowanie **dwu poprzednich** odcinków. Działalność tego równie ważnego odcinka będzie regulowana w drodze polityczno-gospodarczych aktów prawnych, zgodnie z wytycznymi planu. W ten sposób planowanie na tym odcinku będzie miało charakter **działalności interwencyjnej, będzie nosiło w sobie cechy „gospodarki kierowanej".**

Z powyższego widzimy, że system naszej gospodarki planowej dostosowany jest do budowy naszej gospodarki, co uważamy z jednej strony za powód do szczególnej baczności i wysiłku przy realizacji planu.

Reasumując wyżej powiedziane,

możemy stwierdzić, iż planowa działalność jest jedną z podstawowych zasad spółdzielczych, gdyż celem produkcji planowej i **spółdzielczej** jest jak najlepsze i najpełniejsze zaspokojenie potrzeb społecznych, celem zaś działalności kapitalistycznej jest zysk, niezależnie od tego, jakie skutki w ży-

ciu społeczno-gospodarczym wywołają dysproporcje pomiędzy konsumcją i produkcją oraz nieuniknione w kapitalizmie kryzysy gospodarcze. Polska spółdzielczość wśród swych pięknych tradycyj może się poszczycić jedną z pierwszych inicjatyw planowania w postaci „Programu gospodarczego" Mariana Rapackiego z 1936 r. To dziesięciolecie jest także małym jubileuszem w spółdzielczości, która w roku 1946 przechodzi wraz z naszą gospodarką na system gospodarki planowej. Stosownie do treści uchwały K. R. N. o Planie Odbudowy Gospodarczej tak samo, jak poszczególne resorty, spółdzielczość jest w trakcie opracowywania planu szczegółowego, który ma być ogłoszony w połowie grudnia. Wówczas trzeba będzie z kolei omówić Plan Gospodarki Spółdzielczości, opracowany wprawdzie autonomicznie, lecz według wytycznych ogólnie obowiązujących.

ROZWADOWSKI ADAM
Członek Zarządu Gł. Zw. Rew. Spółdz. R. P.

Wychowanie spółdzielcze w Polsce

Być może, że termin „wychowanie spółdzielcze" jest dla ogółu jeszcze mało znany i może nie nabrał jeszcze „prawa obywatelstwa". Tym bardziej zagadnienie wychowania spółdzielczego wymaga, aby o nim mówić. Doniosła rola, jaką odgrywa ruch spółdzielczy w kształtowaniu nowej struktury gospodarczej w Polsce, uzasadnia w całej rozciągłości postawienie dalekosiężnej koncepcji wychowania spółdzielczego. „Tradycyjne" braki w wychowaniu gospodarczym naszego społeczeństwa, spotęgowane okresem sześcioletniego wyniszczenia i zaniedbania, odbiły się z pełną wyrazistością na organizacji spółdzielczej. Tempo i dynamizm rozwojowy tej organizacji postawiły ją wobec nienasycalnego niemal zapotrzebowania na nowe siły do pracy w ruchu spółdzielczym.

W tych warunkach stanęliśmy „nolens volens" wobec następujących alternatyw:

1. **zaspokajać doraźne, pilne potrzeby drogą przeszkalania do pracy w ruchu metodą skróconą, a zatem na pewno niedoskonałą i jednocześnie,**
2. **wejść zdecydowanie i równolegle na drogę długofalowego szkolenia i metodycznego wychowania spółdzielczego.**

W obydwu wypadkach chcemy unikać błędów, wynikających z zasklepiania się we własnej choćby najlepszej i tradycją uświęconej rutynie. W tym celu zdecydowaliśmy się zaprosić do współpracy szereg czynników „poza spółdzielczych", aby poddać zbadaniu dotychczasowe nasze metody pracy i wprowadzić do nich konieczną korektywę. Jaką jest geneza Rady Wychowania Spółdzielczego, organu obdarzonego dużym autorytetem, złożonego z przedstawicieli nauki, zainteresowanych ministerstw, czynnika społecznego i central ruchu spółdzielczego? Pragniemy, aby rzucone przez nas hasło „powszechnego wychowania spółdzielczego" podjęły i poparły wszystkie wymienione wyżej czynniki.

Przedstawimy teraz pokrótce, jak wygląda obecna

organizacja wychowania spółdzielczego

w Polsce.

Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. wśród swoich siedmiu głównych wydziałów pracy posiada Wydział Społeczno-Wychowawczy. Praca Wydziału Społeczno-Wychowawczego na szczeblu centralnym podzielona jest pomiędzy sześć działów:

1. **szkolnictwa spółdzielczego,**
2. **instrukcyjno-szkoleniowy,**
3. **spółdzielczych kursów korespondencyjnych,**
4. **redakcji wydawnictw spółdzielczych,**
5. **samorządu spółdzielczego,**
6. **propagandy spółdzielczej.**

Na szczeblu Okręgu (województwa) działalność społeczno-wychowawcza prowadzona jest w dziale społeczno-wychowawczym, podzielonym na referaty analogicznie do działów w Centrali.

Działalność społeczno-wychowawcza prowadzona jest w ścisłej współpracy z samorządem spółdzielczym. I tak:

a) w poszczególnych spółdzielniach akcję tę prowadzą Zarządy przy współpracy Wydziałów (komisji) Społeczno-Wychowawczych Rad Nadzorczych;
b) na szczeblach Oddziałów (powiatów) współdziałają w tej pracy Rady Oddziałowe, które wyłaniają z siebie w tym celu swoje komisje społeczno-wychowawcze;
c) na szczeblu Okręgu (województwa) Rada Okręgowa powołuje swoją komisję społeczno-wychowawczą, której zadaniem jest ścisłe współdziałanie z kierownikiem Działu Społeczno-Wychowawczego Okręgu;
d) na szczeblu Centralnym Rada Główna Zw. powołuje swoją komisję społeczno-wychowawczą, współdziałającą z dyrektorem Wydziału Społeczno-Wychowawczego Związku.

Działalność swoją prowadzi Wydział pod hasłem powszechnego wychowania spółdzielczego i w związku z tym współpracuje na odcinkach:

a) **młodzieży szkolnej — z Ministerstwem Oświaty i Związkiem Nauczycielstwa Polskiego;**
b) **młodzieży starszej i pozaszkolnej — z organizacjami młodzieżowymi i wychowawczymi w ramach Komisji Wychowania Spółdzielczego Młodzieży Zorganizowanej;**
c) **młodzieży, odbywającej służbę wojskową — z organami wychowawczymi sił zbrojnych;**
d) **zorganizowanego świata pracy — ze Związkami Zawodowymi i partiami politycznymi za pomocą specjalnych wydziałów spółdzielczych, utworzonych w tych organizacjach;**
e) **kobiecym — z Wydziałem Spółdzielczym Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, zatrudniając we wszystkich swych Okręgach (w działach społeczno-wychowawczych) instruktorki wychowania spółdzielczego kobiet.**

Realizację tego hasła wśród rzesz społeczeństwa niezorganizowanego Wydział przeprowadza drogą systematycznie zorganizowanej akcji propagandowej przy pomocy prasy codziennej, prasy zawodowej, periodyków, przy pomocy radia i przy pomocy odczytów i pogadanek, obchodów i akademii, wreszcie przy pomocy plakatów i wystaw.

Stosujemy następujące formy pracy:

a) kształcenie systematyczne w szkołach,
b) szkolenie doraźne na kursach ustnych i korespondencyjnych,
c) oddziaływanie drogą propagandy (prasa, radio, film, odczyty, plakaty, pokazy itp.).

Kształcenie systematyczne

obejmuje szkolnictwo spółdzielcze, wykłady w szkołach nie-spółdzielczych, niższych, średnich i w szkołach akademickich oraz wykłady na kursach dla dorosłych.

Mamy w Polsce 60 szkół spółdzielczych, w tym 20 szkół średniego typu (liceów) — reszta są to szkoły przysposobienia spółdzielczego. Szkoły te przyjmują młodzież po 18-tym roku życia i co najmniej po pełnej szkole powszechnej. Szkoła ta trwa przez 10 miesięcy. Przygotowuje ona sklepowych i magazynierów dla mniejszych i średnich spółdzielni. Po ukończonej szkole przysposobienia I stopnia absolwenci idą do pracy. Jeśli jednostki zdolniejsze wykażą się pracowitością i sumiennością, spółdzielnia udziela im urlopu płatnego, celem skończenia szkoły przysposobienia II stopnia. Młodzież do rocznej szkoły przysposobienia II stop. przychodzi nie selekcjonowana przez spółdzielnie. Pracownik spółdzielczy, który ukończył szkołę przysposobienia II stopnia i potem pracował co najmniej przez rok w spółdzielni, wykazał zdolności organizacyjne, sumienność w pracy i może się nadawać na stanowisko kierownicze w ruchu spółdzielczym, dostaje stypendium ze spółdzielni i idzie do rocznej szkoły przysposobienia spółdzielczego III stopnia. Do liceów dwuletnich przychodzi młodzież po gimnazjum, przeważnie ogólnokształcącym. Po liceum młodzież idzie do pracy w spółdzielniach lub w centralach spółdzielczych, albo też na wyższe studia spółdzielcze. W ub. r. szkolnym skończyło szkoły w. w. ponad 2.000 młodzieży. Wyższe 2 i 3-letnie studia spółdzielcze mają za zadanie przygotowanie ludzi na stanowiska kierownicze do dużych spółdzielni lub central spółdzielczych, na lustratorów, pedagogów do szkół spółdzielczych lub też do badań naukowych w zakresie spółdzielczości.

Szkolenie doraźne na kursach ustnych trwa od 1-go tygodnia do 3-ch miesięcy. Dłuższe kursy przeznaczone są dla kandydatów na pracowników, szczególnie dla nowopowstałych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Kursy krótkoterminowe kwalifikacyjne przeznaczone są dla instruktorów organizacyjnych i kandydatów na lustratorów oraz dla specjalnych pracowników spółdzielni branżowców lub buchalterów. Kursów ustnych odbyło się w roku ubiegłym ok. 1.000.

Dużą rolę odgrywają **kursy korespondencyjne,** które kształcą pracowników i młodzież na odległość pojedynczo i zespołowo. Zaznaczyć należy, że wielkie centrale spółdzielcze prowadzą we własnym zakresie akcję szkolenia swych pracowników. Przoduje pod tym względem „Społem" — Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P., który wypracował sobie własne formy pracy.

Oddziaływanie drogą **propagandy prasowej** prowadzone jest przez zamieszczanie artykułów i wzmianek na tematy spółdzielcze w prasie codziennej wszelkich odcieni politycznych oraz w pismach periodycznych, fachowych i politycznych. Ostatnio rozpoczęto we własnym zakresie wydawnictwo tygodnika ilustrowanego o nastawieniu społecznym, przeznaczonego dla szerokich rzesz społeczeństwa.

Zarówno **centralna rozgłośnia radiowa,** jak i rozgłośnie **lokalne** nadają systematycznie cykle zagadnień z zakresu spółdzielczości. Ostatnio rozpoczęto akcję, zmierzającą do zamieszczania **w kronice filmowej,** wyświetlanej na ekranach wszystkich kin w Polsce, reportaży z działalności ruchu spółdzielczego. Pokazy filmów spółdzielczych własnej produkcji oraz spółdzielczych filmów zagranicznych rozpoczną się prawdopodobnie w najbliższym czasie. Przygotowania akcji plakatowej i pokazowej są w końcowym stadium organizacji.

Zmierzamy do uspółdzielczenia programów nauczania w szkołach ogólnokształcących i zawodowych wszystkich stopni i rodzajów, począwszy od szkoły powszechnej a kończąc na szkołach akademickich. W tym celu pragniemy zrealizować w najbliższym czasie wprowadzenie do tych programów oraz podręczników i literatury szkolnej problematyki i tematyki spółdzielczej, opracowanych przez nasz Wydział wspólnie ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Dążymy do tego, aby już w najbliższym czasie **spółdzielnia uczniowska** objęła całość zagadnień samorządu uczniowskiego nie tylko w szkołach spółdzielczych, ale i w szkolnictwie ogólnokształcącym. — Spółdzielnia szkolna działalnością swą obejmuje całość życia młodzieży szkolnej, począwszy od sklepiku szkolnego, zaopatrującego młodzież w pomoce szkolne, poprzez prowadzenie gospodarki internatu szkolnego i działalności kulturalno-wychowawczej, a kończąc na prowadzeniu szkolnych kas przezorności i własnych ośrodków wypoczynkowych.

Znaczenie i rola ruchu spółdzielczego w Polsce współczesnej wymaga znacznego zespołu ludzi, należycie naukowo przygotowanych do pracy w ruchu. W tym celu w oparciu o Radę Wychowania Spółdzielczego i w ścisłym powiązaniu z pracami Spółdzielczego Instytutu Naukowego zamierzamy opracować i zrealizować **sieć studiów spółdzielczych** czy specjalizacji spółdzielczej w poszczególnych uczelniach akademickich (obecnie posiadamy 2 studia spółdzielcze). Aby przyjść z wydatną pomocą młodzieży, studiującej w szkołach spółdzielczych, średnich i akademickich, zamierzamy w najbliższym czasie przeprowadzić dobrowolne **opodatkowanie wszystkich istniejących w Polsce spółdzielni i central ruchu,** aby tą drogą pozyskać poważny fundusz stypendialny. Mamy przekonanie, że zamierzone bliższe powiązanie nauczycieli szkół spółdzielczych z prowadzonym przez nasz Wydział szkoleniem doraźnym na kursach ustnych i korespondencyjnych oraz bliższe zainteresowanie tą akcją Rady Wychowa-

nia Spółdzielczego wpłynie dodatnio na podniesienie poziomu tego szkolenia zarówno pod względem pedagogicznym, jak i metodycznym.

Wielkie potrzeby naszego ruchu w zakresie wydawnictw instrukcyjnych, podręczników szkolnych i wszelkich pomocy naukowych, wynikające z bardzo poważnego rozrostu ruchu, znacznie jest spotęgowane zniszczeniem przez okupację hitlerowską przedwojennego naszego dorobku w tym zakresie i zahamowaniem przezeń wszelkiej działalności wydawniczej w okresie okupacji. Wymordowanie przez okupanta szeregu aktywnych działaczy ruchu tym więcej pogłębiło nasze trudności w tym zakresie. Zanim przeto zdołamy dokonać szeregu nowych opracowań i rozwinąć należytą akcję wydawniczą, przystępujemy do wydawania **najniezbędniejszych podręczników instrukcyjnych,** przedruku niektórych prac przedwojennych oraz do uzupełnienia pozostałych braków doraźnie, przy pomocy szeregu wydawnictw periodycznych.

Na odcinku wzmożenia kontroli społecznej, szczególnie w spółdzielniach spożywców, które są obecnie podstawą dystrybucji artykułów reglamentowanych w Polsce, zamierzamy wciągnąć do aktywnej pracy w ruchu **jak najwięcej kobiet.** Wychodzimy z założenia, że uświadomienie „kobiety z koszykiem" stać się winno podstawowym elementem samorządu spółdzielczego na najniższym podstawowym szczeblu organizacyjnym ruchu spółdzielczego, począwszy od komitetów członkowskich aż do rad nadzorczych i zarządów poszczególnych spółdzielni.

Działalność społeczno - wychowawcza w Polsce spotyka się nie tylko ze zrozumieniem, ale nawet **z gorącym poparciem ze strony naukowców i profesorów szkół akademickich oraz czynników publicznych.** Cały szereg wybitnych naukowców i profesorów uniwersyteckich z wielkim zainteresowaniem zajął się pracą społeczno-wychowawczą, wchodząc do Rady Wychowania Spółdzielczego lub współpracując w innej formie. Ministerstwo Oświaty upaństwowiło wszystkie szkoły spółdzielcze, daje instruktorów spółdzielczego samorządu uczniowskiego i stara się upowszechnić spółdzielczość w oświacie.

Ministerstwo Rolnictwa wprowadza do swoich szkół uspółdzielczenie programów i spółdzielczy **samorząd uczniowski.** Niektóre wyższe uczelnie mają kierunki spółdzielcze lub też katedry spółdzielczości. Wszystkie uniwersytety mają katedry spółdzielczości, bądź też wykłady zalecone ze spółdzielczości. W wielu wypadkach mamy poparcie i ze strony samorządu terytorialnego miejskiego, a z reguły ze strony związków zawodowych, organizacji młodzieżowych oraz prawie wszystkich partii politycznych. Szczególnie bliska współpraca wytworzyła się ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

W ramach **Międzynarodowego Kongresu Spółdzielczego,** który odbył się w Zurichu w pierwszej połowie października, znalazł się szereg konferencji specjalnych, a między innymi Międzynarodowa Konferencja Wychowania Spółdzielczego. Na konferencji tej przedstawiono również organizację i metody naszej pracy oraz uzyskano informacje o analogicznej działalności w innych krajach, aby w ten sposób wzbogacić nasz ruch doświadczeniami innych.

MARSZAŁEK LEON
Pełnomocnik Zarządu „Społem"

„Społem" — Centrala gospodarcza polskiej spółdzielczości

1. Pomost między wsią a miastem.

Okres liberalnej gospodarki kapitalistycznej charakteryzuje się stałym konfliktem interesów przemysłu i interesów rolnika. Nie ulega wątpliwości, że poza okresami wojennymi przewaga zawsze należała do przemysłu, co wcale nie oznacza ekonomicznej poprawy bytu robotników. Zwycięstwo odnosił kapitał. Spółdzielczość stawała w obronie tak robotników jak i chłopów, bo była ruchem warstw społecznie i gospodarczo upośledzonych.

Ruch spółdzielczości spożywców zrodził się w środowiskach proletariackich, z czasem przeniósł się również na wieś. Rzecz oczywista, że w interesie szerokich mas spożywców leżało dać towar dobry gatunkowo i uczciwie kalkulowany. Stąd zainteresowanie się przemysłem, głównie spożywczym, oraz **bezsilność wobec tego przemysłu.** Cenę, wyśrubowaną przez fabrykantów prywatnych, mogła spółdzielczość jedynie uratować od nieuczciwej marży nadmiernego pośrednictwa.

Ruch spółdzielczości rolniczej powstaje w interesie chłopa, który jako producent jest często wyzyskiwany przez pasożytnicze elementy, pośredniczące między wsią i miastem. Skup produktów rolnych i ich częściowe przetwórstwo jest głównym zainteresowaniem spółdzielczości rolniczo-handlowej i mleczarskiej. Z drugiej strony konieczność zaopatrzenia chłopa w artykuły przemysłowe, potrzebne do produkcji, skierowuje zainteresowania spółdzielczości rolniczej również w kierunku przemysłu.

Te dwa odłamy ruchu spółdzielczego uwikłały się w tamtym liberalnym okresie w jałowy i szkodliwy spór między sobą. Spółdzielczość spożywców, reprezentowana przez ówczesne „Społem",

wkraczała na teren wsi i tym budziła zaniepokojenie wśród spółdzielczości rolniczej. Spółdzielcy-rolnicy, zrzeszeni w 6 związkach gospodarczych, uważali się bowiem za reprezentantów spółdzielczości producentów, przeciwnej zasadniczo spółdzielczości konsumentów. Wydawało się bowiem, że konflikt interesów chłopów jako producentów i robotników jako producentów jest nieuchronny. Przeoczone lub skrzywione były pewne elementarne prawdy:

1-o **Chłop, w miarę ogólnego postępu gospodarczego, stawał się coraz bardziej konsumentem artykułów przemysłowych, potrzebnych mu tak do bezpośredniego spożycia, jak i produkcji, a więc interesy chłopów jako konsumentów i robotników jako konsumentów zaczynały się zbliżać ku sobie na tym odcinku.**

2-o **Robotnik w ustroju prywatno-kapitalistycznym nie korzystał w pełni z owoców swej pracy. Nie był w pełni zainteresowany zwyżką cen produktów przemysłowych, gdyż zwiększona marża z reguły nie podnosiła jego zarobków, lecz jedynie zwiększała zysk właścicieli. Stąd też w sposób błędny skierowywano ostrze sporu przeciw robotnikom jako rzekomym przeciwnikom chłopów, żądającym obniżki cen artykułów przemysłowych.**

3-o **Nade wszystko zaś dziwnym było, że spółdzielcy, orędownicy gospodarki społecznej, mówili o stałym konflikcie interesów dwóch warstw równie gospodarczo upośledzonych. Ten konflikt w ustroju liberalno-kapitalistycznym istniał w gruncie rzeczy nie między chłopem a robotnikiem, ale natomiast między kapitałem a chłopem i robotnikiem z drugiej strony. Przy solidarnej postawie chłopów i robotników, równie krzywdzonych przez kapitał, można było liczyć na szybszą reformację stosunków społecznych i gospodarczych.**

Już w okresie okupacji kierownicy ruchu spółdzielczego w Polsce: tak spożywców jak i rolników, w pełni zrozumieli i docenili konieczność porozumienia między tymi obu odłamami spółdzielczości. W rezultacie tego procesu powołano do życia w Lublinie jedną centralę gospodarczą spółdzielczości polskiej pod nazwą „Społem" — „Związek Gospodarczy Spółdzielni Rzeczypospolitej Polskiej". W ten sposób w Związku tym zjednoczono wszystkie przedwojenne centrale gospodarcze spółdzielni. W szczególności chodzi tu o spółdzielnie spożywców, rolniczo-handlowe i mleczarskie. To są bowiem obok kas Stefczyka najbardziej upowszechnione typy spółdzielni w Polsce.

„Społem" jest więc pomostem między wsią i miastem. Łączy chłopów i robotników, inaczej — ludność pracującą wsi i miast. Z jednej strony pomostu stoi **wielka machina państwowego przemysłu,** reprezentującego już interes społeczny, z drugiej zaś strony — **wielkie mrowie indywidualnych gospodarstw chłopskich.** Jaka jest rola tego pomostu?

1. **Spółdzielczość staje się nadbudową organizacyjną i gospodarczą nad drobnymi gospodarstwami chłopskimi: skupuje ich produkty, przetwarza i doprowadza do miast.**
2. **Spółdzielczość poprzez pełną sieć swych hurtowni rozprowadza artykuły przemysłowe do spółdzielni, które zaopatrują szerokie rzesze konsumentów na wsi i w mieście.**
3. **Ta podwójna, a raczej dwukierunkowa rola spółdzielczości skierowuje jej zainteresowania również na młyny i przemysł spożywczy.**

Pierwsze zadanie wymaga specjalnego omówienia. Tu jest bowiem punkt zasadniczy stosunków wzajemnych między „Społem" jako centralą gospodarczą polskiej spółdzielczości a Związkiem Samopomocy Chłopskiej jako organizacją zawodową chłopów. Zacofanie gspodarcze wsi polskiej wymaga nieprzeciętnego wysiłku i energii. Związek Samopomocy Chłopskiej widzi w spółdzielczości jedyną formę gospodarczą, przy której pomocy można zrealizować plan dźwignięcia wsi. Spółdzielczość jednak nie ma ograniczyć się do skupu ziemiopłodów czy organizowania mleczarstwa, ale ma gospodarczo **pomóc chłopom w całości ich gospodarki.** Przede wszystkim chodzi tu o racjonalizowanie produkcji tak roślinnej, jak i zwierzęcej. Ogrodnictwo, pszczelarstwo, produkcja przemysłowych roślin okopowych, wikliniarstwo, torfiarstwo, produkcja roślin włóknistych i oleistych, podniesienie hodowli trzody chlewnej, owiec, bydła, drobnego inwentarza, organizacja rybołówstwa — oto pierwszy kompleks zagadnień. Ogólne planowanie i instruktaż fachowy należą do Związku Samopomocy Chłopskiej jako do instytucji, która przejęła dziś agendy dawnych Izb Rolniczych. Natomiast wykonywanie planu przy pomocy różnych środków gospodarczych **należy do „Społem",** a w szczególności do jego Wydziału Przemysłowo-Rolnego, powstałego na podstawie porozumienia ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Ten Wydział zajmuje się również przemysłem rolnym, pomocniczym, ludowym i rzemiosłami wiejskimi. Na tym odcinku „Społem" stawia pierwsze kroki pionierskie. Tak wszechstronnego bowiem ujęcia gospodarki chłopa w formach spółdzielczych **nie znajdujemy w żadnym kraju.** Nie mamy też własnych wzorów. W ten sposób jednak spółdzielczość polska staje się integralną częścią nowego ustroju gospodarki planowej, gdyż ona jedynie może dziś pokusić się o wprowadzenie wielkiej masy indywidualnych gospodarstw chłopskich do ogólnego planu gospodarczego państwa.

Trudno tu nie ujawnić tej anomalii, że mocniejsze i głębsze jest zaczepienie pomostu spółdzielczego o produkcję wsi aniżeli o przemysł. Jest wielką troską „Społem", aby przy budowie nowego ustroju **związanie spółdzielczości z przemysłem było równie silne i głębokie.** W przeciwnym razie pomost, zawieszony mocno na jednym brzegu, zawisłby w próżni po stronie przeciwnej. To związanie winno wyrażać się w uznaniu elementarnej prawdy, że spółdzielczość jako forma gospodarki społecznej, zrzeszająca szerokie masy ludności pracującej, winna być pierwszym i natu-

talnym odbiorcą artykułów przemysłowych, produkowanych w przemyśle uspołecznionym. Ta elementarna prawda nie jest jednak jeszcze w pełni uznana.

2. Centralizm czy federalizm.

Jeden z paradoksów naszego życia to z jednej strony kompleks jakiejś pseudomocarstwowości, a z drugiej — niezdolność myślenia wielkimi kategoriami. Przeciętny Polak umie pracować w małej czy średniej skali, ale ma niechęć do wielkich form organizacyjnych i gospodarczych. Stąd wróżba złowroga prawie dla każdego wielkiego przedsięwzięcia. W opinii wielu ludzi „Społem" jako wielka zjednoczona centrala gospodarcza polskiej spółdzielczości zmierzać będzie ku rozbiciu organizacyjnemu. Wbrew tym fałszywym prorokom życie tego nie potwierdzi.

Już przed wojną toczyły się zawsze dyskusje wśród spółdzielców i to nie tylko w Polsce — na temat budowy central spółdzielni. Zarysowały się wtedy dwa kierunki: **centralistyczny,** który pragnął budować organizację związku na zasadach centralizacji i koncentracji, oraz kierunek **federalistyczny,** który widział w związku jedynie federację samodzielnych central branżowych, wyposażonych nawet w odrębne osobowości prawne. Te dyskusje toczyły się w warunkach ustroju liberalno-kapitalistycznego. Mało w nich było odważnego wybiegania w przyszłość nowego ustroju. Toczyły się też one wtedy, kiedy spółdzielczość stanowiła drobny fragment życia gospodarczego, a nie była jednym z podstawowych zrębów ustroju. Stąd też tylko w części dostarczają one materiałów do naszych rozważań.

Budowa jakiejkolwiek spółdzielni, czy to będzie związek spółdzielni, który sam jest również spółdzielnią — ma zawsze do rozwiązania jedno węzłowe zagadnienie: **jak pogodzić optimum spółdzielni jako związku osób oraz optimum spółdzielni jako przedsiębiorstwa.** Czynniki socjologiczne i psychologiczne wyznaczają dla spółdzielni jako związku osób — sit venia verbo — **niskie optimum.** Im mniejsza grupa — tym bardziej zwarta i ściślej związana ze spółdzielnią. Przeciwnie — czynniki ekonomiczne wyznaczają dla spółdzielni jako przedsiębiorstwa — **wysokie optimum.** W zwiększeniu ilości środków kapitałowych i technicznych, w koncentracji sił leży większa szansa gospodarczego rozwoju. W gospodarce planowej dochodzi nowe kryterium: **przedsiębiorstwo jako jednostka ustroju.** Te trzy czynniki wyznaczają również budowę „Społem" jako ogromnej spółdzielni, której członkami są bez mała wszystkie polskie spółdzielnie.

Rozpocznijmy od kryterium najogólniejszego, a więc najbardziej podstawowego: **spółdzielczość i jej centrala jako czynnik ustroju.** Budujemy ustrój demokratycznej gospodarki mieszanej, w której spółdzielczość obok formy państwowej jest podstawowym składnikiem. Rola, wyznaczona spółdzielczości, a scharakteryzowana w części pierwszej niniejszego artykułu, wymaga, aby spółdzielczość miała **jeden ośrodek dyspozycji gospodarczej,** mocny i jednolity. Tym ośrodkiem może być tylko **jedna centrala gospodarcza.** Rozbicie spółdzielczości między kilka central gospodarczych byłoby początkiem likwidacji spółdzielczości jako fundamentalnego zrębu ustroju. Spółdzielczość wracałaby do marginesu, na którym była przed wojną w ustroju liberalno-kapitalistycznym. Spółdzielczość rozbita byłaby spychana z jednej strony przez formę państwową, z drugiej zaś — przez wygrywającą rozbicie inicjatywę prywatno-kapitalistyczną. Stąd też istnienie jednej centrali gospodarczej polskiej spółdzielczości stanowi o naszym miejscu w nowym ustroju: albo będziemy w jego rdzeniu, albo na jego marginesie.

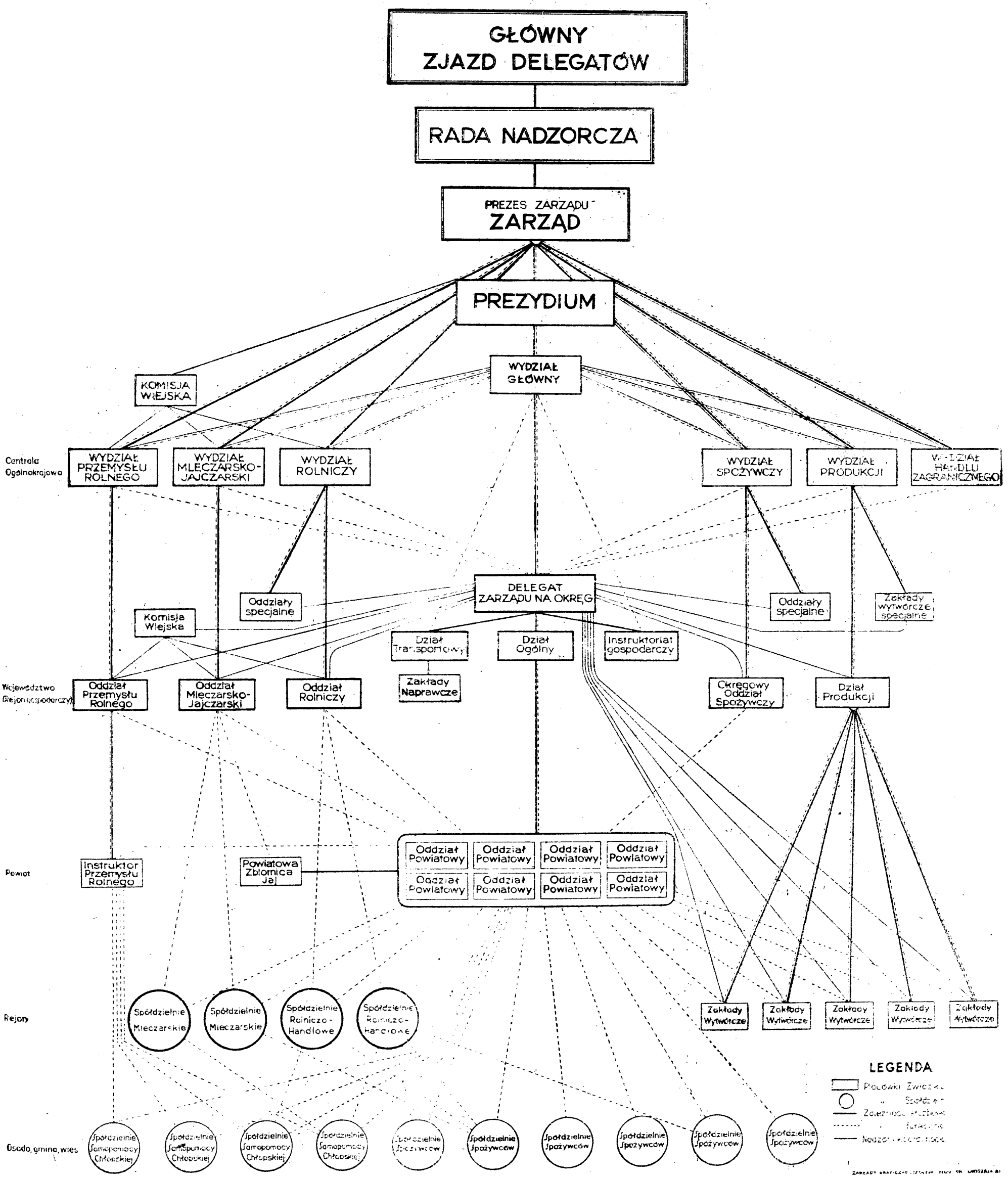
Drugie kryterium — **to kryterium społeczne.** Spółdzielczość chełpi się, że w żadnej formie gospodarowania społecznego masy użytkowników nie wyrażają swej woli tak bezpośrednio, jak w spółdzielni. Stąd też i Związek musi być tak zbudowany, by czynił zadość temu postulatowi. Związek „Społem", zrzeszający ok. 8.000 spółdzielni, zapewnia każdej spółdzielni możność oddziaływania na sprawy Związku. Spółdzielnie każdego powiatu zbierają się raz w roku na zgromadzeniach oddziałowych, na których wybierają radę, sprawującą nadzór nad miejscową hurtownią (oddziałem Związku) oraz placówkami przemysłowymi. Delegaci tych zgromadzeń oddziałowych z każdego województwa zbierają się na zgromadzenia okręgowe, a te z kolei wysyłają swych przedstawicieli na główny Zjazd delegatów, który powołuje radę nadzorczą Związku. Rada wybiera Zarząd. Takie są założenia statutowe. Montowanie wewnętrznego samorządu związkowego jest jeszcze nieukończone. Porządkowanie list członkowskich w spółdzielniach, organizowanie samorządu na szczeblu oddziału — **to jest pierwszy etap.** Pierwszy główny Zjazd delegatów będzie mógł być zwołany prawdopodobnie już w najbliższych miesiącach. Nie potrzeba dodawać, że od sprawnego i żywego działania tego samorządu zależy siła społeczna „Społem", jego bezpośrednie związanie z szerokimi masami członkowskimi. W każdym bądź razie struktura Związku w pełni zapewnia należyte uwzględnienie funkcji społecznej „Społem".

Zagadnienie centralizmu czy federalizmu, wspomniane na wstępie, dotyczy w istocie rzeczy budowy Związku jako przedsiębiorstwa. Chodzi tu bowiem przecież o rozmieszczenie dyspozycji gospodarczej. Dzisiejsze „Społem" obejmuje poza wydziałem głównym sześć wydziałów branżowych:

Wydział spożywczy,
„ produkcji,
„ rolniczy,
„ mleczarsko-jajczarski,
„ przemysłowo-rolny i
„ handlu zagranicznego.

Jeśli brać pod uwagę, że wydział handlu zagranicznego jest w pewnym sensie jednostką wspólną i koordynującą dla innych wydziałów, to pozostałe 5 wydziałów są wielkimi branżowymi centralami. Budowa Związku nie opiera się ani na klasycznych zasadach centralizacji, ani też ortodoksyjnych założeniach federalizmu. Centralizacja zbiurokratyzowałaby instytucję handlową i w konsekwencji przyniosłoby jej to zgubę. Fe-

ORGANIZACJA WEWNĘTRZNA *Społem* ZWIĄZKU GOSPODARCZEGO SPÓŁDZIELNI R.P.



deralizacja zaś musiałaby osłabić jeden jednolity ośrodek dyspozycyjny, a tym samym podważyć jedność naszego działania w ramach gospodarki planowej. Stąd też budowa Związku usiłuje pogodzić zasadę **specjalizacji,** a więc dużej samodzielności pionów branżowych, z zasadą **silnego ośrodka centralnego.** Z drugiej zaś strony placówki terenowe mają zapewnioną również dużą samodzielność dla sprawnego działania handlowego, a jedynie najważniejsze decyzje są zastrzeżone Centrali. Innymi słowami, **jest to próba godzenia i harmonizowania zasad koncentracji i dekoncentracji, centralizacji i decentralizacji.** Nie ulega wątpliwości, że w miarę **usprawniania całego aparatu** organizacyjnego głównie pod względem fachowości oraz w miarę **rozrostu** organizacyjnego — tendencje w kierunku dekoncentracji i decentralizacji są coraz silniejsze. Jakakolwiek jednak będzie siła tych tendencji, nie zlikwidują one mocnego ośrodka centralnego, nieodzownego w gospodarce planowej.

3. Osiągnięcia.

„Społem" jako centrala gospodarcza całej spółdzielczości polskiej istnieje formalnie od listopada 1944 r. Rozwój jednak postępował stopniowo w miarę oswobodzenia terenów i normalizacji stosunków. Rok 1945 był prawie w całości poświęcony budowie organizacyjnej Związku. Zestawienie porównawcze placówek Związku wykazuje rozwój w ostatnim roku:

	1. 2. 1945	1. 9. 1946
Delegatury Zarządu w okręgach		
Okręgowe oddziały rolnicze	2	14
„ „ **mlecz.-jajcz.**	2	14
„ „ **spożywcze**	2	14
„ „ **przem. rolne**	—	14
„ **działy produkcji**	2	14
Oddziały powiatowe	56	301
Oddziały specjalne:		
włókiennicze	—	7
papiernicze i mat. piśm.	—	7
żelaza	—	1
węglowy	—	1
księgarski	—	1
Zakłady wytwórcze	28	188
w tym młyny	18	102
Ogółem placówek	103	590

W tych placówkach jest zatrudnionych około 27.000 pracowników. Własna akcja szkoleniowa stale uzupełnia kadry kierowników oddziałów, buchalterów, sprzedawców, magazynierów, specjalistów w branży włókienniczej, papierniczej czy też w młynarstwie.

Jeśliby mierzyć osiągnięcia Związku wysokością **obrotów,** to można by podać cyfry następujące:

	1945 (w mil. zł)	1946 (za 7 m-cy)
Wydział Spożywczy	**4.347**	**16.001**
Wydział Rolniczy	**1.295**	**1.471**
Wydział Mlecz.-Jajczarski	**371**	**762**
Wydział Produkcji	**577**	**545**
Transport	**51**	**44**
Hurtownie P.M.S.	**—**	**4.255**
	6.644	**23.078**

Obroty „Społem" za rok 1945, wyrażone w cenach przedwojennych, przewyższają trzykrotnie obroty sprzed wojny wszystkich polskich central spółdzielczych. Obroty zaś tegoroczne poważnie zwiększą tę wielokrotność. Z cyfr tych jasno wynika, że udział spółdzielczości w ogólnym dochodzie społecznym **zwiększył się niepomiernie.** Jeśliby jednak poddać analizie te obroty pod kątem udziału w nich towarów wolnorynkowych i reglamentowych, to ogromną przewagę będą miały obroty dokonywane na sztywnym rynku. „Społem" bowiem jest niewątpliwie głównym instrumentem gospodarczym Państwa w zakresie aprowizacji. Stąd też w jego działalności przeważają tzw. akcje zlecone. „Społem" jest jedyną hurtownią artykułów reglamentowanych, jedyną hurtową rozdzielnią artykułów UNRRA, jedyną hurtownią artykułów monopolowych. Akcja świadczeń rzeczowych była również całkowicie w ręku „Społem". W miarę stabilizacji ogólnych warunków gospodarczych jest rzeczą nieodzowną, by „Społem" umiało wywiązać się ze swej podstawowej roli, **a więc obowiązku wszechstronnego zaopatrzenia spółdzielni.** Dlatego też planowa rozbudowa działalności wolnorynkowej — to jedno z naczelnych dziś zadań „Społem".

Przed wojną ówczesne „Społem" prowadziło 11 zakładów wytwórczych, dziś administruje 188 zakładami. Ustawa o nacjonalizacji przemysłu

ZESTAWIENIE

obrotów zewnętrznych Związku „Społem" za okres od 1. I. do 31. VIII. 1946 r. — w milionach zł.

Miesiące	Ogółem	Spożywczy	W y d z i a ł y Rolniczy	Mlecz. jajczar.	Produkcji	Handlu Zagran.	Przemysł. Roln.	Transport.
Ogółem	**28,828**	**25,355**	**1,823**	**940**	**655**	**6**	**2**	**47**
Styczeń	**1,435**	**1,228**	**63**	**78**	**64**	**—**	**—**	**2**
Luty	**1,667**	**1,447**	**118**	**40**	**60**	**—**	**—**	**2**
Marzec	**2,900**	**2,565**	**181**	**66**	**85**	**—**	**—**	**3**
I kwartał	**6,002**	**5,240**	**362**	**184**	**209**	**—**	**—**	**7**
Kwiecień	**3,456**	**3,070**	**205**	**92**	**82**	**3**	**—**	**4**
Maj	**3,892**	**3,363**	**280**	**160**	**84**	**—**	**—**	**5**
Czerwiec	**4,636**	**4,042**	**380**	**171**	**88**	**—**	**—**	**5**
II kwartał	**11,984**	**10,475**	**815**	**423**	**254**	**3**	**—**	**14**
I Półrocze	**17,986**	**15,715**	**1,177**	**607**	**463**	**3**	**—**	**21**
Lipiec	**5,129**	**4,578**	**287**	**158**	**89**	**3**	**1**	**13**
Sierpień	**5,713**	**5,062**	**359**	**175**	**103**	**—**	**1**	**13**

otwiera przed „Społem" dalsze perspektywy na tym odcinku. W czerwcu Minister Aprowizacji i Handlu oddał w zarząd „Społem" Zjednoczenie Przemysłu Młyńsko-Piekarnianego. W dalszym biegu rzeczy mowa jest o innych gałęziach przemysłu spożywczego.

Spółdzielczość polska, reprezentowana przez „Społem", nie przeoczyła wielkiej okazji historycznej. Wzięła pełny i dynamiczny udział w przełomie gospodarczym i społecznym Polski. Rozwój „Społem" w ostatnim roku — to nie była spokojna ewolucja w myśl statecznych i tradycyjnych zasad roczdelskich. To była rewolucja. Związek zbudował odgórnie kilkaset hurtowni, wziął w zarząd kilkaset zakładów wytwórczych, stworzył silną centralę gospodarczą, nie oczekując na stopniowy rozwój sieci spółdzielni. Dziś jest to jego wielką troską, **aby wielkiej i silnej hurtowni spółdzielczej odpowiadała szeroka i pełna sieć detaliczna spółdzielni.** Wtedy dopiero pomost między wsią i miastem będzie zbudowany w pełni, wtedy też spółdzielczość będzie rzeczywistą siłą gospodarczą, ważącą w nowym ustroju planowej gospodarki społecznej w Polsce.

SKOWRON EGBERT (Warszawa)

Produkcja Społeczna

W naszym obecnym ustroju gospodarczym, który opiera się na planowaniu całego życia gospodarczego, ustawa z 3 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej posiada zasadnicze znaczenie. Ustawa ta ustala

zakres działania

trzech czynników w dziedzinie produkcji, a mianowicie: państwa, czynnika społecznego (samorząd terytorialny i spółdzielczość) oraz czynnika inicjatywy prywatnej. Jako podstawowe kluczowe gałęzie gospodarki narodowej uważa się wielki przemysł, przemysł energetyczny, gazownie i wodociągi, komunikację kolejową i lotniczą, szczególnie ważne urządzenia składowe, magazynowe i przeładunkowe oraz podstawowe przesiębiorstwa bankowe.

Ustawa przewiduje, że przedsiębiorstwa, wymienione w pkt. od 9 do 15 art. 3 ustawy, a mianowicie: cukrownie i rafinerie cukru, gorzelnie przemysłowe, destylarnie, rafinerie spirytusu oraz fabryki wódek, browary o zdolności produkcyjnej powyżej 15.000 hl rocznie, fabryki drożdży, młyny zbożowe o zdolności przemiałowej powyżej 15 ton zboża na dobę, obliczonej na podstawie długości walców lub powierzchni kamieni młyńskich, olejarnie o zdolności produkcyjnej powyżej 500 ton rocznie oraz wszelkie rafinerie tłuszczów jadalnych, chłodnie składowe, wielki i średni przemysł włókienniczy, przemysł poligraficzny i drukarnie Państwo przekaże samorządowi terytorialnemu lub spółdzielniom albo ich związkom.

Jeśli chodzi o

samorząd terytorialny

to jego zakres zainteresowania ogranicza się do zakładów użyteczności publicznej oraz do zakładów mających znaczenie dla odbudowy miast i wsi. Z tego względu samorządy mogą sobie rościć prawo do fabryk papy, cegielni, betoniarni, stolarni, kamieniołomów, wapienników polowych i wytwórni gotowych elementów budowlanych o znaczeniu miejscowym. Poza tym samorząd prowadzi niektóre chłodnie składowe.

Ogromna zatem większość zakładów przemysłowych, przewidzianych do przekazania samorządowi terytorialnemu i spółdzielczości, przypadnie spółdzielczości.

Ustawa o unarodowieniu przemysłu określa podstawy gospodarczo-ustrojowe demokratycznej Polski, precyzuje jej model gospodarczy. W tym modelu gospodarczym poważne i podstawowe miejsce zajmuje rozwój spółdzielczości. Nie chce się ograniczać działania spółdzielczości jedynie do dziedziny rozdziału dóbr, do dziedziny pośrednictwa między producentem a konsumentem. Wychodzi się z założenia, że i w dziedzinie produkcji spółdzielczość powinna zająć poważne miejsce w całym szeregu gałęzi przemysłowych. Obok największych przedsiębiorstw, administrowanych przez Państwo,

spółdzielcza forma gospodarki

powinna być przeważająca. Tyczy się to przede wszystkim przemysłów spożywczych, a zwłaszcza przemysłów polegających na przeróbce, uszlachetnianiu produktów pracy rolnika.

Spółdzielczość, organizując wymianę między wsią a miastem, przedstawia zorganizowany rynek zbytu, oparty na planach zaopatrzenia poszczególnych grup odbiorców, a więc przede wszystkim gospodarstw domowych spożywców miejskich i wiejskich, gospodarstw specjalnych (takich jak wojsko, szpitale, zaopatrzenie okrętów), indywidualnych gospodarstw rolnych. Dążeniem spółdzielczości jest, żeby objąć całą tę produkcję, która służy do zaspokojenia potrzeb zrzeszonych grup odbiorców. Taka struktura spółdzielczości ułatwia współpracę z czynnikami państwowymi i prywatnymi w ramach ogólnego planu wytwórczego Państwa.

Spółdzielczość opracowała

zasady przejęcia przemysłu

podlegającego kooperatyzacji według 1) strefy przeważających zainteresowań producentów, 2) strefy przeważających zainteresowań spożywców, 3) strefy zainteresowań wspólnych, 4) strefy zakładów uzupełniających (zakłady przemysłowe, pomocnicze, funkcjonalnie potrzebne zasadniczym przemysłom lub handlowi spółdzielczemu, o ile nie wchodzą w zakres podstawowej gałęzi przemysłu)

Spółdzielnie przejmują zakłady wg strefy zainteresowań.

Spółdzielniom pierwszego stopnia nie mogą być przekazywane zakłady, których prowadzenie przekracza ich możliwości organizacyjne, fachowe, finansowe i techniczne. Wobec tego przyjmuje się jako zasadę ogólną, że:

a) spółdzielnie pierwszego stopnia przejmą zakłady o znaczeniu lokalnym,
b) federacje spółdzielni przejmą zakłady większe, związane z terenem działania spółdzielni sfederowanych,

Centrale gospodarcze przejmą:

1. **zakłady, spełniające funkcje, których nie mogą wykonać spółdzielnie pierwszego stopnia lub ich federacje;**
2. **zakłady, którymi dyspozycja jest warunkiem wykonywania sprawnej interwencji na całym rynku krajowym zgodnie z ogólną polityką gospodarczą państwa, a w szczególności zakłady, należące do strefy wspólnych zainteresowań.**

Podział podstawowych gałęzi przemysłu podlegającego kooperatyzacji:

a) Strefa podstawowych zainteresowań producentów:

1. **Przemysł maszyn rolniczych i ogrodniczych przejmie zainteresowana centrala gospodarcza.**
2. **Gorzelnie rolnicze i mleczarnie przejmą spółdzielnie, zrzeszające rolników, ich federacje, albo zainteresowana centrala gospodarcza.**
3. **Wytwórnie nawozów sztucznych, nie wchodzące w zakres wielkiego przemysłu państwowego, przejmie w zasadzie centrala gospodarcza; zakłady o ograniczonym zasięgu działania — lokalne spółdzielnie, zrzeszające rolników lub federacje tych spółdzielni.**

b) Strefa przeważających zainteresowań spożywców:

1. **Piekarnictwo, wytwórnie namiastek kawy, wytwórnie cukierków, pierników, proszków do pieczenia, wód gazowych itp., octownie o znaczeniu lokalnym obejmą spółdzielnie spożywców albo ich federacje. Zakłady o szerszym zasięgu zbytu (co najmniej jedno województwo) obejmie centrala gospodarcza. Drożdżownie przejmie centrala gospodarcza.**
2. **Chemiczny przemysł spożywczy (fabryki mydła, świec, proszków do prania i czyszczenia, past itp.), zależnie od zasięgu zbytu, przejmują spółdzielnie spożywców, ich federacje lub centrala gospodarcza.**

c) Strefa wspólnych zainteresowań:

1. **Przemysł cukrowniczy będzie zorganizowany spółdzielczo jako przedsiębiorstwo mieszane, prowadzone przez spółdzielnie producentów buraka cukrowego i centralę gospodarczą.**
2. **Młyny o przewadze lokalnego (konnego) dowozu zboża przejmą spółdzielnie zrzeszające rolników. Młyny o dalekim (trakcja mechaniczna) dowozie zboża i lokalnym zbycie przejmą spółdzielnie spożywców lub ich federacje, młyny o dalekim dowozie i szerokim rynku — centrala gospodarcza.**
3. **Browarnictwo powinno ulec racjonalizacji i ograniczeniu do większych browarów, które przejmie centrala gospodarcza.**
4. **Wytwórnie krochmalu, syropów, dekstryny, płatków ziemniaczanych przejmą spółdzielnie zrzeszające rolników, ich federacje lub centrala gospodarcza.**
5. **Przetwórstwo owocowo - warzywnicze, zakłady oparte na lokalnej dostawie surowca — spółdzielnie ogrodnicze lub inne, zrzeszające rolników. Zakłady, oparte na dalekim dowozie i bardziej skomplikowanej aparaturze — federacje tych spółdzielni lub centrala gospodarcza.**
6. **Przetwórstwo mięsne, zwłaszcza typu fabrycznego, przejmą spółdzielnie przetworów mięsnych lub zbytu inwentarza. Tylko zakłady wielkie i niezwiązane z konkretnymi organizacjami hodowców obejmie centrala gospodarcza. Masarnie przejmą spółdzielnie spożywców.**
7. **Przetwórstwo rybne obejmą spółdzielnie rybackie lub centrala gospodarcza.**
8. **Produkcja olejów, wytwórnie, związane ściśle z lokalnym wytwórcą surowca, będą przekazane spółdzielniom zrzeszającym rolników. W zasadzie jednak produkcja olejów może być prowadzona racjonalnie tylko w wielkich zakładach, które powinny być przejęte przez federacje spółdzielni, zrzeszających rolników lub centralę gospodarczą.**
9. **Wszystkie inne przedsiębiorstwa — zgodnie z wyżej ustalonymi zasadami.**

d) Urządzenia i zakłady uzupełniające:

1. **Urządzenia: śpichrze, chłodnie, magazyny portowe i kolejowe, bocznice itp. przejmą te ogniwa aparatu spółdzielczego, które prowadzą obrót i z którymi dane urządzenia są bezpośrednio związane.**
2. **Zakłady, uzupełniające produkcję spółdzielczą (głównie przedsiębiorstwa produkujące opakowania i materiał na opakowania), przejmą centrale gospodarcze. Zakłady, związane bezpośrednio z produkcją jednej spółdzielni — odpowiednie spółdzielnie.**
3. **Drukarnie i introligatornie.**
   Małe lokalne drukarnie winny być oddane księgarniom spółdzielczym.
   Spółdzielnie wydawnicze powinny otrzymać drukarnie, odpowiadające rozmiarom ich działalności.
   Związek Rewizyjny i centrale gospodarcze winny otrzymać drukarnie, mogące zaspokoić ich zapotrzebowanie na druki.
   Wszystkie wymienione instytucje otrzymają odpowiednie zakłady introligatorskie.
   Nadto drukarnie mogą być przekazywane spółdzielniom pracy drukarzy.

e) Spółdzielczość pracy:

Te zakłady, których powiązanie z producentami i konsumentami jest stosunkowo luźne, jak np. w przemyśle skórzanym, konfekcyjnym lub meblarskim, mogą być oddawane spółdzielniom pracy względnie współpartnerowskim spółdzielniom pracy i użytkowników.

W tym systemie produkcji społecznej przewiduje się bardzo duży udział Związku Gospodarczego „Społem", który występuje w różnych funkcjach, a) prowadząc produkcję własną, b) nadzorując i koordynując produkcję społeczną spółdzielni terenowych zrzeszonych w Związku.

Obecna produkcja „Społem",

mimo że obejmuje tylko mały wycinek tego, co przewiduje ustawa oraz zasady przejęcia zakładów przemysłowych, opiera się na 18 zakładach wytwórczych, które w r. 1945 wytworzyły towarów za 577 mil. złotych zatrudniając około 7.000 pracowników. Od stycznia do lipca rb. wartość produkcji „Społem" wynosi 1.670 milionów złotych.

Większość zakładów przemysłowych „Społem" stanowią młyny, poza tym zakłady przetworów owocowych i warzywniczych, makaroniarnie, octownie, browary, zakłady przemysłu chemicznego, zakłady cukiernicze, zakłady namiastek kawy i inne.

Ostatnio „Społem" przejęło około 300 młynów Zjednoczenia Przemysłu Młynarskiego. Młyny Zjednoczenia i „Społem" razem mogą przemleć rocznie około 50% ogólnej konsumcji w Polsce, a razem z innymi młynami spółdzielczymi prawie całą konsumcję.

W stosunku do zakładów wytwórczych i przetwórczych, będących własnością spółdzielni tere-

nowych, „Społem“ ma za zadanie uchwycić całokształt tej produkcji pod kątem widzenia: a) państwowego planu produkcji, b) opracowania zagadnień wspólnych dla wszystkich zakładów wytwórczych i przetwórczych (np. bezpieczeństwo pracy, energetyka, budownictwo) względnie dla pewnych grup branżowych, (np. normy wydajności, surowce, urządzenia techniczne), c) koordynacji tej produkcji w terenie i w odniesieniu do innej produkcji spółdzielczej.

Te zadania „Społem“ spełnia obecnie dla około 800 spółdzielni mleczarskich i innych przetwórczych oraz w stosunku do zakładów, należących do gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, które posiadają około 350 młynów (880 przewidzianych do przekazania), 336 gorzelni, 49 cegielni, 29 tartaków, 26 piekarni. 10 kamieniołomów. 10 płatkarni i inne zakłady.

Po całkowitym przejęciu wszystkich tych zakładów, które ustawa z 3 stycznia 1946 r. przewiduje dla spółdzielczości, ilość zakładów w zarządzie „Społem“, jak i w zarządzie poszczególnych spółdzielni terenowych wzrośnie kilkakrotnie. Wtedy dopiero spółdzielczość wykona te zadania, które na nią nałożono, a więc zaopatrzenie kilku milionów spożywców miejskich oraz zaopatrzenie około 4-ch milionów indywidualnych gospodarstw rolnych.

NICZMAN MARIAN
Pełnomocnik Zarządu „Społem“

Kontrola społeczna w „Społem“

Wspólność celów „Społem“ — Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. i zjednoczonych w nim spółdzielni stwarza szeroką podstawę do współdziałania terenowych działaczy spółdzielczych, zasiadających we władzach spółdzielni, z kierownictwem naczelnym i kierownikami poszczególnych placówek „Społem“. Wynika to także ze społecznego charakteru Związku „Społem“ i pięknej tradycji, jaką wytworzyła ta centrala spółdzielcza na przestrzeni 35 lat swojej działalności.

„Społem“ nie jest i nie było nigdy tylko przedsiębiorstwem. Miało zawsze i ma pion ideowy i szerokie powiązanie z masami. „Społem“ wychowało tysiące działaczy spółdzielczych, czynnych dziś nie tylko w ruchu spółdzielczym na różnych stanowiskach, ale także w administracji państwowej, w samorządzie terytorialnym, a nawet na najwyższych stanowiskach państwowych. Ludzie ci, bez względu na to, jakie godności piastują, pozostali i pozostaną spółdzielcami na zawsze, znajdując wspólny język w sprawach, wiążących się z ruchem spółdzielczym.

Czemu to przypisać?

„Społem“ umie wciągnąć ludzi do aktywnego współdziałania w rozwiązywaniu problemów, jakie przed nim stoją. „Społem“ nie ma tajemnic wobec zrzeszonych w nim spółdzielni, dzieli się z przedstawicielami tych spółdzielni swoimi radościami i troskami. „Społem“ jest pod kontrolą społeczną i pragnie, aby ta kontrola była jak najbardziej wszechstronna i wnikliwa. Wytwarza to silną więź i pogłębia wzajemne zaufanie pomiędzy przedstawicielami spółdzielni i kierownictwem „Społem“. Jest to możliwe dzięki rozbudowanemu samorządowi wewnątrz „Społem“.

Samorząd działa od dawna.

Wewnątrz „Społem“ działał samorząd na wiele lat przed wojną. Wystarczy stwierdzić, że pierwszy regulamin dla okręgów — gdyż tak nazywały się wówczas organy samorządu terenowego „Społem“ — był uchwalony przez Radę Nadzorczą Związku już w 1926 r. Regulamin ten zebrał kilkuletnie doświadczenie spółdzielczego samorządu terytorialnego, który działał już przedtem, nawet przy braku przepisów, normujących jego zakres działania. W 10 lat później ugruntowana już instytucja samorządu weszła do statutu jako organ Związku.

Samorząd wewnętrzny w „Społem“ stworzyło więc życie, a nie przepis formalny. W tym tkwi siła spółdzielczego samorządu terytorialnego i jego znaczenie nie tylko w „Społem“, ale w całym polskim ruchu spółdzielczym.

Samorząd wewnętrzny w „Społem“ działał także w ciężkich latach okupacji podczas ostatniej wojny. Działacze terenowi, czynni w samorządzie spółdzielczym, pomogli opracować plan sieci spółdzielni, a następnie plan wytwórni. Przy ich udziale powstało podczas ostatniej wojny na kadłubowym obszarze b. G. G. ponad 2000 nowych spółdzielni spożywców. Przy ich aktywnym udziale rozwinięto szkolenie fachowe, dzięki któremu przygotowano dziesiątki tysięcy działaczy i pracowników spółdzielczych, zajmujących dziś odpowiedzialne stanowiska w placówkach central spółdzielczych i w spółdzielniach terenowych. Rady okręgowe „Społem“ rozwiązano zarządzeniem okupanta w listopadzie 1942 r. Powodem rozwiązania rad okręgowych była niewątpliwie patriotyczna ich działalność.

Jak jest obecnie?

„Społem“ przywiązuje wielką wagę do istnienia i działania samorządu wewnętrznego. Dowodzi tego zwołanie już w czerwcu 1945 r., a więc natychmiast po zakończeniu działań wojennych. pierwszych zjazdów spółdzielczych w powiatach tzw. oddziałowych zgromadzeń spółdzielni. Zgromadzenia te nie odbyły się jedynie na Ziemiach Odzyskanych, gdyż na tych terenach ruch spółdzielczy był w trakcie tworzenia. Obecnie, dzięki coraz większemu zagęszczeniu sieci spółdzielni, nadeszła stosowna chwila do stworzenia samorządu spółdzielczego i na tamtych terenach. Z dniem 1 października 1946 r. rozpoczęły się na Ziemiach Odzyskanych powiatowe zjazdy spółdzielni, należących do „Społem“.

Struktura samorządu spółdzielczego.

Nowy statut „Społem", uchwalony na Kongresie Spółdzielczym w listopadzie 1944 r., przewiduje trzystopniowy samorząd wewnętrzny. W powiecie działa rada oddziału „Społem", w województwie — rada okręgu i na szczeblu centrali — Rada Nadzorcza.

Organy samorządu powoływane są w drodze wyborów: rady oddziałów — na oddziałowych zgromadzeniach spółdzielni, rady okręgów — na okręgowych zgromadzeniach delegatów, a Rada Nadzorcza — na Głównym Zjeździe Delegatów.

Każda spółdzielnia jest przydzielona do jednego z oddziałów „Społem" i bierze udział poprzez swoich przedstawicieli w oddziałowym zgromadzeniu spółdzielni. Ilość głosów na zgromadzeniu uzależniona jest od liczby członków, zrzeszonych w spółdzielni. Na każdych 100 członków przypada jeden głos, co najmniej jednak jeden głos. W okręgowych zgromadzeniach delegatów biorą udział delegaci, wybrani na oddziałowych zgromadzeniach po jednym od każdego typu spółdzielni i ponadto po jednym od każdych pełnych 2000 członków w spółdzielniach danego typu.

W Głównym Zjeździe Delegatów uczestniczą delegaci, wybrani na okręgowych zgromadzeniach delegatów, po jednym od każdego typu spółdzielni i ponadto po jednym od każdych pełnych 30.000 członków w spółdzielniach danego typu.

Kompetencje samorządu spółdzielczego.

Rady oddziałów, ta podstawowa komórka samorządu spółdzielczego, posiadają rozległe uprawnienia w stosunku do placówek „Społem". Nadzorują i kontrolują oddziały i składnice „Społem", opiniują plany pracy i budżety, rozpatrują, analizują i sprawdzają sprawozdania i bilanse. Mogą także stawiać wnioski co do zmiany na stanowisku kierownika oddziału lub składnicy. Ostatnio pod kontrolę rad oddziałów przeszły wszystkie placówki produkcyjne „Społem".

Rady oddziałów czuwają także nad rozbudową gospodarczą spółdzielni terenowych i opiniują plany tej rozbudowy oraz troszczą się o dobrą współpracę spółdzielni z placówkami Związku.

Rady okręgów mają podobne uprawnienia z tym, że obejmują swoim zasięgiem teren województw.

Rada Nadzorcza sprawuje naczelną kontrolę nad działalnością Związku i powołuje Zarząd Związku.

Ochrona przed zbiurokratyzowaniem.

Tak rozbudowany wewnętrzny samorząd pozwala przedstawicielom spółdzielni związkowych wpływać na działalność „Społem". Istnienie i działanie samorządu chroni „Społem" przed skostnieniem i zbiurokratyzowaniem, nadaje mu społeczne oblicze. Ponad 2000 terenowych działaczy spółdzielczych zasiada w radach oddziałów, a w najbliższym czasie liczba ich wzrośnie do blisko 4000. Łącznie z odpowiedzialnymi pracownikami i władzami naczelnymi „Społem" pracują oni nad utrwaleniem i pogłębieniem osiągnięć ruchu spółdzielczego w Odrodzonej Polsce.

KOKOSZKIEWICZ L.
Pełnomocnik Zarządu „Społem"

Spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej

W związku z przebudową ustroju rolnego na skutek przeprowadzonej reformy rolnej zaszła konieczność przestawienia powstałych warsztatów pracy rolnej na takie fachowe jednostki gospodarcze, których wydajność nie tylko nie obniżyłaby się, lecz przeciwnie — podniosła się wybitnie, pokrywając całość wyżywienia kraju i zapewniając opłacalność produkcji surowca spożywczego.

Zadanie to powierzono Związkowi Samopomocy Chłopskiej, który osiągnięcia tego celu zamierza dokonać przez nastawienie produkcji rolniczej na tzw. specjalizację i przez przemysł rolny, który by przerabiał całą nadwyżkę surowca spożywczego na fabrykaty spożywcze.

Wykonanie tego zadania Związek Samopomocy Chłopskiej postanowił przeprowadzić za pośrednictwem spółdzielczości rolniczej, którą zorganizował w ciągu r. 1945 pod nazwą Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej na skali gminnej, powiatowej, a nawet, w pewnych wypadkach, na skali wojewódzkiej.

Aby Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej mogły wykonać nakreślone zadania, przekazano im resztówki, pozostałe po rozparcelowanych majątkach. Na resztówkach winny powstać wzorowe warsztaty rolne, nastawione na specjalizację rolnictwa, przemysł rolny — gorzelnie, krochmalnie, wytwórnie przetworów owocowo-warzywnych i t. d., gdzie przerabiano by nadwyżkę surowca spożywczego oraz przemysł pomocniczy — cegielnie, wapienniki i t. d., przeznaczony do pracy w zakresie odbudowy wsi.

Poza tym Spółdzielnie te, mając charakter uniwersalny, prowadziłyby akcję zaopatrywania rolnictwa w artykuły przemysłowe i zbyt produkcji surowca spożywczego.

W ten sposób zaprojektowana Spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej objęłaby całokształt potrzeb gospodarczych wsi, mając przy tym charakter wybitnie przemysłowo-rolny, gdyż odcinek handlowy dotyczyłby tylko zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe oraz zbytu produkcji rolniczej.

Realizując te zadania, Spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej natrafiła już u samych podstaw organizacyjnych na szereg trudności:

a. **Zbyt powoli przekazywano resztówki poparcelacyjne Spółdzielniom Samopomocy**

Chłopskiej, a przemysł rolny i pomocniczy przejmowano w stanie prawie całkowicie zdewastowanym.

b. **Resztówki większe, nadające się na stworzenie wzorowych gospodarstw rolnych, przekazywane były szeregowi innych instytucyj lub Państwu.**

c. **Otrzymując resztówki małe i zdewastowane, Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej nie mogły, ze względów natury finansowej i organizacyjnej, stworzyć na nich właściwych środków kultury rolnej, które służyłyby celom specjalizacji rolnictwa.**

d. **Dysponowanie ograniczonymi środkami finansowymi, z uwagi na restrykcje kredytowe, jakie stosowały banki wobec Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, które, jako instytucje nowo powstałe, nie mogły zadość uczynić formalnościom bankowym przy staraniu się o pożyczki, np. brak szacunków przejętych resztówek, szczegółowych planów odbudowy zakładów przemysłowych i t. d.**

Trudności te wynikały jeszcze i z tego względu, że Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej nie posiadały własnej Centrali Gospodarczej, która, będąc Spółdzielnią o charakterze ogólno-krajowym, objęłaby wszystkie Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i ścisłej współpracy gospodarczej.

W tym stanie rzeczy Związek Samopomocy Chłopskiej dla obsługi spółdzielczości sektora wiejskiego stworzył Zrzeszenie Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej jako Spółdzielnię na skali ogólno-krajowej. Do zadań Zrzeszenia Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej należało ujęcie potrzeb poszczególnych dziedzin branżowych przez ustalenie programu planowej ich produkcji, kontroli wykonania zatwierdzonych planów produkcji, zaopatrywania w surowce i materiały oraz zbyt produkcji rolniczej.

Przede wszystkim Zrzeszenie miało na celu:

a) **utrzymanie stałej łączności między C. U. P. oraz Ministerstwami, zainteresowanymi w planowaniu w rolnictwie,**
b) **prowadzenie instruktorjatu w przebudowie rolnictwa oraz w odbudowie przemysłu rolnego i pomocniczego na wsi,**
c) **koordynowanie wyników oddolnego planowania branżowego, prowadzonego przez poszczególne Zrzeszenia,**
d) **zestawianie wniosków Spółdzielni do państwowego planu inwestycyjnego,**
e) **sporządzenie ogólnego planu pracy rolnictwa w/g poleceń C. U. P. i zainteresowanych Ministerstw,**
f) **prowadzenie centrali przydziałów surowców i materiałów pomocnicych tak z produkcji krajowej, jak i zagranicznej,**
g) **prowadzenie centrali zbytu produkcji rolniczej czy to w formie surowca spożywczego, czy też jako półfabrykatów lub fabrykatów przez zawieranie odnośnych umów zbiorowych z zainteresowanymi zrzeszeniami zbiorowymi.**
h) **przeprowadzenie reformy metod produkcji, zwłaszcza pod kątem widzenia oszczędności w administracji, produkcji, dystrybucji i transporcie.**

Powstałe Zrzeszenie Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, podobnie jak Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, nie mogło uzyskać od Związku Rewizyjnego zaświadczenia o celowości, potrzebnego dla celów rejestracyjnych ,a tym samym rozpocząć swojej pracy w ramach, zakreślonych statutem organizacyjnym.

Nie załatwienie sprawy organizacyjnej Zrzeszenia pociągnęło za sobą trudności natury finansowej. Pomimo swego charakteru związkowego Zrzesznie nie mogło od swych członków pobierać składek czy innych świadczeń na cele organizacyjno-administracyjne, nie mogło również korzystać z żadnych dotacji czy subwencji, a zatem wszelkie wydatki musiało pokrywać drogą własnej pracy gospodarczej przez wypracowywanie odpowiednich środków na drodze handlowej. Również w tym stanie rzeczy każdy z powstających Oddziałów Zrzeszenia, chcąc wykonywać zadania w zakresie organizacji gospodarczej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, był zmuszony przede wszystkim stworzyć sobie warunki bezpośredniego zarobkowania na odcinku przedsięwzięć handlowych, co nie należało do głównych statutowych zadań tej instytucji.

Zrzeszenie, nie posiadając prawie żadnych kapitałów, zmuszone było opierać swą działalność na ograniczonym kredycie bankowym, uzyskanym za żyrem Związku Samopomocy Chłopskiej w wysokości zł. 50 mil. Kredyt powyższy, rozprowadzony pomiędzy Oddziały, był wykorzystywany przeważnie na cele handlowe, aby w ten sposób zdobyć pokrycie wydatków organizacyjno-administracyjnych. Prowadzenie przez Zrzeszenie innych odcinków pracy, zakreślonej statutem i wchodzących w zakres jego bezpośrednich obowiązków, uzależnione było od posiadania odpowiednich środków finansowych, które ze względów, wyłuszczonych powyżej, nie wpływały do Zrzeszenia.

Przechodząc, nie z własnej winy. do akcji handlowej, Zrzeszenie nie tylko zaniedbało te wszystkie cele, jakie winno było przejąć w zakresie przebudowy rolnictwa i odbudowy przemysłu rolnego i pomocniczego, ale zostało zwekslowane do pracy, do której faktycznie nie było nastawione i przygotowane, wskutek czego mogły przy likwidacji pewnych tranzakcji powstać w niektórych Oddziałach straty, co ujemnie wpłynie nie tylko na zakres samej pracy Zrzeszenia, ale również na jej wynik finansowy.

A zatem wstrzymanie w ciągu 10 miesiecy organizacji Centrali Gospodarczej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej miało dla sektora Spółdzielczości Wiejskiej ujemne skutki w każdej dziedzinie.

Na skutek długotrwałych pertraktacji, prowadzonych pomiędzy Związkiem Samopomocy Chłopskiej i Związkiem „Społem", w lutym r. b. zawarto porozumienie co do wspólnej Centrali Gospodarczej dla spółdzielczości sektora wiejskiego i miejskiego w ramach Związku „Społem".

W myśl tego porozumienia Zrzeszenie Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej połączono ze Związkiem „Społem", w którego ramach utworzono autonomiczny sektor wiejski, składający się z 3-ch wydziałów: przemysłowo-rolnego, rolniczego i mleczarsko-jajczarskiego, których działalność

koordynowana będzie przez specjalnie utworzoną **Komisję Wiejską.**

Związek Samopomocy Chłopskiej otrzymał gestię na obsadę stanowisk kierowniczych Komisji Wiejskiej i Wydziału przemysłowo-rolnego, przy czym delegował do władz Związku „Społem" swoich przedstawicieli.

Również na terenie poszczególnych okręgów utworzono autonomiczne Okręgowe Oddziały Przemysłowo-Rolne, Rolnicze i Mleczarsko-Jajczarskie, których prace będą koordynowane na skali Okręgu przez Okręgowe Komisje Wiejskie.

W ten sposób zcentralizowano całość spółdzielczości wsi i miast w jednym Związku Gospodarczym „Społem" z zachowaniem pełnej samodzielności odcinka wiejskiego zarówno pod względem organizacyjnym, gospodarczym jak i finansowym.

Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej zatwierdził połączenie Spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej ze Związkiem „Społem" pod warunkiem, że również nastąpi **unifikacja** na terenie gmin i powiatów.

Ruch spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej dąży do tego, by na terenie gminy podstawową komórką organizacyjną spółdzielczości rolniczej była **Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej** o charakterze uniwersalnym z filiami w gromadach, obejmująca całokształt życia gospodarczego wsi.

Na terenie powiatu dążeniem Spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej jest **unifikacja spółdzielczości** przez stworzenie jednej komórki organizacyjnej.

Związek „Społem" warunki ustalone przez Kongres Samopomocy Chłopskiej przyjął, przy czym opracowanie szczegółowej struktury organizacyjnej na terenie powierzono specjalnej komisji, złożonej z przedstawicieli Związku Rewizyjnego, Związku Samopomocy Chłopskiej i Związku „Społem".

W ten sposób rozwiązano problem organizacyjny spółdzielczości wiejskiej, obecnie zaś pozostaje tylko **wprowadzenie w życie** przyjętych zasad połączeniowych oraz dostarczenie środków dla realizacji zadań, nakreślonych czy to statutami Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, czy też statutami Wydziałów sektora wiejskiego Związku „Społem".

PAWŁOWSKI LUDWIK
Dyrektor Banku Gospodarstwa Spółdzielczego

Spółdzielczy aparat pieniężno-kredytowy

Dzień Spółdzielczości daje zwykle sposobność do zapoznania z ruchem spółdzielczym szerszego ogółu obywateli, może być również bodźcem do dokonania przeglądu dotychczasowego dorobku i do pogłębienia zagadnień, składających się na całość problematyki ruchu.

Jednym z tych zagadnień jest kwestia niedostatku środków pieniężnych w gospodarce spółdzielczej, a w związku z tym, organizacja i zasady działania spółdzielczego aparatu bankowego. Zagadnienie to w bieżącym roku jest specjalnie aktualne, z uwagi na dokonanie przekształcenia spółdzielczych central finansowych i odbywający się obecnie proces kształtowania się form organizacyjnych i zasad współpracy Centralnego Banku Spółdzielczego z siecią spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych, stanowiących istotny składnik finansowy aparatu spółdzielczego.

Wybaczą mi Czytelnicy, że na wstępie przytoczę sformułowanie pozornie oczywiste i prawie banalne, a jednak w praktyce, zwłaszcza lat ostatnich — mało realizowane.

„Spółdzielczość jest formą samopomocy gospodarczej warstw ekonomicznie słabych lub, jeśli sformułowanie poprzednie w dobie obecnej brzmi nieco obco, ...„jest ruchem samopomocy gospodarczej zorganizowanego świata pracy".

Wspólną cechą przeróżnych rodzajów spółdzielni jest to, że:

1. **zmierzają one do zaspokojenia potrzeb zrzeszonych w nich członków,**
2. **opierają się na środkach pieniężnych, dostarczanych przez zrzeszonych,**
3. **podlegają kierownictwu i bezpośredniej kontroli zainteresowanych,**

są więc organizacyjnym i finansowym wyrazem dążności jednostki do opanowania i przezwyciężenia najsilniej w danych warunkach odczuwanych trudności i zharmonizowania, tudzież zespolenia swoich wysiłków z wysiłkami bliźnich, znajdujących się w tej samej sytuacji i odczuwających te same potrzeby i trudności w ich realizacji.

Warunkiem sprawności organizacji spółdzielczej jest nie tylko silna więź organizacyjna, jasna świadomość celów, fachowe kierownictwo i aktywna postawa członków (rada i kontrola), lecz również

dostarczanie świadczeń materialnych

(głównie pieniężnych), wnoszonych przez członków w ilości, dostosowanej do rozmiarów zadań, które mają być przez spółdzielnię spełnione.

Analogicznie rzecz wygląda w odniesieniu do central gospodarczych różnych typów spółdzielni. I tu rola pierwiastka organizacyjnego, postawa i wola członków (tym razem osób prawnych — spółdzielni) oraz ich wkład materialny (pieniężny) decyduje o możliwości sprawnego działania i możliwościach rozwojowych.

Stwierdzić należy, że układ funduszów, jakimi rozporządzają spółdzielnie i ich centrale, jest niekorzystny i świadczy o tym, że samopomocowy charakter ruchu nie jest należycie brany pod uwagę. Również treść artykułów w prasie spółdzielczej, referaty i przemówienia na konferen-

cjach i zjazdach, układ programów kursów spółdzielczych w małym i — jak praktyka wykazuje — niedostatecznym stopniu uwzględniają zagadnienia zasad i techniki gospodarki pieniężnej w spółdzielczości.

Streszczając nasze w tym zakresie obserwacje należałoby stwierdzić:

1. **wśród szerokiego ogółu członków i organizatorów spółdzielni nie ma pełnego zrozumienia dla konieczności oparcia gospodarki spółdzielni na środkach, dostarczanych przez członków;**
2. **niezamożność członków i traktowanie przez nich spółdzielni jako organizacji pomocy, nie zaś samopomocy, wpływa hamująco na kształtowanie się funduszu udziałowego;**
3. **ze strony przodowników ruchu spółdzielczego nie położono dostatecznego nacisku na uświadomienie szerokim rzeszom spółdzielców tej pozornie oczywistej prawdy, że wielkość świadczeń na rzecz członków jest uwarunkowana w wysokim stopniu wielkością świadczeń ze strony członków;**
4. **zbyt duże nadzieje, pokładane w tzw. samofinansowaniu się spółdzielni, osłabiają czujność na punkcie rozbudowy funduszu udziałowego i powodują u członków osłabienie poczucia odpowiedzialności za stan kapitałów własnych spółdzielni;**
5. **nacisk, jaki kładzie Narodowy Bank Polski na wielkość funduszu udziałowego przy ocenie zdolności kredytowej spółdzielni, w powiązaniu z przesłankami ideologicznymi, o których wyżej była mowa, stanowić może punkt wyjścia dla szerokiej akcji organizacyjnej na odcinku rewizji wysokości udziału i dostosowaniu jej do zadań, jakie ma spełnić dana spółdzielnia lub centrala gospodarcza.**

Zarówno dawniej, jak i obecnie w wyższym stopniu niż dawniej — spółdzielnie i ich centrale, zwłaszcza spółdzielnie handlowe i ich centrala „Społem", obsługują potrzeby nie tylko zorganizowanych członków, lecz również potrzeby niezwiązanych organizacyjnie konsumentów, rekrutujących się z tych samych, co i członkowie mas świata pracy. Stan ten, który uznać należy za właściwy w przejściowym okresie, jaki przeżywamy, będzie ulegał stopniowej likwidacji, na skutek przystępowania nie zorganizowanych konsumentów w charakterze członków do spółdzielni. Zanim to nastąpi, a i później, na skutek istniejącej i przewidywanej nadal (chociaż znacznie mniejszej) dysproporcji pomiędzy wysokością udziału, a sumą potrzeb, które mają być przy pomocy tych udziałów pokryte — spółdzielnie i ich centrale odczuwać będą niedostatek środków pieniężnych i poszukiwać będą dogodnego i przyjaznego kredytu.

W tym punkcie rozpoczyna się

właściwa rola centrali finansowej

spółdzielczości. Jak wynika z dotychczasowej ewolucji i ustroju spółdzielczości polskiej i z podziału kompetencyj pomiędzy banki — BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO jest odpowiedzialny za prawidłowe, tzn. wystarczające i celowe, kredytowanie całej gospodarki spółdzielczej. Ogólna kwota udzielonych dotychczas kredytów dla spółdzielni i ich central sięga zł 6 miliardów, z czego na centrale przypada około 60%.

Pod względem celów gospodarczych na pierwsze miejsce wysuwają się kredyty na potrzeby aparatu dystrybucyjnego oraz na skup artykułów rolniczych (około zł 4,5 miliarda). Na drugim planie stoi spółdzielczo zorganizowane budownictwo i rzemiosło (około zł 600 milionów), na trzecim kredyt na potrzeby rolnictwa (około zł 300 milionów) oraz kredyt na przetwórstwo artykułów rolnych (ponad zł 300 milionów), dalej kredyty dla spółdzielczych instytucyj wydawniczych (około zł 100 milionów) i inne.

Obsługa kredytowa

4.700 spółdzielni i kilka spółdzielczych central gospodarczych, jak „Społem", Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, Centrala Gospodarcza Spółdzielni Pracy Wytwórczej, Centrala Gospodarcza Spółdzielni Ogrodniczych, nie wyczerpują spółdzielczego aparatu kredytowego. Wydatnej pomocy kredytowej potrzebują zniszczone wojną indywidualne warsztaty rolne i rzemieślnicze. Pomoc ta udzielona być może i jest udzielana w dwojakiej postaci:

1. **kredytu gotówkowego (ewentualnie w powiązaniu z operacjami towarowymi);**
2. **kredytu towarowego poprzez spółdzielnie rolniczo-handlowe (np. akcja nawozowa i nasienna).**

Pierwszy rodzaj kredytu jest związany z działalnością spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, które po ciężkich wstrząsach wojennych wznawiają swoją działalność. W chwili obecnej czynnych jest już ponad **1.000 spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych,** a pomoc kredytowa, udzielana przez nie głównie gospodarstwom rolnym, sięga zł 300 milionów.

Drugi rodzaj kredytu realizowany jest przez Bank Gospodarstwa Spółdzielczego w formie finansowania sprzedaży nawozów i ziarna siewnego przez spółdzielnie rolniczo-handlowe rolnikom na skrypty dłużne. Pierwsze transze kredytów na ten cel wynoszą około 1 miliarda złotych.

Akcja kredytowa B.G.S. i spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych prowadzona jest w ramach ogólnopaństwowych planów gospodarczych w ścisłym porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, Narodowym Bankiem Polskim i Państwowym Bankiem Rolnym oraz z uwzględnieniem potrzeb zarówno spółdzielni i ich central, jak i potrzeb spółdzielczo zorganizowanych drobnych indywidualnych warsztatów produkcyjnych na wsi i w mieście.

Zakres działania placówek B. G. S. i spółdz. oszczędn.-poż. rozgraniczono w ten sposób, że B. G. S. poprzez swoje rozmieszczone równomiernie w terenie 200 placówek kredytuje spółdzielnie wszystkich typów (również spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe) oraz kontroluje zużycie kredytów, sp. o. poż. zaś kredytują swoich członków — rolników i rzemieślników. Kupiectwo prywatne nie może korzystać z kredytów w spółdzielniach oszczędnościowo-pożyczkowych.

Osobnego omówienia wymaga

pochodzenie środków pieniężnych,

na których oparty jest kredyt udzielany przez Bank Gospodarstwa Spółdzielczego i sp. o. poż.

Na wstępie podkreślić należy, że zarówno B.G.S. jak i s. o. p. zgodnie zresztą nie tylko z wytycznymi Ministerstwa Skarbu, ale przede wszystkim zgodnie z najbardziej podstawowymi założeniami spółdzielczej polityki pieniężnej — kładą szczególny nacisk na gromadzenie wszelkich wolnych środków pieniężnych i na wykorzystywanie przede wszystkim tych właśnie środków na akcję kredytową.

Tendencje te znajdują swój wyraz:

1. **w organizowaniu poprzez Bank obrotu czekowo-rozrachunkowego pomiędzy spółdzielniami, ich centralami gospodarczymi, dostawcami i odbiorcami;**
2. **w skłanianiu spółdzielni do odprowadzania do placówek Banku wszelkich wolnych środków (m. innymi utargów dziennych, wszelkich należności od odbiorców);**
3. **w kumulowaniu w placówkach Banku wolnych środków, będących w dyspozycji organizacji świata pracy, przede wszystkim związków zawodowych, partyj politycznych oraz innych organizacyj społecznych;**
4. **w prowadzonej przed wojną, podczas wojny i wznawianej obecnie akcji zbiórki wkładów na książeczki wkładowe, stanowiących pewną formę ubezpieczenia oraz rezerwę na okresowe wydatki.**

Analogiczną akcję na swoich terenach rozwijają spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe, nawiązując i wznawiając dawne w tym zakresie tradycje, zaniedbane nieco i przytłumione w okresie między wojnami żywą działalnością P.K.O i K.K.O. Nawiasowo wspomnieć należy, że ogólny zbiór wkładów, zebranych przez spółdzielczy aparat kredytowy przed pierwszą wojną światową, wynosił około 1-nego miliarda fr. szw.

Dotychczasowe wyniki omówionej wyżej koncentracji środków pieniężnych za czas od wyzwolenia (1. 1. 1945) przedstawiają się następująco:

B.G.S. ok. zł 3.500.000.000.—
S.O.P. ok. zł 260.000.000.—

W rezultacie około 40% akcji kredytowej, prowadzonej przez B.G.S. i około 47% akcji kredytowej, prowadzonej przez spółdzielnie oszczędn.-pożyczkowe, opiera się na środkach pieniężnych, zebranych z rynku. Resztę środków stanowią kredyty refinansowe, z których korzysta B. G. S. w Narodowym Banku Polskim, s. o. p. zaś w B.G.S.

Program działalności

spółdzielczego aparatu pieniężnego jest jasny. Uważamy, że spółdzielczość jest jedną z trzech zasadniczych form organizacji świata pracy (obok organizacji politycznej i zawodowej). Dążymy do skoncentrowania zasobów pieniężnych, jakimi rozporządza spółdzielczość, związki zawodowe, partie polityczne, inne organizacje społeczne i instytucje prawa publicznego.

Dążymy do skoncentrowania u nas drobnych oszczędności ludowych. Współdziałamy w rozbudowie gospodarczej organizacji spółdzielczej.

Opieramy strukturę Banku o szeroki samorząd użytkowników, znajdujący swój wyraz w zjazdach i radach oddziałowych i wojewódzkich, wyposażonych w kompetencje doradcze i kontrolne. Zjazdy Delegatów i wybierana przez nie Rada Nadzorcza stanowią najwyższy czynnik, decydujący w sprawach działalności Banku. Analogiczną rolę spełniają w spółdzielniach oszczędnościowo-pożyczkowych zebrania członków i rady nadzorcze.

Działając dla zorganizowanych mas, dążymy do zapewnienia tym masom pełnego głosu przy ocenie działalności naszego aparatu i przy wytyczaniu dróg.

DOMINKO JÓZEF
Pełnomocnik Zarządu „Społem"

Spółdzielczość spożywców

W wielkiej rozmaitości typów i rodzajów spółdzielni, mających zastosowanie we wszystkich prawie dziedzinach życia gospodarczego, spółdzielczość spożywców zajmuje wyjątkowe miejsce i posiada wyjątkowe znaczenie.

Przede wszystkim ma

najszersze podstawy organizacyjne.

Każdy bowiem człowiek jest spożywcą i każdy musi zaspokajać swoje potrzeby, związane z podtrzymaniem życia. Olbrzymia większość narodu zaspokaja te potrzeby w granicach uzyskanych zarobków i chciałaby za zarobione pieniądze zaspokoić je możliwie najlepiej i najtaniej. Temu właśnie celowi służy spółdzielczość spożywców. Potrzebna jest ona zatym robotnikowi, chłopu i inteligentowi pracującemu. Inaczej jest ze spółdzielczością wytwórców miejskich czy wiejskich. Chociaż każdy człowiek w sile wieku jest także wytwórcą, to jednak nie każdemu wytwórcy potrzebna jest spółdzielnia. Ludzie pracy zarobkują w przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych, w spółdzielniach spożywców; poza tym spółdzielnie wytwórców muszą się dzielić odpowiednio do zatrudnienia swoich członków: mamy osobne spółdzielnie wytwórców miejskich, a osobne wytwórców wiejskich, czyli rolników, — poza tym różniczkują się one wg zawodów miejskich i wg zadań na terenie rolniczym. Podobnie jest ze wszystkimi innymi typami spółdzielni: kredytowymi,

usługowymi itd. Wszystkie rodzaje spółdzielni — za wyjątkiem właśnie spółdzielni spożywców — potrzebne są jednej warstwie narodu albo jednemu nawet zawodowi. Tylko spółdzielnie spożywców są ponad warstwami — są spółdzielniami **powszechnymi.**

Spółdzielczość spożywców ma

największe zadania gospodarcze.

Każdy inny rodzaj spółdzielni ma ściśle ustalone zadania: spółdzielnie wytwórców dają zatrudnienie swym członkom w zorganizowanym przez siebie lub oddanym im do użytku warsztacie, spółdzielnia mieszkaniowa ma dostarczyć swym członkom mieszkań itd. Zadania spółdzielni spożywców są tak wielkie, że aż nieograniczone. Obowiązkiem spółdzielni spożywców jest zaspokoić potrzeby codzienne gospodarstw domowych swych członków. Potrzeby te są bardzo obszerne i urozmaicone. Spółdzielnia spożywców powinna dostarczyć członkowi wszystkiego, co mu jest konieczne do spożycia, ubrania i mieszkania. Aby potrzebne członkom towary były dobre i niedrogie, spółdzielczość spożywców musi uspołeczniać nie tylko detal, ale i hurt, nie tylko handel, ale i produkcję — w zakresie potrzeb gospodarstw domowych. W tym celu powstawać muszą lokalne spółdzielnie spożywców z licznymi filialnymi sklepami spożywczymi, sklepami branżowymi: z ubraniem, obuwiem, meblami i t. d., ze składami opału, z własnymi lokalnymi wytwórniami, masarniami i t.d. Pojedyńcze spółdzielnie dla wykonania ciążących na nich zadań muszą łączyć się w

Związki Gospodarcze,

które uspołeczniają hurt oraz prowadzą fabryki, produkujące na dużą skalę potrzebne członkom spółdzielni towary. Ponieważ wiele towarów potrzebnych spożywcom musi być sprowadzanych z zagranicy, krajowe związki gospodarcze spółdzielni organizują międzynarodowe hurtownie i ajencje, które znowuż posiadają, względnie winny posiadać własne źródła surowców (nafta), własne plantacje (bawełna, kawa, kakao i t. d.), własne środki przewozowe (okręty), własne fabryki. Jest to tak wielka dziedzina pracy, że prawie nieograniczona i dająca złudzenie integralności, królestwa spożywcy na ziemi, choć spółdzielcy z pod tego znaku dawno już powiedzieli sobie, że spółdzielczość spożywców sama uspołecznienia gospodarki na świecie nie dokona i że potrzebne jest równoległe istnienie potężnie rozbudowanej spółdzielczości rolniczej, spółdzielczości wytwórców, a także olbrzymi sektor gospodarki państwowej w każdym kraju.

Te tak wielkie zadania sprawiają, że spółdzielczość spożywców jest

najradykalniejszym rodzajem spółdzielni

i stanowi jakby skrajnie lewe skrzydło ruchu spółdzielczego. Bo czymże jest dążenie do uspołecznienia detalu, hurtu, wymiany międzynarodowej, produkcji w dziedzinie gospodarstwa domowego, jak nie dążeniem do zmiany ustroju społeczno-gospodarczego i to nie tylko we własnym kraju, ale i na całym świecie. To też nic dziwnego, że statuty polskich spółdzielni spożywców określają ich cel jako dążenie do „uspołecznienia produkcji i wymiany w myśl interesów spożywców". Żaden inny rodzaj spółdzielni nie ma tak światoburczych celów — nie ze względu na nastawienie swoich przywódców — wręcz odwrotnie: spółdzielczość spożywców wpływa na urabianie światopoglądu swoich działaczy. Jeżeli spółdzielczość spożywców znajduje się na lewym skrzydle ruchu spółdzielczego, to spółdzielczość drobnych samodzielnych wytwórców: rolników, rzemieślników należy umieścić na skrajnie prawym skrzydle, gdyż celem ich jest wzmocnienie gospodarcze indywidualnych gospodarstw, co nigdy nie łączy się ze zmianą radykalną ustroju kapitalistycznego. Wszystkie inne rodzaje spółdzielni mieszczą się wygodnie w centrum obozu spółdzielczego.

Nie jest dziełem przypadku, że

zasady roczdelskie zrodziły się na terenie spółdzielni spożywców. Otwarte członkostwo, demokracja w życiu gospodarczym, wprzęgnięcie kapitału do służby dla człowieka, zwroty nadebranego, tolerancja, wychowanie nowego człowieka dla nowych stosunków międzyludzkich — to przecież wyraźne wyznanie wiary spółdzielczości spożywców, dążącej bezkompromisowo do zmiany ustroju, w którym jednak

poszanowanie człowieka

będzie najwyższym nakazem. W zasadach tych brzmi wyraźnie nuta etyczna, jeżeli nie religijna, nadająca piętno całej spółdzielczości spożywców, jej przywódcom i działaczom, nuta będąca jej dodatkową siłą przyciągającą.

Spółdzielczość spożywców wyróżnia się jeszcze pod innymi względami. Oto właściwie

jest ruchem kobiet,

gospodyń domowych, gdy we wszystkich innych rodzajach spółdzielni górują mężczyźni. Ponieważ zadaniem spółdzielni spożywców jest zaspokojenie potrzeb rodzin, nazywają je więc jeszcze zrzeszeniami gospodarstw domowych. A reprezentantką tych gospodarstw była, jest i będzie kobieta — żona i matka. Ona zatem, na wsi czy w mieście, powinna być członkinią spółdzielni spożywców. Z tego wynikają dalsze konsekwencje dla tych spółdzielni. Nie mogą one być obojętne na to, jak gospodyni urządza swoje mieszkanie, jak zużytkowuje kupione w spółdzielni towary, jak prowadzi gospodarstwo domowe. Od umiejętności gospodyni zależy nie tylko szczęście ogniska domowego, ale i powodzenie samej spółdzielni. Stąd wychowanie gospodarcze kobiet i powiązanie ścisłe gospodarstw domowych ze spółdzielniami jako dodatkowy obowiązek każdej spółdzielni spożywców z osobna i całej spółdzielczości spożywców w ogólności.

Powszechność spółdzielczości spożywców

sprowadza jej dalsze zalety. Znosi ona granice między miastem, wsią, osadą. Na terenie jednej spółdzielni spożywców mogą doskonale współpracować chłop z robotnikiem i inteligentem; interesy ich w zakresie spożycia są wspólne. Jakże to jest ważne dla jedności narodowej, dla bliższego poznania się tak różnych warstw, dla kulturalnego przenikania się wzajemnego.

Na terenie powszechnej, obejmującej cały świat pracy, dzięki spółdzielczości spożywców **niwelują się różnice między wytwórcami i spożywcami.** Zagadnienie najemnictwa pracy przestaje być ostre, bo tak samo, jak w przedsiębiorstwach państwowych nie ma przeciwstawności interesów, spółdzielczość bowiem spożywców chętnie idzie na współpracę ze spółdzielczością rolniczą, czy spółdzielniami wytwórców miejskich, co zapewnia im nawet zorganizowany i trwały rynek.

Demokracja gospodarcza

najpełniejszy wyraz znajduje w spółdzielczości spożywców. Spółdzielczość bowiem spożywców jest powszechną organizacją odbiorców towarów przemysłowych i rolniczych. Przy codziennym zakupie i przez wszystkie organa samorządu spółdzielczego ludność ma możność wyrażania swoich opinii o funkcjonowaniu aparatu gospodarczego w kraju. Organa lokalne i centralne spółdzielczości spożywców kumulują te opinie i oddziaływują w myśl życzeń spożywców na przemysł na drodze gospodarczej i sposobami, uznanymi przez Państwo za najodpowiedniejsze. Zaspokajanie potrzeb przez własne organizacje i możność wpływania przez nie na całość życia gospodarczego stanowi o poczuciu wolności obywatela w zakresie ekonomicznym i jest ważnym instrumentem uzgadniania działalności przemysłowej z życzeniami odbiorców.

W Polsce powojennej w stosunku do spółdzielczości spożywców wysuwane są

pewne zastrzeżenia.

Jedno z nich dotyczy prawa obywatelstwa **spółdzielczości spożywców na wsi.** Przez pewnych działaczy forsowany jest pogląd, że rolnik jest przede wszystkim wytwórcą i wszystkie jego potrzeby powinny być zaspokajane przez spółdzielnię gminną, nastawioną głównie na podniesienie i ułatwienie produkcji rolnej. Takie postawienie sprawy może być podyktowane tylko taktyką polityczną, a nie względami gospodarczymi lub spółdzielczymi. Uniwersalne spółdzielnie istniały i istnieją tylko w krajach o niskiej kulturze gospodarczej, gdzie rolnik niewiele sprzedaje i kupuje, i to spółdzielnie te, z natury prymitywne, administrowane są z ośrodków większych przez urzędników Związku spółdzielni (ścisłe polecenia gospodarcze, centralne prowadzenie rachunkowości itp). Im wyższa kultura, im szersze zadania ma spełniać spółdzielczość, tym bardziej zadania te muszą być rozkładane na drobniejsze elementy i prowadzone przez większą liczbę specjalnych spółdzielni — z oddzielnym kierownictwem, zespołem pracowniczym i oddzielną kontrolą społeczną. Na takim połączeniu najbardziej ucierpiałoby spółdzielcze zaopatrzenie gospodarstw domowych na wsi. Pochłonięty kłopotami w zakresie produkcji rolniczej zespół kierowniczy i pracowniczy musiałby zaniedbać swoją działalność, właściwą spółdzielczość spożywców, zwłaszcza, że nie brakłoby usłużnych Bartków i Wojtków, którzy w tej funkcji wyręczaliby spółdzielnię z korzyścią dla siebie. Postawiłoby to wieś w warunkach gorszych od spożywcy miejskiego i upośledziło w wywieraniu wpływu na życie gospodarcze Polski.

Inna rzecz, że drobne, istniejące obecnie w Polsce spółdzielnie spożywców należy łączyć między sobą w większe jednostki gospodarcze będące w stanie rozszerzać swój asortyment i rozbudowywać produkcję spożywczą.

Drugie zastrzeżenie dotyczy **niedostatecznego rozwoju spółdzielczości spożywców w Polsce Demokratycznej,** mimo najlepszego nastawienia Rządu. Zastrzeżenie to doprowadza niektórych nawet do wysuwania wniosków, że spółdzielczość nie zdaje egzaminów i należy jej pomagać czy wyręczać ją przez stworzenie państwowego aparatu handlowego. Osąd ten jest całkowicie niesprawiedliwy. — Spółdzielczość każda, a przede wszystkim spółdzielczość spożywców jest ruchem warstw ekonomicznie słabych. Warstwy te nie były i nie są w stanie dostarczyć olbrzymich środków obrotowych i inwestycyjnych, potrzebnych spółdzielczości dla wykorzystania dobrego nastawienia Rządu. Spółdzielczość nie jest w stanie zdystansować pod tym względem handlu prywatnego, zasilanego z setek tysięcy kieszeni zamożnych obywateli, czerpiących miliardowe korzyści z szabru na Zachodzie i nie krępowanych w kalkulacji. Jeżeli spółdzielczość spożywców ma robić postępy nie ewolucyjnie a rewolucyjnie, to musi jej pomóc Państwo i całe społeczeństwo. Kredyty nie mogą być dawane na warunkach uciążliwych; lokali potrzebnych spółdzielczość nie może zdobywać przez licytowanie się w odstępnym z kupcami prywatnymi, a powierzane jej funkcje nie mogą być deficytowe; spółdzielczość musi mieć prawo pracować z nadwyżkami i gromadzić fundusze społeczne.

Spółdzielczość spożywców, postawiona w tych samych warunkach gospodarczych, co handel prywatny lub nawet tylko handel państwowy, w oparciu o energię setek tysięcy jej gorących zwolenników **spełni swoje zadanie współbudowniczego nowego ustroju Polski.**

ABONUJCIE

„ŻYCIE GOSPODARCZE"

I JEDNAJCIE MU NOWYCH ABONENTÓW

Adres oraz warunki prenumeraty na 80-tej stronie niniejszego wydawnictwa.

Dr DURKACZ P.
Dyrektor Zw. Rew. Sp. R. P.

Spółdzielnie handlu rolniczego

Produkcja rolnicza wynosiła w Polsce przedwojennej $^2/_3$ całej produkcji kraju. Znaczna część tej produkcji była przedmiotem handlu.

Organizacja handlu rolniczego napotyka na trudności większe niż inne rodzaje handlu, zwłaszcza ramię skupu towarów od rolnika. Podaż np. ziemiopłodów obejmuje wielkie ilości bardzo niejednolitych gatunków, o stosunkowo niskich cenach, przy bardzo znacznej ilości sprzedających, mało uświadomionych i występujących na rynku dość chaotycznie. Marża zarobkowa w tym handlu jest niska i ryzyko, na skutek wahań cen i psucia się towarów, znaczne.

Nie ulega wątpliwości, że **należyta organizacja zbytu produktów rolnych** ma podstawowe znaczenie dla stanu i dalszego rozwoju naszego rolnictwa. Bez właściwego rozwiązania tego węzła nie ma mowy o dalszym postępie wsi. Własne nasze doświadczenie z ostatnich kilkudziesięciu lat, jak też obserwacje z innych krajów rolniczych, dają nam pewne wskazówki co do wymogów struktury tego handlu.

Wymogi techniczne.

Wielka objętość przeważnej ilości artykułów (zboże, nawozy sztuczne, opał, materiały budowlane itp.) domaga się obszernych magazynów, dogodnego punktu komunikacyjnego (stacja kolejowa) i posiadania własnego taboru transportowego. Znaczna ilość drobnych producentów, oferujących swoje produkty, żąda, aby punkt skupu leżał nie dalej niż w zasięgu dogodnej dowózki furmanką, a więc w praktyce do najbliższego miasta czy miasteczka targowego. Wreszcie konieczność fachowej oceny przy przyjmowaniu towaru, przy jego konserwacji i sprzedaży domaga się skoncentrowania skupu w większych ilościach, które by pozwoliły na opłacenie specjalistów. O ile do dostatecznie sprawnego poprowadzenia sklepików wiejskich czy nawet miejskich spożywczych można się przygotować w ciągu krótkiego czasu, o tyle choćby mierne przygotowanie się do nasionoznawstwa albo znajomości maszyn rolniczych wymaga wieloletniej praktyki.

Zasady struktury.

Wymogi te narzucają nam już zasady struktury handlu rolniczgo. Struktura ta winna się opierać na dekoncentracji. Ośrodki handlu rolniczego nie mogą obejmować jednej wsi, ani nawet jednej gminy wiejskiej, gdyż wielkość obrotu handlowego nie pozwoli na opłacenie fachowców (nie mówiąc już o trudnościach magazynowych i komunikacyjnych). Natomiast właściwym takim ośrodkiem będzie miasto targowe, do którego gospodarczo ciąży kilkanaście wsi (3—5 gmin wiejskich).

W pewnych wypadkach, kiedy chodzi o artykuły specjalne (jak np. w pszczelarstwie, zielarstwie, rybactwie, zbycie żywego inwentarza), ośrodek skupu może obejmować przejściowo obszar większy od powiatu; z reguły jednak obszar już całego powiatu jest dla rolników-dostawców niedogodny, zbyt wielki.

Wymogi społeczne.

Prócz strony technicznej w wymogach handlu rolniczego uwzględnić jeszcze musimy stronę społeczną, a więc przede wszystkim interes rolników i korzyści całego społeczeństwa. Do nich zaliczamy: konieczność wyłączenia zbędnych, podrażających ogniw pośrednictwa, wyłączenie spekulacji tylko na zysk i konieczność powiązania detalicznych ośrodków handlu w sprawnie pracujące, możliwie własne nadbudowy hurtu.

Rola spółdzielczości.

Tym wszystkim warunkom w handlu rolniczym odpowiada tylko spółdzielczość. Nic więc dziwnego, że w modelu gospodarczym państwa przeważający wpływ w dziedzinie obrotu między wsią i miastem przewidziany jest dla spółdzielczości, a w szczególności dla spółdzielni handlu rolniczego. Znalazło to także swój dobitny wyraz w tezach o trzechletnim planie odbudowy, uchwalonym ostatnio przez Krajową Radę Narodową. A więc nie tylko obecne prady społeczno-polityczne wskazały na wagę spółdzielczości w tej dziedzinie, ale i wymogi techniki handlu i wzgląd na interesy przeważającej liczbowo części naszego społeczeństwa, jaką są rolnicy.

Rodzaje spółdzielni.

Z biegiem lat w różnych dzielnicach powstawały i formowały się różne rodzaje samopomocowe handlu rolniczego. Niektóre z nich wykrystalizowały się już ostatecznie i zdały kilka dziesiątków lat doświadczeń, inne wymagają jeszcze dalszych prób i oczekują egzaminów życia. Podzielimy je na dwa typy:

ogólne spółdzielnie handlu rolniczego i specjalne spółdzielnie skupu i zbytu.

Pierwsze obejmują swoją działalnością w zasadzie wszystkie artykuły, zbywane przez rolnika lub zakupywane przez niego środki produkcyjne. Jest to typ spółdzielni rolniczo-handlowych, noszących zresztą różne nazwy.

Spółdzielnie specjalne obejmują swoją działalnością jedną część produkcji rolnika, np. sp. zbytu bydła, ogrodnicze, pszczelarskie, zielarskie, rybackie.

Wspomnieć tu jeszcze trzeba o trzecim typie (prócz ogólnych i specjalnych) spółdzielni tzw. uniwersalnych, obecnie propagowanych pod nazwą „Samopomocy Chłopskiej". Omówione one są w osobnym artykule.

Rozwój spółdzielni rolniczo-handlowych.

Spółdzielnie te mają za sobą z górą pięćdziesiąt lat doświadczeń i prób, podejmowanych już przed odzyskaniem Niepodległości w różnych systemach politycznych i różnych warunkach gospodarczych, jakie istniały na ziemiach polskich przed pierwszą wojną światową. Mimo tych różnic dzielnicowych i mimo różnych losów, jakie ich spotkały pod ostatnią okupacją niemiecką, zregenerowały się i rozwinęły po drugiej wojnie światowej w dość jednolitej postaci. Świadczy to, że ten typ spółdzielni jest dostosowany do potrzeb wsi i oddaje jej oczekiwane usługi.

Najwięcej wspólnych cech, tak co do zasad organizacyjnych jak form handlowych, zawdzięczają spółkom samopomocy drobnych rolników z b. zaboru pruskiego, które już w siódmym dziesięcioleciu ubiegłego stulecia, jako kółka rolnicze włościańskie powstawały licznie i wykazywały dużą żywotność. Powstała w r. 1900 w Mogilnie spółdzielnia „Rolnik" przetrwała wszystkie burze do dziś i dała podnietę do powstania całej sieci „Rolników" w poznańskim.

Po pierwszej wojnie światowej i odzyskaniu państwowości polskiej spółdzielnie rolniczo-handlowe powstawały samorzutnie i b. licznie. Kryzys w rolnictwie, jaki później nastał, podciął przeważnie ich byt i nawet najsilniejsze b. osłabił. Okazało się przy tym, jak silnie ta forma spółdzielni jest związana i uzależniona od sytuacji rolnictwa. W r. 1939 było sp. rolniczo-handlowych 258, przeciętnie po 1 na powiat. W czasie okupacji niemieckiej na terenach, włączonych do Rzeszy, wszystkie polskie spółdzielnie przejęły firmy niemieckie. Utrzymały się tylko na terenie tzw. Generalnej Guberni. Ponieważ w czasie wojny drobne rolnictwo pozbyło się uciążliwych zadłużeń i, dzięki jednolitej postawie społeczeństwa, mogło część nadwyżek sprzedawać na „czarnym" rynku, spółdzielnie, mimo wielkich ciężarów, narzuconych na nie przez okupanta, mogły wzmóc się gospodarczo. Wielką zasługą ich była akcja przechowywania i przeżywiania licznych rzesz inteligencji, zwłaszcza wysiedlonych z dzielnic zachodnich. Wielu dzisiejszych działaczy społecznych i państwowych znalazło w tych spółdzielniach zatrudnienie i opiekę. Złożyły też na ołtarzu ofiar obfite krwawe daniny. Niektóre spółdzielnie rolniczo-handlowe (np. w Biłgoraju) traciły jeden zarząd po drugim w Oświęcimiu i innych obozach koncentracyjnych.

W okresie działań wojennych spółdzielnie rolniczo-handlowe poniosły b. ciężkie straty, dochodzące do 95% majątku (np. Jasło). Mimo to, po odzyskaniu Niepodległości na apel rządu stanęły wszędzie natychmiast do ciężkiej pracy zaopatrzenia wojsk i ludności w żywność w tzw. akcji świadczeń rzeczowych. Na akcji tej miały znowu straty, gdyż marża zarobkowa (2,50 zł od 100 kg zboża) w najmniejszym stopniu nie wystarczała do pokrycia kosztów. Na samej akcji świadczeń rzeczowych w roku gospodarczym 1944/45 strata spółdzielni r.-h. wynosiła 155 milionów zł. Rozumiały jednak swój obowiązek obywatelski i obowiązek ten spełniły wśród bardzo niewdzięcznych warunków. Prawie równocześnie z przesuwaniem się frontu w r. 1945 reorganizowały się, względnie reaktywowały na tyłach frontu samorzutnie spółdzielnie rolniczo-handlowe i te w Gen. Guberni, i te zlikwidowane przez okupanta i rozpoczynały natychmiast akcję dostawy środków żywności.

Zdały ciężki egzamin i ze spokojnym sumieniem można powiedzieć, że w formie spółdzielczej zdały go lepiej, niżby to mogła uczynić w ówczesnych warunkach inna forma organizacji — państwowa czy prywatna.

W chwili obecnej wg stanu na 30. VII. 1946 spółdzielni rolniczo-handlowych było 533. Sieć ich jest dość już równomiernie rozłożona na całe państwo. Jedynie na Ziemiach Odzyskanych są jeszcze mniejsze puste plamy, które w dalszym ciągu są wypełniane uzupełniającą się siecią.

Gospodarcze funkcje spółdzielni.

Skup produktów rolniczych obejmuje przede wszystkim ziemiopłody, a więc produkty uprawy ziemi. Z nich najważniejsze są zboża tak konsumcyjne, jak i siewne. Rozprowadzanie i propagowanie właściwych gatunków zbóż i nasion siewnych, tak ważnych dla podniesienia poziomu naszego rolnictwa, napotyka na brak fachowców. W bieżącym roku spółdzielczość podjęła starania o doszkolenie nowego narybku przez odpowiednie kursy i wydawnictwa. Posunięcia te mogą dać rezultat dopiero w wyniku długofalowych i wytrwałych wysiłków. Zboża konsumcyjne stanowią najważniejszą pozycję w dziedzinie skupu spółdzielczego. Uszlachetnienie obrotu nasionami hodowlanymi (zbóż, pasz, warzyw i roślin przemysłowych), prócz swego znaczenia dla rolnictwa krajowego, winno obejmować w swym planie również eksport, zwłaszcza co do gatunków, które już przed wojną miały swoje utorowane drogi (szczególnie koniczyny, nasiona buraków cukrowych itp.).

Następną grupę co do masy stanowią okopowe, a przede wszystkim ziemniaki, tak konsumcyjne dla zaopatrzenia najbliższych ośrodków spożycia, fabryczne (dla gorzelnictwa i przetwórni ziemniaczanych), jak też sadzeniaki dla hodowli krajowej (gatunki uszlachetnione i rakoodporne) i na eksport (zwłaszcza do Ameryki Południowej).

Polityka zakupu roślin strączkowych włóknistych, oleistych i przemysłowych winna dążyć do szybkiego przestawiania rolnictwa z tradycyjnych upraw zbożowo-ziemniaczanych na bardziej popłatne i pożądane, tak dla rynku krajowego jak i bardziej opłacalne w eksporcie. Skup pasz ma u nas na razie znaczenie raczej lokalne (poza zaopatrzeniem wojska).

W dziedzinie zaopatrzenia rolnika w środki pordukcji na pierwszy plan wysuwa się tradycyjnie od wielu lat sprawa nawozów sztucznych. Zapotrzebowanie na nie będzie wzrastało z roku na rok. Produkcja krajowa może dotrzymać kroku temu zapotrzebowaniu tylko co do nawozów azotowych (po odbudowie Mościc). Potasowe (po odpadnięciu złóż Zagłębia Kałuskiego) i fosforowe będziemy musieli importować. Tak produkcja nawozów sztucznych, jak i import winny być oddane w zasięg wpływów spółdzielczości rolniczej.

Wymienimy jeszcze, choć pobieżne, główne artykuły zapotrzebowania rolnictwa, zaspokajane przez spółdzielnie rolnicze, a więc:

a) maszyny i narzędzia rolnicze, i części zapasowe do nich;
b) artykuły oświetleniowe i pędne (zwłaszcza nafta i ropa);
c) chemikalia do zwalczania szkodników;
d) materiały budowlane;
e) opał (węgiel, koks, torf i drzewo);
f) galanteria żelazna (do okucia wozów, łańcuchy, latarnie, wiadra, gwoździe itd.);
g) pasza treściwa (makuchy, otręby).

Prócz tych zasadniczych artykułów prowadzą niektóre spółdzielnie również działy uboczne, czy to ze względu na tradycje rozwojowe, czy też wywołane doraźnymi potrzebami okresu powojennego. Tak np. spółdzielnie rolniczo-handlowe na terenach b. Małopolski Zachodniej, które wyrosły ze Składnic Kółek Rolniczych, prowadzą również asortyment czysto spożywczy (cukier, sól, art. kolonialne, sprzęt kuchenny itp.). Podobnie na Ziemiach Odzyskanych, gdzie sieć spółdzielni jest jeszcze za rzadka i specjalizacja handlowa nie postąpiła dość daleko.

Teren działania i zespół członkowski.

Jak już wspomnieliśmy, teren działania spółdzielni rolniczo-handlowej obejmuje zwykle kilka wiejskich gmin zbiorowych, ciążących do miasta targowego. To miasto jest siedzibą spółdzielni. Tylko dla niektórych mniejszych powiatów wystarczy jedna spółdzielnia, znaczna większość powiatów ma ich już obecnie po 2—4.

Członkami spółdzielni rolniczo-handlowych są z reguły bezpośrednio rolnicy (osoby fizyczne), a raczej gospodarstwa rolne (gdyż udziały przechodzą zwyczajnie z ojca na syna, dziedziczącego gospodarstwo, a 2 i 3 rodziny rolnicze, prowadzące jedno gospodarstwo rolne, mają jedno członkowstwo spółdzielni). Ilość udziałów poszczególnego członka spółdzielni zależy od powierzchni ziemi użytkowej.

Przedsiębiorstwa uboczne.

Mówiliśmy wyżej o działalności handlowej spółdzielni rolniczo-handlowych, która ma dwa ramiona: skup płodów wsi i zaopatrzenie gospodarstw wiejskich. Jest jeszcze trzecie ramię działania tych spółdzielni, a mianowicie — prowadzenie przedsiębiorstw przetwórczych (dla uszlachetnienia artykułów wymiany) i przedsiębiorstwa usługowe (mające związek z wymianą). Przedsiębiorstwa wytwórcze obejmują prostą przeróbkę produktów wsi, jak: młyny, olejarnie, gorzelnie, przetwórnie owoców i warzyw, gdzieniegdzie przetwórnie mięsa i gdzieniegdzie cegielnie i betoniarnie.

Z przedsiębiorstw usługowych najczęściej spotykamy: warsztaty napraw maszyn i narzędzi rolniczych, czyszczalnie zboża, bukowniki i bejcowniki.

Nie trzeba, zdaje się, bliżej uzasadniać, że przedsiębiorstwa te, tak przetwórcze jak usługowe, służą przeważnie wsi (mąka i otręby, makuchy, odpadki gorzelnicze, materiały budowlane) i winny pozostać w administracji organizacji samopomocy rolników.

Wśród braków obserwowanych w spółdzielniach r. h. na pierwszy plan wysuwa się

dotkliwy brak fachowców.

Było ich przed wojną mało, a teraz, gdy ilość placówek nagle wzrosła i agendy się rozszerzyły, a lata okupacji poczyniły wielkie wyrwy, ten brak doświadczonych ludzi powoduje szereg usterek w spółdzielniach. Brak jest fachowców do skupu ziemiopłodów, do obrotu maszynami, do nawozów sztucznych itd., a przede wszystkim brak buchalterów. Brak ten potrwa jeszcze kilka lat, gdyż szkolnictwo nie wypełni luk; fachowość dać tu może przede wszystkim praktyka wieloletnia, tym bardziej, że i dla szkół nie mamy nauczycieli-fachowców.

Jako jeden ze środków zaradczych, projektowane jest powołanie do życia Naukowego Instytutu Handlu Rolniczego, który podjąłby szeroką akcję przysposobienia i doszkolenia sił fachowych.

Łatwiejsze do usunięcia są dwie inne bolączki: brak dostatecznej ilości magazynów i pomieszczeń oraz zbyt szczupłe środki finansowe.

Natomiast prawie na przezwyciężeniu jest

sprawa rentowności obrotu

w spółdzielniach, obciążona dotychczas znacznymi świadczeniami na rzecz państwa w formie różnych akcji, które z reguły były deficytowe. Społeczeństwo na ogół nie zdaje sobie sprawy z tego, ile wysiłków i własnych środków włożyły spółdzielnie roln.-handlowe w te niewdzięczne akcje; niewdzięczne, bo w tym czasie, kiedy opinia publiczna była przekonana o uprzywilejowaniu spółdzielczości w stosunku do inicjatywy prywatnej, spółdzielnie spełniały czarną i deficytową robotę, a inicjatywa prywatna korzystała w pełni z korzyści obrotów wolnorynkowych.

W razie braku odpowiednich towarów w swoich centralach („Społem", „Rolnik", Centrala Spółdzielni Ogrodniczych) spółdzielnie zaopatrują się na wolnym rynku. Ten zakup zajmuje obecnie jeszcze znaczny odsetek, w miarę jednak usprawniania działalności central zakup na rynku powinien i będzie malał na rzecz „Społem".

Spółdzielnie zbytu żywca.

Prócz ogólnych spółdzielni handlu rolniczego czynne są specjalne spółdzielnie skupu i zbytu, wśród których najważniejsza rola przypada spółdzielniom zbytu żywca, występującym pod różnymi nazwami. Drobny rolnik osiągał większy dochód z podaży artykułów hodowlanych niż ze sprzedaży ziemiopłodów (zboża itp.). Ten stosunek uległ zwichnięciu przez wytrzebienie pogłowia. W miarę jego odrastania wzrośnie i waga obrotu produktami hodowlanymi w wymianie wsi z miastem, a tym bardziej po reformie rolnej.

Spółdzielnie specjalne zbytu wykazują w odpowiednich warunkach przewagę sprawności nad typem spółdzielni ogólnego zbytu. Łatwiej przystosowują się do zmiennych okoliczności rynkowych, mogą dysponować lepszymi fachowcami itd. Spółdzielnie zbytu żywca mają przed sobą dobre widoki rozwoju. Obecnie jest ich 42.

Centralą dla spółdzielni zbytu żywca jest Rolnicza Centrala Mięsa.

PODYMNIAK M.

Spółdzielczość pracy w Polsce

Zanim przejdziemy do omówienia zagadnień, związanych ze spółdzielczością pracy w Polsce, a w szczególności z jej powstaniem i rozwojem do chwili obecnej, jej znaczeniem i rolą w naszych stosunkach społeczno-gospodarczych, z jej wreszcie możliwościami i warunkami rozwoju w Polsce powojennej, musimy słów kilka poświęcić na zobrazowanie przyczyn i warunków, mających decydujące znaczenie dla zrodzenia się idei kooperacji pracy i rozwoju ruchu spółdzielczości pracy.

Niesposób też pominąć milczeniem faktu, że ta forma współdziałania gospodarczego wyprzedza historycznie pozostałe gałęzie spółdzielczości.

Kolebką spółdzielni robotniczych była Francja, pierwszym twórcą i propagatorem głośny publicysta i polityk francuski Filip Buchez.

Genezy spółdzielczości pracy

należy szukać w przemianach społecznych, zachodzących w pierwszej połowie XIX w. we Francji, przemianach, których treścią miało być dążenie do wydźwignięcia nieustannie rosnącej warstwy robotników najemnych z nizin nędzy i upośledzenia społecznego.

Koncentracja produkcji i kapitału zwichnęła równowagę społeczną. Rezultatem tego był nadmierny rozrost najemnictwa, któremu towarzyszyło ciągłe pogarszanie się warunków bytowania robotników.

Człowiek powoli schodził do roli zwirzęcia pociągowego, do roli bezdusznego narzędzia w produkcji. Zysk przesłaniał kapitalistom-wytwórcom podstawowe prawa ludzkie. W pogoni za zyskiem deptano człowieczeństwo warstwy pracującej, odmawiano jej zaspokajania najżywotniejszych potrzeb, wykorzystywano fakt, że coraz liczniejsze rzesze nedzarzy-najemników sprzedawały swą pracę, licytując się wielością wysiłków i taniością usług. Przekleństwo najemnictwa zaciążyło bardzo na układzie stosunków społecznych.

Rozładowanie najemnictwa, polepszenie warunków bytu robotników, podniesienie godności pracy były to zagadnienia, które zaprzątały myśl ówczesnych polityków i reformatorów społecznych. Idea zupełnego **zniesienia najemnictwa** z jego nedzą i upośledzeniem społecznym coraz to śmielej pojawiała sie i coraz częściej zajmowała ludzkie umysły. Urzeczywistnienia jej nie spodziewano sie jednak ani w zastosowaniu reform socjalnych, ani w upaństwowieniu warsztatów, ale szukano raczej na drodze nowych zupełnie form wytwarzania. Tą nową formą miała być

kooperacja pracy.

Filip Buchez rzucił myśl tworzenia wolnych zrzeszeń robotniczych, zrzeszeń opartych na **współdziałaniu kapitału i pracy,** zrzeszeń, w których robotnicy - członkowie podejmowaliby pracę na wspólny rachunek w oparciu o zasady współgospodarowania i współodpowiedzialności.

Tak powstała pierwsza spółdzielnia stolarska (r. 1831). Po niej powstawały coraz to inne. Ruch spółdzielczości pracy zaczął się powoli rozszerzać, przenikać do innych krajów: Anglii, Niemiec, Włoch.

Do nowych form wytwarzania przywiązywano ogromną wagę. Twórców nie zrażały początkowe trudności i niepowodzenia. Wierzono, że ruch ten, mając piękną ideę i zdolnych szermierzy, zjedna sobie dość szybko poparcie szerokich mas, wypracuje właściwe formy działania, okrzepnie z czasem materialnie i stworzy żywy nurt przebudowy społecznej.

W Polsce myśl kooperacji pracy

kiełkować poczęła dość wcześnie (Liebelt „O koalicję pracy i kapitału" 1868 r.). Pierwsze spółdzielnie tego typu powstawać zaczęły z końcem ubiegłego stulecia, a liczba ich wzrosła znacznie po r. 1905 (głównie w t. zw. Kongresówce). Od tego czasu spółdzielnie robotnicze rozwijają się stale, lecz powoli. Ruch ten nie przybiera charakteru masowego, a co gorsza — byt powstałych spółdzielni jest często nietrwały.

Spółdzielczość pracy rychło zostaje zdystansowana przez spółdzielnie spożywców, oszczędnościowo-pożyczkowe i inne schodząc na szary koniec w rodzinie spółdzielczej. Z czasem dominowanie spółdzielni spożywców staje się tak przemożne, że w pojęciu szerokich mas na niej koncentruje się właśnie całe zagadnienie spółdzielczości.

Tymczasem spółdzielczość pracy ze swą piękną ideą wyzwolenia mas pracujących z najemnictwa i nedzy, zapoznana właśnie przez te masy, w zapomnieniu boryka się z trudnościami i... wiednie.

Po wojnie zmiany, zaszłe w stosunkach społ.-gospodarczych w Polsce, zapewniły spółdzielczości poważną rolę i wytyczyły jej własną szeroką drogę rozwoju.

Na nowe również tory rozwojowe weszła spółdzielczość pracy. W stosunku do okresu przedwojennego należy przede wszystkim podkreślić wyraźny wzrost liczebny spółdzielni tego typu; mamy bowiem w chwili obecnej około półtora tysiąca spółdzielni pracy w Polsce, t. j. liczbę niemal pieciokrotnie wyższą od przedwojennej, co należy uważać za zjawisko ze wszechmiar pomyślne i pożyteczne. Spółdzielczość pracy, bedąca wyrazem i jedną ze zdrowszych form **samorządu pracy**, stanowić może **pożyteczny czynnik w przebudowie** stosunków społeczno-gospodarczych na drodze ku ich demokratyzacji.

W Polsce, obok częściowego przynajmniej rozładowania najemnictwa i podniesienia godności pracownika i szacunku dla jego pracy, może spół-

dzielczość pracy odegrać zbawienną rolę przy podźwignięciu i usamodzielnieniu gospodarczym najbardziej upośledzonej warstwy, jaką stanowią **chałupnicy.**

Problem chałupnictwa w Polsce

jest zagadnieniem ważnym i palącym. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że mamy całe połacie kraju pokryte dużymi skupiskami chałupników i to, zarówno w mieście jak i na wsi, jeśli zdamy sobie sprawę, że z punktu widzenia naszej gospodarki narodowej i struktury społecznej jest to zjawisko chorobliwe i szkodliwe, a wcale nie tak łatwo uleczalne, musimy uświadomić sobie, jak pożyteczną i zdrową jest rzeczą powiązanie słabych, często niezaradnych i wyzyskiwanych chałupników w mocną organizację spółdzielczą.

Zaiste spółdzielczość pracy w Polsce może na tym terenie odegrać bardzo dużą i godną poparcia rolę.

Kto się zetknął z problemem chałupnictwa, kto wie w jak ciężkich warunkach ci ludzie pracowali, za jakie marne grosze, w jakim poniżeniu i niepewności jutra, ten musi zdawać sobie sprawę, jakim błogosławieństwem będzie podźwignięcie chałupnika z nędzy poprzez zorganizowanie go w samorządny zespół pracy, poprzez wyeliminowanie wyzyskującego „dzikiego" nakładcy, poprzez stopniowe ufachowianie, wreszcie przez wyrobienie społeczno-organizacyjne, zapewniające mu samodzielną postawę wobec otaczających go zagadnień życia codziennego.

Te wszystkie warunki powinna przynieść chałupnikowi jego spółdzielnia pracy, której ma być współtwórcą, współgospodarzem i pełnowartościowym, wolnym pracownikiem.

Mówiąc o roli spółdzielczości pracy nie można pominąć jej **moralnego i wychowawczego znaczenia** w stosunkach społeczno-gospodarczych. Przy wielości form ustrojowych w stosunkach gospodarczych spółdzielczość pracy, oparta w swych założeniach ideowych o najszlachetniejsze pierwiastki natury ludzkiej, winna odegrać wobec form gospodarki państwowej i prywatnej **rolę czynnika korygującego** w odniesieniu do sfery moralnej i społecznej procesu wytwórczości.

Wobec stwierdzenia i zakreślenia spółdzielczości pracy tak ważnej i doniosłej roli w nowym układzie społeczno-gospodarczym powstaje pytanie, czy istniejący obecnie stan spółdzielczości pracy w Polsce i możliwości dalszego jej rozwoju gwarantują urzeczywistnienie wypełnienia stojących przed nią zadań.

Jeżeli chodzi

o stan obecny,

to, wziąwszy pod uwagę, że jesteśmy w stadium organizowania, liczebność spółdzielni jest zadowalająca, przy czym należy stwierdzić tendencję do ciągłego wzrostu. Nauczeni jednak doświadczeniem przeszłości, nie pocieszajmy się samą liczbą powstałych spółdzielni, ale badać musimy pilnie, czy istnieją warunki do trwałego utrzymania się zorganizowanych spółdzielni. W tej chwili — trzeba to powiedzieć — spółdzielnie te jeszcze dostatecznie nie okrzepły ani gospodarczo, ani organizacyjnie. Brak wyrobionego fachowo i organizacyjnie elementu kierowniczego, trudności w zdobywaniu warsztatu pracy i narzędzi, trudności w zdobywaniu zamówień i surowca, a przede wszystkim brak kapitałów — oto główne bolączki dzisiejszych spółdzielni robotniczych.

Trzeba pamiętać, że spółdzielnie pracy — to przecież spółdzielnie organizujące robotników i chałupników, najuboższą warstwę w Polsce, że kapitały ich, złożone z udziałów członków spółdzielni, są niewspółmiernie małe do potrzeb gospodarczych.

A przecież spółdzielnie pracy, ze względu na swą strukturę gospodarczą, mając przeważnie charakter przedsiębiorstw przemysłowych, posiadają znacznie większe i odmienne potrzeby kapitałowe niż np. spółdzielnie spożywców. Zapewnienie spółdzielniom dostatecznych i dogodnych kredytów inwestycyjnych i obrotowych znakomicie by posunęło rozwój spółdzielni i uwolniło by je od penetracji, często bardzo szkodliwej, kapitału prywatnego, albo od widma uwiądu i rozpadu.

Czy są

warunki do trwałego rozwoju

spółdzielczości pracy w Polsce? Niewątpliwie tak. Trzeba tylko, by spółdzielczość pracy mogła wykorzystać w pełni te możliwości, jakie stwarza dzisiejsza rzeczywistość i wykorzystać te przywileje, jakie wypływają z zakreślonej jej przez państwo roli i stojącymi przed nią zadaniami. Przede wszystkim należy zapewnić jej kredyty.

Nie posiadając w praktyce własnych kapitałów, bez odpowiednio dużych kredytów działalność gospodarcza spółdzielni rychło zamrze, przysparzając państwu zamiast zdrowej placówki gospodarczej garść zawiedzionych malkontentów.

Obok kredytów ważnym zagadnieniem dla spółdzielni jest **posiadanie własnego warsztatu pracy.** Dziś w Polsce, jak nigdy dotychczas, istnieją możliwości łatwego zapewnienia zrzeszonym robotnikom własnych warsztatów pracy. Ogromna liczba małych i średnich warsztatów poniemieckich, w szczególności na Ziemiach Zachodnich, wydzierżawiona tworzącym się spółdzielniom, stanowić będzie trwałą podbudowę pod rozwijający się ruch spółdzielni robotniczych.

„Ciąg" do własnego warsztatu

jest w Polsce tak ogromny, iż niejednokrotnie można było obserwować zjawisko, że możliwość zdobycia wspólnego, ale własnego warsztatu była pobudką do wiązania się w spółdzielnie, jak również utrata warsztatu bywała niejednokrotnie przyczyną rozpadnięcia się zorganizowanej już spółdzielni. Wspólny warsztat pracy stanowić będzie najsilniejszy cement, wiążący mocno i na trwałe członków spółdzielni stwarzając podstawę dla zdrowej działalności gospodarczej.

Biorąc pod uwagę, z jednej strony, duże trudności organizacyjne, techniczne i gospodarcze, jakie towarzyszą powstawaniu spółdzielni robotniczej, z drugiej zaś, zdając sobie sprawę z jej pożytecznej roli w nowym układzie społeczno-gospodarczym, trzeba sobie powiedzieć, że

opieka i pomoc państwa

w pierwszej fazie jej działalności byłaby konieczna. Szczególnie teraz, kiedy państwo drogą odgórnego planowania i kontroli tak silnie ingeruje w całokształt życia gospodarczego, istnieje możliwość pełnego wykorzystania zdolności wytwórczych spółdzielczości pracy przez włączenie sektoru spółdzielczości pracy do ogólno-państwowego planu wytwórczego. Ma to największe znaczenie dla czystych spółdzielni pracy, uzależnionych w swojej działalności od zdrowo zorganizowanego nakładztwa.

Spółdzielnie wytwórcze, stanowiące wyższy niewątpliwie typ organizacji spółdzielczej, ze względu na pełną samodzielność, mają znowu trudności innego rodzaju, trudności, od których zależy niejednokrotnie dalsze istnienie spółdzielni. Obok wymienionych już wyżej trudności kapitałowych i warsztatowych dają im się bardzo we znaki **kłopoty surowcowe.** Państwo, rozplanowując potrzeby surowcowe, winno w większym stopniu i na dogodniejszych warunkach uwzględnić potrzeby spółdziałalności wytwórcy. Zdobywanie bowiem surowca na t. zw. wolnym rynku jest zarówno ze względu na kalkulację, jak i mniejszą niż w placówkach prywatnych „elastyczność" nie zawsze dostępne.

Powołanie przez państwo **Central Gospodarczych** dla zaopatrywania spółdzielni wskazuje, że państwo realnie liczy się z tymi potrzebami. Chodzi więc tylko o to, aby to zaspokajanie przyśpieszyć i uintensywnić. Jeśli te wszystkie warunki, odnoszące się do kredytów, warsztatów i surowca będą spełnione, możemy liczyć, że spółdzielczość pracy **szybko przebrnie pierwsze trudności organizacyjne i gospodarcze,** okrzepnie i rozwinie się w szeroki nurt zdrowej, uspołecznionej gospodarki w Polsce.

ZAWADA JAN
P. o. Przewodniczącego Państw. Rady Spółdz.

Spółdzielczość księgarsko-wydawnicza w Polsce

Sto lat minęło, jak w Rochdalu sformułowano ostatecznie klasyczne zasady spółdzielczości spożywców, jakie w ciągu tych stu lat rozpowszechniły się po całej kuli ziemskiej i zdobyły przeszło sto milionów czynnych członków. Ale **praktyka** tego spożycia ograniczała się prawie przez cały ten czas tylko do konsumcji materialnej artykułów codziennego spożycia i najważniejszych artykułów gospodarstwa domowego. Znacznie rzadziej rozszerzała się na ubranie, obuwie, umeblowanie, a już prawie wcale na artykuły zbytku, jako że spółdzielczość spożywców to ruch przede wszystkim warstw ekonomicznie słabych, proletariatu fabrycznego i klas urzędniczych, których na luksus nie stać i które dopiero w zjednoczeniu się i w zrzeszeniu gospodarczym szukają zdobycia swej siły społecznej.

Na konsumcję **umysłową** zasady roczdelskie w praktyce prawie że nie rozciągnęły się, mimo iż w gruncie rzeczy jest to jedno i to samo i nie ma żadnej ani teoretycznej, ani praktycznej racji, dlaczegoby konsumcja umysłowa nie mogła być objęta tym samym ruchem spółdzielczości spożywców już od samego jego początku. Książka, czasopismo, teatr, koncert itp. produkty na użytek umysłowy i uczuciowy człowieka są przecież tak samo artykułami „pierwszej potrzeby" dla tegoż umysłu i serca, jak chleb, cukier, owoce itp. dla ciała fizycznego.

A jednak minęło prawie lat 80 od czasu ogłoszenia zasad roczdelskich, a 60 od początków wprowadzania ich w Polsce, zanim powstała u nas analogiczna do spółdzielczości spożywców idea zrzeszania ludzi także do **wspólnego** zaspokajania swych potrzeb duchowych drogą organizacyj spółdzielczych, ściślej mówiąc — idea spółdzielczych instytucyj księgarskich i wydawniczych lub obu razem.

Nie mamy pod ręką dokładnych danych historycznych, ale, o ile się można zorientować, nie pozostaliśmy pod tym względem daleko w tyle za innymi krajami Europy i Ameryki, a nawet wiele z nich wyprzedziliśmy.

Dla uniknięcia nieporozumień zaznaczamy, że zapoczątkowana już przez Roczdelczyków skądinąd bardzo pożyteczna akcja kulturalno-oświatowa przy spółdzielniach spożywców nie jest identyczna z akcją organizowania spółdzielczych księgarń wydawniczych powszechnych jako samodzielnych jednostek prawnych.

Pierwszą spółdzielnią księgarsko-wydawniczą była **„Książka"** w Warszawie, zorganizowana przez M. Orsetti.

W ciągu blisko 20 lat swego istnienia spółdzielnia ta zdała doskonale swój egzamin życiowy, zasilając literaturę polską szeregiem pierwszorzędnej wartości dzieł o treści społecznej (Krapotkin, Marx, Tuhan-Baranowski, Hempel i wielu innych), a zarazem zrzeszając w swym łonie całą masę, tak postępowej inteligencji polskiej, jak i spółdzielni różnego rodzaju jako osób prawnych. Była to na naszym terenie pierwsza bodaj poważnie udana próba pionierska, dobry wzór, za którym wkrótce miały pójść inne.

Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P. „Społem" zaprowadził u siebie dział księgarsko-

wydawniczy (produkcja tylko spółdzielcza na użytek członków), wziął się następnie do organizowania systematycznej sieci księgarń spółdzielczych w skali ogólnokrajowej oraz spółdzielni wydawniczych (warszawska **„Libraria Nova“** i in.). Wielkie zasługi położył w tej dziedzinie dr K. Hanbold. Na gruncie słynnej w całym kraju „Spółdzielni Mieszkaniowej“ powstała z czasem z pierwotnego jej wydziału księgarsko-bibliotecznego samodzielna Spółdzielnia Wydawnicza **„Światowid“**, a za wymienionymi poszły inne organizacje i miejscowości, dając w sumie już kilkadziesiąt zrzeszeń tego rodzaju na całą Polskę w przeddzień wybuchu wojny.

Niedoskonała statystyka z lat okupacji mówi nam o 36 tego rodzaju organizacjach w roku 1941 i 52 w roku 1943, z łącznymi obrotami 617 tys. aż do 25 milionów złotych, sumami bilansowymi 603 tys. zł do 3.787 tys. zł i czystą zbiorową nadwyżką 26 do 156 tys. złotych. Były to, oczywiście, tylko ksiegarnie i składnice materiałów piśmiennych, jako że na działalność wydawniczą okupant nie pozwalał.

Działania wojenne 1944-45 roku zniszczyły w dużym stopniu materialny dorobek tych księgarń i składnic i trzeba było zacząć odbudowę prawie od nowa. Tym bardziej od nowa trzeba było budować spółdzielczość ściśle wydawniczą. I tu na tym polu spółdzielczość stała się **pionierem** odrodzenia pisma i książki polskiej, tak barbarzyńsko zdeptanej podczas okupacji, wyprzedzając chronologicznie znacznie inicjatywę prywatną.

Po raz pierwszy w dziejach kooperacji zdarzyło się, iż Rząd i Parlament przekazały zebranemu na zgromadzeniu organizacyjnym gronu działaczy społeczno-oświatowych, spółdzielczych, zawodowych i politycznych oficjalny swój organ **„Rzeczpospolitą“** na rzecz zakładającej się spółdzielni wydawniczej. Była to znana dziś powszechnie Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“.

Pierwsze pismo techniczne „Przegląd Techniczny“, najstarsze w Polsce, zostaje uruchomione przez Spółdzielnię dla wydawnictw technicznych w Łodzi. Niebawem powołano do życia spółdzielnie dla wydawnictw i czasopism ekonomicznych **„Życie Gospodarcze“** w Katowicach.

W ten sposób spółdzielczość w samym zaraniu nowej Niepodległości wzięła w swoje ręce akcję organizowania nie tylko produkcji dzienników i czasopism, lecz i wszelkiego rodzaju książek, kiosków itp.

Dziś **„Czytelnik“** jest bezsprzecznie największą poza P.W.K.S. instytucją wydawniczą w Polsce. Wydaje kilkanaście dzienników, przeszło 20 tyg. i miesięczników, a jego produkcja książkowa dochodzi już do więcej niż 150 pozycji. Pozycje to b. różnolite: od tzw. aktualiów politycznych poprzez literaturę dziecięcą, prawniczą i wydawnictwo mód aż do arcydzieł literatury polskiej i zagranicznej. Prócz tego posiada 9 wielkich drukarń, kilkadziesiąt składów księgarskich, prowadzi centralny kolportaż czasopism, a ostatnio rozpoczęto organizowanie bibliotek wędrownych i cenne wydawnictwo **„Wiedza Powszechna“**, przeznaczone dla samouków — pierwsze w serii planowanej.

Wzór organizacyjny „Czytelnika“ podziałał zapładniająco i na inne organizacje. Wkrótce potem powstaje w tym samym Lublinie druga dziś największa spółdzielnia wydawnicza **„Książka“**, jako ekspozytura kulturalna Polskiej Partii Robotniczej która również już liczy przeszło 100 tytułów w swej akcji wydawniczej, w przeciwieństwie do „Czytelnika“ programowo ujednoliconej. Ostatnio „Książka“ rozpoczęła również druk arcydzieł literatury polskiej i zagranicznej.

W kilka miesięcy po wyzwoleniu lewego brzegu powstaje analogiczna Spółdz. Wyd. **„Wiedza“**, jako wykładnik Polskiej Partii Socjalistycznej. Jak dotychczas nie rozwinęła ona jeszcze szerzej działalności wydawniczej w zakresie społeczno-politycznym, wydała natomiast kilka cennych pozycji z literatury pięknej, dotyczącej okresu okupacji.

Przedwojenny **Światowid“** połączył się z **„Librarią“** w jedną placówkę pod pierwszą z tych nazw, następnie stworzyły swoje spółdzielnie wydawnicze wszystkie inne pozostałe partie polityczne, a więc PSL **„Prasę Chłopską“** w Łodzi i **„Chłopską Spółdzielnię Wydawniczą“** w Warszawie (wraz z „Wiciami“), S.L. **„Wydawnictwo Ludowe“** w Warszawie, S.D. **„Nową Epokę“** w Warszawie, Str. Pracy **„Spółdz. Wyd. Str. Pracy“** w Katowicach, **„Zryw“** w Bydgoszczy.

Wszystkie spółdzielnie, zwłaszcza stronnictw ludowych, wydały szereg cennych pozycyj z literatury, dotyczącej zagadnień wiejskich.

Po stronnictwach politycznych poszły inne organizacje społeczne, jak Z.W.M., związki i organizacje spółdzielcze, pracownicy poszczególnych zawodów itp., tak że obecnie (początek września 1946) mamy w Polsce ogółem 44 spółdzielcze instytucje czysto **wydawnicze,** z których 3 wpierw wyliczone prowadzą duże księgarnie oraz około 200 **księgarń spółdzielczych,** z których tylko niektóre przejawiają także drobną lokalną akcję wydawniczą.

Z pomiędzy tych spółdzielni wydawniczych na uwagę zasługują: **„Komunikacja“** — pracowników dyrekcji kolei dla wydawnictw kolejowych w Bydgoszczy, **„Żegluga“** w Gdyni dla wydawnictw morskich, **„Wieś“** w Krakowie dla wydawnictw wiejskich (wydaje wartościowe czasopismo „Wieś i Państwo“). **„Wydawnictwo Techniczne“** w Łodzi, **„Prawo“** — pracowników sądowych w Łodzi, **Księgarnia Akademicka** w Poznaniu — podręczniki uniwersyteckie, **„Pomorski Instytut Wydawniczy“** w Toruniu dla spraw Bałtyku **„Spółdzielczy Instytut Wydawniczy“** w Warszawie dla wydawnictw spółdzielczych oraz jako przyszła Centrala Spółdzielń Księgarskich. Obecnie rolę **centralnej hurtowni** spełnia Oddział Księgarski Związku „Społem“ w Łodzi. **„Nasza Księgarnia“** Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie dla wydawnictw pedagogicznych. — **Spółdzielnia Filozoficzno-Religioznawcza“ w Warszawie** dla wydawnictw jak w tytule wraz z metapsychiką i pokrewnymi naukami metafizycznymi **„Drukarnia Akademicka“** profesorów Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu.

Widzimy z tego, że podobnie, jak spółdzielczość handlowo-przemysłowa i rolna, tak i wydawnicza ma szlachetne tendencje do obejmowania coraz to nowych dziedzin zapotrzebowań intelektualnych.

„Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P." zajął się również systematyczną rozbudową przed wojną już zapoczątkowanych Spółdzielczych Księgarni i składnic materiałów piśmiennych, tworząc dla tego typu spółdzielni ogólny dział. Programowa książka kierownika tego działu, ob. Stanisława Malawskiego p. t. **„Księgarstwo Spółdzielcze"**, wydana przez Związek Rewizyjny już w pierwszej połowie 1945 roku, wyjaśnia dostatecznie zasady organizacyjne tego odłamu spółdzielczości. Wydawany od września 1945 roku przez Związek miesięczny **„Biuletyn Księgarstwa Spółdzielczego"** dobrze spełnia swą rolę organizacyjną, instrukcyjną i informacyjną na tym terenie.

Również zawodowa współpraca z księgarstwem wydawniczym prywatnym układa się pozytywnie. Potrzeby, związane z odbudową książki polskiej po strasznych zniszczeniach wojennych, są tak wielkie, że i dla spółdzielczej i prywatnej inicjatywy nie zabraknie pracy na całe pokolenia. Oby tylko ta praca odbywała się planowo i w tempie przyśpieszonym.

Równocześnie powołana w marcu 1945 r. do życia tymczasowa **„Komisja Planowania Spółdzielczego"**, jako pełniąca częściowo funkcje przedwojennej **„Państwowej Rady Spółdzielczej"**, opracowała m. in. także **„Tezy w sprawie struktury spółdzielczości księgarsko - wydawniczej"** jako podstawę, mającą obowiązywać przy rozbudowie racjonalnej sieci księgarsko-wydawniczej w Polsce. W myśl tych „Tez" oraz wytycznych Związku Rewizyjnego struktura ta ma przedstawiać się w głównych zarysach, jak nastepuje:

1. **Spółdzielnie wydawnicze mają przede wszystkim tylko wydawać, księgarń z reguły nie prowadząc.**
2. **Spółdzielnie księgarskie mają prowadzić tylko księgarnie i sprzedaż przyborów szkolnych, nie trudniąc się akcją wydawniczą.**
3. **Oba powyższe rodzaje spółdzielni stworzą swoją Hurtownię Księgarską, coś w rodzaju dawnego „Domu Książki Polskiej".**
4. **Członkami spółdzielni z pod Nr. 1 i 2 mają być w pierwszym rzędzie zainteresowane instytucje i organizacje społeczne (kulturalno-oświatowe, zawodowe, terytorialne spółdzielnie innych typów i osoby fizyczne, zainteresowane danym rodzajem wydawnictw).**
5. **Terenem działalności księgarń spółdz. winien być jeden powiat. W miastach 1 na 15 tys. mieszkańców.**
6. **Cel bezpośredni: rozprowadzanie i produkcja wszelkiego rodzaju książek, czasopism, wydawnictw podręcznych, pomocy naukowych itp.**
7. **Działalność wydawnicza ma iść możliwie po linii specjalizacji, celem uniknięcia konkurencji i dla racjonalizacji akcji produkcyjnej (organizacja twórczości).**
8. **Na czele akcji wydawniczej w skali państwowej ma stanąć Rada Książki, w której spółdzielczość księgarsko-wydawnicza ma mieć swego przedstawiciela (w międzyczasie powołano już do życia).**

To byłyby wytyczne księgarsko-organizacyjne. Ostateczny cel i ideał spółdzielczości księgarsko-wydawniczej: zaspokoić **wszystkie** potrzeby kulturalne ludności w dziedzinie słowa drukowanego i ilustracji, drogą dobrowolnych zrzeszeń tejże ludności, w myśl starego spółdzielczego hasła: „Bierzmy swoje sprawy w swoje ręce" — i stopniowe przekroczenie tychże ram na dziedzinę słowa żywego, dźwięku itd. (teatr, kino) dążąc do stworzenia **integralnej spółdzielczości kulturalno-oświatowej** jako odpowiednika integralnej spółdzielczości gospodarczej, także jeszcze będącej w sferze projektów i rozważań teoretycznych.

INŻ. PIRÓG WOJCIECH
Dyr. Spółdz. Przeds. Bud.

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane w pracy spółdzielczej i budowlanej

Powołane do życia w roku 1929 S. P. B. miało dwa zadania:

a) jak najlepiej zaspokajać potrzeby budowlane zrzeszonych członków,
b) stworzyć jak najlepsze warunki pracy dla zatrudnionych załóg pracowniczych.

Członkami SPB były wyłącznie osoby prawne, zainteresowane w budownictwie bądź jako zleceniodawcy, bądź jako wykonawcy. Do członków-zleceniodawców należały przed wojną: Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Gdyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Krakowska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Mieszkaniowo-budowlane Spółdzielcze Stowarzyszenie Oficerów, Związek Zawodowy Kolejarzy, a sprawy pracowników reprezentował Związek Zawodowy Robotników Budowlanych. Członkowie — zleceniodawcy, inicjując powstanie SPB, chcieli dla zaspokojenia swoich potrzeb budowlanych stworzyć aparat, który mógłby być uważany za własny aparat gospodarczy, pracujący rzetelnie i zasługujący na całkowite zaufanie, nad którym może być sprawowana przez nich kontrola.

Biorąc ideologicznie, w SPB zbiegają się

dwie koncepcje:

spółdzielni spożywców oraz spółdzielni pracy. Przemysłem budowlanym interesują się bowiem ci, którzy pracują w tym przemyśle. Takie ujęcie było nowe w spółdzielczości budowlanej, gdzie dotychczas miały miejsce spółdzielnie pracy, zrzeszające bezpośrednich wykonawców. W okresie przedwojennym SPB budowało przeważnie dla swoich członków, w tym najwięcej dla Warsz. Spółdzielni Mieszkaniowej.

Doświadczenia SPB

stały się ważnym przyczynkiem do inicjowania szerszych koncepcyj budownictwa spółdzielczego.

W okresie przedwojennym SPB przebudowało 31 milionów złotych. W okresie okupacji SPB uzyskuje dalszych członków ze Związkiem Gospodarczym Spółdzielni Spożywców „Społem" na czele. Działalność budowlana w tym okresie nie jest rozległa, natomiast zostały podjęte prace koncepcyjne dotyczące pracy w okresie powojennym. Ustala się pogląd, że inne dziedziny wykonawstwa technicznego, jak np. roboty instalacyjno-sanitarne, elektrotechniczne itd., winny być zorganizowane w formach spółdzielczych.

W oparciu o te przepracowania

Komisja Planowania Spółdzielczości

przyjęła w r. 1945 tezy, ustalające organizację spółdzielczego ruchu budowlanego w Polsce. Zgodnie z nimi SPB powinna stać się Centralą Gospodarczą Spółdzielni Budowlanych, posiadając na terenie miast wojewódzkich i okręgowych swoje oddziały jako aparat wykonawczy i organizacyjny, a na terenie powiatów i wiekszych miast mają powstać samodzielne spółdzielcze przedsiębiorstwa budowlane.

Dalszym ogniwem organizacyjnym w myśl tych tez są

spółdzielnie pracy,

zrzeszone w powiatowych i miejskich spółdzielczych przedsiębiorstwach budowlanych. SPB jako Centrala gospodarcza ma prowadzić i organizować roboty budowlane w dużej skali wciągając do wykonania zrzeszone spółdzielnie; ma być bazą zaopatrzeniową w materiały i sprzęt dla tych spółdzielni, ma sprawować nad nimi nadzór gospodarczy, techniczny itp.

Wielkie problemy budowlane, jakie stanęły w okresie powojennym, cechuje przede wszystkim pilność wykonania. W takich warunkach niejednokrotnie zasadnicza wytyczna musiała być poświęcona

na rzecz doraźnych potrzeb.

Z tych względów SPB, nie inicjując w dużym zakresie powstawania spółdzielni budowlanych, samo bezpośrednio w r. 1945 i 1946 bierze znaczny udział w robotach budowlanych w całym kraju.

Do zasadniczych problemów w 1945 r. należały: a) sprawy pracownicze, b) sprawy zaopatrzenia, c) sprawa transportu. SPB stanęło w tym okresie przede wszystkim do dyspozycji władz państwowych prowadzących prawie wyłącznie inwestycje budowlane. Aparat budowlany SPB zorganizowano w formie oddziałów terenowych. W r. 1945 SPB przebudowuje 1.700.000.000.- złotych, z czego 1.500.000.000.- przypada na roboty, wykonane przez Oddział Główny w Warszawie. Stanowi to około 30% robót budowlanych, wykonanych w kraju.

Największe nasilenie robót przypada na okres od czerwca do listopada.

Dla ilustracji dotychczasowej pracy podajemy, że SPB wykonało w Warszawie: remont budynków o kubaturze 1.966.726 m³, oddało do użytku wyremontowanych 13.700 izb biurowych oraz 5.900 izb mieszkalnych, przeprowadziło rozbiórki wypalonych nieruchomości 1.376.875 m³, wywiozło gruzów 528.370 m³, uporządkowało ulic i placów 288.780 m kw.

W r. 1946, w miarę normalizowania się stosunków, SPB wchodzi w bliższą współpracę ze swymi członkami i opiera ją na tych samych przesłankach, co w okresie przedwojennym.

W sezonie budowlanym r. 1946

SPB przewiduje przebudowanie sumy ok. 2,5 miliarda zł, przy czym obroty na terenie oddziałów prowincjonalnych znacznie się powiekszyły. Rolę oddziaływania SPB na rynek budowlany zachowano. U członków-zleceniodawców SPB na podstawie rozlicznych doświadczeń zaczyna dojrzewać przeświadczenie, że zasada przetargów w przemyśle budowlanym nie zapewnia najkorzystniejszych warunków budującym. Wobec tego odżywają obecnie umowy na wykonanie robót w oparciu o kosztorysy o jawnej kalkulacji z dopuszczeniem zleceniodawców do udziału w osiągniętych nadwyżkach i oszczędnościach na budowie. Kosztorys taki przewiduje analizę do każdej ceny, opracowaną według zasad, uzgodnionych ramowo ze zleceniodawcą. Przepracowanie i wypróbowanie na szerszą skalę tej zasady współpracy i rozrachunku ma ogromne znaczenie.

Zasadniczy problem, który stoi przed SPB jako wykonawcą robót budowlanych, to, generalnie biorąc,

obniżenie kosztów budowy.

Może to być uskutecznione:

- **a) przez stworzenie najodpowiedniejszej formy organizacji aparatu wykonawczego, dostosowanej do masowego budownictwa,**
- **b) modernizację sposobu wykonania robót przez wprowadzenie nowoczesnych maszyn i urządzeń,**
- **c) podniesienie sprawności,**
- **d) stworzenie jak najlepszych warunków pracy i**
- **e) wypracowanie najwłaściwszej formy współpracy ze zleceniodawcami.**

SPB przepracowuje i wypróbowuje poszczególne zagadnienia. Odnośnie punktu pierwszego powołano dla robót specjalnych odpowiednio wy-

specjalizowany aparat wykonawczy. Tak więc w ramach SPB powstały

oddziały eksterytorialne

dla wykonywania robót inżynierskich i morskich, a dla robót minerskich powołano samodzielną spółdzielnię. Modernizacja wykonywania robót idzie przez unowocześnienie organizacji, przede wszystkim zaś w naszych warunkach przez zastosowanie sprzętu i maszyn. Są w tym kierunku czynione wielkie wysiłki, które dążą do:

a) **zastąpienia pracy człowieka przez pracę maszyny,**
b) **ułatwienia i usprawnienia pracy człowieka,**
c) **wprowadzenia oszczędności do inwestycji urządzeń i**
d) **zmiany sposobu budownictwa.**

Ostatni zwłaszcza problem, wzorowany na zagranicznym budownictwie t. zw. prefabrykowanym, polegającym na fabrycznym wytwarzaniu elementów gotowych i montowaniu ich na miejscu budowy, jest przepracowywany w ścisłej współpracy z członkami-zleceniodawcami.

Wyższą sprawność może zapewnić właściwa organizacja kierownictwa i zaopatrzenia robót oraz

podniesienie wydajności.

Do tego, jak również do stworzenia jak najlepszych warunków pracy i płacy, dąży SPB przez utrzymywanie kontaktów ze Związkiem Zawodowym Robotników i Pracowników Budowlanych. Zarobki kształtują się zgodnie z umową zbiorową, przy czym zastosowano na szeroką skalę system akordu indywidualnego i zbiorowego. Bardzo dodatnie wyniki dają próby akordu zbiorowego we współpracy z branżowymi spółdzielniami pracy. Wydajność jest tam wyższa, podobnie jak zarobki robotnicze, a rola przedsiębiorstwa może być sprowadzona głównie do organizacji kierownictwa, zaopatrzenia i nadzoru technicznego. Formy takiej współpracy, zgodnie z założeniem ideowym, będą konsekwentnie rozwijane.

Nowe formy współpracy ze zleceniodawcami bazuje SPB na wykonywaniu robót w oparciu o zasady jawnej kalkulacji, na utrzymaniu ze zleceniodawcą ścisłego kontaktu w atmosferze zaufania i na dopuszczeniu z jego strony czynnika kontroli społecznej. Powoływane ostatnio na terenie oddziałów SPB Tymczasowe Rady Oddziałowe mają za zadanie spełniać taką właśnie rolę.

Przed SPB, jako Centralą Gospodarczą Spółdzielni Budowlanych, stoją zadania realizacji koncepcji organizacyjnych i wypracowania zasad współpracy między SPB, a zrzeszonymi spółdzielniami. Powstał już szereg powiatowych spółdzielczych przedsiębiorstw budowlanych, które rozpoczęły swoją działalność. Jest to narazie okres próbny. Po jego zakończeniu będzie mógł nastąpić okres tworzenia spółdzielni na wypróbowanych już zasadach. W ten sposób powstanie

społeczny aparat budowlany,

konieczny do spełnienia wielkich zadań, związanych z odbudową miast, przebudową i odbudową wsi, odbudową przemysłu, elektryfikacji kraju, zaopatrzenia w wodę osiedli, budownictwem inżynierskim itd.

Wiele z tych dziedzin było u nas dotychczas nieznanych i wymagać będą pionierskiego podejścia ze strony wykonawcy, a takie właśnie podejście pragnie reprezentować spółdzielczość budowlana.

ANTONI GANDECKI
Dyr. Warsz. Spółdz. Mieszk.

Spółdzielczość mieszkaniowa w Polsce

Mieszkanie, jego znaczenie i rola w życiu człowieka są niewątpliwe bardzo duże. W zależności od stopnia cywilizacji i kultury oraz dochodu społecznego ustala się stopa życiowa i dążenie do osiągnięcia odpowiedniego mieszkania. W pierwszej połowie ubiegłego wieku ówcześni reformatorzy entuzjaści dążyli do stworzenia lepszych, uspołecznionych warunków mieszkaniowych. Również i słynni tkacze roczdelscy w swoim statucie spółdzielni umieścili przepis o uspołecznionym zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych swoich członków.

W drugiej połowie ubiegłego wieku rozwijają już działalność w Europie i Ameryce liczne spółdzielnie zaspokajające potrzeby mieszkaniowe swoich członków.

W Polsce spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe rozpoczyna działalność przy końcu ubiegłego wieku. Najstarszą spółdzielnią tego typu jest: Towarzystwo Mieszkaniowe w Bydgoszczy, zorganizowane w 1890 roku. Do 1914 roku rozwijało działalność około 40 spółdzielni, głównie na terenach Pomorza i Wielkopolski.

Najliczniej powstawały spółdzielnie mieszkaniowe i mieszkaniowo-budowlane w latach 1922—1931. Główną przyczyną powstawania wówczas licznych spółdzielni (ok. 300) były bardzo ciężkie warunki mieszkaniowe świata pracy. Dochodziło do tego, że mieszkało do 9 osób w jednej izbie. Najtrudniejsze warunki mieszkaniowe były wśród ludności robotniczej w Łodzi i Warszawie.

Nad poprawą warunków mieszkaniowych przed wojną pracowało Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej, Towarzystwo Osiedli Robotniczych i spółdzielczość mieszkaniowa. Pomimo usilnych starań i zabiegów społeczne budownictwo mie-

szkaniowe nie uzyskiwało dostatecznych publicznych środków finansowych. Wskutek tego warunki mieszkaniowe świata pracy nie uległy zasadniczej poprawie. Sam bowiem fakt wybudowania szeregu wzorowych osiedli mieszkalnych dla celów propagandowych nie zmienił sytuacji.

Działania wojenne spowodowały poważne straty w osiedlach spółdzielczych, szczególnie na terenie Warszawy, częściowo w Poznaniu. Ponadto okres wojenny wywołał prawie całkowite zaniechanie konserwacji domów, co również wpłynęło na zwiększenie zniszczeń. Obecnie większość spółdzielni nie jest w stanie prowadzić stałej planowej konserwacji domów z powodu zajęcia ich przez nie-członków. Ludzie ci bowiem z nakazami władzy kwaterunkowej, a nawet w licznych wypadkach bez tych nakazów, weszli przy pomocy siły fizycznej w użytkowanie mieszkań spółdzielczych i prawie z reguły nie chcą opłacać świadczeń na konserwacje domów.

W 1945 roku stan finansowy i gospodarczy reaktywowanych 233 spółdzielni był następujący:

a) Liczba członków 20.097.
b) Wartość przedwojenna posiadanych nieruchomości zł 252,491.000.
c) Fundusze własne spółdzielni zł 84,355.000.
d) Przedwojenne kredyty wynosiły zł 168,136.000.
e) Posiadały spółdzielnie mieszkań 13.379.
f) Ogólna ilość izb — 47.439.

Nie reaktywowanych spółdzielni było około 60, głównie z powodu zniszczenia ich majątku nieruchomego wskutek działań wojennych. Spółdzielnie te posiadały 2329 mieszkań o 8656 izbach.

Po wojnie powstały 63 spółdzielnie w Warszawie, Gdańsku, Gdyni, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Poznaniu i Wrocławiu. W większości są to spółdzielnie administracyjno - mieszkaniowe (S. A. M.) i spółdzielnie mieszkaniowe.

Obecnie zaspokajają potrzeby mieszkaniowe swoich członków trzy rodzaje spółdzielni:

1. **Spółdzielnie mieszkaniowe (niewłasnościowe)** odbudowują i projektują nowe wzorowe osiedla mieszkalne, dostarczają członkom do użytkowania tanich, społecznie najpotrzebniejszych, zdrowych i odpowiednio urządzonych mieszkań drogą samopomocy zbiorowej, przy poparciu instytucji państwowych, komunalnych i społecznych oraz zaspokajają wspólnymi siłami kulturalne potrzeby członków.
2. **Spółdzielnie administracyjno - mieszkaniowe S. A. M. (niewłasnościowe)** nie projektują i nie budują nowych osiedli, a jedynie zrzeszają na zasadach spółdzielczych lokatorów domów tworząc zespoły kolonijne do 500 mieszkań. Mają one na celu podniesienie gospodarstwa członków przez wspólne prowadzenie administracji zamieszkałych przez nich domów. Dokonują koniecznej odbudowy, remontów i przeróbek. Pomagają członkom przy opłacie świadczeń, związanych z utrzymywaniem mieszkania i poprawą warunków zamieszkiwania, zaspokajają wspólnymi siłami kulturalne potrzeby członków. Ten rodzaj spółdzielni zainicjował Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. w 1945 r., głównie celem uspółdzielczenia i uspołecznienia gospodarki mieszkaniami w miastach na terenach Ziem Odzyskanych.
3. **Spółdzielnie mieszkaniowo-budowlane (własnościowe)** projektują i budują nowe osiedla mieszkalne. Najbardziej są one odpowiednie do budowy małych domków jednorodzinnych, otoczonych ogródkami (miasta-ogrody). Spółdzielnie te dostarczają członkom na własność mieszkań i domków.

We wszystkich tych trzech rodzajach spółdzielni, a szczególnie w spółdzielniach mieszkaniowych przewidziane jest prowadzenie różnych przedsiębiorstw gospodarczych, jak np. pralnie, magle, kąpieliska, jadłodajnie, urządzanie i utrzymanie dziedzińców, zieleńców, ogrodów i ogródków działkowych, współdziałanie przy podnoszeniu kultury mieszkaniowej członków i zaopatrzenie ich w odpowiednie urządzenia, sprzęty i przedmioty gospodarstwa domowego, organizowanie odczytów publicznych i zgromadzeń, w celu propagowania idei spółdzielczej i werbowania członków, wydawanie odpowiednich książek, broszur i czasopism, organizowanie życia kulturalnego i towarzyskiego zrzeszonych członków.

Spółdzielnie posiadają obecnie w odbudowie i budowie ok. 11.000 izb mieszkalnych.

Podstawy prawne, dotyczące spółdzielni, normują głównie przepisy ustawy o spółdzielniach. Niezależnie jednak od tych przepisów dekret z 26 października 1945 r. o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny ustalił, że pomiędzy instytucjami, mającymi prawo do naprawy i odbudowy domów uszkodzonych, a nie naprawionych przez właściciela, wymienione są spółdzielnie mieszkaniowe i zrzeszenia najemców. Rozporządzenie wykonawcze ustala, że zrzeszenia najemców muszą być zorganizowane jako spółdzielnie i posiadać nazwę „spółdzielnie administracyjno--mieszkaniowe". Wskutek tego powstał szereg S. A. M.-ów, zorganizowanych przez przypadkowych najemców domów mieszkalnych. Nie we wszystkich tych wspólnotach są zespoły ludzi, wyrobione społecznie. Powstaje organizacyjna potrzeba powołania do życia zrzeszeń S. A. M.-ów, które by przy współdziałaniu wyrobionych społecznie działaczy ze Związków Zawodowych przede wszystkim rozwinęły działalność społeczno - wychowawczą w S. A. M.-ach. W Warszawie zadania te mogłaby spełnić Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, która posiada do tego odpowiednie warunki i doświadczenie. Istota sprawy tej polega na odpowiednim przeszkoleniu członków Komisji Społeczno-Wychowawczych, wyłonionych z Rad Nadzorczych S. A. M.-ów. Wówczas dopiero będzie można wykonać zadania społeczno- wychowawcze w S. A. M.-ach, celem harmonijnego współdziałania i współpracy członków tych spółdzielni.

Duże znaczenie dla spółdzielczości mieszkaniowej ma **dekret o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu** z 21 grudnia 1945 r. W myśl przepisów art. 8 tego dekretu m. in. instytucjami spółdzielnie mają prawo przydzielania w posiada-

nych domach mieszkania takim członkom, którzy mają prawo do zamieszkiwania w danym mieście z warunkiem jednak potwierdzenia dokonanych przydziałów przez władze kwaterunkowe.

Z przepisów dekretu o publicznej gospodarce mieszkaniami oraz dążenia spółdzielczości mieszkaniowej do uspołecznienia i uporządkowania gospodarki mieszkaniowej wynika potrzeba współpracy w miastach z „władzami kwaterunkowymi" i „komisjami lokalowymi", celem ułatwienia tym organom wykonania ich zadań. Tylko silny rozwój spółdzielczości mieszkaniowej umożliwi i ułatwi prowadzenie publicznej gospodarki mieszkaniami.

Na całym prawie świecie na czoło zagadnień społecznych wysuwają się **potrzeby mieszkaniowe świata pracy.** Szczególnie w Polsce, zniszczonej tak okropnie przez działania wojenne, brak mieszkań jest wręcz katastrofalny. Powstaje zatem konieczność natychmiastowego uruchomienia środków finansowych publicznych na budowę mieszkań, społecznie najpotrzebniejszych.

Narastanie dochodu społecznego stworzy po pewnym czasie podstawy finansowe dla budownictwa mieszkaniowego. Wydaje się jednak, że w obliczu obecnej klęski mieszkaniowej, szczególnie w miastach zniszczonych, konieczne jest antycypowanie w wydawaniu dochodu społecznego, który ma być w przyszłości osiągnięty. Kredyty budowlane udzielone spółdzielniom będą wykorzystane w sposób społecznie celowy i przyczynią się do poprawy warunków mieszkaniowych sfer pracowniczych.

Spółdzielczość mieszkaniowa dąży do budowy mieszkań społecznie najpotrzebniejszych i do uspołecznienia gospodarki mieszkaniami przez samorząd oddolny mieszkańców osiedli spółdzielczych.

MONASTERSKA B.

7000 spółdzielni uczniowskich

Walka o sprawiedliwy społeczny ustrój gospodarczy Polski, w której tak żywa rola przypadła spółdzielczości, nie może toczyć się bez udziału w niej młodzieży. Skupienie pod tęczowym sztandarem jak najliczniejszych zastępów młodzieży — to jedno z czołowych zadań spółdzielczości.

Spółdzielczy ruch młodzieżowy

w postaci stworzonych ostatnio na terenie całego kraju spółdzielni uczniowskich zatacza coraz szersze kręgi, przenika za szkolne mury. Spółdzielnie te zapoznają uczniów w formie zabawowej z problemami gospodarczymi i społecznymi. Nigdzie tak, jak na tym terenie, nie wytwarza się najwłaściwszy stosunek wychowawczy do ucznia. Uczniowie są tu inicjatorami i zarazem wykonawcami pracy. W ramach uzgodnionej akcji wyżywają się jednostki indywidualnie przez taki podział funkcji, który najbardziej odpowiada uzdolnieniom i zamiłowaniom poszczególnych uczniów.

Szkoła przestaje być odosobnioną instytucją i po przez spółdzielnię uczniowie nawiązują kontakt z ruchem spółdzielczym, wrastają w społeczeństwo.

Na wsi i w mieście.

Nasuwa się pytanie, jakie formy samorządów uczniowskich znajdują zastosowanie w mieście, a jakie na wsi? Wielu możliwości przede wszystkim na wsi nie wyzyskano. Dzieci wiejskie zbierają grzyby, jagody, robią koszyki, znają zioła, potrafiłyby hodować truskawki i pomidory. Jest tam szerokie pole do zorganizowania spółdzielni nie tylko spożywców, lecz także spółdzielni pracy i wytwórców (zbieranie i suszenie grzybów i jagód, ziół, uprawa pomidorów). Takich prób nie podejmowano. Wreszcie stworzyć można spółdzielnie kredytowe — kasy oszczędnościowe.

W mieście, poza spółdzielniami materiałów piśmiennych, można by wprowadzić spółdzielnie pracy, np. w zakresie dożywiania i połączyć je z nauką gotowania dla starszych dziewcząt. Spółdzielnia taka przeprowadza kalkulację z godziwym zarobkiem, wykonywa funkcje gospodarcze i społeczne, dba o należyte obsługiwanie. Mogłaby też rozszerzyć swą działalność przez prowadzenie sekcji ogródków działkowych, dostarczających produktów po cenach rynkowych do stołówki.

Najpopularniejszą formą spółdzielczości uczniowskiej w miastach są

sklepiki na terenie szkół,

w których młodzież zaopatrzyć się może po tańszych niż rynkowe cenach w pomoce szkolne.

Spora gromadka młodzieży jednej ze szkół warszawskich przypuszcza właśnie w chwili naszych odwiedzin atak na sklepik spółdzielczy, a raczej dużą półkę szafkową, odgrodzoną od korytarza drewnianym przepierzeniem.

— Proszę o naklejki i szary papier do okładania zeszytów. A ja o gumkę, atrament... Czyjś głosik dopomina się o bawełniczkę, inny znów żąda zeszytu.

Zapotrzebowanie na towar jest ogromne, a szybka i zręczna obsługa pozwala na zaspokojenie w iście rekordowym tempie pragnień młodych klientów.

Młodociane kierowniczki spółdzielczości na terenie szkoły dają dobry przykład i znajdują wiele chętnych naśladowczyń. Czuwają nad całokształtem pracy, prowadzą kasę, żywo interesują się zaopatrywaniem spółdzielni w towar.

A tego towaru to jest zawsze za mało, bo to towar dobry i tani. Bibułę, kupioną za 80 gr., sprzedaje się w sklepiku za złotówkę, naklejkę, nabytą za 40 gr. można już kupić za 50 gr. A zeszyty, których cena waha się w mieście od 12 — 15 zł., spółdzielnia sprzedaje przeciętnie po 4 zł. za sztukę. Udało się po długich staraniach zdobyć większy ich zapas, bo aż 13.000 z Kuratorium. Zajęła się też spółdzielnia sprawą udostępnienia uczniom podręczników szkolnych. Część udało się nabyć po względnie niskich cenach na wolnym rynku. Ponadto mali spółdzielcy zorganizowali wewnętrzną szkolną wymianę książek, w której to wymianie pośredniczy spółdzielnia.

Od niespełna zaledwie roku pracuje ta spółdzielnia, a już objęła ponad 350 uczniów i uczennic na ogólną liczbę 465. Dzienny zysk w sklepiku sięga przeciętnie 400 zł. Z dochodów spółdzielni młodzież subskrybowała pożyczkę w wys. 2000 zł., ofiarowała 1000 zł. na najbiedniejszą dziatwę Kielecczyzny i 500 zł. na umożliwienie pobytu w sanatorium w Zakopanem chorej koleżance. A

plany spółdzielni

wykraczają daleko poza sklepik. W czasie lata prowadzono hodowlę jedwabników, przerwaną na okres zimowy. W projekcie jest „nastawienie" ogrodu przyszkolnego na punkt dostawy warzyw dla spółdzielni. Jest i dział propagandowy i wychowawczy, który zajmuje się szerzeniem ideologii spółdzielczej wśród młodzieży. Zorganizowano i kursy spółdzielcze korespondencyjne, które dały kilkunastu młodych fachowców z zakresu rachunkowości spółdzielczej. A na tych młodych fachowców czekają placówki spółdzielcze, bo bardzo im trzeba rąk do pracy.

Jest takich spółdzielni uczniowskich 7000 na terenie kraju.

Przy prowadzeniu działalności gospodarczej, jak zaopatrywanie młodzieży w pomoce naukowe, śniadania, wytwórnie zabawek, zbieranie ziół leczniczych, osiągnięte zyski dzieli się zgodnie z zasadami spółdzielczymi, a część nadwyżek zużywa się na potrzeby całej gromady uczniowskiej, np. na pomoce naukowe, bibliotekę, prenumeratę czasopism, wycieczki szkolne, sprzęt sportowy, pomoc niezamożnym uczniom.

Wzorowa spółdzielnia.

Idealnym terenem do realizacji pełnego samorządu spółdz. są szkoły spółdzielcze z internatami. Prototypem takiej spółdzielni u nas jest Państwowa Szkoła Spółdzielczo-Rolnicza im. Zygmunta Chmielewskiego w Nałęczowie. W kilkunastu uruchomionych tam działach pracy uczniowie wykazują inicjatywę i zmysł organizacyjny. Działa nader sprawnie w Nałęczowie „sklepik zaufania", w którym bez pośrednictwa sprzedających uczniowie-członkowie spółdzielni kupują towary wpłacając za nie pieniądze bezpośrednio do puszki.

Wydz. Gospodarczy prowadzi ogrody. Dochód z hodowli róż przeznaczony jest na fundusz stypendialny. Prowadzone są również warsztaty: szewski, fryzjerski, w których zatrudnieni są uczniowie szkoły, obsługujący swych kolegów.

Ożywioną działalność wykazuje wydział oświatowy, organizujący świetlice, pogadanki, przedstawienia, wycieczki, wydający wreszcie gazetkę szkolną.

Wydział porządków i higieny czuwa nad higieną osobistą uczniów i przestrzega czystości gmachu. Wreszcie prowadzenie kasy i rachunkowości pozwala młodzieży na praktykę w tej ważnej dziedzinie biurowości.

Myślą przewodnią spółdzielni samorządu uczniowskiego jest nie dochodowość, ale

wychowanie człowieka,

który potrafi stać się twórczą jednostką w gromadzie i w gromadzie potrafi się organizować.

Ostatnio kurs instruktorski zakończył się w okręgu lubelskim, teraz przeszkala fachowców spółdzielczych okręg krakowski. W październiku odbyły się kursy we Wrocławiu, Szczecinie, Olsztynie.

W r. bież. odbędzie się konferencja wszystkich instruktorów samorządów uczniowskich, celem skonfrontowania pracy w spółdzielniach różnych typów: fabrycznych, wiejskich, miejskich — odtworzenia istotnych potrzeb i dążeń i wypracowania na tej zasadzie dalszych wytycznych i metod.

KARWOWSKI BOLESŁAW — Ppłk. W. P.

Odbudowa spółdzielni wojskowych

Minister Obrony Narodowej, pragnąc, by Odrodzone Wojsko Polskie jak najściślej współpracowało z zamierzeniami Rządu Jedności Narodowej i brało czynny udział w odbudowie życia gospodarczego w systemie planowym, zlecił zorganizowanie spożywczych spółdzielni wojskowych przy wszystkich jednostkach W.P.

Członkami tych spółdzielni mogą być: oficerowie służby czynnej, podoficerowie zawodowi, pracownicy cywilni, zatrudnieni w W. P., oraz żołnierze, odbywający obowiązkową służbę wojskową, którzy wyrażą na to swoje życzenie.

Spółdzielnie te są organizowane na podstawie wzorowego statutu, zatwierdzonego przez Ministerstwo Obrony Narodowej.

Zarządzenie Ministra Obrony Narodowej wykonano istotnie z żołnierską lojalnością i ze zrozumieniem celu. Oto zaledwie w okresie 5 miesięcy wykonano zamierzony plan organizacyjny w około 90%. **W chwili obecnej mamy już z tytułu udziałów w obrocie około 20 milionów zł.** Zważywszy że w obecnym okresie, gdy uposażenie osób wojskowych w stosunku do cen artykułów pierwszej potrzeby jest nader niskie, jest

to objaw, świadczący o wysokim patriotyzmie i wyrobieniu społecznym naszego młodego wojska.

Gdy spółdzielnie wojskowe organizowały się w tak szybkim tempie i gdy znaleźliśmy się już prawie w ostatniej fazie ich organizacji, skonstatowaliśmy, że nie będą one mogły rozwinąć należycie swej działalności z powodu braku dostatecznych kredytów obrotowych. Wówczas pospieszył nam z pomocą w postaci swej światłej rady i spółdzielczego doświadczenia Premier Rządu Jedności Narodowej ob. Osóbka-Morawski, wyjednując zapewnienie odpowiednich kredytów dla spółdzielni wojskowych w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego jako spółdzielczej instytucji kredytowej.

W tej chwili już stwierdzić można, że spółdzielnie wojskowe będą się rozwijały planowo i spełnią swe zadanie, tj. dostarczą wojskowym i ich rodzinom artykułów pierwszej potrzeby po możliwie najniższych cenach z wyeliminowaniem szkodliwego pośrednictwa. Niezależnie od tego będziemy się starali wychować żołnierzy na ideowych spółdzielców.

Myśl Ministra Obrony Narodowej, ażeby właśnie w obecnym czasie powołać do życia spółdzielnie wojskowe, była dalekosiężna, bowiem w samym zaraniu kształtowania się naszych form gospodarczych oraz dźwigania się z ruin opartego na nowych podstawach przemysłu spółdzielnie wojskowe unikną wszelkich ewentualnych wstrząsów będąc aparatem, ściśle dostosowanym do linii gospodarczo-politycznej Rządu.

Państwową doniosłość spółdzielczości wojskowej najlepiej charakteryzują następujące dane. Oto już w tej chwili mamy **w obrocie własnego kapitału osób wojskowych około 20 milionów zł, kapitału banków — około 200 milionów zł** i będziemy dążyli stale, ażeby kapitał z wkładów członkowskich **wzrastał.** Ten ostatni wzrost łączyć się będzie z uzyskaniem coraz większego zaufania dla naszych spółdzielni. Niezależnie od korzyści materialnych Państwo odbierze korzyść najważniejszą w postaci wychowania przez nas obywateli — spółdzielców.

Z napotykanych przez nas trudności wymienić należy: **brak organizatorów i kierowników — fachowców.** Jak dotychczas, poszczególne spółdzielnie organizują **entuzjaści,** nie mający jeszcze doświadczenia, a co więcej — pracują w nich zupełnie bezinteresownie i poza zwykłymi swoimi obowiązkami służbowymi w godzinach pozasłużbowych.

Tej bolączce staramy się zaradzić w ten sposób, że szkolimy spółdzielców — fachowców łącznie ze Związkiem Rewizyjnym na szeregu kilkudniowych kursach informacyjnych.

Niezależnie od spółdzielni spożywców, tj. sklepów, organizujemy jednocześnie różne przedsiębiorstwa oraz warsztaty rzemieślnicze typu spółdzielczego.

DR ZIELENIEWSKI JAN
Pełnomocnik Zarządu „Społem"

Spółdzielczość w handlu zagranicznym

Chcąc zdać sobie sprawę z zakresu i form handlu zagranicznego spółdzielczości polskiej, należałoby rozpatrzyć z jednej strony rolę, jaką spółdzielczość polska odgrywa już obecnie i ma w przyszłości odgrywać w naszym nowym ustroju gospodarczym, z drugiej zaś — zapoznać się ze zmianami, jakie zaszły i wciąż jeszcze zachodzą w asortymencie towarowym, w kierunkach geograficznych i formach strukturalnych naszego handlu zagranicznego. Pisząc o tych sprawach w numerze, poświęconym specjalnie zagadnieniom spółdzielczości polskiej, uważam się za zwolnionego od rozpatrywania pierwszego z tych zagadnień. Inne, w tym miejscu publikowane prace wyręczają mnie w tym kierunku najlepiej i niewątpliwie dadzą czytelnikowi pełny obraz roli ruchu spółdzielczego w nowej Polsce.

Zajmijmy się zatem na wstępie drugim zagadnieniem. Co się tyczy

asortymentu towarowego,

to należy zdać sobie sprawę, że zniszczenia wojenne uniemożliwiają nam eksport szeregu artykułów, które przed wojną stanowiły poważną pozycję w polskim eksporcie, a które nie mogą być obecnie eksportowane lub mogłyby być eksportowane tylko w niewielkich ilościach z powodu niedoboru na rynku wewnętrznym.

W obecnej sytuacji aprowizacyjnej kraju dotyczy to przede wszystkim większości podstawowych artykułów rolniczych i spożywczych, aczkolwiek już dzisiaj zdają się na tym polu rysować pewne możliwości, które wskazują na konieczność jak najintensywniejszego przygotowania się do postawienia produkcji eksportowej na takim poziomie, aby eksport wytworów gospodarstwa wiejskiego w chwili, gdy stanie się możliwy, postawić pod względem jakości i standaryzacji na poziomie, **odpowiadającym w pełni wymaganiom zagranicznych rynków.** Konsekwencje rabunkowej gospodarki leśnej okresu okupacji powodują, że eksport surowca drzewnego, który przed wojną stanowił bardzo poważną pozycję naszego wywozu, jest na razie niemożliwy. Wojenne zniszczenia naszego przemysłu ograniczają poważnie eksport niektórych wyrobów przemysłowych. Natomiast rozszerzenie granic państwa na zachodzie i przejęcie tam przez nas szeregu nowych kopalń i fabryk otwiera, w miarę ich renowacji i uruchomiania, duże możliwości w zakresie zwiększenia naszego przedwojennego eksportu węgla i uruchomienia eksportu niektórych takich arty-

kułów przemysłowych, których dawniej nie eksportowaliśmy.

Kierunki polskiego handlu zagranicznego,

nastawionego przed wojną głównie na handel z Wielką Brytanią i Niemcami, ulegają w obecnym okresie przestawieniu na handel z krajami, które wchodzą w rachubę jako najważniejsi odbiorcy polskiego eksportu i są zarazem położone najkorzystniej pod względem geograficznym — oraz te z którymi stosunki polityczne układają się najpomyślniej. Dotyczy to w szczególności Rosji Radzieckiej oraz krajów skandynawskich. Rozwój stosunków handlowych z innymi krajami będzie prawdopodobnie uzależniony od możliwości transakcji importowych na kredyt. Na koniec kilka słów

o formach strukturalnych handlu zagranicznego.

Ogólna dyspozycja skoncentrowana jest w ręku Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego; ono prowadzi pertraktacje traktatowe, ono też udziela pozwoleń wywozu i przywozu. Zatrzymując w swoim ręku zasadnicze decyzje w zakresie handlu zagranicznego, Państwo Polskie nie poszło po linii dokonywania transakcji handlowych przez organy administracyjne. Stosownie do generalnej koncepcji gospodarki mieszanej, na odcinku handlu zagranicznego należy odróżnić sektor państwowy, spółdzielczy i prywatny.

Sektor państwowy reprezentują centrale handlu zagranicznego, powołane przez Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego, zorganizowane pod formą spółek z o. o. oraz Wydziały Importowo - Eksportowe central handlowych polskiego przemysłu upaństwowionego.

Sektor spółdzielczy pracuje poprzez Wydział Handlu Zagranicznego Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Społem".

Sektor prywatny jest zorganizowany w Zrzeszeniu Importerów i Eksporterów R. P.

Jako ogólną zasadę przyjęto, że poszczególne instytucje, zajmujące się handlem zagranicznym na odcinku uspołecznionym (centrale państwowe i spółdzielczość), specjalizują się każda w swoim zakresie asortymentu towarowego. Dzięki tej specjalizacji można lepiej wykorzystać nieliczny sztab specjalistów oraz uzyskiwać na rynkach zagranicznych lepsze warunki, unikając wzajemnej konkurencji polskich kupców za granicą. Aby jednak uniknąć szkodliwych skutków monopolizacji, pozostawiono sektorowi prywatnemu swobodę działania nie ograniczając go w zakresie asortymentu towarowego.

Cła przywozowe są zawieszone, natomiast obowiązuje ogólny zakaz przywozu i wywozu, a udzielanie pozwoleń jest uzależnione od gospodarczego uzasadnienia danej transakcji.

Polska zawarła

szereg umów handlowych

z pewnymi państwami i ilość ich wciąż się powiększa. Wskutek tego wśród transakcji importowych i eksportowych rozróżnić należy transakcje zawierane w ramach umów międzypaństwowych i transakcje pozaumowne. W stosunku do transakcji objętych umowami, stosuje się system, polegający na przeliczeniu ceny umownej, ustalonej z zagranicznym dostawcą lub odbiorcą na walutę krajową według zasad, niezależnych od wolnego kształtowania się kursu dewiz. W ramach tego systemu poszczególne organizacje gospodarcze mogą dokonywać konkretnych transakcji handlowych, otrzymując należność za eksport, względnie, regulując swoje zobowiązania z tytułu importu w Biurze Rozrachunków Międzynarodowych przy Narodowym Banku Polskim. Poza transakcjami, wynikającymi z międzynarodowych umów, instytucje gospodarcze, o których przed chwilą wspomiałem, mogą otrzymać pozwolenia wywozu lub przywozu w ramach każdorazowej kompensaty wartościowej. Z krajami, z którymi nie zawarto traktatów handlowych, tylko takie transakcje są obecnie możliwe.

Jeżeli zapytamy teraz, jaka rola w tym systemie przypada spółdzielczości, to odpowiedź nasuwa się sama przez się.

Spółdzielczy aparat handlu zagranicznego powinien importować te towary podlegające rozprowadzeniu przez spółdzielczą sieć dystrybucyjną, których brak na rynku krajowym. Jednocześnie spółdzielczość powinna eksportować nadwyżki towarów, które aparat spółdzielczy na rynku krajowym skupuje, względnie, które są produkowane przez spółdzielczość.

Stosownie do tej zasady ogólnej Wydział Handlu Zagranicznego „Społem" posiada ze strony Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego uprawnienia, przewidziane dla Central handlu zagranicznego w zakresie transakcji, objętych umowami międzypaństwowymi lub zleconych przez Państwo, do bezpośredniego importowania i eksportowania wszelkich artykułów spożywczych i rolniczych, maszyn i narzędzi rolniczych i mleczarskich oraz specjalnych urządzeń młyńskich i nawozów sztucznych.

W zakresie importu artykułów spożywczych i rolniczych,

podlegających dystrybucji na wolnym rynku, spółdzielczość nie posiada uprawnień wyłącznych. Obok spółdzielczości importem tych towarów zajmować się mają odpowiednie instytucje państwowe, stanowiące aparat hurtowy dla kupiectwa prywatnego.

Natomiast **w zakresie zaopatrywania rolnictwa** spółdzielczość, która dąży do pełnego obsłużenia wsi, także i w imporcie jest traktowana jako główny instrument handlu zagranicznego. To samo dotyczy eksportu produktów rolnych, wytwarzanych bezpośrednio przez indywidualne gospodarstwa chłopskie, zrzeszone w swoich spółdzielniach.

Eksport ten, jak wspomniałem na wstępie, nie jest jeszcze w tej chwili możliwy w większych rozmiarach. Niemniej szereg artykułów z tego zakresu już dzisiaj się wywozi, co do innych zaś prowadzone są prace przygotowawcze, zarówno w sensie produkcyjnym jak i handlowym.

Co się tyczy **eksportu produktów przemysłowych,** to uprawnienia eksportowe „Społem" jako centrali handlu zagranicznego w odniesieniu do wytworów Zjednoczeń Państwowych są uza-

leżnione od porozumienia się „Społem" z odnośnymi Zjednoczeniami.

W zakresie transakcji, zawartych **poza umowami międzypaństwowymi** z inicjatywy własnej, spółdzielczość może otrzymywać pozwolenia przywozu i wywozu, względnie promesy kompensacyjne na wszelkie artykuły, które posiada do dyspozycji na eksport, o ile gatunkowo towary te odpowiadają standardom zagranicznym i transakcje będą uznane za pożądane z punktu widzenia interesów Państwa. W tym wypadku przy doborze towarów importowanych w kompensacie spółdzielczość nie podlega ograniczeniom co do asortymentu towarowego.

Oczywiście, nie wszystkie potrzeby spółdzielczości ograniczają się do asortymentu rolniczo-spożywczego w ścisłym znaczeniu tego słowa. Biura spółdzielcze potrzebują z importu maszyn do pisania i liczenia, sklepy — wag uchylnych i kas rejestracyjnych, transport - samochodów i ich części oraz maszyn i narzędzi warsztatowych; fabryki, objęte Wydziałem Produkcji — licznych surowców i urządzeń. Stosując się lojalnie do postawionej przez Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego zasady specjalizacji central importowo-eksportowych i podziału pomiędzy nie asortymentu towarowego, spółdzielczość zmuszona jest w takich wypadkach potrzeby swoje pokrywać za pośrednictwem Central sektora państwowego. Zwalnia to wprawdzie spółdzielczy aparat handlu zagranicznego od konieczności posiadania specjalistów w tych dziedzinach, nie obywa się jednak, niestety, bez obciążenia tego rodzaju transakcji dodatkową opłatą za pośrednictwo.

Wewnętrzna organizacja handlu zagranicznego spółdzielczości polega na ścisłej współpracy poszczególnych nurtów spółdzielczości, reprezentowanych przez Wydziały Branżowe Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Społem" ze specjalnym aparatem handlu zagranicznego, powołanym przez Związek do życia pod nazwą

Wydział Handlu Zagranicznego.

Tak np. Wydział Rolniczy zajmuje się obok innych swoich czynności skupem, standaryzacją i suszeniem ziół leczniczych i grzybów, przygotowaniem do eksportu nasion, traw, koniczyn strączkowch, okopowych itp. oraz ziemniaków-sadzeniaków, a w przyszłości — jeżeli na to pozwolą warunki — zajmie się także skupem eksportowych nadwyżek zbożowych, słodu, wytłoków buraczanych itp. Wydział Mleczarsko - Jajczarski objął skup, przeróbkę w odpowiednich fabrykach i przygotowanie do eksportu pierza i puchu oraz skup i standaryzację jaj i miodu. Wydział Przemysłowo-Rolny prowadzi akcję skupu skór króliczych na eksport, organizuje chałupniczą wytwórczość wyrobów przemysłu ludowego itp. Wydział Produkcji przerabia w swoich zakładach szczecinę, produkuje pulpy, marmelady, soki owocowe, których pewne ilości mogą być przeznaczone na eksport. Wydział Handlu Zagranicznego organizuje wywóz tych artykułów.

Z drugiej strony Wydział Handlu Zagranicznego zaopatruje Wydział Spożywczy w importowane ryby solone ze Szwecji i Norwegii, owoce południowe z Węgier, wina z Węgier i Rumunii, groch z Rumunii i ze Szwecji, owoce suszone i zioła z Jugosławii, w najbliższym zaś czasie należy się spodziewać importu artykułów kolonialnych z Francji. Dla Wydziału Mleczarsko-Jajczarskiego przeprowadza się import masła z Danii oraz maszyn mleczarskich ze Szwecji. W zakresie importu spółdzielczość objęła również poważne dostawy zbóż siewnych i konsumcyjnych oraz nasion głównie z Rosji Radzieckiej i Szwecji, import sadzeniaków i zorganizowanie dostaw żyta siewnego z Czechosłowacji oraz dostawy maszyn rolniczych ze Szwecji, kos i sierpów z Austrii i nawozów potasowych z Radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech itp.

Warto wspomnieć również o specjalnych transakcjach kompensacyjnych, jak np. eksport kminku do Ameryki w zamian za kakao, i do Belgii w zamian za artykuły fotograficzne dla Urzędu Pomiarów Kraju, eksport licopodium do Anglii w zamian za zioła egzotyczne, eksport pierza do Anglii w zamian za pieprz i piment, eksport suszonych czarnych jagód do Szwajcarii w zamian za gazę młynarską.

Powyżej wymieniona jest, oczywiście, tylko ta część aktywności polskiego ruchu spółdzielczego, która wiąże się bezpośrednio z handlem zagranicznym. Trzeba też zaznaczyć, że asortyment towarowy, objęty w ostatnim czasie działalnością spółdzielczego handlu zagranicznego, ulega stałemu rozszerzaniu stosownie do rozrostu możliwości produkcyjnych w kraju i potrzeb zaopatrywania ludności.

Jak widzimy, **rola spółdzielczości w handlu zagranicznym** rysuje się wyraźnie w ścisłej łączności z tymi zadaniami, jakie przypadają spółdzielczości w ogóle we współczesnej strukturze naszego życia gospodarczego. Handel zagraniczny spółdzielczości musi w tych warunkach logicznie nastawiać się przede wszystkim na artykuły rolniczo-spożywcze. Jeżeli przypomnimy sobie to, co na wstępie tych uwag powiedziałem o asortymencie towarowym całości naszego handlu zagranicznego, to łatwo będzie zdać sobie sprawę, że w dotychczasowym swoim rozwoju spółdzielczość musiała stać się przede wszystkim **wielkim importerem,** a tylko w mniejszym stopniu mogła spełniać rolę poważnego eksportera. Początkowy okres naszej odzyskanej Niepodległości nie pozwala bowiem na wywożenie produktów rolnych i artykułów spożywczych, zmusza natomiast do przywozu wielu spośród nich.

Jakież horoskopy rysują się przed spółdzielczością na polu handlu zagranicznego w najbliższej przyszłości? Śmiem twierdzić, że niedaleki już jest termin, w którym rola ta ulegnie odwróceniu, gdy spółdzielczość z roli wielkiego importera zwolna zacznie przechodzić

do roli wielkiego eksportera.

Wprawdzie zmiany strukturalne polskiego rolnictwa, wywołane reformą rolną, w powszechnym mniemaniu spowodują przesunięcie się ciężaru produkcji z wytworów roślinnych na zwierzęce. Nie jest jeszcze jasne, czy eksport produktów hodowlanych będzie zorganizowany bez-

pośrednio przez spółdzielczość, ale nawet gdyby ona nie mogła bezpośrednio objąć tego eksportu, to i tak wydaje się, że będzie miała w zakresie eksportu bardzo poważne zadania do wykonania. Obejmą one przede wszystkim eksport produktów nabiałowych, które muszą, w miarę rekonstrukcji pogłowia bydła, wzrosnąć znacznie powyżej stanu przedwojennego. To samo dotyczy również eksportu jaj, których produkcja w gospodarstwach wytwórczych na tle reformy rolnej powinna się bardzo poważnie zwiększyć. W związku ze wzrostem pogłowia drobiu otworzą się również duże możliwości eksportu pierza i puchu. Wydaje się również, że przypuszczenia, dotyczące spadku produkcji zbożowej, wskutek reformy rolnej, z łatwością mogą okazać się przesadzone, jeżeli tylko uda się utrzymać na całym terenie Polski poziom kultury rolnej właściwy Ziemiom Odzyskanym.

W końcu, objęcie przez spółdzielczość, zgodnie z ustawą o nacjonalizacji przemysłu, podstawowych gałęzi przemysłu spożywczego, otworzy dla niej drogę **do eksportu nadwyżek żywnościowych w formie najbardziej uszlachetnionej,** a zatem w formie najbardziej pożądanej z punktu widzenia interesów Państwa.

Można przy tym wypowiedzieć pogląd, że już dzisiaj nadeszła chwila, w której spółdzielczość powinna włożyć maksymalny wysiłek w przygotowanie się do tej nowej swojej roli. Przygotowanie to musi polegać z jednej strony na nawiązywaniu kontaktów z rynkami zagranicznymi i badaniu ich chłonności, potrzeb i zwyczajów, z drugiej zaś — co jest jeszcze ważniejsze — na organizowaniu produkcji i kształceniu licznych rzesz fachowców oraz podnoszeniu poziomu i jakości towarów, tak, aby w chwili, gdy eksport stanie się możliwy, towar polski za granicą mógł walczyć z towarem konkurencyjnym nie tyle niższą ceną, ile wyższym standardem.

Dla zapewnienia sobie informacji

o położeniu na rynkach zagranicznych i dla ochrony interesów polskiej spółdzielczości na tych rynkach Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. „Społem" nawiązał już i rozbudowuje swoje kontakty handlowe we wszystkich ważniejszych państwach, utrzymujących stosunki handlowe z Polską, przy czym w miarę możności kontakty te utrzymuje się za pośrednictwem bratnich organizacji spółdzielczych za granicą.

Kończąc te uwagi należy stwierdzić, że współpraca sektora spółdzielczego z państwowym na terenie handlu zagranicznego daje **pozytywne wyniki** i rozwija się gładko i bez tarć. Z drobnymi wyjątkami nie dochodzi też do nieporozumień na tle podziału asortymentu. Doświadczenia zrobione dotychczas, wykazują również, że transakcje są przeprowadzane przez spółdzielczość równie sprawnie i korzystnie pod względem handlowym, jak transakcje dokonywane przez przedsiębiorstwa prywatne.

MODES ALEKSANDER
Dyrektor Okręgu Śląskiego Zw. Rew. Sp. R. P.

Spółdzielczość na Śląsku przed 1939 r.

Podajemy krótki rzut na historię i stan spółdzielczości przed drugą wojną światową na terenach dawnego Województwa Śląskiego, Zagłębia Dąbrowskiego, Śląska Opolskiego i Zaolzia. Rzut ten nie rości sobie pretensji do wyczerpania interesującego nas zagadnienia, opiera się na materiałach i cyfrach, w tej chwili nam dostępnych, a zadaniem jego jest rzucić snop światła na rodowód spółdzielczości na wspomnianych terenach bardzo ważny i istotny w bieżącym okresie znacznego ilościowego rozwoju spółdzielczości na terenie województwa Śląsko-Dąbrowskiego. Wspomniany temat jest w gruntownym opracowaniu i będzie opublikowany. — Zdaniem redakcji, w omówionym poniżej temacie należy śledzić z zainteresowaniem zarysowane przez autora źródła i środowiska społeczne, z których bierze impuls i do których nawiązuje dzisiejszy ruch spółdzielczy, mający historyczne tradycje, zwłaszcza w masach robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego, Śląska Górnego, Cieszyńskiego i ludności polskiej — rolniczej Śląska Opolskiego.

(Redakcja).

I. WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE, ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE (powiaty: Będzin, i Zawiercie byłego województwa kieleckiego).

Ruch spółdzielni spożywców

na Górnym Śląsku jest jednym z najstarszych na ziemiach polskich. Pierwsza polska spółdzielnia spożywców na Śląsku powstała w r. 1871 w Królewskiej Hucie pod nazwą: „Spółka Spożywcza Poczciwych Wiarusów". Pierwszymi pionierami tego ruchu byli: Karol Miarka i Juliusz Ligoń. Miarka widział w ruchu spółdzielczym potężną dźwignię do poprawy bytu warstw pracujących a w szczególności robotników oraz drogę do niezależności gospodarczej ludu polskiego na Śląsku. W tym czasie bowiem (r. 1870—80) przemysł ciężki na Górnym Śląsku prosperował świetnie. Pomimo to górnik i hutnik zarabiali niewiele i cierpieli nędzę. Obok innych mieli się wówczas dobrze materialnie szynkarze i sklepikarze, którzy korzystali z nieuświadomienia, a często i nałogów robotnika i ciągnęli z niego ogromne zyski sprzedając mu lichy towar za drogie pieniądze. Poza tym rozpowszechniona sprzedaż towarów spożyw-

czych na kredyt pogłębiała zależność finansową robotników.

W okresie do r. 1880 powstało na Górnym Śląsku około 30 spółdzielni spożywców, zwanych konsumami. Był to okres ciężkich doświadczeń pod tym względem. Ślązacy przy zakładaniu tych sklepów wykazywali wprawdzie wiele zapału i ofiarności, ale przez nieznajomość zasad spółdzielczych ruch ten uległ szybkiemu wypaczeniu. Spowodowało to w dalszej konsekwencji upadek wszystkich spółdzielni.

W drugim okresie od 1880 r. do pierwszej wojny światowej powstało wprawdzie kilka konsumów, lecz większość z nich miała charakter prywatnych przedsiębiorstw handlowych. Tylko dwa z tego okresu, a to: Konsum Rozdzień-Szopienice (później Konsum Śląski, obecnie Śląska Spółdzielnia Spożywców) oraz Konsum Michałkowice utrzymały się, względnie, nabrały charakteru właściwych spółdzielni i przystąpiły później do Związku Spółdzielni Spożywców „Społem".

Upadek pierwszych konsumów zniechęcił robotników do tej formy pracy i był przyczyną słabego rozwoju tego ruchu na Górnym Śląsku w okresie do końca pierwszej wojny światowej. Brakowało mu poza tym tego szerokiego nurtu ideowego, który był podstawą późniejszego rozwoju spółdzielczości spożywców w Polsce w latach późniejszych.

Ruch spółdzielczy na Górnym Śląsku mógł się zresztą należycie rozwinąć dopiero po odzyskaniu Niepodległości. Dopiero bowiem z tą chwilą nastały odpowiednie warunki do istnienia i prowadzenia licznych polskich placówek gospodarczych.

Po odzyskaniu Niepodległości na terenie części Górnego Śląska, przyłączonej do Polski, powstaje kilkanaście nowych spółdzielni spożywców. W tej liczbie najważniejszą placówką była Spółdzielnia z odpow. udz. w Chorzowie „Konsum Pracowników", powstała w 1923 roku z przekształconego dawnego sklepu fabrycznego „Pracowników Kopalń i Hut Królewskiej Laury".

Niewątpliwie największą spółdzielnią spożywców na całym Śląsku jest obecna Śląska Spółdzielnia Spożywców, dawniej Konsum Śląski, powstały z Konsumu „Rozdzień-Szopienice", założonego w roku 1881. Początkowo Spółdzielnia ta miała charakter spółdzielni fabrycznej przy Towarzystwie Gieschego. W tym charakterze placówka ta przetrwała do r. 1933, wykazując duży postęp gospodarczy przy słabym docenianiu strony ideowej.

Jedną z przyczyn, hamujących rozwój tych placówek był fakt, że większość członków władz tych stowarzyszeń stanowili Niemcy. Dopiero w latach około r. 1933 udało się elementowi polskiemu opanować obie wymienione największe spółdzielnie spożywców i poprowadzić je już w interesie członków polskiej narodowości.

Na przełomie lat 1933 i 1934 w Spółdzielni Konsum „Rozdzień-Szopienice" i w roku 1935 w Spółdzielni Chorzowskiej polski robotnik i polski pracownik ujmują ster gospodarki w swoje ręce.

Od tych zmian rozpoczyna się w obu spółdzielniach szybki rozwój pod każdym względem. Jest rzeczą charakterystyczną, że spółdzielnie te znacznie się rozszerzyły, zwłaszcza od momentu, kiedy ze sklepów fabrycznych, związanych z zakładami przemysłowymi rozwinęły się w powszechne organizacje spożywców, mające za członków szerokie masy społeczeństwa. Spółdzielnie spożywców o charakterze powszechnym zachowały się, przetrwały i rozwinęły, gdyż prowadziły zdrową gospodarkę handlową, finansową i wychowywały spółdzielczo członków i pracowników.

Nie był to jednak pełny rozwój, gdyż spółdzielczość spożywców na terenie przemysłowej części Górnego Śląska tylko w małym stopniu pozyskała na członków trzon świata pracy, tj. robotników zakładów ciężkiego przemysłu, którzy w większości wykazywali nikłe zrozumienie w stosunku do zagadnień gospodarczych i możliwości organizowania się we własnych spółdzielczych zrzeszeniach gospodarczych. Trzeba stwierdzić, że takie zrzeszenie nie było na rękę pracodawcom, którzy też w różny sposób utrudniali lub opóźniali procesy wyzwalania gospodarczego mas pracujących.

Zupełnie inaczej było pod tym względem na terenie Śląska Cieszyńskiego, a zwłaszcza w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie udział robotników w spółdzielczości spożywców był znaczny, a spółdzielnie dobrze gospodarowały i miały znaczny udział w gospodarce na swoim terenie.

Z końcem roku 1937 Górny Śląsk posiadał w 5 powiatach (katowicki, pszczyński, rybnicki, świętochłowicki, tarnogórski) 14 spółdzielni spożywców, które zrzeszały 18 tysięcy członków, posiadały 103 sklepy i zatrudniały 370 pracowników. Ogólny roczny obrót towarowy wyniósł 9,2 miliona złotych, fundusze społeczne i rezerwowe 1,074 tys. zł. W roku 1939 było na całym terenie województwa śląskiego wraz z Zagłębiem Dąbrowskim 70 spółdzielni spożywców z 60 tysiącami członków, z liczbą sklepów 500, przy rocznej sumie obrotów 33.000.000.— zł, własnych funduszach 4.000.000.— zł i majątku wartości około 10 milionów. W spółdzielniach tych zrzeszonych było około 20% ogółu ludności zamieszkałej na tym terenie.

Jak z analizy gospodarki wynika, spółdzielnie te wykazywały wysoką, w porównaniu z innymi województwami, stopę nadwyżki brutto na towarach, gdyż w województwie tym zarówno stopa życiowa, jak i struktura handlu były znacznie wyższe, niż w innych województwach, zwłaszcza w byłym zaborze rosyjskim. Również wyższe koszty handlowe (a więc i zarobki pracowników) wykazywały spółdzielnie spożywców Województwa Śląskiego, przy czym przy przeciętnej dla całej Polski stopie nadwyżki netto w spółdzielniach spożywców z r. 137 — 1,59% obrotu stopa tej nadwyżki w grupie spółdzielni spożywców Województwa Śląskiego wynosiła 2,54%.

Brak dokładnych danych o spółdzielniach spożywców Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska Cieszyńskiego uniemożliwia opis okoliczności pracy i ich wyników. Wymienione spółdzielnie należały do Związku Spółdzielni Spożywców „Społem", który był zarówno ich Centralą Gospodarczą jak i Rewizyjną. „Społem" miało swoje oddziały w Katowicach, Będzinie, Białej, Bielsku i Cieszynie.

Rady „Społem“ Związku Spółdzielni Spożywców R. P. Okręgu Górnośląskiego w Katowicach i Okręgu Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie sprawowały funkcje samorządu zrzeszonych członków i kontrolowały rozwój spółdzielczości spożywców na swoich terenach oraz działalność oddziałów „Społem“.

Na terenie województwa śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego działało w r. 1939 —

8 Spółdzielni Rolniczo-Handlowych.

Miały one siedziby w miastach o zapleczu rolniczym względnie częściowo rolniczym, a mianowicie: w Cieszynie, Bielsku, Pszczynie, Mikołowie, Rybniku, Tarnowskich Górach i Będzinie. Niektóre z nich, jak Towarzystwo Rolnicze w Bielsku, istniały od 1894 roku. Najmłodszą placówką był „Rolnik“ w Tarnowskich Górach, założony w roku 1936. Spółdzielnie te zajmowały się skupem zboża i innych produktów rolnych zaopatrując równocześnie ludność rolniczą w artykuły przemysłowe. Placówki te w warunkach przedwojennych były niejako regulatorem cen tych produktów i artykułów zwalczając, tym samym, wysokie i sztywne ceny rynku prywatnego. W pracy swej spółdzielnie te osiągnęły poważne wyniki, zarówno w zakresie handlowym jak i w gromadzeniu własnego majątku nieruchomego. Obroty tych spółdzielni w r. 1938 przekroczyły kwotę 10 milionów złotych.

Śląsk jako ziemia skarbów ukrytych pod jej powierzchnią posiada również warunki do rozwoju przemysłu przetwórczego

w zakresie spółdzielczości mleczarskiej.

Świadczyć o tym mogą wyniki, uzyskane przez tę gałąź spółdzielczości w r. 1938. Na terenie ówczesnego województwa śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego (powiaty Będzin i Zawiercie) istniało 10 spółdzielni mleczarskich założonych w latach od 1930 do 1938. Spółdzielnie te zrzeszały 1243 członków, wykazały w r. 1938 dostawę 9.200 tysięcy litrów mleka, uzyskały obrót 1.820 tysięcy złotych, a wartość ich budynków i urządzeń wynosiła około 1.607 tysięcy złotych.

Prawie wszystkie wymienione spółdzielnie były nastawione na zbyt mleka pełnego na terenie przemysłowym Górnego Śląska. Z braku własnego aparatu zbytu spółdzielnie te musiały korzystać z prywatnego pośrednictwa, bądź tworzyć własne punkty sprzedaży. Obydwie formy okazały się drogie i nie dające możliwości ułożenia długoplanowej polityki handlowej. Pośrednictwo to powodowało straty materialne i moralne dla spółdzielni. Okazała się konieczność stworzenia własnej Centrali dla odbioru mleka ze spółdzielni w terenie województwa z jednej strony oraz dla obsługi rynku z drugiej.

W roku 1937 powołano zatem do życia taką Centralę pod firmą: Śląskie Zakłady Mleczarskie, Spółka z ogr. odpow. w Katowicach. Spólnikami byli: Śląski Fundusz Rolny, Śląska Izba Rolnicza i spółdzielnie z terenu województwa. Zadania gospodarcze tej ważnej dla rolnika organizacji gospodarczej, jaką była spółdzielczość mleczarska, — to obrona interesów rolnika przed wyzyskiem pośredników w zakresie zbytu mleka pełnego oraz zaopatrzenie szerokich rzesz ludności miejskiej w mleko i artykuły nabiałowe w wysokim gatunku i po cenach usprawiedliwionych.

Mimo, że zapotrzebowanie na nabiał na Śląsku było olbrzymie, mimo że Śląsk pod tym względem był daleko od samowystarczalności nawet w zakrese zaopatrzenia w mleko konsumcyjne nie licząc produktów dalszych, jak masło, sery, jaja, to jednak należy zaznaczyć, że wyniki, uzyskane przez śląską spółdzielczość mleczarską, były poważne, jak to wynika częściowo z przytoczonych cyfr.

W roku 1939 w projekcie było zorganizowanie dalszych 12 spółdzielczych zakładów mleczarskich dla wypełnienia ułożonego w tym zakresie planu sieci. Wojna w r. 1939 przerwała dalszy rozwój na tym polu.

Spółdzielni

typu oszczędnościowo-kredytowego

było na terenie województwa śląskiego oraz powiatów Będzin i Zawiercie w r. 1939 — ogółem 214, w tej liczbie 155 spółdzielni rolniczych z przewagą członków rolników typu Raiffeisena i Kas Stefczyka oraz 59 spółdzielni powszechnych (z przewagą członków nierolników), a więc Banków Ludowych. Zrzeszały one łącznie 41.809 członków, w tym spółdzielnie rolnicze — 20.565 i powszechne — 21.244. Kapitał obrotowy (suma bilansowa) tych spółdzielni wynosił 35.687.433.— zł; w tym kapitały własne (udziały i fundusze) 6.362.248 zł; wkłady oszczędnościowe 16.333.325 zł na 18051 kontach; udzieliły one pożyczek 21836 członkom na łączną sumę 27.644.732.— zł.

W spółdzielniach kredytowych na Śląsku przeważały spółdzielnie rolnicze; jednakowóż spółdzielnie powszechne posiadały ogółem więcej członków, niż wszystkie inne typy razem wzięte. Działalność kredytowa spółdzielni powszechnych przewyższała podobną działalność innych typów spółdzielni; gdy Banki Ludowe udzieliły pożyczek na ogóną kwotę 31.499.000.— zł, to spółdzielnie rolnicze tylko na sumę 6.815.000.— zł.

Najstarszą instytucją tego typu na Śląsku był Bank Ludowy w Strumieniu (zał. 1880 r.) i Bank Spółdzielczy w Cieszynie (1873 r.). Bank Ludowy w Chorzowie, założony w r. 1901 przez garstkę uświadomionych Polaków, którzy wyczuwali w terenie brak polskiej instytucji kredytowej, mającej uniezależnić gospodarczo społeczeństwo polskie od instytucji niemieckich, obok innych spółdzielni, wybitnie zaznaczył swoją działalność w terenie.

Centralą finansową dla tych spółdzielni był Śląski Centralny Bank Spółdzielczy w Katowicach.

Spółdzielnie te wraz ze swoją Centralą spełniały ważną rolę na odcinku potanienia kredytu dla rolnika, rzemieślnika i drobnego wytwórcy.

Spółdzielnie pracy i rzemieślnicze.

Nadzieje, jakie pokładali w nich założyciele, okazały się początkowo płonne, a ludzie — niedorośli do zadań, jakie postanowili okresowo wykonać. Z tego powodu wiele prób na tym odcinku,

tak w Polsce jak i zagranicą — zawiodło. Mimo to w Polsce przed rokiem 1939 obserwujemy wzrost praktycznego zainteresowania się spółdzielniami pracy.

Na Śląsku, w części przemysłowej, skutki kryzysu gospodarczego spowodowały powstanie w latach 1935—1939 nielicznych, bo 4 spółdzielni pracy; założyciele ich to — ludzie, pozbawieni pracy i ci, którzy przychodzili im z pomocą. Ta sama przyczyna oraz chęć uniezależnienia się drobnego rzemieślnika od kapitalisty w zakresie dostawy surowców spowodowały powstanie spółdzielni drobnych rzemieślników (krawców i szewców). Spółdzielnie te, mimo trudnych warunków, w jakich powstały i działały, przez usilną pracę swych członków i pracowników doszły do dość dużych rezultatów oraz cieszyły się sympatią oraz zaufaniem społeczeństwa.

Notujemy kilka prób organizowania

spółdzielni w drobnym przemyśle

na Śląsku. I tak powstały: w Gierałtowicach — spółdzielnia produktów żelaznych (noże, naczynia stołowe i t. p.), w Pszczynie — spółdzielnia guziczarek; w Małej Dąbrówce w nieczynnej kopalni „Jerzy" — spółdzielnia metalowa; w Rudzie Śląskiej w zlikwidowanej fabryce margaryny „Unikar" — spółdzielnia garbarska, jedna z najlepiej urządzonych w Polsce garbarni; w Michałkowicach — spółdzielnia robotnicza młodzieży (dział introligatorski, koszykarstwo, ciesielstwo, stolarstwo i ogrodnictwo); w Rydułtowach — spółdzielnia mechaniczna przy kopalni „Charlotte" w unieruchomionym szybie; w Dąbrówce — spółdzielnia ceramiczna. Spółdzielnie te powstały w latach 1935—1938. Było ich niewiele; objęły one wprawdzie znikomy odcinek przemysłu w stosunku do całości, ale za to żadna z nich nie powstała ze snobizmu „spółdzielczego" takiego, czy innego magnata kapitalistycznego, ale z twórczej inicjatywy robotniczej.

Mało znane, a jednak pracujące z ładnymi wynikami to —

spółdzielnie mieszkaniowe

na Śląsku. Było ich w roku 1937—9; pięć z tych spółdzielni powstało między 1908 a 1918 rokiem, cztery po 1918 roku. Najstarszą jest Chorzowska Spółdzielnia Mieszkaniowa o chlubnej tradycji, założona w roku 1908 przez urzędników i robotników hut i kopalń z terenu ówczesnej Królewskiej Huty i okolicy pod nazwą „Wohnungsbauverein für Königshütte und Umgegend". Najmłodsze to spółdzielnie: w Wodzisławiu (1924 r.), w Chorzowie pod nazwą „Towarzystwo Budowy Domów Robotniczych" (1925 r.) i w Wielkich Hajdukach (1927 r). Spółdzielnie te do roku 1939 wybudowały na terenie województwa śląskiego i oddały swoim członkom do użytku ponad 50 domów mieszkalnych z liczbą około 525 mieszkań 2—5 izbowych. Z tej liczby w czasie do roku 1916 wybudowano około 38 domów o 366 mieszkaniach. Później nastąpił zupełny prawie zastój w budownictwie mieszkaniowym tych spółdzielni. Przyczyną była w pierwszym rzędzie wojna, następnie inflacja i kryzys gospodarczy 1929—1932 r.

Ale nie tylko tymi przyczynami tłumaczyć należy bezczynność członków władz niektórych z tych spółdzielni w latach 1919 do 1933—35 roku. Członkami władz tych spółdzielni powstałych w latach przed pierwszą wojną światową, byli Niemcy, którzy, zwłaszcza po przyłączeniu części Śląska do Polski, zaczęli uważać spółdzielnie za ostoję niemczyzny i swoją domenę, pomimo że do nich należało wielu członków Polaków.

Mimo dobrej dla budownictwa mieszkaniowego koniunktury finansowej w Polsce po ustabilizowaniu w r. 1925 waluty niemieckie władze tych spółdzielni, poza drobnymi remontami już eksploatowanych budynków i przeprowadzaniem przeliczeń udziałów, nie wykazywały żadnej inicjatywy w kierunku prowadzenia dalszej budowy domów. Stan taki wywołał kontrakcję tego elementu polskiego w spółdzielniach, który był zainteresowany w kierunku prowadzenia dalszej budowy domów mieszkalnych dla szerokich rzesz pracowniczych. Budownictwo bowiem prywatne nie wykazywało nigdy większego zainteresowania w kierunku budownictwa masowego. Dopiero w roku 1935 i w latach następnych, przede wszystkim w Chorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, a potem w kilku innych, Polacy opanowali zarządy i rady nadzorcze. Od tej chwili rozpoczyna się ożywienie w tych spółdzielniach, zwiększa się liczba członków i rozpoczynają się nowe budowy. I tak przede wszystkim kilka już razy wymieniona Chorzowska Spółdzielnia Mieszkaniowa, która do r. 1916 pobudowała 5 bloków z 30-ma domami mieszkalnymi i około 262 mieszkaniami 2, 3, 4 izbowymi, buduje i oddaje do użytku członków w latach 1937 i 1938 dwa dalsze bloki o 4 domach i 72 mieszkaniach.

Jak wygląda ten dorobek spółdzielni mieszkaniowych województwa śląskiego w porównaniu z dorobkiem tego typu spółdzielni w całym Państwie i innych województwach. Przy liczbie 59 spółdzielni tego typu w całej Polsce na dzień 1 stycznia 1938, w tym 35 spółdzielni na terenie 3 województw zachodnich (śląskie, poznańskie i pomorskie) było na Śląsku 9 spółdzielni; przy 12484 członkach, w tych 59 spółdzielniach, w tym w województwach zachodnich 5200, było na Śląsku 1200 członków w 9 spółdzielniach; przy liczbie 523 domów mieszkalnych o 6115 mieszkaniach, wybudowanych przez wspomniane 59 spółdzielni mieszkaniowych w Polsce do 1938 r., w tym 455 domów o 3650 mieszkaniach na terenie województw zachodnich, było na Śląsku 51 domów mieszkalnych o około 525 mieszkaniach.

Zbiorowy bilans za 1937 r. wykazuje, że spółdzielnie mieszkaniowe, zrzeszające element materialnie słaby (robotnicy, pracownicy umysłowi), potrafiły jednak wspólnym masowym wysiłkiem zmobilizować pokaźne kwoty na budownictwo.

Spółdzielnie województw zachodnich w ogromnej swej większości zakładane były na długo jeszcze przed pierwszą wojną światową. Kilka tylko spółdzielni tego typu powstało już w okresie Odrodzonego Państwa Polskiego. Na dorobek tych spółdzielni składały się lata wytrwałej pracy.

Na terenie wiejskim, szczególnie powiatu rybnickiego, działało około 15 spółdzielni elektryfikacyjnych.

Ruch spółdzielczy wszystkich typów na Śląsku łącznie z Zagłębiem Dąbrowskim (powiaty Będzin i Zawiercie województwa kieleckiego) liczył i reprezentował w roku 1938:

spółdzielni (około)	**315,**
członków (około)	**110 000,**
kapitałów własnych	**10 000 000.— zł**
majątku ruchomego i nieruchomego	**10 000 000.— „**
udzielonych kredytów (około)	**28 000 000.— „**
przyjętych wkładów (około)	**17 000 000.— „**
obrotów rocznie (około)	**50 000 000.— „**

Dalsze rozważania nasze dotyczą terenu dwu powiatów, a to frysztackiego i cieszyńskiego. Ziemię tę zamieszkiwało około 240.000 ludności, w tym większość Polaków.

Pierwszymi organizacjami gospodarczymi, opartymi na samopomocy, które na tym terenie zaczęły powstawać, były

spółdzielnie kredytowe

dwojakiego rodzaju: stowarzyszenia kredytowe systemu Schultzego-Delitsch i spółki oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena. Najstarszą z nich było Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie, założone w roku 1873; rozwój jego był bardzo pomyślny, gdyż w r. 1912 liczyło 7126 członków (w tym 3766 rolników), a suma wkładów oszczędnościowych dochodziła do 6 milionów koron austriackickh.

Począwszy od 1895 roku zaczęły powstawać spółdzielnie kredytowe typu Raiffeisena, wzorując się na statucie spółki oszczędności i pożyczek, założonej przez F. Stefczyka w Czernichowie. W r. 1908 istniało na Śląsku 65 polskich spółek oszczędnościowych i pożyczek. W tym roku założono Związek Spółek Rolniczych w Cieszynie, który rozwinął działalność patronacką, handlową i depozytowo-kredytową.

Nowy okres w historii ruchu spółdzielczego na Śląsku rozpoczął się po oddzieleniu jego części zaolziańskiej. W r. 1920 powstał Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Śląsku Zaolziańskim. Skupił on z czasem wszystkie organizacje polskie, działające wśród rolników. W ostatnich latach zmienił nazwę na Związek Spółdzielni Polskich z siedzibą w Czeskim Cieszynie. W końcu r. 1937 należało do niego: 74 spółdzielni kredytowych, 2 rolniczo-handlowe, 2 mleczarsko-jajczarskie, 6 elektryfikacyjnych, 6 spożywców, 7 stowarzyszeń domów ludowych i 6 spółdzielni innych. Razem obejmował 103 organizacje. Najliczniejszą grupę stanowiły spółdzielnie kredytowe, zrzeszające 15.453 członków. Do pięciu spółdzielni spożywców, zrzeszonych w tym Związku należało 1.120 członków.

Ostatni rozdział stanowi interesująca historia powstania i rozwoju polskich organizacji spółdzielczych robotników, zrzeszonych w Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców na Śląsku w Morawskiej Ostrawie. Początki tego ruchu datują się już od lat 1891-1896. Już wówczas powstała w zagłębiu ostrawsko-karwińskim, równocześnie z początkami ruchu zawodowego, myśl zakładania

robotniczych stowarzyszeń spożywczych.

Niepowodzenia pierwszych tych prób zniechęciły cośkolwiek robotników, którzy nawet ponieśli szkody przy tych próbach. Pamiętny jednak strajk górników w r. 1900 i jego następstwa spowodowały ponowne ożywienie myśli o samopomocy spółdzielczej, zwłaszcza wśród robotników zagłębia. Strajk bowiem przekonał niejednego robotnika o znaczeniu i wartości własnych organizacji robotniczych. Po wznowieniu organizacji zawodowej i założeniu „Unii Górników", której koła powstawały we wszystkich miejscowościach Śląska, zamieszkałych przez górników i koksiarzy, przystąpiono w latach 1904—1908 do zakładania robotniczych stowarzyszeń spożywczych; powstało ich w tym okresie czasu 28, w tej liczbie i Centralne Stow. Spoż. dla Śląska w Łazach, w skrócie C. S. Ł.

Do powstania tych stowarzyszeń przyczyniały się i inne okoliczności. Wówczas to z jednej strony kupcy prywatni, a z drugiej tzw. „konsumy werkowe", prowadzone przez dyrekcje kopalni bez jakiejkolwiek kontroli ze strony robotników, podnosiły ceny artykułów pierwszej potrzeby. Wysokie ceny towarów pogarszały sytuację gospodarczą robotnika, a ten popadał coraz bardziej w zadłużenie i w coraz większy wyzysk kupców i konsumów werkowych. Zarobki były niskie, wypłacano je nieregularnie, nigdzie i prawie nigdy gotówką. Wobec tych warunków robotnicy byli zadłużeni w tych konsumach, w których najważniejszym artykułem sprzedaży była wódka. Kto nie chciał brać wódki, ten nie dostał na kredyt ani chleba, ani słoniny, ani soli. Odejść i szukać pracy gdzie indziej nie miało celu, bo wszędzie były te same stosunki, wszędzie istniały owe potworne werkowe konsumy tzw. „wilcze gniazda".

Z początkiem 1905 roku zebrało się kilku koksiarzy w Łazach i radzili, jakby górnika wyprowadzić z tej beznadziejnej sytuacji. Na jednym z tych zebrań wybrali komitet organizacyjny, celem poczynienia prac wstępnych do założenia **stow. spoż. dla robotników i górników w Łazach.**

24 czerwca 1905 r. odbyło się walne zgromadzenie stowarzyszenia. Rozwój tego stowarzyszenia był imponujący **i nie ma sobie równego w historii** spółdzielczości narodów słowiańskich. Oto jego etapy: r. 1905 i 1935 (liczby kolejne odnoszą się do tych lat): członków 300 i 14.595, sklepów 2 i 114, obroty roczne 92.159 kor. austr. i 29,229 624 kor. czeskich, udziały członkowskie 4844 kor. austr. 2,787.874 kor. czes., pożyczki członków 5524 kor. austr. i 10,715.435 kor. czes. — W roku 1907 stowarzyszenie przystąpiło na członka do Hurtowni Spółdzielczej wiedeńskiej, która otworzyła swój oddział w Polskiej Ostrawie, gdzie zaopatrywało się w towary. W roku 1906 powstał na Śląsku z ramienia Związku Austriackich Stowarzyszeń Spożywczych w Wiedniu (założ. w r. 1904) „Okręgowy Związek" dla stowarzyszeń spożywczych. W roku 1908 przetworzono Okręgowy Związek w organizację stałą z własnym statutem.

Utrzymywał on kontakt z centralą wiedeńską i oddziałem hurtowni w Morawskiej Ostrawie.

Na konferencjach organizowanych przez Związek dawano pracownikom i delegatom spółdzielni potrzebne wskazówki i informacje.

Na konferencji okręgowej w r. 1913 w Dąbrowej zapadła uchwała połączenia szeregu istniejących na Śląsku Zaolziańskim małych i słabych stowarzyszeń w jedno wielkie Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach. Taką nazwę przyjęło w r. 1914 na walnym zgromadzeniu opisywane wyżej, założone w 1905 r., Stowarzyszenie Spożywców dla robotników i górników w Łazach. Podczas wojny groziło tym spółdzielniom poważne niebezpieczeństwo ze strony magazynów werkowych i rozdzielni, tworzonych przez urzędy powiatowe i gminy. Instytucje te, zostając pod wpływem kupców prywatnych i miejscowych handlarzy, zajmowały wobec spółdzielni stanowisko nieprzychylne. Jednak aparat Związku, Hurtowni i spółdzielni jako lepiej zorganizowany zwyciężył, a w latach 1918—1919 zlikwidowano magazyny, rozdzielnie, a spółdzielczość otrzymała rozdział prawie wszystkich towarów dla robotników i górników. C. S. Ł. objęło magazyny przy szybach karwińskich.

Po przewrocie politycznym w grudniu 1918 r. na konferencji okręgowej w Trzyńcu z inicjatywy dotychczasowych funkcjonariuszy związkowych powstał „Związek Polskich Stow. Spożywczych na Śląsku". Rozpoczęto wydawać dla polskich członków stowarzyszeń miesięcznik „Przegląd Współdzielczy". W tym czasie oprócz C. S. Ł. oraz stowarzyszeń spożywczych w Stonawie i „Postęp" w Karwinie należało do Związku 6 stowarzyszeń Domów Robotniczych. Po ustaleniu granic Śląska w 1921 r. Zjazd Związkowy uchwalił pozostać w łączności ze Związkiem niemieckich spółdzielni w CSR i Hurtownią Spółdzielczą „Gec" w Pradze z oddziałem w Morawskiej Ostrawie.

Dla przypomnienia

etapów rozwoju gospodarczego

największej w Polsce i Czechosłowacji spółdzielni spożywców, a to wspomnianego Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska w Łazach, podajemy: w r. 1924 zbudowano i uruchomiono największą i najnowocześniejszą piekarnię na Śląsku w Łazach; w tym samym roku wybudowano lokal i uruchomiono nowocześnie urządzoną palarnię kawy; w r. 1925 — wędzarnię słoniny i nowoczesną masarnię; w r. 1929 przebudowano i rozszerzono staczalnię piwa; w budynku tym umieszczono takie działy jak wyrób rumu krajowego, wody sodowej i lemoniady, likierów, lodu sztucznego, rozlewnię spirytusu czystego i denaturowego; w r. 1923 uruchomiono w Łazach wolny skład wina naturalnego i owocowego i zaprowadzono napełnianie wina do flaszek; w r. 1930 przejęło Stowarzyszenie od Spółki w Cieszynie młyn, który przebudowano i rozszerzono; w tym samym roku wybudowano i uruchomiono nową masarnię w Łazach, urządzoną bardzo nowocześnie oraz otworzono w Łazach, Orłowej, Dąbrowej, Cieszynie i Karwinie jatki, zaopatrzone w chłodniki automatyczne; w r. 1931 zaprowadzono mlenie i pakowanie korzeni; w r. 1934 urządzono ciastkarnię, która dostarczać zaczęła wszystkim sklepom spółdzielni różnych ciastek, keksów, tortów i pierników. Spółdzielnia w latach 1925—1932 wybudowała i uruchomiła warsztat mechaniczny, stolarski, zbiornik na benzynę, okazały Dom Administracyjny, magazyn dla pomieszczenia Centralnego Oddziału Bławatnego, garaże, chlewy, stajnie i t. d. — W ten sposób powstało usilną pracą polskich robotników i małorolnych największe i szeroko znane stowarzyszenie, niedościgniony wzór dla wielu pokoleń i środowisk pracy robotniczej, wyraz uzdolnień organizacyjnych polskiego robotnika i pracownika. Stowarzyszenie posiadało na własność w r. 1935 — 80 realności, 18 parcel bez jakiegokolwiek obciążenia hipotecznego, 10 samochodów, rozbudowaną własną wytwórczość spółdzielczą, 10 milionów kor. czes. pożyczek od swoich członków, zabezpieczonych w realnościach i zapasach towarowych.

Trzy główne spółdzielnie spożywców, a to Centralne Stow. Spożywcze w Łazach, Stow. Spożywców w Ścinawie i Stow. Spożywców „Postęp" w Karwinie, zrzeszone we wspomnianym Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców na Śląsku, zrzeszały w 1937 r. ogółem około 18.000 członków, posiadały około 150 sklepów, a obrót ich roczny przekraczał 40 milionów koron.

III. ŚLĄSK OPOLSKI.

Obszar Śląska Opolskiego, położony w Niemczech, wynosił przeszło 2 razy więcej niż obszar województwa śląskiego w Polsce z okresu przed przyłączeniem Zaolzia. Liczba ludności Śląska Opolskiego wynosiła o 15 proc. więcej niż ludność województwa śląskiego bez Zaolzia i Zagłębia Dąbrowskiego. Gęstość zaludnienia w województwie śląskim w r. 1937 wynosiła 307 mk/km².

Na Śląsku Opolskim było zatrudnionych w rolnictwie 31% mieszkańców, w województwie ślą-

Spółdzielnie i Spółdzielcy!

Zapisujcie się na członków Spółdzielni Wydawniczej **„Życie Gospodarcze"**, abonujcie czasopismo **„Życie Gospodarcze"** i jednajcie mu przyjaciół.

ADRES Spółdzielni i czasopisma na stronie 80-tej niniejszego wydawnictwa.

skim 12%; analogiczne liczby w przemyśle wynosiły 36 i 55%. Na tym tle lepiej uwydatnią się cyfry, odnoszące się do ruchu spółdzielczego. Na Śląsku Opolskim czynnych było w 1930 r. około 1000 spółdzielni różnych typów, przy liczbie ok. 315 spółdzielni województwa śląskiego łącznie z Zagłębiem Dąbrowskim z r. 1937. W porównaniu więc z naszymi warunkami Śląsk Opolski posiadał dużą ilość spółdzielni, przeciętnie bowiem jedna spółdzielnia przypadała na 1500 mieszkańców, gdy w Polsce na 2500, a w szczególności w województwie śląskim na 4400 mieszkańców.

Charakterystyczne jest rozmieszczenie spółdzielni na omawianym terenie. Na ogólną ilość 1000 spółdzielni 845 miało swoje siedziby na wsi, a 155 w miastach. Z tych ostatnich połowa, bo 79 było nastawionych na potrzeby wsi, czyli łącznie około 92,5% spółdzielni było związanych z gospodarstwem rolnym, a tylko 7,5% nastawionych na potrzeby miasta. W liczbie ogólnej 1000 spółdzielni było kredytowych 435, elektryfikacyjnych 394, rolniczych 149 i różnych 22. W liczbie spółdzielni kredytowych było kas oszczędności 409 i Banków Ludowych 26. W liczbie 149 spółdzielni rolniczch było wiejskich „Warenzentrale" 37, spółdzielni mleczarskich 29, jajczarskich 15, gorzelni 24, przetworów mięsnych 12 i różnych 32. W liczbie 22 spółdzielni różnych były 2 spółdzielnie spożywców.

W tej strukturze ruchu spółdzielczego na Śląsku Opolskim w porównaniu do naszych polskich warunków rzuca się w oczy znikoma ilość spółdzielni spożywców. W skupiskach miejskich i wielkomiejskich na tym terenie ruch spółdzielczy był wybitnie słaby; teren miejski w zakresie wymiany handlowej był niemal całkowicie domeną inicjatywy prywatnej, podobnie zresztą jak w całych Niemczech. Jedynie wieś, a zatem samodzielny producent rolny, zrozumiał korzyści, jakie mu daje spółdzielczość i im ciekawsze i bogatsze tu tereny rolnicze, tym lepiej rozwijały się spółdzielnie.

I tak w lewobrzeżnym powiecie głąbczyckim 1 spółdzielnia przypada na 553 mk., wszystkie inne powiaty lessowe (po lewym brzegu Odry) miały również najlepszy stosunek liczby mieszkańców na 1 spółdzielnię, gdy w powiatach rolniczo uboższych przypadało aż 3300 mieszkańców (powiat strzelecki), a w Zagłębiu (powiat bytomski) aż 9100 mieszkańców na 1 spółdzielnię.

Z liczby ogólnej 1000 spółdzielni na Śląsku Opolskim przed 1939 rokiem największa ilość przypadała na spółdzielnie kredytowe — 43,5%, następnie na mało znane u nas spółdzielnie elektryfikacyjne 39,4%, potem na różne typy specjalnych spółdzielni rolniczych 14,9%, w końcu na grupę spółdzielni różnych.

Spółdzielnie elektryfikacyjne w tej liczbie świadczyły o daleko idącej elektryfikacji gospodarstw rolnych. W grupie spółdzielni różnych (22) najwięcej było spółdzielni budowlanych i mieszkaniowych (10).

Materiały informacyjne o ruchu spółdzielczym na Śląsku Opolskim z r. 1940/41 nie zawierały już żadnych wzmianek o spółdzielniach polskich na tym terenie. Na 2 lata przed dojściem do władzy Hitlera (r. 1931) polskich spółdzielni na Opolszczyźnie było bardzo niewiele, a mianowicie ogółem było spółdzielni rolniczych (tzw. Rolników) — 5: w Opolu, Strzelcach, Oleśnie, Dobrodzieniu i Raciborzu. Ta ostatnia była najaktywniejsza, miała bowiem 18 oddziałów w powiatach: raciborskim, kozielskim i głębczyckim. Ponadto istniała w Raciborzu duża polska spółdzielnia ogrodnicza. Poza tym było 7 banków ludowych: w Bytomiu, Gliwicach, Raciborzu, Koźlu, Opolu, Oleśnie i Strzelcach, ponadto Bank Rolników w Opolu z filią w Gliwicach.

Coraz trudniejsze warunki polityczne, jak również całkowite zreglamentowanie życia gospodarczego w Niemczech na wiele lat przed drugą wojną światową, doprowadziły do całkowitego zniszczenia polskiego ruchu spółdzielczego na Śląsku Opolskim.

T. Z.

Spółdzielczość na Ziemiach Odzyskanych

Powrót do Ojczyzny naszych Ziem Zachodnich, całkowita, wszechstronna odbudowa ich polskości i głębokie duchowe oraz materialne zespolenie ich z Macierzą — sprawa ta — podkreślamy — nigdy wśród spółdzielców nie była sporna i podlegająca dyskusji. Odczucie potrzeby wzięcia czynnego udziału w związaniu Ziem Odzyskanych z resztą Polski głęboko tkwiło w sercach spółdzielców ziem starych. Stąd też, skoro tylko zwycięskie wojska radzieckie i polskie wkroczyły na teren Ziem Zachodnich, entuzjazm i dobrze odczuty zmysł polityczny nakazały działaczom spółdzielczym podjęcie na tym terenie natychmiastowej akcji organizacyjnej. Była to improwizacja, ale dzięki ofiarnej pracy jej wykonawców, całkowicie udana.

Jeszcze w szeregu miast i w wielu wsiach Ziem Zachodnich dymiły zgliszcza, spalonych w czasie walk domostw i fabryk, a już delegaci Związku Rewizyjnego i Związku „Społem" wraz z ekipą urzędników państwowej administracji wkraczali na ten teren, organizując rejonowe składy towarowe i stałe zaopatrzenie ludności w żywność poprzez zorganizowane w tym celu spółdzielnie spożywców. W tych pierwszych dniach ogólnego chaosu i wielkich trudności aprowizacyjnych wiele wspomnianych spółdzielni prowadziło stołówki dla urzędników administracji państwowej i miejskiej oraz dla powracających z Niemiec, jak również dla pierwszych partii napływających osadników. Rolę społeczną i gospodarczą, jaką wtedy odegrały pierwsze spółdzielnie, może odczuć tylko ten, kto, szukając nieraz cały dzień pożywienia, dostał

w spółdzielni talerz czy kubek gorącej zupy i kawałek chleba. Tak wyglądały

pierwsze prace spółdzielczości

na Ziemiach Odzyskanych.

Na Warmii, na Mazurach i w Opolszczyźnie istniały przed wojną polskie spółdzielnie. Niestety, rząd hitlerowski zniszczył je całkowicie, konfiskując majątek, a członków ich władz kierując do obozów koncentracyjnych. Zresztą w większości wypadków cała niemal ludność miejscowa była bądź przymusowo przez Niemców wysiedlona, bądź też uciekła sama przed posuwającym się wałem frontu. Dlatego więc tylko w niewielu wypadkach udało się wciągnąć do organizowanych spółdzielni miejscową ludność polską. Przeważnie oparto organizację spółdzielni na elemencie miejskim świeżo przybyłym z Polski centralnej. Materiału ludzkiego do organizowania spółdzielni, pojętych w sposób właściwy, nie było, lub, w najlepszym razie, była go garstka zaledwie. Nic więc dziwnego, że w początkowym okresie zorganizowano tylko 22 spółdzielnie.

Żywy ruch założycielski zaczął się dopiero w III kwartale roku 1945-go, gdy Związek Rewizyjny i Związek „Społem" po zakończeniu organizacji owej sieci, przystąpiły do organizacji sieci detalicznej. Przy tej sposobności należy też wspomnieć o Oddziałach spółdzielczych central finansowych — Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i Banku „Społem", które finansowały działalność spółdzielni na terenie Ziem Odzyskanych, ułatwiając im zaopatrzenie się w towar.

Dzięki zharmonizowaniu akcji udało się w II półroczu r. ub. nietylko poważnie zwiększyć na Ziemiach Odzyskanych liczbę spółdzielni spożywców, lecz nadto przystąpić do tworzenia planowej sieci spółdzielni rolniczo-handlowych i Samopomocy Chłopskiej. Potrzeba powołania ich do życia była bardzo nalaca wobec coraz poważniejszego napływu osadników rolnych zza Buga i z Centralnej Polski. Zorganizowane

spółdzielnie rolnicze

odgrywały wobec tych osadników rolę nietylko gospodarczą, lecz i instrukcyjną, a nawet opiekuńczą. Nie trzeba zapominać, że osadnicy rolni byli elementem zupełnie nowym, pozbawionym znajomości potrzeb miejscowych gleb, stosunków komunikacyjnych itp. Nadto stan materialny tych osadników nie pozwalał często na samodzielne przezwyciężanie trudności organizacyjnych i finansowych w przejetych gospodarstwach. Z drugiej strony spółdzielnie rolnicze ujęły w swe ręce dostawę środków produkcji, ziarna siewnego, maszyn rolniczych itp., a nadto stały się punktami zbiorczymi ziemiopłodów, dostarczanych na podstawie rozporządzenia o świadczeniach rzeczowych.

O roli, jaką w jesieni r. ub. odegrały spółdzielnie rolnicze na terenie Ziem Zachodnich, niech świadczą następuiące dane, wzięte ze spółdzielni Pomorza Zachodniego. Otóż 14 spółdzielni roln.-handl. tego Okręgu przeprowadziło zleconą przez państwo akcję świadczeń rzeczowych w następujących rozmiarach:

przyjęto zbóż ze świadczeń ogółem	**15.951 ton**
z tego przekazano na aprowizację województwa	**13.112 „**
pozostało jako rezerwa aprowizacyjna	**2.839 „**

Wiosną r. b. spółdzielnie dostarczyły zboża osadnikom i majątkom do odnośnych gmin i punktów zbytu, wydając zboże na skrypty dłużne. Na akcję tę przyjęto z Polski Zachodniej i Polski centralnej 27.901 ton zbóż i 33.867 ton ziemniaków. Z tych

Spółdzielczość na Ziemiach Odzyskanych.

cyfr widać, że spółdzielnie rolnicze, choć młode wiekiem, to jednak odgrywają już na Ziemiach Zachodnich wielką rolę gospodarczą i państwową. Należy zaś podkreślić, że w końcu 1945 r. mieliśmy na omawianym terenie już 100 spółdzielni rolniczo-handlowych, a więc prawie w każdym powiecie po jednej placówce.

Inne spółdzielnie.

Oprócz spożywczych w ilości 286 placówek i 100 roln.-handl. zorganizowano też w r. ub. 37 spółdzielni mleczarskich głównie na terenach Opolszczyzny, Śląska Dolnego, Pomorza Zachodniego.

Warunki dla rozwoju mleczarstwa na Ziemiach Odzyskanych są bardzo dobre. Dość wspomnieć, że samo Pomorze Zachodnie ma 16% powierzchni pod łakami i pastwiskami. Nadto doliny dolnej Odry, Warty i Noteci obfitują w łąki.

Zorganizowane mleczarnie odbierały mleko kontyngentowe i pozakontyngentowe od członków i niecłonków; ich obrót towarowy wyniósł w 1945 r. 19.9 mil. zł.

Rozwinął się także ruch spółdzielni Samopomocy Gminnej, których w r. ub. zorganizowano na Ziemiach Odzyskanych 97 placówek; większość z nich prowadziła sklepy spożywcze. Obrót tych spółdzielni wynosił w 1945 r. 45 mil. zł.

Oprócz wyżej opisanych spółdzielni zorganizowano w r. ub. jeszcze 18 rybackich, 6 ogrodniczych, 29 oszczędnościowo-pożyczkowych, 56 spółdzielni pracy i różnych — ogółem 652 spółdzielnie, których ogólny obrót w 1945 r. wynosił 456 milionów zł.

Trudności organizacyjne.

Wielką trudność w organizowaniu spółdzielni stanowił poza płynnością elementu ludzkiego również brak lokali, środków transportowych oraz dłużej terminowych środków finansowych. Niemniej wielkie trudności płynęły też z braku fachowców, których dosłowne wyrywano sobie z rąk. Aby temu brakowi zaradzić, zorganizowano w r. ub. na terenie Ziem Odzyskanych trzy licea spółdzielcze i szkołe przysposobienia spółdzielczego I stopnia (w Opolu).

Należy podkreślić, że dla rozbudowy sieci spółdzielczej na Ziemiach Odzyskanych bardzo dodatnio przyczyniły się oddziały centralnych instytucyj spółdzielczych, których 31 grudnia r. b. było na tych terenach:

z ramienia Związku Rewizyjnego:	3 oddziały okręg.,	23 oddziały pow.,	— składnice;
„ „ „Społem":	3 oddziały okręg.,	77 oddziały pow.,	21 składnice;
„ Centralnej Kasy Spółek Rolniczych: . .	3 oddziały wojew.,	— oddziały pow.,	— składnice;
„ Banku „Społem":	3 oddziały wojew.,	28 oddziały pow.,	— składnice.
Razem:	**12 oddz. okręg.,**	**128 oddz. pow.**	**i 21 składnic**

W roku bież. spółdzielczość na Ziemiach Odzyskanych wykazała bardzo poważny rozwój i to zarówno ilościowy jak i gospodarczy. Gdy 1. stycznia r.b. było 652 spółdzielnie, to na 1. października liczba ich wynosiła 1730! W stosunku do ogólnej liczby spółdzielni w Polsce stanowiło to skok z 7.9% na 16%! Jak wyglądało to w terenie, obrazuje nam tab. Nr. 1.

Tab. 1. Sieć spółdzielni na 1. X. 1946r.

Województwo	Powierzchnia powiatów odzysk. w klm²	Liczba spółdz. czynnych na 1.I.46	Liczba spółdz. czynnych na 1.X.46	Jedna spółdzielnia przypadała na klm² w dniu 1.I.46	Jedna spółdzielnia przypadała na klm² w dniu 1.X.46
Ogólnie na całym terenie Ziem Odzyskanych	**104.680**	**652**	**1.730**	**160**	**61**
Białystok	**2.914**	**10**	**22**	**291**	**132**
Gdańsk	**7.750**	**93**	**141**	**83**	**55**
Katowice	**9.398**	**39**	**240**	**241**	**39**
Olsztyn	**18.758**	**81**	**214**	**231**	**87**
Poznań	**11.139**	**66**	**124**	**168**	**89**
Szczecin	**30.244**	**176**	**419**	**171**	**72**
Wrocław	**24.477**	**187**	**570**	**130**	**43**

To prawie 3-krotne zagęszczenie sieci spółdzielni, a w niektórych województwach nawet 6-krotne (Opolszczyzna!) zawdzięczać należy nie tylko zwiększeniu się aparatu organizacyjnego, ale przede wszystkim większej łatwości zorganizowania spółdzielni, dzięki przyrostowi ludności i zwiększeniu się zatrudnienia na terenie Ziem Odzyskanych.

Według danych Zachodniej Agencji Prasowej liczba Polaków na tym terenie podniosła się z 2.719 tys. na 4.237, czyli o 55.8%. Z drugiej znów strony stan zatrudnienia Polaków według oświadczenia wiceministra Szyra, złożonego na drugim Zjeździe Przemysłowym we Wrocławiu, podniósł się w ciągu roku z 14 tys. do 195 tys. Nie trzeba też zapominać, że powiększenie się zarobków indywidualnych bardzo dodatnio odbiło się na obrotach spółdzielni i ułatwiło im pokrycie kosztów handlowych. Wszystkie te elementy razem wzięte przyczyniły się do tak poważnej rozbudowy spółdzielczości.

Interesujący jest fakt, że wspomniany wyżej wzrost ludności odbił się również i na strukturze wewnętrznej spółdzielczości Ziem Odzyskanych. Gdy w końcu roku ub. spółdzielnie, pracujące dla miasta lub z przewagą obrotów miejskich (miejskie spożywców, księgarsko-papiernicze, inne handlowe, oszczędnościowo-pożyczkowe oraz pracy i różnych) stanowiły 49% ogółu spółdzielni Ziem Odzyskanych, to 1. października r. b. okrągło 35%! Szczegółowy obraz tych stosunków daje nam tabela 2.

Tab. 2. Rozwój ilościowy wg. typów

Typ spółdzielni	Liczba spółdzielni czynnych na 1.I.46	w proc.	na 1.X 46	w proc.
Ogółem	**652**	**100**	**1.730**	**100**
Razem handlowych	**408**	**62.5**	**847**	**48.9**
Spożywców miejskich	**213**	**—**	**338**	**—**
Spożywców wiejskich	**73**	**—**	**338**	**—**
Rolniczo-Handlowe	**100**	**—**	**118**	**—**
Księgarsko-papiern.	**19**	**—**	**47**	**—**
Zbytu żywca	**—**	**—**	**4**	**—**
Inne Handlowe	**3**	**—**	**2**	**—**
Razem przetwórcze	**38**	**5.8**	**134**	**7.8**
Mleczarskie	**37**	**—**	**123**	**—**
Inne przetwórcze	**1**	**—**	**11**	**—**
Razem pom.-rol.	**121**	**18.6**	**531**	**30.6**
Ogrodnicze	**6**	**—**	**17**	**—**
Rybne	**18**	**—**	**49**	**—**
Samopomoc Chłop.	**97**	**—**	**462**	**—**
Inne pom.-rol.	**—**	**—**	**3**	**—**
Oszczędn.-Pożyczk.	**29**	**4.5**	**37**	**2.2**
Pracy i Różne	**56**	**8.6**	**181**	**10.5**

Tabela powyższa wskazuje nadto, że rola spółdzielni spożywców w stosunku do ogólnej liczby spółdzielni spadła z 43% na 39%. Rośnie natomiast rola spółdzielczości pomocniczo-rolnej i przetwórczej, a szczególnie spółdzielni Samopomocy Chłopskiej i spółdzielni mleczarskich. Zawdzięczać to należy rosnącemu w liczbę osadnictwu rolnemu z jednej strony, a z drugiej, w odniesieniu do spółdzielni mleczarskich, wzrostowi pogłowia bydła, które wynosi według ostatnich danych 470 tys. sztuk, tj. 16% stanu przedwojennego na Ziemiach Odzyskanych.

W związku ze wzrostem ludności i powiększeniem się liczby spółdzielni podniosła się też ilość członków zrzeszonych w tych placówkach. W dniu 1 października r. b.

liczba członków

wyniosła 196 tys. osób. Według szacunkowych obliczeń, opartych o wyniki ankiety, z liczby tej przypada na rolników 40%, robotników 32% i pracowników umysłowych 28%. Najwięcej członków posiadają spółdzielnie spożywców — 121 tys., czyli 61% ogółu członków. Drugą grupę stanowią spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej — 40 tys. — 20%. Na trzecim miejscu stoją spółdzielnie rolniczo-handlowe — 14 tys. członków — 7%. Razem wymienione trzy typy spółdzielni zrzeszają 88% ogólnej liczby członków. Największą przeciętną na 1 spółdzielnię posiadały spółdzielnie spożywców — 178 członków, potem rolniczo-handlowe — 120, i Samopomocy Chłopskiej — 86 członków.

Fundusze własne

spółdzielni wynosiły na koniec II kwartału 1946 r. 41 mil. zł. Zważywszy zaledwie roczną działalność spółdzielni należy stwierdzić, że w ciągu tak krótkiego czasu zdołały one nagromadzić dość znaczne rezerwy.

Tab. 3. Dane uzupełniające na 1. X. 1946 r.

Typ spodzielni	Liczba sp-ni czynnych	Liczba sklepów	Liczba pracown.	Liczba wy- i przetworni	Liczba członków	Fundusze własne w tysiącach	Obroty w tys ącach
O g ó ł e m	**1.730**	**2.815**	**18.522**	**426**	**196.460**	**40.650**	**5.883.655**
Spożywców	**676**	**1.764**	**6.469**	**111**	**120.787**	**16.374**	**3.649.116**
Rolnicz.-handl.	**118**	**162**	**3.249**	**44**	**14.164**	**2.260**	**613.029**
Księg.-papiern.	**47**	**46**	**156**	**—**	**2.589**	**472**	**46.685**
Zbytu żywca	**4**	**3**	**43**	**—**	**331**	**125**	**18.991**
Inne handl.	**2**	**1**	**3**	**1**	**102**	**210**	**2.373**
Razem handl.	**847**	**1.976**	**9.920**	**156**	**137.973**	**19.441**	**4.330.194**
Mleczarskie	**123**	**80**	**869**	**123**	**6.717**	**189**	**285.322**
Inne przetwór.	**11**	**—**	**—**	**1**	**319**	**575**	**74.100**
Razem przetvór.	**134**	**80**	**869**	**124**	**7.036**	**762**	**359.422**
Ogrodnicze	**17**	**17**	**110**	**1**	**644**	**152**	**41.888**
Rybne	**49**	**45**	**800**	**3**	**1.031**	**542**	**73.143**
Samop. Chłop.	**462**	**677**	**3.841**	**98**	**39.994**	**5.836**	**707.066**
Inne pom.-rol.	**3**	**1**	**19**	**1**	**710**	**110**	**1.088**
Razem pom.-rol.	**531**	**740**	**4.770**	**103**	**42.379**	**6.640**	**823.185**
Oszcz.-pożycz.	**37**	**—**	**37**	**—**	**4.566**	**5.750**	**—**
Pracy i Różne	**181**	**19**	**2.926**	**43**	**4.506**	**8.057**	**470.854**

Napływ ludności na Ziemie Odzyskane, powodując wzrost liczby spółdzielni, musiał jednocześnie pociągnąć za sobą wzrost ilości sklepów. Jak wskazuje tabela nr. 3, liczba ich w dniu 1 października r. b. wynosiła 2.815, co stanowi około 15% ogólnej liczby sklepów na Ziemiach Odzyskanych. Wśród 2.815 sklepów jest branżowych 385 i 2.430 spożywczych. Ponieważ ludność Ziem Odzyskanych wynosiła 4.237 tys. Polaków, przeto na 1 sklep spółdzielczy przypada 1.743 osoby. Aczkolwiek norma przedwojenna przewidywała na 1 sklep spożywczy 1000 osób, to jednak zważywszy krótki okres działalności spółdzielni zachodnich, należy uznać powyższą przeciętną za dobry wynik.

Poza aparatem sklepowym rozwinęły też spółdzielnie Ziem Odzyskanych dość pokaźną ilość zakładów wytwórczych, a mianowicie 426 placówek; wśród nich figurują piekarnie (124), młyny (32), wędzarnie (11), masarnie (8) i cały szereg innych.

Powyższy aparat wytwórczy łącznie ze sklepami zatrudniał w dniu 1 października r. b. 18.522 pracowników, co w stosunku do ogólnej ich liczby w spółdzielniach, wynoszącej 110 tys., daje w zaokrągleniu 17%. Przy pomocy tego aparatu w ciągu 9 miesięcy r. b. dokonano obrotu w wysokości 5 miliardów 983 miliony zł, co w stosunku do szacunkowo wyprowadzonych obrotów dla spółdzielni całej Polski stanowi 17%. Z powyższych 6 miliardów zł. obrotu przypada na spółdzielnie spożywców 60%, następnie 12% na Samopomoc Chłopską, 10% na rolniczo-handlowe, 7% na spółdzielnie pracy i 4% na spółdzielnie mleczarskie — razem 93%. Pozostałych 7% przypada na spółdzielnie księgarskie, zbytu bydła, ogrodnicze i rybne.

Z a k o ń c z e n i e.

Wszystko cośmy dotychczas powiedzieli o działalności spółdzielni Ziem Odzyskanych, nie dawałoby pełnego obrazu, gdybyśmy nie uzupełnili go danymi o pracy Związku Gospodarczego „Społem", który 1 września r. b. posiadał na tym terenie 3 Okręgi, 61 oddziałów, 34 składnice i 67 wytwórni. Obroty powyższych placówek za 8 miesięcy r. b. wyniosły:

w wydziale spożywczym —	**3 miliardy 557 milionów zł**
„ „ rolniczym	**82 „ „**
„ „ mleczarsko-jajczarskim	**71 „ „**
„ „ produkcji	**12 „ „**
w Głównym Dziale Transportowym	**9 „ „**
i Hurtowniach P. M. S.	**921 „ „**
r a z e m	**4 miliardy 652 miliony zł**

co w stosunku do ogólnych obrotów „Społem" stanowiło 15%.

Wreszcie na zakończenie wspomnieć należy o sieci Oddziałów Związku Rewizyjnego, wynoszącej 25 Oddziałów powiatowych lub kilkupowiatowych oraz 3 pełne Okręgi wojewódzkie.

Reasumując wszystko powiedziane, należy stwierdzić, że

1) ruch spółdzielczy na Ziemiach Odzyskanych dokonał w roku bieżącym bardzo poważnego kroku naprzód zarówno pod względem organizacyjnym, jak i gospodarczym. Niektóre tereny, jak Ziemia Lubuska i Białostockie, (trzy powiaty) wymagają wzmocnienia akcji organizacyjnej.

2) Wyniki ruchu spółdzielczego byłyby jeszcze większe, gdyby nie trudności finansowe, lokalowe i transportowe. Szczególnie odczuwa się brak kredytu inwestycyjnego i średnioterminowego.

3) Dopływ fchowych sił na teren Ziem Odzyskanych musi być powiększony i to w szybkim czasie, gdyż rosnące zaludnienie tych terenów będzie powodowało szybki wzrost liczby spółdzielni i ich wewnętrzną rozbudowę.

4) Winno się zwrócić szczególniejszą uwagę na jaknajlepszą obsadę spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych, gdyż one rozbudują spółdzielczość przetwórczą na Ziemiach Odzyskanych, dziś zaledwie początkującą.
5) Ruch spółdzielczości pracy jak i spółdzielni rzemieślniczych, których dziś na Ziemiach Odzyskanych jest mało, winien doznać dużego wzmocnienia, a to ze względu na sprzyjające ku temu warunki w postaci istniejącej elektryfikacyjnej sieci i surowca miejscowego.

REINSCHMIDT LEON

Pionierzy i działacze ruchu Spółdzielczego w Polsce

Zaranie spółdzielczości w Polsce następuje pod koniec XVIII wieku jeszcze za czasów dawnej Rzeczypospolitej. Za pierwszego w Polsce spółdzielczego ideologa można poniekąd uważać **ks. Stanisława Staszyca,** twórcę Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, który swe dobra Hrubieszowskie podzielił między uwłaszczonych włościan, zastrzegając w testamencie dotacyjną spójnię tych dóbr, przypominającą późniejsze spółdzielnie. W r. 1831 w Paryżu emigrant, **Jan Czyński,** na prawach współdziałania członków zorganizował piekarnię.

Na polskiej ziemi pierwsze spółdzielnie spożywców powstają na Śląsku, zakładane przez **Karola Miarkę i Pawła Stelmacha.** Prawie jednocześnie w roku 1869 zorganizowano spółdzielnie w Radomiu i Płocku, a następnie w Warszawie, gdzie spółdzielnię „Merkury" prowadził **Antoni Mędrecki**. Zasady spółdzielcze propaguje grono, zgrupowane koło czasopisma „Ekonomista". Najczynniejszym działaczem z tego grona był **Aleksander Makowiecki.**

Najbardziej aktywną na polu spółdzielczości była w drugiej połowie XIX wieku w Wielkopolsce i w pierwszych latach XX wieku działalność patrona Związku Spółek Zarobkowych **ks. Piotra Wawrzyniaka.** Jego to dziełem są banki ludowe, zwalczające hakatyzm przez wzmożenie odporności i podnoszenia poziomu życiowego włościaństwa i mieszczaństwa wielkopolskiego. Po zmarłym w r. 1910 ks. Wawrzyniaku patronem Banku Spółek Zarobkowych zostaje **ks. biskup Stanisław Adamski.**

Na terenie Małopolski (w Krakowie) w tym samym okresie rozwija działalność również w dziedzinie spółdzielczości kredytowej i rolniczej **Franciszek Stefczyk.** W r. 1890 organizuje pierwszą w Polsce spółdzielnię kredytową typu Reiffeisena w Czernichowie, koło Krakowa. Był pionierem kółek rolniczych i spółdzielni kredytowych tzw. Reiffeisenowskich, nazwanych kasami Stefczyka. W r. 1909 zakłada Stefczyk we Lwowie Centralną Kasę Spółek Rolniczych, przeniesioną następnie do Warszawy. W r. 1920 inicjuje założenie Spółdzielczego Instytutu Naukowego. Zostaje prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego, a następnie prezesem Państwowego Banku Rolnego. Zmarły w r. 1924 w wieku lat 63 pionier spółdzielczości rolniczej w Polsce, tak określa stanowisko spółdzielczości w rolnictwie:

„Spółdzielczość jest w rolnictwie nowoczesną formą dobrowolnej organizacji pracy gospodarczej najszerszych sfer producentów rolnych. Organizacja ta opiera się na demokratycznej podstawie osobistej: równości praw i obowiązków, wolności pracy i zarobkowania jako też poszanowania prywatnego prawa własności ziemi. W działalności swej kieruje się spółdzielczość w rolnictwie ogólnymi zasadami, wypróbowanymi metodami i przewodnimi ideami ruchu spółdzielczego, przystosowując je samodzielnie i w sposób sobie właściwy do warunków pracy producenta rolnego. Zadanie spółdzielczości w rolnictwie polega w szczególności na tym, ażeby gospodarstwo drobne i średnie uwolnić spod zależności od kapitalistycznych pośredników, ulepszyć w nim pracę, uprzemysłowić produkcję i zwiększyć jego dochodowość. Ponadto całą pracę wszystkie stosunki gospodarcze i w ogóle stosunki pomiędzy ludźmi oprzeć na zasadach rzetelności, sprawiedliwości, wzajemnej pomocy i solidarności poszczególnych jednostek".

W Małopolsce współdziała z rozwojem spółdzielczości **Edward Milewski (1876—1915),** redagując we Lwowie od r. 1907 czasopismo spółdzielcze „Odrodzenie". Przy tym usiłuje wprowadzić zagadnienie wolności Polski na międzynarodowe forum spółdzielcze.

W r. 1905 powracają do kraju z kilkuletniej emigracji: **Abramowski, Mielczarski i Wojciechowski.** Po ich powrocie punkt ciężkości ruchu spółdzielczego przesuwa się do Warszawy. W r. 1906 Stanisław Wojciechowski zakłada dwutygodnik „Społem". Powstaje Towarzystwo Kooperatystów. W r. 1908 odbywa się w Warszawie pod przewodnictwem Antoniego Donimirskiego pierwszy w Polsce zjazd spółdzielczy. Ideologię ruchu spółdzielczego zaczyna prowadzić największy może z polskich teoretyków spółdzielczości, **Edward Abramowski.**

Abramowski krzewił ideę braterstwa ludzi, podobnie jak później **Marian Rapacki**. Nawoływał, abyśmy przeniknęli siebie wzajem przez urzeczywistnienie ideału braterstwa, bo tylko praktykując braterstwo między ludźmi tak, jak to czyni kooperacja , możemy stworzyć ustrój, w którym odsunie się od każdego człowieka troski o byt powszedni. Nie będzie już zaciekłej walki o byt, nie będzie nic z tego, co ludzi dzieli.

„Z rabusiów i pasorzytów społecznych — pisał Abramowski — nie może powstać demokracja. Z ludzi, goniących tylko za zyskiem lub zbytkami, nie może narodzić się sprawiedliwość społeczna W przeobrażeniu moralnym człowieka — z niewolnika na wolnego twórcę życia — widzi koopera-

tyzm swoje naważniejsze zadania, głęboką istotę szerzonej przez się kultury demokratycznej. Tworzenie demokracji przez same społeczeństwo, urabianie jej istoty, jej sił wewnętrznych to zarazem uzdrowienie życia i wyzwolenie moralne ludzi. Tam, gdzie rozwijają się instytucje samopomocy, kooperatywy, spółki włościańskie i związki zawodowe, gdzie powstają samodzielne ogniska oświaty i kultury, tam jednocześnie zachodzić muszą i istotnie zachodzą głębokie zmiany w zwyczajach i duszach ludzkich, w wychowaniu dzieci, w higienie fizycznej i moralnej, w pojmowaniu zadań życia i szczęścia. Przede wszystkim ludzie tworzą wówczas sami warunki swego bytu. Od ich zdolności, energii, ofiarności zależy to wspólne dobro, którego stowarzyszenie poszukuje. W życiu jednostki zjawiają się cele, których nie było; zjawia się uczucie samodzielnego tworzenia i solidarności ludzkiej. Zanikają nie tylko przeżytki duszy niewolnika, ale i duszy nowożytnego „geszefciarza", nie pojmującego zysku bez krzywdy.

W tym moralnym przeobrażeniu człowieka z niewolnika na wolnego twórcę życia widzi kooperatyzm — pisał twórca Towarzystwa Kooperatystów w Warszawie — swoje najważniejsze zadanie, głęboką istotę szerzonej przez się kultury demokratycznej. Każda kooperatywa spożywcza, każda spółka włościańska lub związek zawodowy staje się żywym ogniskiem i szkołą tej kultury, szkołą, gdzie ludzie uczą się czynami nowej nauki wolności. Ci, którzy dotychczas korzystali tylko z rozkazów swoich przełożonych lub jałmużny dobroczyńców, rządzeni i cywilizowani na czyjąś modłę, tutaj, w kooperatywie i związku, sami muszą radzić i decydować o wszystkich swoich sprawach: o warunkach najmu, o gospodarce w swoich kasach, warsztatach i sklepach, o potrzebach szkół, bibliotek, szpitali i ochron. Muszą nie tylko radzić nad tym, ale i tworzyć to wszystko, ukształcać instytucje, przystosowywać je do swoich żądań i charakterów, wkładać w nie własną inicjatywę, zapał tworzenia, wytrwałość. Instytucja społeczna przestaje wtedy gnębić człowieka: staje się posłusznym w jego ręku narzędziem. Pozwala mu zamieniać na rzeczywistość to, co jest jego potrzebą i sumieniem, jego myślą i uczuciem: pozwala mu być twórcą. Na tym zasadza się w pojmowaniu teoretyka kooperatyzmu polskiego idea kultury demokratycznej.

Ruch społeczny, który protestuje przeciwko krzywdzie człowieka i zwalcza wszelki wyzysk w swoich najdalszych dążeniach i celach rozumowanych, musi postawić za cel przeobrażenie kapitalizmu na taki typ gospodarstwa społecznego, w którym ani produkcja bogactw, ani ich wymiana i użytkowanie nie wymagałyby uciemiężenia jednej części społeczeństwa przez drugą, gdzie nie byłoby miejsca dla zysków, wyciąganych kosztem cudzej pracy i nędzy.

Pokolenia, wychowane w kooperatyzmie, przeniknięte ideą wspólnego dobra, przyjaźni i samodzielności — oto nowa, oczekiwana, zapowiadana w protestach i pieśniach, demokratyczna, niezniszczalna Polska, naród silny, możny, samodzielny, nie uznający ani przywilejów klasowych, ani prawa, opartego na krzywdzie".

Tej Polski nie danym było doczekać Abramowskiemu. W 50 roku życia zgasł w Warszawie 21 czerwca 1918 roku jako profesor psychologii na uniwersytecie warszawskim i dyrektor Instytutu Psychologicznego — jeden z największych teoretyków spółdzielczości w Polsce.

Rok 1911 jest przełomowym dla ruchu spółdzielczego w Polsce. Zatwierdzono statut Związku Stowarzyszeń Spożywczych, na którego czele staje **Romuald Mielczarski.**

W roku 1919 można było zmienić nazwę na Zw. Polskich Stowarzyszeń Spożywców, który to Związek od r. 1925 po połączeniu się czterech Związków Spółdzielczych nazwał się **Związkiem Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej.** W r. 1934 dodano do tego **„Społem"**, a na kongresie lubelskim w r. 1944 ustalono obecną nazwę: **„Społem" Związek Gospodarczy Spółdzielni Rzeczypospolitej Polskiej.** Na zjazd organizacyjny Związku w r. 1911 przybyło 237 delegatów od 140 stowarzyszeń z liczby 178, które zadeklarowały i zaczęły wpłacać udziały. W lutym 1918 w Lublinie odbyła się pierwsza w okresie odradzającego się Państwa wszechpolska konferencja przewodników polskiej spółdzielczości, na której dyrektor „Społem", **Romuald Mielczarski,** wygłosił referat o zasadniczych celach spółdzielni spożywców.

Uchwalono współdziałanie w opracowaniu prawa o spółdzielniach i przepisów, zwalczających fałszerstwo artykułów pierwszej potrzeby oraz współdziałanie w kierunku skupienia wszystkich spółdzielni spożywców w jednym Związku. Uznano za wskazane stworzenie jednej ogólnopolskiej spółdzielczej organizacji wspólnych zakupów hurtowych.

„Społem" rozwijało się stale. Utworzono **Komisję Międzystowarzyszeniową,** która opracowała plany konsolidacji spółdzielczej na terenie stolicy oraz **Centralny Wydział Społeczno - Wychowawczy.** W listopadowym zjeździe ogólnopolskim w r. 1918 brało udział już 540 delegatów od 285 stowarzyszeń. Powołano **Tymczasowy Sekretariat klasowych Stow. spożywców,** do którego weszli: obecny prezydent Krajowej Rady Narodowej, **Bolesław Bierut,** i **wiceprezydent KRN, Stanisław Szwalbe.** W r. 1919 na prezesa Rady Nadzorczej „Społem" wybrano współzałożyciela i przez szereg lat kierownika Związku, ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, od grudnia 1922 r. do połowy maja 1926 r. prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, **Stanisława Wojciechowskiego.** W lipcu 1921 r. na członka Zarządu „Społem" powołano **Mariana Rapackiego,** który po zgonie (w r. 1926) prezesa **Romualda Mieczarskiego** obejmuje przewodnictwo zarządu głównego „Społem" i pełni te obowiązki, wskazując właściwe drogi spółdzielczości, już do końca swego życia (podczas powstania warszawskiego we wrześniu 1944 r.). Prezesurę „Społem" przez rok pełni następnie dyr. **Józef Jasiński;** od r. 1945 prezesem Związku Gospodarczego Spółdzielni „Społem" jest poseł **Jan Żerkowski.**

Na czele Związku Rewizyjnego Spółdzielni, który opiniuje o celowości nowozakładanych spółdzielni i dokonywa lustracji, prowadząc przy tym działalność oświatowo-wychowawczą, jest pułk. **P. Pszczółkowski,** dyrektorem zaś **A. Rozwadowski.**

Na czele trzeciej głównej centrali spółdziel-

czej — **Banku Gospodarstwa Spółdzielczego,** powstałej z połączenia Centralnej Kasy Spółek Rolniczych z Bankiem „Społem", stanął jako prezes, długoletni dyrektor Banku „Społem", obecny wiceminister skarbu, **Daniel Kuszewski.**

Z istniejących jeszcze central spółdzielczych wysuwa się na wydatniejsze miejsce **Centrala Gospodarcza Spółdzielni Pracy Wytwórczej** pod kierownictwem **prezesa Miklaszewskiego i dyrektora Świetlika.** Ponadto aktywną działalność ujawnia **Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane,** prowadzone przez **inż. W. Piroga i Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa** pod kierownictwem posła **Mariana Nowickiego.**

JASIŃSKI JÓZEF
Członek Zarządu „Społem" Zw. Sp. R. P.

Spółdzielczość na szerokim świecie

Rozwój Spółdzielczości w kilku ostatnich dziesiątkach lat, a zwłaszcza w okresie wojennym i powojennym, jest bardzo poważny. Szczególnie znaczne ożywienie ruchu założycielskiego nastąpiło na półkuli zachodniej, w koloniach i na Dalekim Wschodzie. Rzadka stosunkowo sieć spółdzielcza w U. S. A. rozwinęła się do dużych rozmiarów. Stało się to na skutek inicjatywy prezydenta Roosevelta wysłania w swoim czasie do Europy specjalnej komisji amerykańskiej do zbadania znaczenia spółdzielczości i jej form organizacyjnych. Komisja ta ogłosiła raport, który zachęcił ludność do zakładania spółdzielni na wzór innych krajów.

Nie ma dziś na świecie kraju, w którym spółdzielczość nie byłaby znana, a rozwój jej zależy wyłącznie od przedsiębiorczości ludzkiej w dziedzinie organizowania się w celu niesienia sobie wzajemnej pomocy i w celu wspólnego zaspokajania swych potrzeb.

Najsilniejszy początkowo typ spółdzielni — spółdzielnie konsumenckie — tracił w miarę lat swój prymat na rzecz spółdzielni rolniczych. — Oczywiście spółdzielnie tego typu są w dalszym ciągu najsilniejsze pod względem obrotów, funduszów obrotowych i oddziaływania na dziedzinę wymiany i produkcji w wielu krajach.

Według ostatnich statystyk

liczba spółdzielni na świecie,

ujętych statystyką wynosi **810.000, liczących 143 miliony członków:**

Podział tych liczb według typów spółdzielni i liczby członków daje następujący obraz:

Podział liczb według typów spółdzielni i liczby członków daje następujący obraz:

spółdzielnie:					
miejskie	**128.700**	**16%**	**członków**	**78,8**	**55%**
rolnicze	**672.180**	**83%**	**członków**	**63,9**	**45%**
różne	**9.600**	**1%**	**członków**	**0,5**	**—**
Razem:	**810.480**	**100%**	**członków**	**143,2**	**100%**

W liczbie spółdzielni miejskich znajdują się spółdzielnie: spożywców, mieszkaniowe i wspólnego zaspokajania potrzeb. Pierwszych liczono 50.000 z 59,5 milionami członków, drugich — 21,500 i 8,4 miliona członków, trzecich 57.000 i 10,9 miliona członków.

W stosunku do ludności całego świata liczba członków spółdzielni stanowi około 15% przyjmując, że członkowie posiadają rodziny, złożone z 4-ch osób i że w rolnictwie może być członkostwo podwójne. Jest to liczba imponująca i niespotykana w żadnych innych statystykach gospodarczych lub społecznych, dotyczących instytucji typu dobrowolnego.

Ciekawie też przedstawia się

rozmieszczenie terytorialne spółdzielni,

a mianowicie:

Europa bez Związku Radzieckiego	**300.300**	**52.470.000**
Azja bez Związku Radzieckiego	**167.530**	**14.860.000**
Związek Radziecki	**286.600**	**60.389.000**
Ameryka — obie półkule	**51.250**	**14.674.000**
Afryka	**3.600**	**332.000**
Oceania i Australia	**1.200**	**534.000**
Razem:	**810.480**	**143.259.000**

Największy odsetek ludności zrzeszonej w spółdzielniach, w stosunku do ogółu ludności, wykazuje Związek Radziecki — ponad 35%, dalej idzie Europa z 13%, Ameryka i Oceania po 5,5%, Azja — 1,3% i Afryka zaledwie 0,2%. Jak widać z tych liczb, postępy ruchu spółdzielczego w różnych częściach świata są różne. Zacofanie i wyzysk eksploatatorów nie sprzyjają rozwojowi ruchu, który, będąc wyższą formą gospodarowania, musi mieć zapewnione pewne warunki podstawowe bez których istnienia nie może się rozwijać.

Bogactwo form pracy spółdzielczej

na świecie jest ogromne. W Europie obserwujemy dwa główne nurty: spożywców i rolniczy. Ale obok nich działają również różne inne formy spółdzielcze w postaci spółdzielni pracy, wytwórczych, ubezpieczeniowych, wzajemnej pomocy, mieszkaniowych, budowlanych i innych. Te same znów typy spółdzielni w zestawieniu wedle krajów przedstawiają sobą ogromne rozpiętości: od potężnych domów towarowych, w których obrót towarowy roczny jest mniejszy, niż suma zainwestowanych w towary funduszów, od sklepów urządzonych całkowicie nowocześnie i wedle pewnego planu — do prymitywnych sklepików wiejskich o ograniczonym asortymencie towarów.

W dziedzinie organizacji

spółdzielni i postępu pracy przodują niewątpliwie kraje skandynawskie ze Szwecją na czele. Dalej idzie Wielka Brytania, licząca dzisiaj 9 i pół miliona członków i szczycąca się posiadaniem największej na świecie spółdzielni detalicznej w Londyne z 900.000 członków. Spółdzielczość ta przy-

nosi swym członkom różnorakie korzyści, z których najbardziej realna jest dywidenda, wypłacana średnio w wysokości 8 — 10% od zakupów.

W rolnictwie europejskim

wysuwają się na czoło spółdzielnie kredytowe, skupiające połowę członków wszystkich spółdzielni rolniczych. Za nimi idą spółdzielnie zbytu i zaopatrzenia. Typowym krajem, gdzie rolnictwo zorganizowano najlepiej, jest Dania. W tym małym kraju istnieje 770 spółdzielni, które potrafią ująć w swoje ręce od 30 do 90% podaży rolniczej w poszczególnych artykułach i które skutecznie pokonują przeszkody, jakie niesie ze sobą okres powojenny oraz odbudowują eksport. Niepodobna sobie wyobrazić dzisiaj życia rolnika duńskiego bez istnienia szeregu spółdzielni, których jest członkiem i którym terminowo dostarcza zakontraktowane z góry artykuły lub żywe sztuki hodowlane.

Inny obraz spotykamy znów

w Związku Radzieckim

gdzie, jak podałem wyżej, istnieje 286,600 spółdzielni. W tej liczbie mieszczą się: kolektywne gospodarstwa rolne w liczbie 234,000, liczące ok. 40 milionów członków, następnie idą wiejskie spółdzielnie spożywców — 28,400 i spółdzielnie rzemieślnicze. Warto zaznaczyć, że kołchozy gospodarują na zasadzie ustalonych umową wewnętrzną warunków zapłaty za pracę i pod kierownictwem własnym. Oczywiście, praca w polu jest zmechanizowana. Samych traktorów kołchozy posiadają pół miliona, 140,000 żniwiarek, a stacji obsługi istnieje ponad 6,000.

Spółdzielnie spożywców na wsi posiadają w Związku Radzieckim około 180.000 magazynów i sklepów oraz 35.000 kiosków i innych punktów sprzedaży, 17,500 jadłodajni. Piekarnie wypiekają rocznie 6 i pół miliona ton chleba i 400.000 ton pieczywa białego. Spółdzielnie te są zorganizowane w 3.300 związkach rejonowych (jeden punkt sprzedaży na 500 osób). Omawiane spółdzielnie rozdzieliły w 1939 roku około 30% towarów, znajdujących się w obrocie detalicznym, przy nadwyżce 1,5% od obrotu.

Spółdzielczość w Związku Radzieckim istniała od dawna. W momencie wybuchu rewolucji liczono spółdzielni 54.500, z czego połowa — spożywców. Działały wówczas prawie wszystkie typy spółdzielni. Ciekawe zwłaszcza były spółdzielnie pracy, tzw. „artele", podejmujące się nieraz wielkich robót. Obecnie spółdzielczość działa bardzo skutecznie na terenach wiejskich, natomiast w miastach uległa ona przesunięciu na rzecz sklepów państwowych (1935 r.).

Drugi wielki obszar,

CHINY,

posiada spółdzielczość świeżej stosunkowo daty. W 1935 r. istniało tam około 26,000 spółdzielni, natomiast w osiem lat później statystyka wykazała już — 165.000 i 12 milionów członków, z czego 53% stanowiły spółdzielnie kredytowe, 10% spółdzielnie handlowe i producentów, 20% wytwórcze i 17% różne. Samych banków spółdzielczych istnieje ponad 400, dla obsługi których założono Centralny Bank Spółdzielczy z kapitałem 60 milionów dolarów chińskich.

Rozwój ruchu spółdzielczego w Chinach popierany był przez rząd i przez misje zagraniczne w celu ułatwienia ludności chińskiej życia, pracy i prowadzenia produkcji rolnej oraz rzemieślniczej. Na tle tej pomocy powstały zawody i liczne załamania, zwłaszcza tam, gdzie inicjatywa zewnętrzna działała zbyt pospiesznie, a zrozumienie wśród ludności potrzeby istnienia tego rodzaju instytucji — zbyt małe. Ogólnie biorąc, naród chiński nie podjął jeszcze pracy na polu spółdzielczym. Widocznie stan umysłowy i warunki bytowania Chinczyków nie sprzyjają jeszcze przyjmowaniu form zrzeszeniowych, względnie te formy nie odpowiadają jeszcze narodowym tendencjom, w jakich żyje i rozwija się naród chinski.

Podobnie sprawa przedstawia się

w Indiach.

Tam ruch spółdzielczy popierany jest również przez rząd, pragnący przy pomocy spółdzielni ułatwić ludności rolniczej pracę, zwłaszcza w zakresie kredytu. Na początku drugiej wojny światowej istniało w Indiach 136,000 spółdzielni, liczących 6 milionów członków. W tej liczbie było 101,000 spółdzielni kredytowych typu rolniczego, zakładanych specjalnie dla zwalczania lichwy. 600 banków okręgowych uzupełnia potrzeby kredytowe spółdzielni. Liczne i popularne są spółdzielnie zdrowia, prowadzące rozległą walkę z malarią, która pochłania rok rocznie ogromne ofiary (25% zgonów następuje w wyniku tej choroby). W Bengalii np. istnieje tego typu spółdzielni około 1.000. Okręg Birbh zrzesza połowę ludności. Szereg spółdzielni zdrowia, obejmujących w przybliżeniu 100 wiosek, tworzy związki zdrowia, które prowadzą szpitale, apteki i laboratoria, osuszają błota, tępią komary, doprowadzają wodę zdatną do picia itd. Są to spółdzielnie, zwane spółdzielniami „poprawy życia". Ich dalsze cele sprowadzają się do walki z lichwą, do zdobycia lepszej żywności i, co osobliwe, podejmują akcje obniżki kosztów ślubów i innych ceremonii religijnych.

Zupełnie odmiennie przedstawia się spółdzielczość

w Stanach Zjednoczonych.

Istniały tam początkowo spółdzielnie wśród elementów napływowych, zwłaszcza przodowali w organizowaniu spółdzielni finowie; następnie zaczęły powstawać spółdzielnie wśród bardziej zasiedziałej ludności amerykańskiej, lecz powszechny wyścig pracy, związany z kultem pieniądza, nie sprzyjał rozwijaniu się organizacji gospodarczych, mających na celu właśnie walkę z kapitałem prywatnym. Pewna poprawa zaszła wśród rolników, którzy, na skutek niekorzystnych warunków gospodarczych, rozpoczęli organizowanie spółdzielni zbytu i innych specjalnych, mających na celu ułatwienie im pracy i podniesienie dochodu z gospodarstw. Dalszym korzystnym wydarzeniem było powołanie do życia Ligi Spółdzielczej, odgrywającej rolę Związku ideowego. Obecnie

istnieje już silny ruch spółdzielczy rolniczy i spożywczy, rozporządzający poważnymi kapitałami. Działa szereg okręgowych związków spółdzielni spożywców. Grupa tych spółdzielni, licząca ponad 4.000, wykazała w 1945 roku przyrost członków 15%, do liczby 1.336.000. Obrót towarowy wzrósł o 16% i osiągnął 571 milionów dolarów.

Na czoło spółdzielni rolniczo - spożywczych wysuwa się stan Missouri, gdzie istnieje związek spółdzielni spożywców w Kansas City, kierowany przez kilku wybitnych działaczy spółdzielczych. Związek ten posiadał w 1929 roku 3.000 dolarów kapitału zakładowego. Po dziesięciu latach działalności zdołali poważnie rozwinąć swoją gospodarkę, zwłaszcza w dziedzinie zbytu i przerobu produktów naftowych. Ich staraniem powstała w 1939 r. pierwsza spółdzielcza rafineria produktów naftowych w Phillisburg, Kansas, kosztem 500.000 dolarów. Rafineria ta pokrywała potrzeby zrzeszonych członków rolników, wynoszące wówczas ogromną ilość 54 milionów gallonów. Należy dodać, że ceny produktów naftowych w Stanach Zjednoczonych były niesłychanie wyśrubowane. Działo się to za sprawą karteli, które dyktowały bezkarnie swoje warunki odbiorcom. Na skutek akcji konsumentów, do których przyłączyły się organizacje spółdzielcze, cenę benzyny wynoszącą w 1920 roku 30 centów za gallon, doprowadzono w 1939 roku do 13 centów.

Obecnie spółdzielczość amerykańska posiada w swych rękach 11 rafinerii, 400 szybów naftowych i kilkaset kilometrów rurociągów. Zakłady te pokrywają już dzisiaj 20% zapotrzebowania rolnictwa, względnie blisko 4% ogólnego spożycia Stanów Zjednoczonych. Należy dodać, że rolnictwo amerykańskie jest zmechanizowane: samych traktorów posiadają około 2 milionów, a roczne zapotrzebowanie paliwa wynosi ponad 4 miliardy gallonów.

Spółdzielcy amerykańscy, zachęceni tym powodzeniem, podjęli 9 lat temu nową inicjatywę powołania do życia spółdzielczej międzynarodowej orgnaizacji naftowej. Wojna przeszkodziła w realizacji tego projektu i dopiero obecnie w Zurichu w czasie trwania Międzynarodowego Kongresu Spółdzielczego organizację taką zawiązano. — Przystąpiło do niej 21 związków spółdzielczych, reprezentujących większość krajów europejskich i innych. Fundusz Udziałowy wynosi 15 milionów dolarów, z czego natychmiast płatne jest 500.000 dolarów. Za tą inicjatywą poszła dalsza w postaci wniosku, który uchwalono na kongresie. Wniosek ten zaleca zwrócenie się do Organizacji Narodów Zjednoczonych o wzięcie pod swoją kontrolę wszystkich źródeł naftowych, jakie istnieją na świecie. W pierwszym rzędzie kontrola powinna być roztoczona nad źródłami na Bliskim Wschodzie, gdzie rozgrywa się walka konkurencyjna, mogąca zagrażać pokojowi.

Dzięki tej inicjatywie postawiono ten ważny problem na nowej zupełnie płaszczyźnie, który to problem w razie pomyślnego rozwiązania, mógłby zmienić zupełnie bieg rozwoju historycznego świata.

Powracając do działalności spółdzielni, pragnę dodać, że spółdzielni rolniczych i rolniczo - spożywczych istnieje obecnie w Stanach Zjednoczonych ponad 10.000, osiągających obrót 5 miliardów dolarów rocznie. Istnieją poza tym liczne spółdzielnie ubezpieczeniowe, elektryczne, irygacyjne, telefoniczne itd. W mieście Greenbelt zbudowanym przez rząd USA, przeprowadzono ciekawy eksperyment powierzając zaopatrzenie ludności tego miasta spółdzielniom. Niestety brak jest szczegółów, dotyczących funkcjonowania tego aparatu społecznego.

Równolegle z rozwojem spółdzielni USA następuje rozwój ich

w Kanadzie.

Niektóre okręgowe związki spółdzielcze współpracują ściśle z amerykańskimi związkami, a nawet są ich członkami. Rozwinęły potężny spółdzielczy handel rolniczy. Posiadają ogromną sieć elewatorów zbożowych i rozgałęzione stosunki handlowe. Jedna z prowincji kanadyjskich Saskatchewan wykazuje, że spółdzielnie posiadają 1125 elewatorów, przez które przechodzi gros pszenicy. Obecnie kanadyjscy spółdzielcy budują kosztem 2.500.000 dol. fabrykę Glycolu produktu, dającego olej z pszenicy. Przerób dzienny tej fabryki ma wynieść 1.000 buszli.

Jeśli idzie o kraje europejskie, spółdzielczość najsilniej jest rozwinięta w kolebce ruchu spółdzielczego,

Wielkiej Brytanii.

Liczba spółdzielni spożywców nie jest tam wielka, gdyż wynosi zaledwie 1.057. Natomiast są one niesłychanie rozbudowane. Grupują one ponad 9 milionów członków, co stanowi 19% ogółu ludności. Spółdzielnie te osiągają obrót roczny 350 milionów funtów szterlingów pokrywając potrzeby konsumentów w najważniejszych atykułach w granicach od 15 do 27% ogólnego spożycia kraju.

Asortyment towarowy tych spółdzielni jest niezwykle bogaty: od chleba, mleka i tłuszczu do fortepianu, aparatów radiowych, ubrań, pralni i zakładów pogrzebowych.

Gmachy spółdzielcze wyróżniają się swoją wielkością od innych, a aparat handlowy funkcjonuje niezwykle precyzyjnie. Hurtownia spółdzielcza zwana popularnie C.W.S., posiada ponad 230 zakładów przemysłowych w tym 9 wielkich młynów, które pokrywają w 25% potrzeby rynku wewnętrznego. Spółdzielnie i ich centrala zbierają oszczędności członków. Są one dzisiaj tak wielkie, że stanowią połowę sumy bilansowej hurtowni.

Kasa ta cieszy się niezwykłym zaufaniem członków, które ugruntowało się na dobre po 1926 r., kiedy to w wyniku przedłużającego się strajku górników C.W.S. musiało wypłacić strajkującym w krótkim czasie z ich kont lub z kont Związków Zawodowych olbrzymią sumę 6 milionów funtów szterlingów. Nastąpiło to gładko i bez zwłoki. Obecnie oszczędności zebrane stanowią kapitał około 300 milionów funtów szterlingów.

Te drobne fragmenty z życia i działalności spółdzielczej w różnych krajach wskazują, jak wielkie i jak różnorodne zadania gospodarcze spełnia dzisiaj spółdzielczość na świecie.

A nie jest to przecież jej szczytowy punkt rozwoju. Wydaje się raczej, że jesteśmy dopiero na progu rozwoju ruchu spółdzielczego, który będzie rósł w siłę i znaczenie w miarę rozszerzania się obrotów międzynarodowych, a nade wszystko w miarę likwidowania skutków wojny i w miarę likwidowania nastrojów panikarskich.

Na skutek zniszczeń wojennych i na skutek przeobrażeń psychicznych w krajach zwycięskich i w krajach pokonanych ludzkość będzie korzystała z form spółdzielczych w coraz większych rozmiarach.

Już dzisiaj obroty centralnych organizacji spółdzielczych wykazują zawrotne sumy, a wymiana międzynarodowa 14 europejskich hurtowni spółdzielczych przekracza 200.000.000 dol. rocznie. Przedmiotem eksportu względnie importu są zarówno artykuły spożycia, jak i surowce dla przemysłów, dalej idą chemiczne, drzewo, minerały i maszyny. Zasięg zaś terytorialny obejmuje cały glob ziemski.

Jeśli rozwój spółdzielni i ich central nastąpi w oczekiwanych rozmiarach, wpłynie to dodatnio i na psychikę ludzką w kierunku zbliżenia poglądów i wyrównywania rozbieżności, jakże dzisiaj wielkich! Odbyty ostatnio (7 — 10 października) **międzynarodowy kongres spółdzielczy w Zurychu*),** który zgromadził kilkuset czołowych spółdzielców z różnych krajów o różnym nastawieniu politycznym (ZSSR i USA) i ustrojowym, potrafił wytworzyć atmosferę bardziej szczerą, w której zasadnicze rezolucje uzgodniono, wyrównano i przyjęto następnie na plenum kongresu bez sprzeciwu z czyjejkolwiek strony.

DR SURZYCKI STEFAN
Prof. W. S. G. W. w Łodzi.

Spółdzielczość buduje pokój Polsce

Spółdzielczość jako forma gospodarcza nie jest własnością tego czy innego kraju, ale jest w swej zasadzie ruchem prawdziwie międzynarodowym, w którym w przeciwieństwie do innych ruchów społeczno - gospodarczych nie ma zasadniczych różnic, tak w pojmowaniu celów sobie wytkniętych, jak i metod pracy.

Międzynarodówka spółdzielcza

jest właśnie obrazem prawdziwej współpracy między spółdzielcami całego świata, gdzie wszyscy spieszą sobie nawzajem z pomocą bez żadnych zastrzeżeń lub ubocznych myśli, gdzie nie walczy się o wpływy lub sfery interesów politycznych, lecz — zgodnie z naczelną zasadą ruchu — współdziała się w realizacji nowego, lepszego świata, opartego o zasady sprawiedliwości społecznej bez różnicy ras, narodów czy klas społecznych.

Wyrazem tej tendencji były i są międzynarodowe kongresy spółdzielcze, nacechowane duchem zrozumienia współpracy międzynarodowej, dużej tolerancji dla odchyleń w pojmowaniu i realizacji celów spółdzielczych, które to odchylenia wynikają z odmiennych warunków społeczno-gospodarczych świata, ale ogólna linia — współdziałanie w dziele przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego, walka z ustrojem kapitalistycznym — jest wspólna i przez nikogo nie kwestionowana.

Międzynarodowy Związek Spółdzielczy (I. C. A. — International Cooperative Alliance) pierwszy zapoczątkował akcję pomocy dla spółdzielców i spółdzielni hiszpańskich, które po przewrocie gen. Franco znalazły się w rozpaczliwej sytuacji gospodarczej. Podobne akcje przeprowadzone były w sprawach spółdzielni włoskich i austriackich, likwidowanych przez regime'y: faszystowski i hitlerowski.

Obecnie po wojnie stworzono fundusz pomocy ruchom spółdzielczym krajów, zniszczonych przez wojnę i okupację niemiecką. Z funduszu tego, zwanego Funduszem Wolności, pewne kwoty przewidziane są także dla Polski. — Obecnym prezesem I. C. A. jest lord Rusholme, który pod swoim pierwszym nazwiskiem — Mr. Palmer — znany jest szerokim masom spółdzielczości w świecie, a także Polsce, którą w zeszłym roku odwiedził, kierując od szeregu lat jako sekretarz generalny Angielskim Związkiem Spółdzielczym.

Do Międzynarodowego Związku Spółdzielczego należało „Społem" niemal od początku, biorąc niezmiernie czynny udział w jego pracach. Wydawnictwo Związku: International Cooperative Review poświęciło bardzo serdeczne wspomnienie długoletniemu członkowi Prezydium Związku ś. p. Marianowi Rapackiemu, podkreślając jego zasługi dla międzynarodowej współpracy ruchu spółdzielczego.

Dziś obok „Społem" do I. C. A. należy także Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. oraz Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane jako centrala spółdzielni budowlanych i budowlano-mieszkaniowych.

Pierwszy Kongres Międzynarodówki Spółdzielczej po II Wojnie światowej zwołano na 7. X. br. do Zurychu. Spotkali się tam spółdzielcy całego świata, aby zapoznać się nie tylko z rozmiarem zniszczeń, jakich dokonała wojna w ruchu spółdzielczym, ale także z osiągnięciami w dziele odbudowy, które w szeregu krajów, jak np. Polsce, są bardzo poważne, — oraz zastanowić się nad planami na przyszłość.

***) Czytelnicy, interesujący się przebiegiem obrad tego kongresu, będą mogli zapoznać się szczegółowo z całym materiałem w specjalnym wydawnictwie, które wkrótce wyda Związek Gospodarczy „Społem".**

Spółdzielcy całego światu nie są już grupą społeczną, którą można by lekceważyć. Spółdzielnie wszystkich krajów łącznie zrzeszają ok.

100 milionów członków,

a jeżeli zważy się, że każdy członek spółdzielni reprezentuje jedno gospodarstwo domowe, jedną rodzinę, możemy przyjąć, że ok. 400 milionów ludności świata żyje i korzysta ze spółdzielczego systemu pokrywania potrzeb swego życia codziennego. 1/5 ludności świata dobrowolnie zrzeszonej to wynik 100 letniej pracy ruchu spółdzielczego, rezultat, jakim nie mogą się poszczycić żadne inne ruchy społeczno - gospodarcze w historii.

Na pierwszym miejscu stoi tu

Związek Radziecki,

którego spółdzielnie zrzeszają przeszło 45 milionów członków. Spółdzielczość Związku Radzieckiego przejęła w swe ręce zaopatrywanie wsi, pokrywając siecią sklepów i sklepików spółdzielczych całe olbrzymie terytorium Związku. Podkreślić należy zupełnie dobrowolny charakter zrzeszania się w spółdzielniach radzieckich i utrzymanie przez nie ducha demokratycznego. Spółdzielczość radziecka jest dzisiaj ważnym czynnikiem gospodarczym nie tylko dlatego, że złączyła swój program z socjalistycznym programem budowy państwa ludowego w Związku Radzieckim, nie tylko dlatego, że poważnie wspomogła socjalizm radziecki w jego triumfalnej drodze naprzód, ale także i przede wszystkim dlatego, że przyniosła realne korzyści chłopom, którzy się do niej garnęli. Dziś spółdzielnie radzieckie jako aparat wymiany między wsią a miastem, mają do spełnienia poważne zadania w ramach najbliższego planu pięcioletniego.

Ojczyzna spółdzielczości — Anglia

stoi na drugim miejscu tak pod względem ilości jak i siły gospodarczej oraz roli w ogólnym życiu społeczno-gospodarczym. Anglia — to domena spółdzielni spożywców. Spółdzielczość rolnicza, ze względu na małą (przed wojną) wagę rodzimej produkcji rolniczej i w ogromnej swej większości na przemysłowy charakter kraju—nie zakorzeniła się zupełnie, a z innych kierunków spółdzielczych jedynie spółdzielczość mieszkaniowa wykazuje żywiołowy wzrost. Do spółdzielni angielskich należy 10 milionów członków, a jedna spółdzielnia — London Cooperative Society przekroczyła w roku ubiegłym cyfrę miliona członków. Obroty Centrali Spółdzielczości Angielskiej, słynnej na cały świat C. W. S. (Coop. Wholesale Society) dosięgły w roku 1945 kwoty 180 milionów funtów szterlingów, co, przy uwzględnieniu nawet spadku siły nabywczej funta, stanowi jednak więcej niż całe dochody budżetowe przedwojennego państwa polskiego. C. W. S. obraca dosłownie wszystkim, od kołyski i wózka dziecinnego do samochodów i trumien. Wadą jednak spółdzielczości angielskiej jest zbyt małe napięcie ideowe, faktyczne choć nie programowe zwężenie działalności spółdzielni tylko do prowadzenia przedsiębiorstw, stosunek członków do spółdzielni zbytnio przesycony przesłankami kapitalistycznymi — spółdzielni jako dobrej lokaty kapitału.

Na trzecim miejscu stoi Polska,

którą na tę pozycję typują tak ilości spółdzielni i członków jak też obroty spółdzielni, stanowiące mniej więcej $^2/_5$ obrotów spółdzielni angielskich. To porównanie stanowi doskonały sprawdzian wysiłku, jakiego dokonała spółdzielczość polska na przestrzeni niesłychanie krótkiego czasu, także rola spółdzielczości polskiej w gospodarce narodowej naszego kraju jest niepomiernie większa od brytyjskiej, stojącej jeszcze ciągle na uboczu.

Kraje Europy Kontynentalnej nie ucierpiały tak w czasie wojny, jak polski ruch spółdzielczy, a kilka z nich, jak np.

Szwecja i Szwajcaria

mogły przez cały czas pracować w warunkach wyjątkowo dogodnych dla swego rozwoju. Niemniej jednak nie ma tam tak żywiołowego rozwoju jak u nas. Centrale Spółdzielcze: Szwedzka i Szwajcarska szczycą się kilkuset milionowymi obrotami w koronach czy frankach szwajcarskich, pozostają jednak daleko w tyle poza trzema przodującymi krajami.

We Francji, Belgii i Holandii

spółdzielcy przystąpili z powrotem do pracy wykazując dobre wyniki, ale wewnętrzne rozbicie polityczne, odbijające się również na ruchu spółdzielczym i jego organizacji, nie pozwala na zajęcie przez spółdzielczość bardziej wyraźnego stanowiska.

We Włoszech

spółdzielczość dźwiga się z popiołów, a nawet na terenie Niemiec czynione są udane próby reaktywowania ruchu spółdzielczego zniszczonego przez hitleryzm.

Szczególnie interesującym jest dla nas rozwój ruchu spółdzielczego

w bratnich krajach słowiańskich.

Spółdzielczość w tych krajach przeszła również przez okres terroru niemieckiego ponosząc olbrzymie straty. Ale tradycja ruchu spółdzielczego przetrwała, i dziś spółdzielczość w Jugosławii i Bułagrii, nastawiona głównie na zaspokojenie potrzeb wsi, odgrywa poważną rolę w życiu gospodarczym obydwu krajów. Produkcja i handel rolniczy tych krajów ujęte są niemal całkowicie przez spółdzielczość. W Czechosłowacji przed agresją niemiecką istniał bardzo żywo kwitnący ruch spółdzielczy, liczący 630 tysięcy członków. Niemiecki okupant niemal kompletnie zlikwidował tam spółdzielczość przekazując pod pozorem nacjonalizacji handlu sklepy spółdzielcze w ręce prywatne. Dziś również w Czechosłowacji proces odbudowy ruchu spółdzielczego jest w pełnym biegu.

Na Europie nie kończy się jednak spółdzielczość. Jest dziś spółdzielcą nie tylko robotnik i chłop europejski, jest nim także Murzyn afrykański, bo i tam, jak np.

w Nigerii

rozszerza się ruch spółdzielczy wśród plemion murzyńskich, jest nim rolnik hinduski, który w kooperacji widzi środek do wyzwolenia się z jarzma wiekowej niewoli lichwiarzy. W Indiach jest dziś około 100 tysięcy spółdzielni — przeważnie oszczędnościowo-pożyczkowych. Ponad 100 tysięcy spółdzielni istnieje

w Chinach

i ani okres dłuższych wojen domowych, ani okupacja japońska nie zdołały zniszczyć tego ruchu. Obok spółdzielni rolniczych, spieszących z pomocą nędzy chłopa chińskiego, istnieje ponad 3000 spółdzielni pracy, z których pierwszą założyło 9 kowali z małego miasteczka Pao-czi w Chinach północnych. Ruch „kowali z Pao-czi" przekroczył już granice Chin, sięgając do Tybetu i Francuskich Indochin, a rozwój jego zdumiewa obserwatorów europejskich, znamionuje wolę robotnika i drobnego rzemieślnika chińskiego do osiągnięcia samodzielności gospodarczej, niezależności od wpływów obcego kapitalizmu, rozprzestrzenionego w Chinach.

Od tkaczy roczdelskich do kowali z Pao-czi, od pierwszych mleczarń spółdzielczych w Danii aż do wielkich organizacji mleczarstwa spółdzielczego w Nowej Zelandii ten sam duch ożywia masy spółdzielcze —

duch wiary

w lepsze jutro i w sprawiedliwy ustrój społeczny, w którym praca będzie miała pierwsze miejsce.

Taki jest sens prawdziwy międzynarodówki spółdzielczej. Nie ma w niej różnic klasowych, rasowych i narodowych, jest jeden język, rozumiany przez wszystkich — idea współdziałania.

JÓZEF MAŃKOWSKI

Na fali.

Biorę pióro, by napisać kilka słów o spółdzielczości.

Zanim jednak przystąpię do spełnienia swego zadania, zanim więc wezmę, jak to się mówi, właściwego byka za rogi, pragnę zrobić małą dygresję i poprowadzę czytelnika do świata praw, które rządzą człowiekiem i społecznością. Zaprawdę dziwny to świat. Pełen sprzeczności, wzlotów i upadków. Pełen przeciwności, zdobyczy i niszczycielstwa. Bo najpierw był człowiek. Mówią, że był w raju. Jakim zaś był, dobrze nie wiemy. Jedni mówią, że sercem się kierował i smaku jabłek nie znał. Aż Ewa go na drogę niecnoty sprowadziła. Inni zaś twierdzą, że będąc małpą kierował się wyłącznie siłą i podstępem, bo tylko te elementy umożliwiały mu ostanie się na powierzchni życia. I że walka o byt codzienny wyprowadziła człowieka z samotności do życia zbiorowego — w gromadzie ludzkiej. I że właśnie współżycie w gromadzie stało się zalążkiem pierwszej organizacji, która w dalszym rozwoju przeistoczyła się w państwo i naród. Jednak trzy te elementy: serce, siła i podstęp wciąż znaczą swój ślad w całych dziejach rozwoju ludzkości poprzez które człowiek odbywa swą odwieczną wędrówkę — do szczęścia.

Najpierw do szczęścia, które z ziemi się rodzi: do zapełnienia swego żołądka. Potem do szczęścia, które powstało z tęsknoty do wzlotów myśli, serca i ducha. Być może, bezwiednie w tym przejawiają się przykryte popiołem wieków wspomnienia pobytu w raju. Ale gdy tylko powstała taka pierwsza tęsknota, to natychmiast na horyzoncie myślenia ludzkiego zajaśniały mocne zarysy tego, co my dziś nazywamy światem idei. Zarysy idei nieraz wzniosłej, pełnej, trosk i niepokojów, miłości i nienawiści, wciąż zmiennej, idei, która odtąd stała się zarzewiem buntu ducha i myśli człowieka. Tęsknota do lepszego jutra stała się podstawą wielkich trudów społecznych i wielkich przemian politycznych.

Ale znowu dziwne prawo zapanowało nad światem. Niejednokrotnie, zda się, niewytłumaczalne, bo oto w różnych społecznościach, mimo że idea była jedna, tworzyły się różnorakie warunki istnienia człowieka. Dlaczego? Bo byt człowieka, mimo idei, uzależniony jest również od samego człowieka. Od człowieka, który rządzi daną społecznością.

Przypomnijmy sobie chociażby demokrację Peryklesa, która była cudną kartą w rozwoju Aten. Jeszcze do dziś ludzkość wynosi Peryklesa na szczyty Olimpu ładu państwowego. Cóż jednak z tą demokracją uczynił Kleon, który objął rządy po Peryklesie? Pognębił człowieczeństwo w człowieku. Przypomnijmy sobie również złoty okres rozwoju Rzymu za czasów Augusta. Duch człowieka wówczas szukał szczęścia w pięknie sztuki i w wielkości szlachetnych zamierzeń. A wkrótce następcy Augusta: Tyberiusz i Kaligula znowu pognębili człowieczeństwo w człowieku. Bo zabijali wszystkie jego dążenia ad astra. Mimo że były te same prawa, mimo że ta sama idea rządziła ówczesnym Rzymem. I takich przykładów z historii można przytoczyć mnóstwo ku potwierdzeniu tezy, że promotorem postępu i upadku człowieka jest... człowiek. Rzuca on gwiazdy, ale rzuca i kamienie pod nogi ludzkości.

Jeżeli przykłady, z dalekiej historii wzięte, nie mogą w dostateczny sposób kogoś przekonać co do słuszności postawionej tezy, to niech wówczas uprzytomni sobie niedaleką przeszłość: epokę Hitlera. Jaki bezmiar podłości potrafił ten jeden człowiek wykrzesać wśród innych, pomimo

że wiele, wiele wieków pracowało nad uszlachetnieniem ludzkości głosząc naukę o bliźnim!...

Proces rozwoju ludzkości znakomicie wyjaśnił jeden z największych umysłów, jaki świat wydał: Platon. Uczył on, że społecznością rządzą dwa motory, które wciąż z sobą współzawodniczą: wiara w moc siły i wiara w moc przekonywania. Gdy wiara w moc siły zwycięża i przemoc triumfy zbiera — człowiek upada, szczęście ginie, niewola się rodzi. Gdy natomiast wiara w potęgę perswazji górę bierze — wolność powstaje, człowieczeństwo się odradza, słońce szczęścia ogrzewa człowieka...

Cóż więc stanowi o tym, żeby wiara w moc przekonywania stała się główną podstawą rozwoju społeczności?

Wertując historię i zestawiając wszystkie wydarzenia i fakty, śmiało możemy postawić inną tezę, że o rozwoju postępu decydowała zawsze wielkość miłości człowieka do człowieka, która w danej epoce rządziła światem. Gdy miłość taka ginęła lub słabła, wówczas wiara w siłę przemocy zwyciężała i społeczność przetwarzała się w bezmyślne stado, popędzane batem, a człowiek — w obmierzłego płaza, który nie mógł stanowić podstawy dla zdrowego rozwoju swego narodu. Bo zło i obmierzłość może zrodzić tylko zło i obmierzłość. Gdy natomiast wiara w człowieka zaczęła się odradzać, gdy zaczynały powstawać rozmowy serc z sercami w myśl hasła: tylko z ludem, tylko przez lud i tylko dla ludu! — wówczas dziwna cudotwórcza moc zaczynała budzić umysły ludzkości tworząc pomniki i dzieła kultury, które stanowią chlubę postępu ducha ludzkiego. I dlatego też z wielkim pietyzmem każda społeczność winna ochraniać wszystkie te formy, które kultywują miłość i wiarę w człowieka. Taką formą bezsprzecznie jest spółdzielczość. Bo z bezinteresowności powstała. Z chęci służenia jak najbardziej wydatnie człowiekowi. Obcą dla niej jest każdy wyzysk. Kocha i producenta, i spożywcę, i każdego pracownika swego. Nic więc dziwnego, że spółdzielczość jako potężny ruch społeczny, aczkolwiek jeszcze ma dużo do zrobienia, zanim wywalczy dla siebie właściwą pozycję w układzie gospodarczym, prowadzi ludzkość nieustannie na wyżyny szlachetności.

Nie będę daleki od prawdy, jeżeli powiem, że spółdzielczość to rozmowa umysłów z sercami i serc z umysłami. Stąd też każdy czynny uczestnik tych rozmów, wierzący w błogosławiony ich skutek, a więc każdy realizator założeń filozoficznych spółdzielczości bezsprzecznie jest czynnikiem prawdziwego postępu ludzkości, praca bowiem jego przy metodzie perswazji prowadzi nie tylko do demokracji gospodarczej, lecz i do pogłębienia człowieczeństwa w człowieku.

I to jest najbardziej ważki element ruchu spółdzielczego. Życzyć jedynie należy, by treść spółdzielcza, powstała z miłości człowieka, coraz trwalej mogła się gruntować w szeregach polskich celem wprowadzenia Narodu na drogę jasnej, świetlanej przyszłości.

Pokłosie dnia spółdzielczości w prasie

I.

Na tegorocznej Centralnej Akademii Spółdzielczej w stolicy 29 września 1946 r. przemówił **Prezydent Krajowej Rady Narodowej, Bolesław Bierut,** zaznaczając, iż

„nikt już nie powinien wątpić o tym, że wielkie osiągnięcia ruchu spółdzielczego za rok ubiegły są bezpośrednim rezultatem ścisłego współdziałania tego ruchu z państwem demokratycznym. Dalszy rozwój i dalsze sukcesy ruchu spółdzielczego zależą od jeszcze większego zacieśnienia spójni gospodarczej i ideologicznej, wiążącej ten ruch z państwem i ustrojem demokratycznym".

Co do zadań spółdzielczości to Prezydent Bierut wysunął jako najważniejsze:

„jak najbardziej sprawne, szybkie, tanie, wszechstronne rozwiązanie sprawy zaopatrzenia mas pracujących w mieście i mas chłopskich na wsi w artykuły produkcji rolnej i przemysłowej. Nie podobna skutecznie rozwiązać tej sprawy bez szerokiej sieci spółdzielczych i państwowych punktów rozdzielczych i zaopatrzeniowych, bez wykorzystania w jak najszerszej mierze samodzielnej inicjatywy zainteresowanych mas pracujących w mieście i na wsi w kierunku usprawnienia samej akcji zaopatrzenia, bez ulepszenia kontroli społecznej nad wykonaniem tego zadania. Jedyną, uzasadnioną interesem społecznym metodą rozwiązania tego zadania jest jak najściślejsze współdziałanie ruchu spółdzielczego z właściwymi organami państwa."

Prezydent Bierut zakończył swe przemówienie tymi słowy:

„Jestem przekonany, że ruch spółdzielczy nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei, że potrafi on wciągnąć w swój nurt nowe wielotysięczne rzesze spożywców i drobnych wytwórców, że weźmie żywy udział w mobilizacji wielkich sił, żywych i twórczych, tkwiących w narodzie polskim, sił, które kryją w sobie niewyczerpane zasoby talentów i uzdolnień i dzięki którym naród nasz doprowadzi do skutku wielkie dzieło odbudowy Polski i przekształcenia jej w kraj pracy twórczej, szczęścia i dobrobytu".

W Krakowie przemawiał na akademii spółdzielczej w Domu Spółdzielczości **wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej, Stanisław Szwalbe,** czynny spółdzielca, przewodniczący spółdzielczej Komisji Planowania, który w 1918 r. należał już łącznie z prezydentem Bierutem do Tymczasowego Sekretariatu Klasowych Stowarzyszeń Spożywców.

Wiceprezydent Szwalbe pisze w „Robotniku" na Dzień Spółdzielczości:

„Spółdzielczość w nowych warunkach nie przestaje być najlepszą drogą przysposobienia gospodarczego dla najszerszego aktywu działaczy społecznych. Spółdzielczość i w nowych warunkach nie przestaje być najważniejszym orężem dla zwalczania gospodarczo nie uzasadnionych cen, płaconych przez konsumenta (odbiorcę). Spółdzielczość, a nie żadna inna organizacja lub urząd może zapobiec ujemnym gospodarczym skutkom reformy rolnej i podnieść po dokonanej reformie poziom wsi polskiej. Spółdzielczość jest w nowych warunkach specjalnie ważnym ogniwem produkcyjnym w ramach gospodarki uspołecznionej. Wreszcie spółdzielczość i w nowych warunkach jest szkołą ludzkiego dobrowolnego współdziałania. Będąc jedną z niezbędnych dróg odbudowy nowego, planowego, opartego na zasadach wzajemnego współdziałania ustroju, spółdzielczość staje się drogą i szkołą przysposobienia socjalistycznego".

W przemówieniu swoim w Krakowie **wiceprezydent Szwalbe** wskazał, że główne odcinki działalności ruchu spółdzielczego obejmują: gospodarcze związanie Ziem Odzyskanych z Ziemiami Centralnymi, odbudowę przedsiębiorstw rolnych i rzemieślniczych, współpracę w odbudowie przemysłu, akcję podniesienia dóbr konsumcyjnych, wreszcie organizację sprzedaży i eksportu. Dla wypełnienia tego zadania spółdzielczość — jak podkreśla przewodniczący Komisji Planowania spółdzielczości — musi się stać ruchem masowym.

W tej mierze koniecznym jest aktywny przede wszystkim udział Związków Zawodowych Robotniczych i Pracowniczych, Związku Samopomocy Chłopskiej z gminnymi spółdzielniami, wchodzącymi w skład Zrzeszenia Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, złączonego ze Związkiem Gospodarczym Spółdzielni R. P. „Społem" oraz z wydziałami spółdzielczymi partii politycznych, Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet i organizacjami młodzieżowymi.

Trzeci dawny czynny spółdzielca, założyciel i współtowarzysz w kierownictwie spółdzielnią spożywców „Wyzwolenie" w Warszawie, na Pradze, z prezydentem Bierutem, to obecny **premier Osóbka Morawski**. W Dniu Spółdzielczości zamieścił on cenne wskazania w „Robotniku" pisząc te słowa:

„Spółdzielczość powinna objąć absolutnie wszystkich ludzi pracy w mieście i na wsi do największego biedaka włącznie, gdyż wysiłek przynależności do ruchu spółdzielczego jest prawie żaden, a wrota otwarte dla wszystkich. Korzyści zarówno indywidualne, jak i przede wszystkim ogólne są i to niewspółmiernie większe od wkładu i wysiłku członków".

Spółdzielczość to wspaniała szkoła wychowania społecznego i moralnego — zaznacza następnie **premier** podkreślając, że każda spółdzielnia winna się stać szkołą wychowania społecznego, gospodarczego, obywatelskiego i moralnego szerokich mas pracowniczych. Nadto zaznacza **Premier Osóbka Morawski,** że

„spółdzielczość jest jedną z form budowy tego ustroju społecznego, o który walczyliśmy, a który teraz realizujemy. Jest jednym z trzech podstawowych elementów nowego ustroju gospodarczego Polski obok gospodarki państwowej i prywatnej".

Kończy **premier** swe wskazania tymi słowy:

„Każdy socjalista, każdy członek Związku Zawodowego, każdy rolnik — słowem każdy człowiek pracy we własnym i ogólnym interesie winien nie tylko być członkiem wielkiej rodziny spółdzielczej, ale gorącym zwolennikiem i szermierzem idei spółdzielczej".

Prezes Komitetu Ekonomicznego Ministrów, **minister Przemysłu, Hilary Minc,** niejednokrotnie w swych przemówieniach i programach, przeznaczał spółdzielczości odpowiednie stanowisko. Między innymi — jak nadmienia „Głos Ludu" — oświadczył na zjeździe Polskiej Partii Robotniczej:

„Uważamy spółdzielczość za jeden z podstawowych elementów przełamywania i rozwiązywania trudności dnia dzisiejszego. Uważam, że spółdzielczość jest najbardziej dogodną, najbardziej łatwą i najbardziej zrozumiałą dla mas drogą ku wielkim przemianom społecznym".

Inny dawny i czynny spółdzielca, jeden z zasłużonych zwłaszcza na polu kooperatywy mieszkaniowej, współzałożyciel Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, biorący aktywny udział w Społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym, obecnie prezes Rady Banku Gospodarstwa Spółdzielczego i **prezydent Warszawy, Stanisław Tołwiński,** takie czyni uwagi w „Głosie Ludu" w Dniu Spółdzielczości:

„Spółdzielczość w nowych warunkach demokracji ludowej nie jest ruchem oderwanym, państwem w państwie, lecz musi ściśle współdziałać i wypełniać programowo zadania, uzgodnione z Państwem i samorządem. Spółdzielczość mieszkaniowa może się rozwijać tylko w oparciu o planową pomoc Państwa i samorządu, a oprócz tego opierać się na planie działalności, uzgodnionym z ruchem zawodowym i politycznym".

II

Tegoroczny dzień Spółdzielczości był zarazem połączony z obchodem 35 lecia „Społem" — Centrali Gospodarczej Spółdzielni Rzeczypospolitej. Centralną Akademię Spółdzielczą w stolicy i ob-

chód jubileuszowy zagajał **prezes „Społem" Jan Żerkowski,** wspominając na wstępie o zasługach zmarłych pionierów spółdzielczości Abramowskiego, Mielczarskiego, Stefczyka, Wawrzyniaka, Chmielewskiego, Thugutta i Rapackiego oraz biorącego udział w uroczystościach Dnia Spółdzielczości współtwórcy „Społem", b. Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Stanisława Wojciechowskiego. Następnie **prezes „Społem"** podkreślił zrozumienie wagi ruchu spółdzielczego przez najwyższe czynniki państwowe, z którymi „Społem" stale współpracuje na terenie gospodarki rolnej i przemysłowej, po czym omówił zasady działalności „Społem" i całej spółdzielczości w Polsce z naciskiem zaznaczając, że podstawowym zagadnieniem winno być uspółdzielczenie wsi.

W dniu święta spółdzielczego **cała prasa zamieściła wywiad z prezesem „Społem",** który zaznaczył, że spółdzielczość polska ze skromnych początków wyrosła dziś na ruch wielki i silny, uznany za współrzędny z innymi formami inicjatywy gospodarczej i społecznej.

W „Tygodniu" oraz w „Spólnocie", tygodniku spółdzielczym, reaktywowanym po przerwie lat kilku przez Związek Rewizyjny Spółdzielni i przez Związek „Społem" w numerze z 29 września znajduje się również artykuł **prezesa Żerkowskiego,** w którym m. in. zaznacza, że

„Społem" weszło zdecydowanie na drogę wypełnienia swych właściwych zadań, stanie się centralą zakupów dla spółdzielni i zrzeszonych w nich konsumentów oraz centralą zaopatrzenia warsztatów produkcyjnych i indywidualnych gospodarstw rolnych, spółdzielczych zakładów wytwórczych w potrzebne im środki produkcyjne. Wyrazem tego dążenia jest akcja „Przemysł dla wsi", stanowiąca przejście na normalizację wymiany między przemysłem i wsią, której wielki strumień dóbr konsumcyjnych i produkcyjnych dla wsi przejdzie przez Związek „Społem". Jako centrala — „Społem" organizuje wymianę między miastem i wsią i musi zwracać uwagę na to, by interesy producenta wiejskiego i konsumenta tak miejskiego, jak wiejskiego były zespolone i poddane wspólnej zasadzie — dobra ogólnego, wyrażającej się w jak najszybszym podniesieniu dochodu społecznego. — „Społem" nie ma możności regulowania cen przemysłowych, ustalonych przez Państwo, ale przez swój system obrotów może je doprowadzić taniej i prędzej do konsumenta. Może natomiast regulować ceny rynkowe i przetwórstwo rolnicze, o ile zgodnie z programem spółdzielczości ujmie całość gospodarki chłopskiej w formy spółdzielcze".

Podczas uroczystości jubileuszowych Związku „Społem" przemawiał **Stanisław Wojciechowski,** współtwórca z Mielczarskim Związku Stowarzyszeń Spożywców „Społem". Stanisław Wojciechowski zwraca uwagę na dwa czynniki decydujące o żywotności „Społem":

„Od dołu są to liczne spółdzielnie, ożywione ideą stworzenia nowego ustroju społecznego, stale i wiernie zacpatrujące się w swojej hurtowni. Pomimo konkurencyjnych ofert prywatnych oraz od góry — to dobrze dobrani pracownicy, przewyższający zwykłych handlowców swoją sprawnością, a przede wszystkim swoją wartością moralną".

Przypomniał następnie, jak to Niemcy w okresie okupacji pozbawili „Społem" samodzielności i przekształcili go na bezduszny aparat rozdzielczy hamując przez to życie w spółdzielniach. Godziło to w podstawy żywotności ruchu spółdzielczego.

Obecnie „Społem" — oświadcza Stanisław Wojciechowski — stało się wielką centralą gospodarczą. Ażeby Związek „Społem" nie stał się kolosem na glinianych nogach, musi wzmocnić swoje podstawy w spółdzielniach, ożywić ich działalność i stosunki z nimi, a przez dobieranie pracowników z zewnątrz ruchu dbać o ich wykształcenie spółdzielcze. Związek nie może być tylko wielkim przedsiębiorstwem — nadmienia współzałożyciel „Społem". Działalność jego musi ożywiać ideologia, streszczająca się w kilku słowach: wychowanie człowieka uspołecznionego, dobrowolnie budującego nowy ustrój społeczny.

W tygodniku spółdzielczym „Spólnota", w numerze wydanym na Dzień Spółdzielczości, zamieszcza artykuł jeden z najbliższych współtowarzyszy prac Mariana Rapackiego — **poseł Józef Dominko.** W artykule swym podkreśla, że

„Spółdzielczość jest nie tylko ruchem gospodarczym, ale także etycznym. Przez zmianę ustroju chce doprowadzić do udoskonalenia życia i uszlachetnienia człowieka".

W broszurze wydanej na Dzień Spółdzielczości **poseł Dominko** omawia różnicę, jaka zachodzi pomiędzy dążeniami nowej Polski a Polską przedwojenną i oświadcza, że różnica polega na tym, że Polska chce dziś realizować pełną demokrację, na którą składają się: demokracja polityczna, kulturalna, społeczna i gospodarcza.

„Demokracja gospodarcza — zdaniem posła Dominko — winna spowodować przede wszystkim, aby celem każdego wysiłku ludzkiego było jak najlepsze zaspokojenie potrzeb pojedyńczych ludzi czy całości społeczeństwa, a nie osiąganie osobistego zysku. Spółdzielczość jest najlepszą realizatorką demokracji gospodarczej. Spółdzielczość, jako reprezentantka zrzeszonej milionowej ludności, apeluje do Rządu, aby wytwory przemysłu państwowego rozprowadzane były w kraju możliwie w największym stopniu przez aparat spółdzielczy. W ten sposób bowiem towary te przejdą najkrótszą i najtańszą drogą do odbiorcy".

Wśród współczesnych teoretyków spółdzielczości wysuwa się na czołowe miejsce syn nieodżałowanego Mariana Rapackiego, **dyrektor Biura Prezydialnego Związku „Społem", Adam Rapacki.** W Dniu Spółdzielczości zamieszcza ten wybitny teoretyk i działacz spółdzielczy dwa artykuły: w „Robotniku" i w łódzkim „Tygodniu".

W „Robotniku" p. t. „Sztandary i obowiązki" Adam Rapacki tak charakteryzuje spółdzielczość i takie daje wskazówki:

spółdzielczość, dzieło pracujących, z ich codziennych potrzeb wzrosłe, ma służyć codziennym, najpilniejszym potrzebom człowieka pracującego. — Chleb i artykuły codziennej potrzeby dla pracujących w miastach, zboże i najważniejsze produkty pracy chłopa — to jest główny obszar działania. To określa odcinek spółdzielczy w gospodarce polskiej. Spółdzielczość może, powinna i po to jest, aby decydowała w gałęziach pracujących bezpośrednio dla codziennych potrzeb człowieka. Nie chodzi o monopol spółdzielczości w tej dziedzinie. Chodzi o decydujący wpływ, bo wpływ spółdzielczości

oznacza wpływ pracujących, zrzeszonych właśnie po to, żeby swoje sprawy wziąć w swoje ręce.

Gdzie tylko chłop jest chłopem i samodzielnym gospodarzem na swoim — pisze następnie Adam Rapacki — nie ma innego sposobu ujęcia w całość i zorganizowania gospodarki wiejskiej poza spółdzielczością. Spółdzielczość jest organizatorem samodzielnych gospodarstw pracujących. Jest nadto regulatorem inicjatywy prywatnej. Spółdzielczość jest ruchem społecznym, jednym z ruchów społecznych ludu pracującego. Musimy wypełnić ramy aparatu żywą treścią ludzką. To na dzisiaj główne zadania w spółdzielczości. Więcej — to egzamin dojrzałości obywatelskiej pracujących w gospodarce".

W tygodniku „Tydzień" **Adam Rapacki** zamieszcza artykuł p.t. „My sami w nowej gospodarce", w którym daje taką charakterystykę spółdzielni:

„Spółdzielnia jest przedsiębiorstwem. Jest przedsiębiorstwem z tego świata, nie aniołem gospodarczym, ulatującym na tęczowych skrzydłach między niebem i ziemią. Jest przedsiębiorstwem z krwi i kości, z kapitałem i rachunkiem strat i zysków, podlegającym ziemskim prawom gospodarczym, chorobom i kryzysom. I spółdzielnia musi być dobrym przedsiębiorstwem. Jeżeli się oczekuje od niej i słusznie rozmaitych skutków społecznych, a nawet wychowawczych, to spółdzielnia może je spełnić jako przedsiębiorstwo i to dobre przedsiębiorstwo. Spółdzielnia jako złe przedsiębiorstwo, po prostu zbankrutuje. Spółdzielnia jest przedsiębiorstwem pracujących. Spółdzielnia nie może być, choćby chciała, środkiem do bogacenia się niektórych jednostek. Jest zarządzana przez zbiorowość pracujących i służy jej potrzebom.

Spółdzielczość oznacza więc — oświadcza A. Rapacki — nie tylko nowych ludzi, ale i nowe warstwy społeczne u władzy gospodarczej, te warstwy, które służyły, lecz nie rządziły w gospodarce kapitalistycznej. Nowe warstwy społeczne u władzy gospodarczej, nowe cele gospodarowania. Nie zysk, lecz służba potrzebom pracujących".

Wiceprezes „Społem", Józef Niemiec, w „Głosie Ludu" omawia spółdzielczość spożywców w nowej Polsce zaznaczając, że najpierwszym i najważniejszym zadaniem spółdzielni spożywców jest skuteczna walka z drożyzną. Niezbędne są kredyty tak inwestycyjne, jak i obrotowe, potrzebne są lokale oraz dalsza szeroka pomoc organizacyjna ze strony central spółdzielczych.

Jan Domański, wiceprezes „Społem", w „Gazecie Ludowej" podkreśla, że w swoich celach i działaniu spółdzielczość bezpośrednio wpływała na podniesienie dochodowości gospodarstw rolnych, a tym samym dawała nadzieje i możliwości poprawy bytu materialnego wsi. Przy tym ruch spółdzielczy przyciągał ideową młodzież wiciową swoim społecznym programem gospodarczym. Rozwijający się ruch spółdzielczy dawał zatrudnienie niezbędnej w gospodarstwach chłopskich młodzieży.

Również wiceprezes Zarządu Głównego i przewodniczący Komisji Wiejskiej przy „Społem", **poseł Stanisław Fedecki,** zarazem Wiceprezes Związku Samopomocy Chłopskiej, w „Głosie Ludu" obrazuje spółdzielczość wiejską w ciągu dwóch lat nadmieniając, że podstawowym zadaniem jest dalsza rozbudowa spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej, dążenie do takiego zagęszczenia sieci organizacyjnej, aby w każdej gminie działała spółdzielnia gminna. Należy do końca br. zorganizować co najmniej tysiąc nowych spółdzielni gminnych. Pilnym zadaniem jest także zrealizowanie tezy podstawowej porozumienia ze „Społem": jedna centrala spółdzielcza, jedna hurtownia w powiecie i jedna spółdzielnia w gminie.

Kierownik Biura Samorządu „Społem", **Marian Niczman,** pisze w „Robotniku" o zagospodarowywaniu przez spółdzielczość Ziem Odzyskanych. W województwach zachodnich jest już ponad 900 spółdzielni. „Społem"; utworzyło specjalny aparat instruktorski, który czuwa nad właściwą rozbudową gospodarczą spółdzielni. Akcja uspółdzielczenia Ziem Odzyskanych jest prowadzona intynsywnie. Powołany jest do życia przez „Społem" samorząd spółdzielczy jako czynnik kontroli społecznej nad placówkami powiatowymi „Społem".

Poseł Marian Nowicki, prezes Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, której jednym z założycieli był Prezydent Bierut — podkreśla w swym artykule p. t. „Na właściwych drogach kroczy spółdzielczość mieszkaniowa" współpracę spółdzielczości z samorządem miejskim i potrzebę powołania do życia Instytutu budowy mieszkań i domów społecznych, opartego w swej działalności o ruch zawodowy, a więc o Komisję Centralną Związków Zawodowych w Polsce.

Prezes Związku Rewizyjnego Spółdzielni **pułk. Edward Pszczółkowski** w „Głosie Ludu" zaznacza, że działalność spółdzielczości dążyć musi do jednolitych cen poprzez jednakową marżę zarobkową i wyrównanie kosztów handlowych. Ażeby plan spółdzielczości mógł być konsekwentnie realizowany — musi istnieć obowiązek podporządkowania się temu planowi wszystkich spółdzielni, musi istnieć odpowiedzialność kierownictwa spółdzielni nie tylko przed swoimi członkami, ale i przed instytucjami spółdzielczymi, odpowiedzialnymi przed państwem za wykonanie planu.

Dyr. Związku Rewizyjnego Spółdzielni **A. Rozwadowski** porusza w tygodniku „Spólnota" zagadnienie powszechnego wychowania spółdzielczego.

Również w „Spólnocie" przewodnicząca Wydziału Spółdzielczego Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, **Janina Święcicka,** daje zarys pracy kobiet w spółdzielczości, zapowiadając podjęcie obecnie dalszych prac na terenie spółdzielczym w ramach Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet jako wydziału spółdzielczego, posiadającego własną radę, własny komitet wykonawczy oraz spółdzielcze Koła Ligi, które będą powstawały przy spółdzielniach, zwłaszcza spożywców.

III.

Wszystkie dzienniki stołeczne zamieściły **szereg artykułów** w Dniu Spółdzielczości i **wywiady** z prezesem „Społem" **posłem Janem Żerkowskim.**

„Życie Warszawy" dało artykuł **Tadeusza Dziekońskiego** „Dzień wielkiej idei", w którym autor wskazuje, że spółdzielczość musi gospodarować oszczędnie i tanio, bezwzględnie walcząc z przejawami biurokratyzmu ogarniając rzetelną

pracą wychowawczą i organizacyjną milionową rzeszę swych członków.

„Gazeta Ludowa" przyniosła wywiad z b. prezydentem Rzeczypospolitej **St. Wojciechowskim** jako ostatnim pionierem spółdzielczości polskiej.

„Express Wieczorny" dał artykuł **Mieczysława Krzepkowskiego** „Spółdzielczość buduje demokrację", który kończy się słowami:

> *„Kto chce rzetelnej demokracji w Polsce, demokracji szanującej prawo człowieka do decydowania o swoim losie i losie swego narodu i państwa, ten winien stać się spółdzielcą i szerzyć zasady spółdzielcze".*

Ponadto w „Expressie Więczornym" znajdujemy **życiorysy** „Dzisiejszych ludzi spółdzielczości polskiej": Jana Żerkowskiego, Jana Domańskiego, Józefa Domnko, Józefa Niemca, Józefa Jasińskiego i Janiny Święcickiej.

„Robotnik" poza artykułami protektorów ruchu spółdzielczego i czołowych działaczy ogłosił artykuł **K. Sokołowskiego** „Spółdzielczość — to nie suma drobnych sklepików", w którym autor ostrzega, że osłabiać spółdzielczość to pozbawić państwo wiernego sojusznika w walce o prymat służby społecznej przed wyzyskiem i korzyścią kapitału jednostkowego.

„Głos Ludu" w artykule **A. Szpakowicza** „Spółdzielczość w Polsce ludowej jest instrumentem budowy nowego ustroju" podkreśla, że głównym zadaniem spółdzielczości, jej dziejową misją jest właśnie podciąganie wzwyż milionów drobnych indywidualnych wytwórców wsi i miasta.

„Rzeczpospolita" zamieściła artykuł **Leona Reinschmidta** „Spółdzielczość w nowej Polsce", wywiad z **posłem Dominko** p.t. „Prezydent Bierut jako spółdzielca" i artykuł **L. R.** „35 lat pracy Społem", w którym pisze:

> *„W Polsce odrodzonej spółdzielczość reprezentowana przez „Społem" stanęła do apelu zgłaszając swój czynny udział w rozbudowie życia gospodarczego w kraju".*

W „Dzienniku Ludowym" **St. Cieślak** oświadczył, że

> *„hasła spółdzielcze na żadnym innym gruncie nie natrafiają na tak przychylne przyjęcie, jak na wsi w Polsce".*

Z tygodników najokazalej wystąpił w „Dniu Spółdzielczości" „Tydzień". Poza artykułami **A. Rapackiego,** o którym wspominamy wyżej, „Tydzień" zamieścił szereg niezmiernie interesujących wypowiedzi o pracy na polu spółdzielczym, jak premiera Osóbki Morawskiego p. t. „Moja praca w spółdzielczości". Premier oświadcza, że

> *„nasza spółdzielczość idzie teraz wielkimi krokami naprzód i od naszych spółdzielców już tylko zależy, żebyśmy zajęli jedno z czołowych, a może nawet i czołowe miejsce w ruchu spółdzielczym świata".*

O sektorze uspołecznionym pisze minister Aprowizacji i Handlu **dr. J. Sztachelski,** o poszanowaniu praw człowieka Minister Oświaty **Cz. Wycech.** W ankiecie, dotyczącej spółdzielczości w „Tygodniu", wzięli nadto udział: wiceprezydent K.R.N.-u **Stanisław Szwalbe,** minister Opieki Społecznej **A. Kuryłowicz,** minister Poczt i telegrafów **dr Jan Putek,** minister Odbudowy **M. Kaczorowski,** Minister Skarbu **K. Dąbrowski,** Prezydent Warszawy **Stanisław Tołwiński** i prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego **prof. dr M. Michałowicz** i inni. Ponadto **Tadeusz Ilczuk** pisze o pierwszych pionierach wśród spółdzielców wymieniając Abramowskiego, ks. Wawrzyniaka, Stefczyka, Mielczarskiego, Chmielewskiego, Thugutta, Rapackiego oraz Stanisława Wojciechowskiego i biskupa Adamskiego.

„Przekrój" zamieścił **szereg ilustracji,** dotyczących różnych przejawów naszego ruchu spółdzielczego z wykresami obrotów „Społem" itp.

„Spólnota" cały numer poświęciła spółdzielczości i wzywa do zapisywania się do spółdzielni.

„Młodzi idą" poza artykułami **M. Niczmana** zamieszczają artykuł **St. Godeckiego** „Szkolnictwo Spółdzielcze", **Krystyny Lichaczewskiej** „Na dzień spółdzielczości" oraz prezesa „Społem" **Jana Żerkowskiego** „Osiągnięcia polskiej spółdzielczości".

Natomiast „Chłopi", organ naczelny Związku Samopomocy Chłopskiej, zamieścił na Dzień spółdzielczości niestety jedynie dwie krótkie notatki o spółdzielczości przytaczając za to **obszerne wyjątki** z wywiadu z dyrektorem Państwowej Centrali Handlowej **Cz. Buschke.**

BIBLIOGRAFIA.

Bibliografia niniejsza podaje najważniejsze książki i artykuły polskie i obce, mające za temat: teorię spółdzielczości i zagadnienia ogólne ruchu spółdzielczego, sprawy ogólne spółdzielczości polskiej, historię ruchu spółdzielczego i biografię, prawo spółdzielcze oraz różne typy spółdzielni. O całokształcie literatury spółdzielczej informują wyczerpująco publikacje, zanotowane na tym miejscu w dziale XII: Bibliografia spółdzielcza. Dział ostatni rejestruje ukazującą się obecnie prasę spółdzielczą polską i obcą.

I. Teoria kooperacji i zagadnienia ogólne ruchu spółdzielczego.

Abramowski Z.: Idee społeczne kooperatyzmu. Wyd. V. W-wa 1938, str. 51.

Barnes A.: The political aspect of cooperation. Manchester 1926, str. 84.

Chmielewski Z.: Czynniki psychiczne spółdzielczości. W-wa 1935, str. 180.

— Podręcznik spółdzielczości. Wyd. II. W-wa 1937 str. 175.

Caro L.: Współczesne prądy gospodarcze a spółdzielczość. Lwów 1932, str. 14.

Daszyńska-Golińska Z.: Przez kooperatywy do przyszłego ustroju. W-wa 1921, str. 59.
Daudé-Bancel A.: Kooperatyzm. W-wa 1908, str. 192.
Dąbrowska M.: Ręce w uścisku. Rzecz o spółdzielczości. W-wa 1938, str. 119.
Enfield H. A.: Spółdzielczość, jej problemy i możliwości. Przekład M. Orsetti. W-wa 1937, str. 111.
Fauquet G.: O odcinku spółdzielczym. Rzecz o stanowisku człowieka w organizacjach spółdzielczych oraz o stanowisku tych ostatnich w życiu gospodarczym. Spółdz. Przegląd Naukowy 1935, z. 8—9 str. 3—14.
Gide Ch.: Kooperatyzm. Tłum. S. Thugutt. W-wa 1937, str. 349.
— Le programme coopératiste et le commerce international. Paris 1924, str. 60.
— Przyszłość kooperacji. Wyd. IV. W-wa 1921, str. 36.
Gruenfeld E.: Das Genossenschaftswesen, volkswirtschaftlich u. soziologisch betrachtet. Halberstadt 1920, str. 328.
Handbuch des Genossenschaftswesen. T. I—IV. Halberstadt 1927/28.
Harris E. P.: Cooperation. New York 1920, str. 328.
Hilde brand K.: Die betriebswirtschaftlichen Grundlagen der genossenschaftlichen Unternehmung. Halberstadt 1927, str. 999.
Internationales Handwoerterbuch des Genossenschaftswesens. Wyd. V. Totomianc. Berlin 1928, str. 988.
Janicki S.: Zagadnienie teorii ruchu spółdzielczego. — Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjolog. 1939 z. III, str. 285—303.
Jenner W.: Ekonomika ruchu spółdzielczego. Lwów 1932, str. 198.
Karpiński M.: Ewolucja ideologii spółdzielczej. Lwów 1939, str. 53.
Kłapkowski T.: Przyszłość spółdzielczości. Życie gospodarcze a ekonomika społeczna. Lwów 1933, str. 187—197.
Lassere G.: Des obstacles au développement du mouvement coopératif. Paris 1927, str. 267.
Lavergne B.: Le régime coopératif. Paris 1908, str. 560.
— Les régies cooperatives. Paris 1927, str. 317.
Milhaud E.: Le rôle et les tâches de la coopération dans l'économie de demain. Bale 1943 s. 104.
Orsetti M.: Ruch spółdzielczy a walka z alkoholizmem. Warszawa 1938 s. 29.
Poisson E.: Rzeczpospolita spółdzielcza. Tłum. Z. Kmity. Warszawa 1921 s. 248.
Próchnik A.: Co to jest spółdzielczość. W-wa 1937 s. 19.
Rapacki A.: Spółdzielczość wobec zagadnień planowej gospodarki. — Spółdz. Przegląd Naukowy 1936 z. 6 s. 3—24.
— **M.:** Co to jest spółdzielczość. W-wa 1935 s. 32.
— Zasady i podstawy spółdzielczego systemu gospodarczego. W-wa 1942 s. 21.
Żerkowski J.: Ruch spółdzielczy a polityka gospodarcza. W-wa 1926 s. 40.
Renner K.: Skizze einer oekonomischen Theorie des Genossenschaftswesens. Vierteljahrsschr. f. Genossenschaftwesen 1930 str. 63—108.
Schreiber A.: Die Konzentration im Genossenschaftswesen. Berlin 1926, str. 71.
Siedlecki W.: Wprowadzenie do nauki o spółdzielczości. Kraków 1946, str. 128.
Tanner V.: Miejsce spółdzielczości w różnych systemach gospodarczych. W-wa 1937, str. 28.
Taylor E.: O istocie spółdzielczości. Wyd. II. Poznań 1946, str. 40.
— Pojęcie spółdzielczości. Kraków 1916, str. 131.
Thugutt St.: Spółdzielczość — zarys ideologii. Wyd. II. W-wa 1937, str. 201. (Wyd. III: Londyn 1944, wyd. IV: Hannower 1946).
Totomianc V.: Grundlagen des Genossenschaftswesens. — Berlin 1929, str. 122.
Tugan-Baranowskij M. J.: Społeczne zasady kooperacji. Tłum. J. Hempel. W-wa 1923, str. 439.
— Społeczno-ekonomiczna istota kooperacji. — Tłum. J. Hempel. W-wa 1918, str. 107.
Webb C.: The costitutional problems of a cooperative society. London 1923, str. 23.
Wojciechowski S.: Ruch spółdzielczy. W-wa 1930, str. 477.
Woolf L. S.: Cooperation and the future of industry. — London 1919, str. 141.
Zalewski E.: Socjologiczne podstawy kierownictwa w spółdzielczości. — Spółdz. Przegląd Naukowy 1937 z. 7, str. 3—8.

II. Zagadnienia ogólne spółdzielczości polskiej.

Dominko J.: Spółdzielczość realizuje demokrację gospodarczą. W-wa 1946, str. 30.
Hoszowska W.: Idea spółdzielczości w gospodarczo-społecznym wychowaniu młodzieży w Polsce. — W-wa 1932, str. 152.
Jasiński J.: Rola spółdzielczości w rozbudowie gospodarstwa narodowego w Polsce. W-wa 1937, str. 67.
Jenner W.: Spółdzielczość a nasza cywilizacja gospodarcza. Lwów 1929, str. 16.
Kołodziejski H.: Nauka w służbie spółdzielczości. — Społem 1946, nr 18.
Mariański W.: „Społem" wczoraj i dziś. W-wa 1946. str. 32.
(Marszałek L.): „Społem". Zadania i organizacja. W-wa 1945, str. 18.
Mielczarski R.: Pisma. Wydał K. Krzeczkowski. W-wa 1936, 2 t.
Milewski E.: Kooperacja i jej znaczenie w Polsce. K-ków 1915, str. 61.
Nowe „Społem" w nowej Polsce. Rok 1945. W-wa 1946. str. 139, t. 17.
Oksza S.: Przez spółdzielczość do gospodarczej niezależności Polski pracującej. W-wa 1938, str. 45.
Program spółdzielczości polskiej. Wydanie II. W-wa 1946 str. 32.
Spółdzielczość w odrodzonej Polsce. Stanowisko w sprawach spółdzielczych przedstawicieli państwa, partii politycznych, intytucji gospodarczych... W-wa 1945, str. 55. (Zawiera m. i. przemówienie Prezydenta Bieruta, Premiera Osóbki - Morawskiego. Prezesa Żerkowskiego)
Stefczyk F.: Początki i ogólne warunki rozwoju spółdzielczości w Polsce. Kraków 1925, str. 49.
Surzycki S.: Spółdzielczość polska w świetle ostatnich danych.— Spółdz. Przegląd Naukowy 1939 z. 4, str. 3-9.
Tatoń A.: Drogowskazy dla spółdzielczości. — Życie Gospodarcze 1945 z. 1, str. 19—20.
Weydlich K.: Ruch spółdzielczy w Polsce w latach 1914 do 1926. Kraków 1927, str. 316.
Żerkowski J.: PPS a ruch spółdzielczy w Polsce. — Księga Jubileuszowa PPS 1892—1932. Warszawa 1933. str. 311—326.

III. Historia ruchu i biografie.

Dąbrowska M.: Życie i dzieło Edwarda Abramowskiego. W-wa 1925, str. 31.
Drożniak E.: 25-lecie Centralnej Kasy Spółek Rolniczych. — Spółdz. Przegląd Naukowy 1934 z. 3, str. 3—12.
Dziewulski S.: Romuald Mielczarski i jego prace 1871 do 1926. — „Ekonomista" 1926 t. II-III, str. 3—13.
Gide Ch.: Fourier, précurseur de la coopération. Paris 1923, str. 203.
Holyoake J. G.: Thé history of cooperation. — London 1906, 2 t.
Krzeczkowski K.: Dzieje życia i twórczości Edwarda Abramowskiego. W-wa 1933, str. 152.
Kłapkowski T.: Prof. Stefan Surzycki. Wspomnienie pośmiertne. — Spółdz. Przegląd Naukowy 1936 z. 7—8 str. 3—7.
(Rapacki M.) — Społem 1945 nr 9 poświęcony pamięci Mariana Rapackiego. — Zawiera m. in. artykuły: E. Zalewskiego, J. Żerkowskiego, J. Jasińskiego. W. Barcikowskiego, J. Dominko, M. Weralskiego.
Statut Roczdelskiej Spółdzielni Sprawiedliwych Pionierów w Rochdalu z r. 1844 i 1845. Przekład K. Haubolda. W-wa 1938, str. 14.
Thugutt S.: 25 lat w pracy i walce. Krótka historia Związku „Społem". W-wa 1936, str. 39.
— Romuald Mielczarski: Spółdzielca - patriota - człowiek. W-wa 1936, str. 32.

Uziembło A.: Zygmunt Chmielewski. Wspomnienie pośmiertne. — Spółdz.: Przegląd Naukowy 1939 z. 5 str. 3—15.
Weydlich K.: Franciszek Stefczyk, pionier polskiej spółdzielczości rolniczej. W-wa 1936, str. 355.
Wojciechowski S.: Romuald Mielczarski. Pionier spółdzielczości w Polsce. Wyd. II. W-wa 1939, str. 60.
— Historia spółdzielczości polskiej do 1914 roku. W-wa 1939, str. 253.
— Kooperacja w rozwoju historycznym. W-wa 1939, str. 383.

IV. Ustawodawstwo spółdzielcze.

Jenner W.: Kodeks spółdzielczy. Lwów 1926, str. 314.
Siedlecki W.: Ustawa o spółdzielniach. Wyd. II. Kraków 1946, str. 101.
Thugutt S.: Porównawcze ustawodawstwo spółdzielcze. W-wa 1931, str. 266.
Weralski M.: Przepisy prawne dla spółdzielni. Łódź 1945, str. 304.
Wróblewski S.: Ustawa o spółdzielniach z dn. 29. 10. 1920 r. wraz z rozporządzeniami wyk. Kr. 1921, str. 161.

V. Spółdzielczość budowlano-mieszkaniowa.

Dąbrowska M.: Sprawa mieszkaniowa a kooperacja. — W-wa 1921, str. 71.
Heczko K., Inlender H.: Spółdzielnie mieszkaniowe i budowlane. W-wa 1931, str. 117.
Osóbka (-Morawski) E.: Republika spółdzielcza. Rzecz o zdobyczach rob. bud. mieszk. W-wa 1939, str. 18.
Spółdzielczość mieszkaniowa w Polsce. Cz. I: Spółdzielnie mieszkaniowe. Cz. II.: Spółdzielnie mieszkaniowo-budowlane. W-wa 1937, str. 97, 141.
Szwalbe S.: Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane. — Spółdz. Przegląd Naukowy 1937 z. 7, str. 30—34.
Toeplitz T.: Robotnicze spółki budowlane. W-wa 1923, str. 34.
Tołwiński S.: Program Teodora Toeplitza. W-wa 1937, str. 16.

VI. Spółdzielczość kredytowa.

Doskocz M.: Reiffeisen, Stefczyk, Kampelik. W-wa 1929, str. 91.
Drożniak E.: Centralna Kasa Spółek Rolniczych. Historia, zasady organizacyjne i działalność. Kr. 1927, str. 57.
Smerek M.: Pierwiastek spółdzielczy w pierwszych bankach XIX w. W-wa 1937, str. 15.
Stefczyk F.: Podręcznik dla kas Stefczyka. Lwów 1927, str. 397.
Żelechowski A.: Rozprawa o spółdzielczości kredytowej w Polsce. Tarnów 1932, str. 134.

VII. Spółdzielczość pracy.

Hoog G.: La coopération de production. I: Origines et institutions. II: Législation et technique. — Paris 1942-43, str. 236, 199.
Sokołowski K.: Rzemieślnicze spółdzielnie handlowe. — Lublin 1937, str. 23.
Tugan-Baranowskij M. J.: Stowarzyszenia wytwórców i stowarzyszenia pracy. Tłum. M. Orsetti. W-wa 1919 str. 68.
Wolski J.: Spółdzielnie pracy. W-wa 1929, str. 44.
— Sprawa kooperacji pracy w Polsce. — W-wa 1937, str. 52.
— Zasady i wytyczne spółdzielni pracy. — W-wa 1936, str. 95.

VIII. Spółdzielczość robotnicza.

Abramowski E.: Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego. Wyd. V. W-wa 1928, str. 176. — Pisma, W-wa 1924, t. I, str. 105—221.
Chabrun C.: Republique socialiste des cooperatives. — Paris 1933, str. 158.
Hempel J.: PPS w ruchu spółdzielczym. W-wa 1925, str. 56
Janowicz H.: Spółdzielczość robotnicza w Polsce. W-wa 1922, str. 39.
Milewski E.: Kooperatyzm a kwestia robotnicza. Lwów 1912, str. 93.
Próchnik A.: Ideologia spółdzielczości robotniczej. W-wa br., str. 16.

IX. Spółdzielczość rolnicza.

Chmielewski Z.: Spółdzielczość rolnicza w rozmaitych krajach. W-wa 1937, str. 158.
Cooperation and the new agricultural policy. London 1935, str. 136.
Filley H. C.: Cooperation in agriculture New York 1929, str. 468.
Gide Ch.: Les associations coopératives agricoles. Paris 1925, str. 210.
Kłapkowski T.: Spółdzielczość w rolnictwie polskim. — W-wa 1929, str. 307.
Miklaszewski S.: Zorganizowane rolnictwo a spółdzielczość. W-wa 1935, str. 15.
Miłkowski S.: Spółdzielczość przemysłowa wiejska. — W-wa 1938, str. 112.
Stefczyk F.: Stanowisko spółdzielczości w rolnictwie. — Lwów br., str. 20.

X. Spółdzielczość spożywców.

Bierut B.: Rozwój gospodarczy Lubelskiej Spółdzielni Spożywców. — Dziesięć lat działalności L. S. S. — Lublin 1923, str. 15—36.
Dąbrowski S.: Gospodarka finansowa spółdzielni spożywców. W-wa 1928, str. 127.
Gide Ch.: O kooperatywach spożywczych. — W-wa 1906, str. 167.
Krzywicki L.: Stowarzyszenia spożywcze. W-wa 1903, str. 372.
Lavergne B.: L'ordre coopératif. Paris 1926, str. 601.
— Pierwszeństwo spożywcy. Odnowienie nauk społecznych i systemu ekonomicznego, dzięki pojęciu spożywcy. W-wa 1937, str. 56.
Makowiecki A.: Spółki spożywcze. W-wa 1868, str. 35. — (Pierwsza polska książka o spółdzielczości spożywców).
Mielczarski R.: Cel i zadania stowarzyszenia spożywców. W-wa 1936, str. 19.
Milewski E.: Sklepy społeczne. W-wa 1930, str. 152.
Podręcznik dla sklepowych spółdzielni spożywców. W-wa 1936, str. 332.
Rapacki A.: Z zagadnień ewolucji spółdzielczości spożywców. — Spółdz. Przegląd Naukowy 1938 z. 7—8, str. 8—20, z. 9, str. 11—15.
— **M.:** Położenie spożywcy. Wyd. IV. W-wa 1938, str. 54.
— Program gospodarczy spółdzielczości spożywców. Wyd. IV. W-wa 1939, str. 47.
— Spółdzielczość spożywców na wsi. W-wa 1938, str. 48
Sokołowski K.: Uwagi o polskiej spółdzielczości spożywców. W-wa 1933, str. 64.
Sikorski W., Żerkowski J.: Historia Warszawskiego Spółdzielczego Stow. Spożywców w Warszawie. W-wa 1923, str. 38.
Thugutt S.: Co to jest spółdzielnia spożywców. Wyd. III. W-wa 1934, str. 15.
Webb S., Webb B.: The consumers' cooperative movement. London 1921, str. 504.

XI. Spółdzielczość innych typów.

Dąbrowski F.: Spółdzielnie uczniowskie. Wyd. II. W-wa 1936, str. 271.
Haubold K.: Elementy społeczne i gospodarcze księgarstwa spółdzielczego. W-wa 1939, str. 27.
— Spółdzielczość w drukarstwie, przemyśle wydawniczym i księgarstwie. W-wa 1934, str. 63.
Miłkowski S.: Spółdzielczość ogrodnicza w Polsce. — Spółdz. Przegląd Naukowy 1939 z. 1—2, str. 15—36.
Solarz J.: Spółdzielnie zdrowia. W-wa 1938, str. 128.

XII. Bibliografia i informatory.

Godwin E.: Co czytać z zakresu spółdzielczości. W-wa 1927, str. 78.

Informator spółdzielczy. W-wa 1932, str. 152.

— W-wa 1937, str. 143.

— na rok 1946. Łódź 1946, str. 284.

Katalog Biblioteki Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. — I: Nauki ekonomiczne i handlowe. Opracował Dr Andrzej Grodek. W-wa 1939-45. (Podaje w układzie przedmiotowym książki i czasopisma z zakresu spółdzielczości do r. 1938, str. 531—555).

Łagiewski C.: Polskie piśmiennictwo spółdzielcze. W-wa 1916, str. 54.

Przewodnik spółdzielczy. Podstawowe wiadomości z zakresu spółdzielczości. Londyn 1944, str. 35.

Rudzińska R.: Bibliografia spółdzielcza po 1900 r.

— Informator spółdzielczy. W-wa 1932, str. 82—91.

— Obca bibliografia spółdzielcza (1920—1930). W-wa 1930, str. 24.

Szromba M.: Polska literatura spółdzielcza. Przegląd bibliograficzny. Kraków 1926, str. 115.

— Przegląd bibliograficzny obcej literatury spółdzielczej. Kraków 1927, str. 52.

Szubert E.: Polska bibliografia spółdzielcza za lata 1932 do 1936. — Informator spółdzielczy. W-wa 1937, str. 107—125.

— Polska bibliografia spółdzielcza za lata 1937 i 1938. Spółdz. Przegląd Naukowy 1939 z. 1, str. 85—100.

XIII. Prasa spółdzielcza.

„Biuletyn Księgarstwa Spółdzielczego". Miesięcznik. Łódź.

„Czasopismo Ogrodnicze" — Organ Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. i Centrali Gospodarczej Spółdzielni Ogrodniczych R. P. Miesięcznik. Łódź.

„Młody Spółdzielca" — Przewodnik dla spółdzielni uczniowskich. Łódź.

„Pracownik Spółdzielczy" — Organ Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych R. P. Miesięcznik. Warszawa.

„SAM" — Spółdzielcza Agencja Młodych. Wydawnictwa: Tygodniowy biuletyn Służby Informacji Prasowej. — Biuletyn krajowy. — Biuletyn zagraniczny. — Gazeta ścienna. — Miesięcznik ideowo programowy Centralnej Komisji Wychowania Spółdzielczego. Warszawa.

„Samorząd Spółdzielczy" — Biuletyn informacyjny Zw. Spółdzielni: Rewizyjnego i „Społem". Miesięcznik. — Warszawa.

„Spólnota" — Tygodnik spółdzielczy. Warszawa.

„Społem" — Organ Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. Dwutygodnik. Warszawa.

„Spółdzielczy Przegląd Bankowy" — Miesięcznik. Łódź.

„Tydzień" — Ilustrowane pismo tygodniowe. Łódź.

„Wiadomości Towaroznawcze" — Wydawca: Studium Spółdzielcze przy Wydziale Rolniczym U. J. Miesięcznik. Kraków.

„Życie Gospodarcze". Dwutygodnik. Prowadzi stały dział poświęcony spółdzielczości.

„Życie Osiedli Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej" Miesięcznik. Warszawa.

*

„Coop". Miesięcznik Federacji Spółdzielni Spożywców w Argentynie. Buenos Aires.

„Coop". Miesięcznik ruchu spółdzielczości spożywców w Holandii. Amsterdam.

„Cooperative News. — Tygodnik. Manchester.

„Curierul Cooperatiei Romane". Miesięcznik. Bukareszt.

„Der Junggenossenschafter". — Organ młodzieży spółdzielczej w Szwajcarii, Bazylea.

„Druzstevni Vestnik". Tygodnik Praha, Czechosłowacja.

„Ensemble". — Revue de la cooperation. Quebec, Kanada.

„Le Cooperateur Belge". — Miesięcznik. Bruksela.

„Nowa Zadruga". Tygodnik. — Ljubljana, Jugosławia.

„Review of Internatonial Coorporation". — Organ oficjalny Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. Miesięcznik. Londyn.

Schweiz. Konsum-Verein. Tygodnik. — Bazylea.

„The Canadian Cooperator". — Miesięcznik. Brantford. Kanada.

„The Manitoba Cooperator". — Dwutygodnik. Winnipeg, Kanada.

„The Cooperative Consumer". — Dwutygodnik amerykański. Missouri.

„The Cooperative Productive Review". — Miesięcznik. — Leicester, Anglia.

„The Cooperative Review". — Miesięcznik. Manchester.

„Zemedelske Druzstevni Noviny". — Tygodnik. Praha, Czechosłowacja.

Do Spółdzielni i Spółdzielców!

„Życie Gospodarcze" jest czasopismem, które informuje, omawia wydarzenia i problemy 4-ch sektorów: państwowego, spółdzielczego, prywatnego i komunalnego.

Abonujcie „Życie Gospodarcze" i zapisujcie się na udziałowców Spółdzielni Wydawniczej „Życie Gospodarcze". — Adres spółdzielni i czasopisma — oraz warunki prenumeraty poniżej na tej samej stronie.

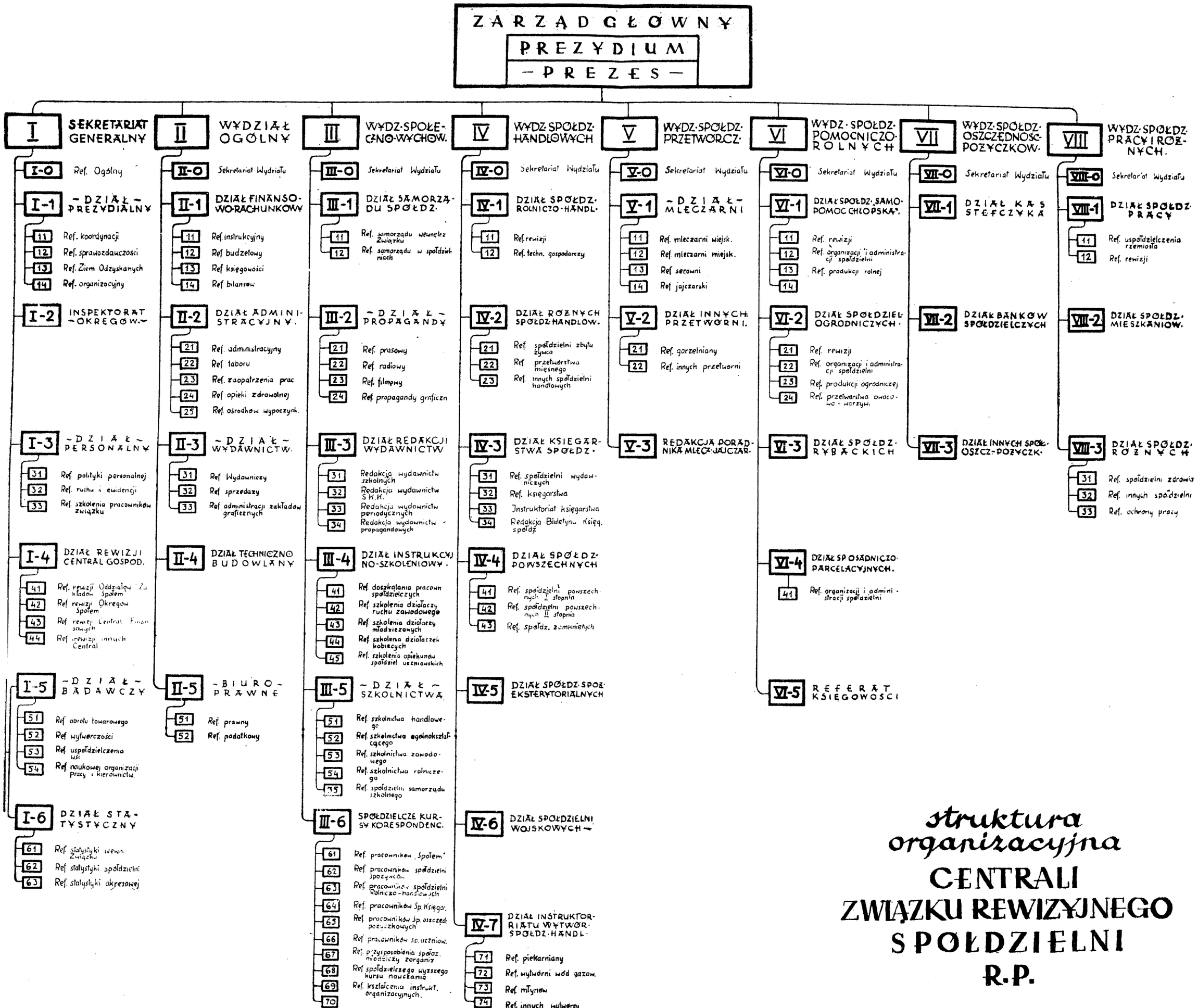
DWUTYGODNIK „ŻYCIE GOSPODARCZE" ukazuje się dwa razy miesięcznie. — **WYDAWCA:** Spółdzielnia Wydawnicza „Życie Gospodarcze", spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Katowicach. — **REDAGUJE KOLEGIUM.** — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła.

PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze" wynosi (wraz z przesyłką pocztową): mies. zł 100, kwart. zł 300, półrocznie zł 600.

CENNIK OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenie na okładce:** 2-ga i 3-cia strona okładki po 20.000,— zł, 1/2 str. — 11.000,— zł, 1/4 str. — 6000,— zł, 4-ta strona okładki — 25,000,— zł, 1/2 str. — 13.000,— zł. **Ogłoszenia za tekstem:** cała strona — 15.000,— zł, 1/2 str. — 8.000,— zł, 1/4 str. — 4.500,— zł, 1/8 str. — 2.500,— zł, 1/16 str. — 1.500,— zł. **Drobne** od słowa 25,— zł, najmniej za jedno drobne ogłoszenie 300,— zł. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Katowice, 3-go Maja 23, tel. 317-71, konta: Bank „Społem", Katowice Nr 179 i PKO, Katowice Nr 4391.

DRUK: Drukarnia „Wiedza", Nr. 5, Chorzów, Rynek 17, telefon 419-45-46. R. 23167



struktura organizacyjna CENTRALI ZWIĄZKU REWIZYJNEGO SPÓŁDZIELNI R.P.

Stan na dzień: 1-ge października 1946 r.

Społem

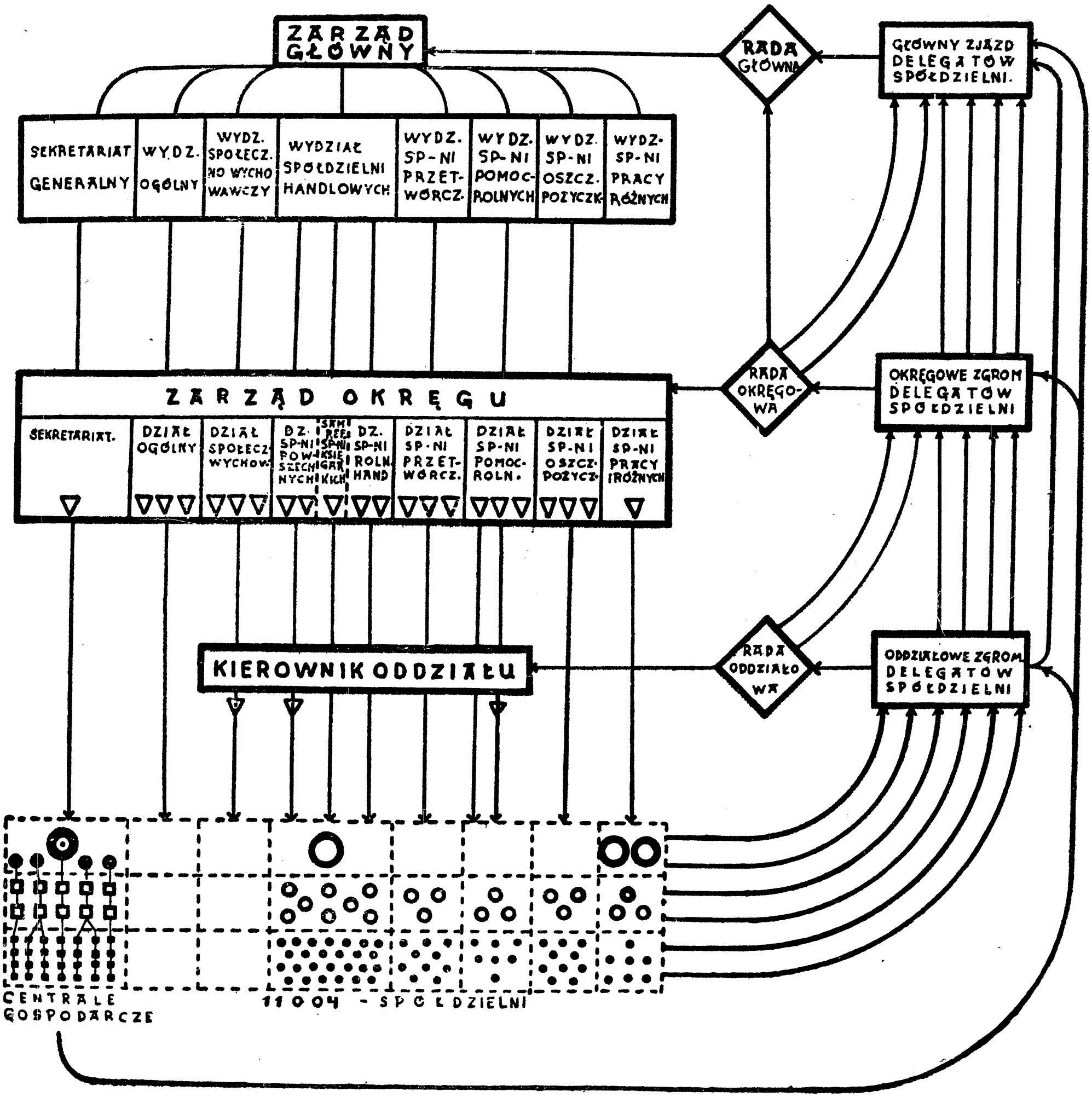
ZWIĄZEK GOSPODARCZY SPÓŁDZIELNI R.P.

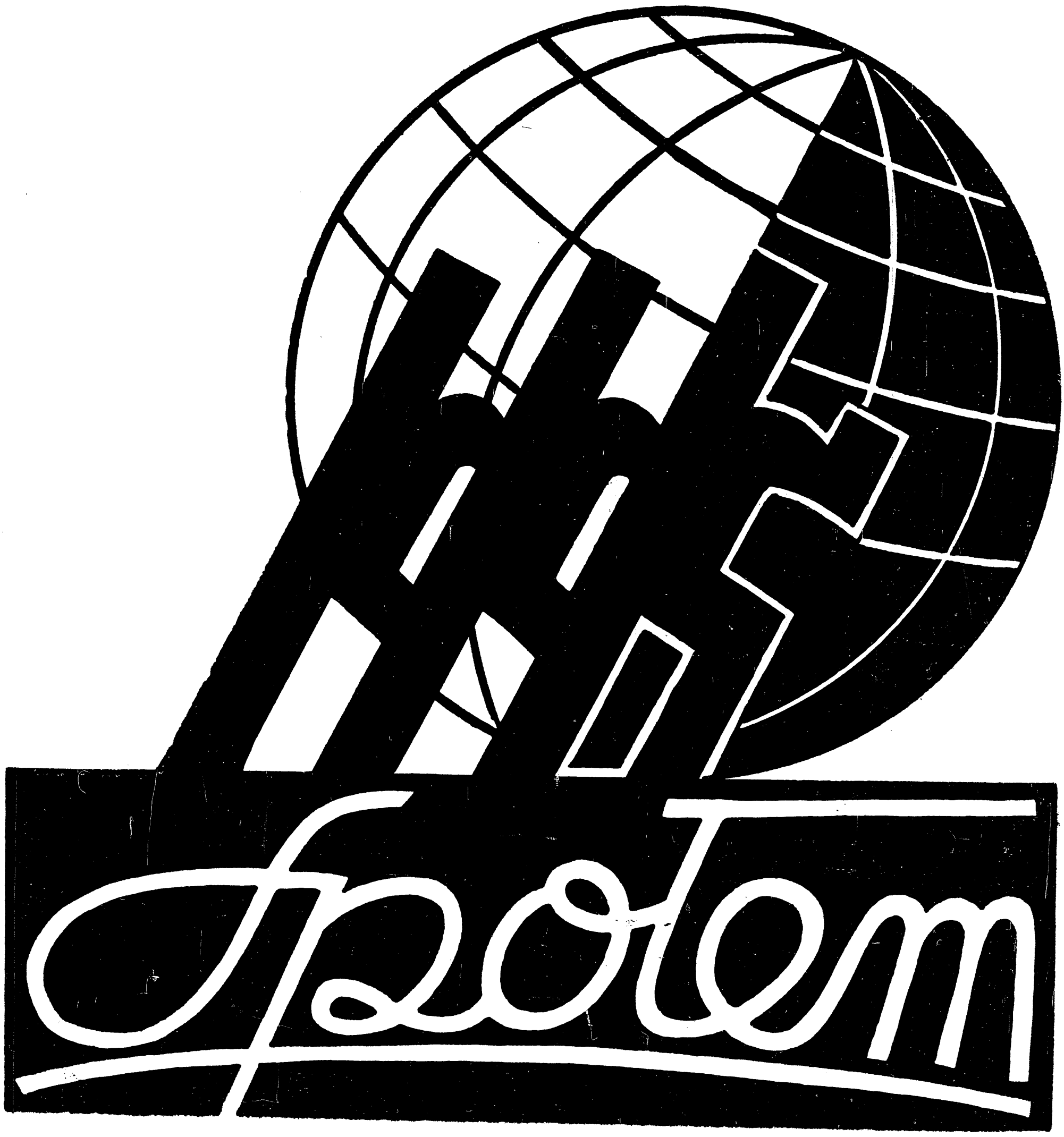
SIEĆ PLACÓWEK HANDLOWYCH

STAN NA 1·IV·46



STRUKTURA
ZWIĄZKU REWIZYJNEGO SPÓŁDZIELNI R. P.




Atom